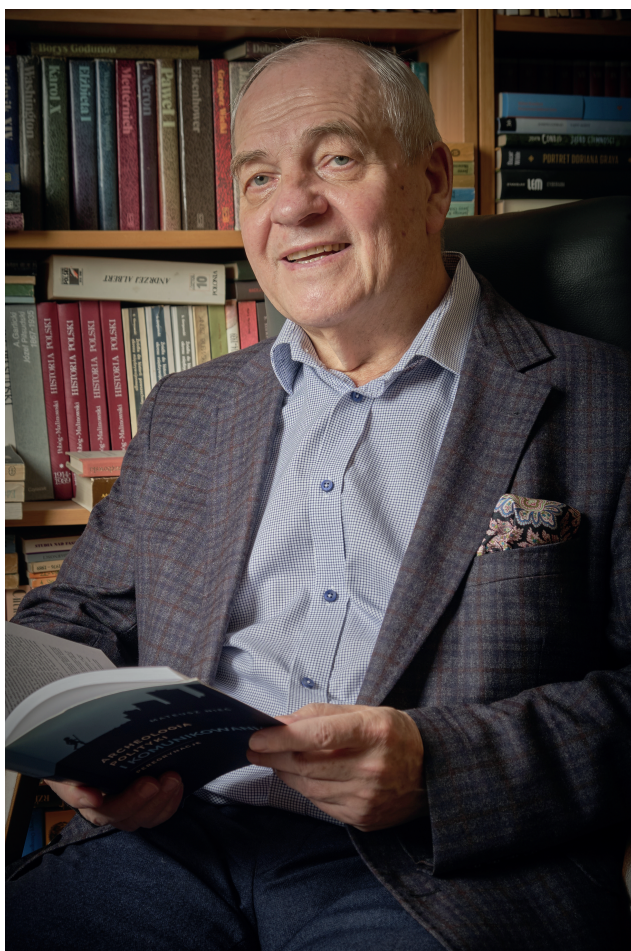


Idee polityki i komunikowania



Fot. Andrzej Pazurkiewicz

Deeven Wee

Idee polityki i komunikowania

Księga jubileuszowa
dedykowana
Profesorowi Mateuszowi Nieciowi
z okazji 40-lecia pracy naukowej

Redakcja
Tomasz Litwin

Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie

Kraków 2023

© Akademia Ignatianum w Krakowie, 2023

Publikacja dofinansowana z dotacji na utrzymanie potencjału badawczego przez
Akademię Ignatianum w Krakowie przyznanej przez Ministra Edukacji i Nauki w roku 2022

Recenzenci

Dr hab. Krystyna Leszczyńska-Wichmanowska, prof. UMCS

Dr hab. Michał Strzelecki, prof. UMK

Redakcja

Zofia Smęda

Projekt okładki i stron tytułowych

PHOTO DESIGN – Lesław Sławiński

Ilustracja na okładce

Charles Meynier, *Polihymnia* (1800), The Cleveland Museum of Art

Opracowanie typograficzne i łamanie

Jacek Pawłowicz

ISBN 978-83-7614-569-3

Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 39 99 620

wydawnictwo@ignatianum.edu.pl

<http://wydawnictwo.ignatianum.edu.pl>

Dystrybucja:

Wydawnictwo WAM

Dział Handlowy

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Księgarnia Wysylkowa

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Spis treści

Mateusz Nieć – naukowiec, współpracownik, kolega	7
Wykaz publikacji i innych osiągnięć naukowych prof. Mateusza Niecia	11

CZĘŚĆ PIERWSZA

IDEE POLITYKI

Małgorzata Borkowska-Nowak	
O demiurgach i ogrodnikach w polityce	25
Anna Citkowska-Kimla	
Demokracja partycypacyjna. Ewolucja idei, podstawy prawne i dobra praktyka w Polsce	37
Tomasz Koziello	
Postulat restauracji Królestwa Polskiego w myśli politycznej polskich monarchistów w III RP	49
Artur Laska	
Dyskurs ideowy jako przejaw narracyjności polityki	63
Krzysztof Łabędź	
Religijność społeczeństwa polskiego Anno Domini 2022	75
Grzegorz Radomski	
Spór o liberalizm w polskiej myśli politycznej w pierwszym okresie pandemii koronawirusa (2020–2021)	89
Bogdan Szlachta	
Migrena Europy?	103
Janusz Węgrzecki	
Wiara a nauki społeczne	113
Andrzej Marian Świątkowski	
Pandemia COVID-19 a dyscyplinarne zwolnienie z pracy. Porównawcze studium politycznego myślenia	123
Radosław Zyzik	
Liczba Dunbara w XXI wieku, czyli o limicie ludzkich relacji w organizacjach i instytucjach	137

CZĘŚĆ DRUGA

IDEE KOMUNIKOWANIA

Ewa Maj	
Kultura czasu wolnego kobiet w międzywojennej prasie dla Polek	149
Jan Ryszard Sielezin	
O kształt wolnego słowa: prasa NSZZ „Solidarność” w systemie politycznym i medialnym PRL (1980–1982)	163
Monika Banaś	
Retoryka, polityka, metafora. Przypadek Borysa Johnsona	181
Marek Białokur	
Historia jako element systemu komunikacji polskich parlamentarzystów ze społeczeństwem w XXI wieku na przykładzie roli okolicznościowych uchwał ustanawiających patronów poszczególnych lat.	195
Agnieszka Gałkowska, Stanisław Gałkowski	
Internet i debata publiczna	217
Monika Kaczmarek-Śliwińska	
Komunikowanie polityczne w czasach mediów społecznościowych	231
Mirosław Lakomy	
Mapowanie internetu jako instrument komunikowania politycznego	243
Tomasz Litwin	
Funkcje mediów w państwie demokratycznym na przykładzie Polski z prawnoustrojowej perspektywy badawczej	257
Grzegorz Tokarz	
Instytuty Konfucjusza w Polsce – zarys działalności	271
Posłowie – od Jubilata	285

Mateusz Nieć – naukowiec, współpracownik, kolega

Gdy zastanawiamy się, kim jest dla nas Profesor Mateusz Nieć, patrzymy na Pana Profesora przez pryzmat trzech ról: naukowca, współpracownika oraz kolegi.

Swoją karierę naukową prof. Nieć rozpoczął w 1983 r. jako asystent w Instytucie Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Wrocławskiej (po uzyskaniu w 1982 r. stopnia magistra na podstawie pracy: *Poznański Czerwiec 1956 r.* w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego). Stopień doktora uzyskał 1 grudnia 1989 r. na podstawie dysertacji: *Udział społeczeństwa Dolnego Śląska w polityce, na przykładzie działalności rad narodowych w latach 1945–1950. Studium historyczno-politologiczne*, obronionej z wyróżnieniem na Wydziale Nauk Społecznych wspomnianego uniwersytetu. Habilitował się w 2008 r. na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie monografii: *O pojęciu polityki w kręgu kultury attyckiej. Studium z historii polityki i myśli politycznej*. Od 1 października 2009 r. jest pracownikiem Akademii Ignatianum w Krakowie.

Profesor Nieć jest cenionym naukowcem. Tak w swoim artykule z 2010 r. pisał o Jubilacie prof. dr hab. Bronisław Pasierb, odnosząc się do jego dysertacji habilitacyjnej:

Jego praca w istocie nie tyle wypełnia lukę, co otwiera na nowo bogatą polską tradycję studiów humanistycznych nad polityką, stawiając historię politologii w rzędzie pełnoprawnych dyscyplin politologicznych. Słowa uznania należą się autorowi za upór i konsekwencję. Nie zrażały go kłopoty i przeciwności losu piętrzące się w jego akademickiej karierze. Cieszyć się trzeba z autonomii środowiska akademickiego, które potrafi być życzliwe i otwarte na potrzeby innych, a nade wszystko, że dostrzegło w młodym człowieku badacza, który chce wnieść coś nowego do rozwoju polskiej politologii – może szansę rozwoju tradycyjnego kierunku badań – historii polityki¹.

1 B. Pasierb, *Politologia, ale jaka?*, „Polityka i Społeczeństwo”, 2010, nr 7, s. 156.

W ciągu minionych lat Jubilat znacznie rozwinął i powiększył swój dorobek naukowy. Nie podejmiemy się tutaj jego szczegółowego przybliżenia, chcemy natomiast podkreślić, że opublikował on niezwykle ważne pozycje dotyczące komunikowania, mediów, populizmu oraz doktryn politycznych. Charakterystyczną cechą jego naukowej twórczości, obok erudycyjnego języka oraz bogatej bazy źródłowej, jest zawsze wyraźna obecność w niej autora – śmiałego w przedstawianiu swoich oryginalnych, krytycznych, ale również bardzo wysublimowanych naukowo opinii i spostrzeżeń. W pracach Jubilata można również dostrzec szczególną dbałość o ich wysoką jakość; spod jego pióra nie wychodzą słabsze teksty. Dorobek naukowy Profesora prezentuje się imponująco: liczy osiem autorskich oraz współautorskich monografii oraz ponad 100 innych publikacji o charakterze naukowym.

Jubilat aktywnie uczestniczył w wielu konferencjach naukowych: ogólnopolskich i międzynarodowych. Podczas Kongresu Politologii w Krakowie w 2015 r. oraz we Wrocławiu w 2022 r. wygłaszał referaty oraz był organizatorem i moderatorem paneli o populizmie oraz o czwartej władzy. Wielokrotnie nagradzany za swoje osiągnięcia naukowe, w 2012 r. otrzymał nagrodę II stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za monografię: *Komunikowanie polityczne w społeczeństwie przedmasowym*. Podsumowując niniejsze uwagi, należy stwierdzić, że Jubilat jest osobą uznaną w środowisku naukowym oraz badaczem, który ma istotny wpływ na rozwój nauk o polityce oraz nauk o komunikacji społecznej i mediach.

Pan Profesor jest pracownikiem naukowym w Katedrze Współczesnych Systemów Politycznych Akademii Ignatianum w Krakowie. Jego największą zasługą jest to, że potrafi pracowników Katedry, mających różne zainteresowania i warsztaty badawcze, połączyć w prowadzeniu wspólnych badań. Zasługą Jubilata jest to, że jako zespół w Katedrze podjęliśmy badania nad zagadnieniami populizmu i czwartej władzy. Wspiera nas na co dzień, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem oraz udzielając rad. Aktywnie angażuje się również w działalność naukową Katedry: był uczestnikiem panelu o opozycji podczas III Ogólnopolskiego Kongresu Politologii w Krakowie, moderatorem panelu podczas konferencji o Konstytucji, redaktorem tomu zawierającego materiały pokonferencyjne z V Kongresu Politologii we Wrocławiu, autorem prac naukowych w zbiorowych opracowaniach pracowników Katedry.

Profesor jest też świetnym kolegą, osobą, z którą zawsze miło spędza się czas, czy to podczas wspólnych wyjazdów na konferencje naukowe, czy też w ramach katedralnych spotkań „na mieście”. Jako błyskotliwy rozmówca cechuje się ciekawymi przemyśleniami dotyczącymi nie tylko nauk o polityce, ale również otaczającej nas rzeczywistości. Posiada duże poczucie humoru i repertuar

żartów oraz anegdot na każdą okazję. Przede wszystkim jednak jest serdecznym człowiekiem.

Kończąc tę krótką laudację, chcemy jeszcze odpowiedzieć, dlaczego tak łatwo przyszło nam podjąć decyzję o zaangażowaniu się w powstanie niniejszej Księgi Jubileuszowej. Wynika to z oczywistego dla nas powodu: Pan Profesor na tę Księgę po prostu zasługuje.

Drogiemu Jubilatowi pragniemy życzyć wszelkiej pomyślności.

Ad multos annos, Panie Profesorze!

Krzysztof Łabędź
Tomasz Litwin

Wykaz publikacji i innych osiągnięć naukowych prof. Mateusza Niecia¹

POLSKIE PUBLIKACJE NAUKOWE

Autorskie monografie

Niemcy w publicystyce Narodowej Demokracji w okresie międzywojennym 1918–1939. Kwestie polityki międzynarodowej, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1998, s. 273.

Rozważania o pojęciu polityki w kręgu kultury attyckiej. Studium z historii polityki i myśli politycznej, Księgarnia Akademicka, Kraków–Wrocław 2006, s. 268.

Komunikowanie społeczne i media. Perspektywa politologiczna, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 330.

Komunikowanie polityczne w społeczeństwach przedmasowych, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 270.

Komunikowanie polityczne w nowoczesnym państwie, Wolters Kluwer, Warszawa 2013, s. 308.

Archeologia polityki i komunikowania. Peregrynacje, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2019, s. 347.

Współautorskie monografie

Populizm – modele i praktyka. Polskie odniesienia, s. 13–80 (współautorzy: T. Litwin, K. Łabędź), Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2021, s. 181.

Redakcje prac naukowych

Integracja społeczno-narodowa Ziemi Zachodnich. Wybrane problemy, red. M. Nieć, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2006, s. 96.

¹ Stan na 14 stycznia 2023 roku.

Ruch ludowy – państwo – demokracja (w stulecie ruchu ludowego), red. A. Kudłaszyk, A. Małkiewicz, M. Nieć, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1996, s. 83.

Artykuły w czasopismach krajowych

Stan badań nad przyczynami „wydarzeń poznańskich”. Próba rekonstrukcji, „Dzieje Najnowsze”, 1988, nr 3–4, s. 159–175.

U źródeł wydarzeń marca 1968 roku (lata 1960–1966), „Edukacja Polityczna”, 1990, nr 15, s. 135–149.

Koncepcja dialogu w doktrynie społeczno-politycznej Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II, „Edukacja Polityczna”, 1990, nr 16, s. 166–188.

Spory wokół powstania rad narodowych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1946, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1990, nr 3, s. 327–349.

Koncepcja rad narodowych w myśli politycznej PPR w latach 1943–1948 (współautor A. Kudłaszyk), „Poglądy i Doświadczenia”, 1995, Zeszyty Naukowe WSO, nr specjalny: *Państwo prawa i samorząd terytorialny*, nr 3, s. 27–35.

Obóz narodowy wobec Trzeciej Rzeszy do 1939 roku, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, Vol. 19, 1996, s. 103–140.

„Kwestia austriacka” w poglądach teoretyków polskiego obozu narodowego (1918–1938), „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, Vol. 20, 1997, s. 57–79.

Walka konkurencyjna w mediach, „Poglądy i Doświadczenia”, 1997, Zeszyty Naukowe WSO, nr specjalny: *Komunikowanie się w walce w skali mikro*, s. 123–128.

Wizerunek wojska w prasie (współautor A. Kudłaszyk), „Poglądy i Doświadczenia”, 1998, Zeszyty Naukowe WSO, nr specjalny: *Wojsko w badaniach socjologicznych*, s. 221–227.

Trzecia Rzesza w myśli „potomstwa obozowego” (do 1939 roku), „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, Vol. 22, 1999, s. 87–113.

Francja i Republika Weimarska w koncepcji polityki zagranicznej Narodowej Demokracji w latach 1922–1925, „Przegląd Zachodni”, 1999, nr 3(292), s. 76–93.

Z dziejów ruchu ludowego na Dolnym Śląsku – geneza tworzenia rad narodowych w 1946 roku, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 1999, nr 14, s. 57–66.

Polskie Stronnictwo Ludowe w dokumentach wrocławskiej Rady Narodowej z 1946 roku (wybór), „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, 1999, nr 14, s. 215–228.

Analiza prasoznawcza artykułu promującego, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2000, nr 4, s. 167–188.

Myśl polityczna narodowych demokratów wobec dyskusji o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie po Locarno do 1928 r., „Studia Historyczne”, 2001, z. 2(173), s. 251–266.

Komercjalizacja prasy. Promocja rozgłosu (publicity) w prasie drukowanej, „Forum Naukowe” WŚZiB (Poznań–Wrocław), Vol. 3, 2001, s. 235–257.

- Tabloid – geneza idei*, „Zeszyty Naukowe KUL”, R. XLV, 2002, nr 1–2(177–178), s. 79–102.
- Z rozważań o genezie prasy. O niektórych elementach tworzenia się struktury komunikacyjnej społeczeństwa*, „Quaestiones” (Wrocław), Vol. 1, 2002, s. 127–138.
- Z genezy reklamy społecznej (wybrane zagadnienia)*, „Forum Naukowe” WSZiB (Poznań–Wrocław), Vol. 4, 2003, s. 55–73.
- Tabloid – geneza idei*, „Roczniki Nauk Społecznych KUL”, Vol. 31, 2003, z. 1, s. 149–177.
- Geneza prasy sensacji – pojawienie się prasy komercyjnej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, nr 1, s. 143–169.
- Cyceroński ideał kampanii politycznej (ze współczesnej perspektywy)*, „Państwo i Społeczeństwo”, R. V, 2005, nr 2, s. 51–58.
- Państwo narodowe a korporacja gospodarcza – dyskurs w społeczeństwie nowoczesnym (wybrane zagadnienia)*, „Politeja”, 2005, nr 2(4), s. 488–499.
- Z genezy pojęcia obywatelstwa*, „Państwo i Społeczeństwo”, Vol. 6, 2006, nr 1, s. 21–29.
- Fundamentalizm religijny – demokracja attycka – kościoły protestanckie (w sporze z Bassamem Tibi)*, „Politeja”, 2007, nr 6, s. 161–178.
- O tzw. autorytaryzmie demokracji attyckiej*, „Przegląd Prawa i Administracji”, Vol. 79, 2009, s. 145–171.
- Pisma opinii i czasopisma life style – dwie koncepcje rynkowego dziennikarstwa*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 2010, nr 1–2(201–202), s. 7–29.
- Cyceron o polityku, filozofii i polityce*, „Zeszyty Prawnicze UKSW”, 2011, nr 11.4, s. 361–384.
- Kampania wyborcza – uwagi politologa o genezie idei*, „Roczniki Nauk Społecznych KUL”, Vol. 4(40), 2012, nr 3, s. 11–32.
- Witwickiego interpretacja Platona. Objasnienie do „Państwa”*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, Vol. 35, 2013, nr 1, s. 67–81.
- Koncepcja „czwartego stanu” Edmunda Burke’a podana przez Thomasa Carlyle’a. Refleksje o polityce i komunikowaniu*, „Politeja”, 2014, nr 28, s. 321–340.
- Filozofia polityki Victora Frankla w cieniu Holocaustu. Refleksje politologa*, „Roczniki Nauk Społecznych KUL”, Vol. 6(42), 2014, nr 3, s. 141–169.
- Demokracja masowa – między wolnością a przemocą słowa. Paradoks Ellula*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, Vol. 9, 2015, s. 80–97.
- Populist Rhetoric of Polish Political Parties in 2014 EU Elections. Analysis of Television Spots*, „Roczniki Nauk Społecznych KUL”, Vol. 7(43), 2015, nr 3, s. 11–24.
- Czy istniała instytucja opozycji politycznej w demokracji bezpośredniej (analiza demokracji ateńskiej i republiki rzymskiej)*, „Polityka i Społeczeństwo”, 2016, nr 1(14), s. 38–46.
- Koncepcja „nieuświadomionego Boga” – rozważania po Holocaulście Victora Frankla*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, Vol. 38, 2016, nr 3, s. 31–51.
- Dyskusja demokratów z elitarystami o uczestnictwie w polityce. U źródeł demokracji*, „Studia Kulturoznawcze” 2017, nr 2(12), s. 69–83.

- Mitologia polityczna wczesnych filmów Jerzego Kawalerowicza*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2019, nr 3, s. 171–201.
- Zapomniane zwycięstwo 4 czerwca – o mitologii politycznej filmu „Psy” Władysława Pasikowskiego*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, Vol. 41, 2019, nr 4, s. 87–104.
- Mitologia populizmu w „Wystarczy być” Jerzego Kosińskiego*, „Ethos”, 2020, nr 132, s. 313–335.

Rozdziały w monografiach krajowych

- Upodmiotowienia społeczeństwa czy klasy robotniczej*, [w:] *Procesy przemian społeczno-politycznych i gospodarczych w krajach socjalistycznych*, red. J. Rudek, Prace Naukowe INE-S PWr., nr 42, seria: Konferencje, nr 2, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 1989, s. 132–135.
- Próba charakterystyki myśli politycznej Eugeniusza Kwiatkowskiego*, [w:] *Polska myśl polityczna i historyczna XX wieku. Studia i szkice*, red. M. Leczyk, Prace sekcji: Historii Politycznej Polski Odrodzonej, T. 29, COM SNP UW, Warszawa 1990, s. 35–52.
- Ocena sytuacji politycznej w Polsce przed wyborami do Sejmu i Senatu w 1993 roku w świetle badań opinii publicznej, ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska*, [w:] *Problemy transformacji systemowej gospodarki Dolnego Śląska*, red. Z. Szalbierz, J. Szczygielski, Prace Naukowe INE-S PWr., nr 50, seria: Studia i Materiały, nr 15, Oficyna Wydawnicza PWr, Wrocław 1994, s. 149–153.
- „Kwestia polska” w koncepcjach Narodowej Demokracji (1914–1916)*, [w:] *Studia Politolologiczne*, red. A. Jabłoński, K. Paszkiewicz, M. Wolański, WUWr., Wrocław 1995, s. 38–45.
- Znaczenie „antyniemieckości” w propagandzie politycznej Narodowej Demokracji 1907–1914*, [w:] *Mass media w systemie komunikacji społecznej w Polsce*, red. A. Kudłaszyk, R. Karpiński, A. Małkiewicz, Oficyna Wydawnicza PWr., Wrocław 1995, s. 13–19.
- „Kwestia czeska” w myśli obozu narodowego na tle stosunku do Trzeciej Rzeszy w latach 1935–1939*, [w:] *Ruch ludowy – państwo – demokracja (w stulecie ruchu ludowego)*, red. A. Kudłaszyk, A. Małkiewicz, M. Nieć, Oficyna Wydawnicza PWr., Wrocław 1996, s. 45–54.
- Dwie krytyki Platońskiego projektu państwa*, [w:] *Wobec wolności*, red. M. Reut, Oficyna Wydawnicza PWr., Wrocław 1997, s. 149–162.
- Układ niemiecko-rosyjski w Rapallo na tle koncepcji polityki zagranicznej Narodowej Demokracji wobec republiki weimarskiej (1919–1922)*, [w:] *Wybrane problemy historii Polski i Niemiec XIX i XX wieku*, red. K. Fiedor, E. Stadtmüller, Acta Univ. Wratisl., seria: Niemcoznawstwo, t. VIII, Wrocław 1998, s. 63–78.
- Czechosłowacja w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918–1948)*, [w:] *Doświadczenia trzech generacji Polaków, Czechów i Słowaków 1918–1998*, red. M. Pułaski, J. Valenta, MEN RP i UW., Wrocław 1998, s. 139–154.

- Partycypacja społeczności lokalnej w polityce, na przykładzie działalności rad narodowych na Dolnym Śląsku w latach 1946–1950*, [w:] *Z politologiczno-historycznych badań nad najnowszymi dziejami Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, red. Cz. Lewandowski, B. Rogowska, UWŕ., Wrocław 2000, s. 99–113.
- Ewolucja modernizmu a tożsamość jednostki (interpretacja wybranych wątków myśli Daniela Bella)*, [w:] *Dylematy wolności*, red. M. Reut, Oficyna Wydawnicza PWR., Wrocław 2001, s. 209–221.
- Z genezy prasy – pojawienie się idei prasy. Wybrane zagadnienia*, [w:] *W kręgu historii i politologii. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Dąbrowskiemu*, UWŕ., Wrocław 2002, s. 333–343.
- Komunikowanie i media masowego oddziaływania – analiza pojęć*, [w:] *Kulturowe i społeczne aspekty kształcenia w uczelniach zawodowych*, red. R. Jasiński, W. Horynia, WSO WL i PWR., Wrocław 2002, s. 73–86.
- Reklama społeczna – geneza i analiza pojęcia (ujęcie cywilizacyjno-polityczne)*, [w:] *Państwo, gospodarka, społeczeństwo w integrującej się Europie. Materiały konferencyjne*, red. K. Budzowski, Acta Academiae Modrevianae, t. I, Kraków 2003, s. 211–224.
- Public relations – geneza idei. Wybrane zagadnienia społeczno-polityczne*, [w:] *Zrozumieć politykę. Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej*, red. R. Baecker, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 244–257.
- Public relations a wizerunek medialny (relacje w kontekście dyskursu o komunikowaniu politycznym)*, [w:] *Rola wyborów w procesie kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, red. S. Drobczyński, M. Żyromski, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2004, s. 217–230.
- Tworzenie rad narodowych na Dolnym Śląsku w 1946 roku (u źródeł budowy państwowości polskiej na „nowych” ziemiach)*, [w:] *Integracja społeczno-narodowa Ziem Zachodnich*, red. M. Nieć, Oficyna Wydawnicza PWR., Wrocław 2006, s. 23–41.
- Globalna demokracja w ujęciu menedżerów polityki (w kręgu rozważań o projektach politycznych ekonomicznych myślicieli)*, [w:] *Między otwartą a domkniętą myślą polityczną. Szkice o najnowszej refleksji politycznej*, red. R. Backer, J. Marszałek-Kawa, Mado, Toruń 2006, s. 18–30.
- Stosunek narodowej demokracji do kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w latach 1918–1939. Rozważania o Lidze Narodów*, [w:] *Świat wokół Rzeczypospolitej. Problematyka zagraniczna w polskiej myśli politycznej w pierwszej połowie XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicka, UMCS, Lublin 2007, s. 295–306.
- Zjawisko „porzucania propagandy” (na tle historii komunikowania politycznego)*, [w:] *Oblicza współczesnej polityki (aspekty praktyczne)*, red. A. Kasińska-Metryka, WAŚ, Kielce 2007, s. 51–67.
- Trzy projekty demokracji w Attyce. Próba rekonstrukcji*, [w:] *Czas a trwanie idei politycznych i prawnych*, red. K. Chojnicka, A. Citkowska-Kimla, W. Kozub-Ciembroniewicz, Oficyna Wolters Kluwer, Warszawa 2008, s. 190–206.

- Obóz narodowy wobec prób odzyskania niepodległego państwa polskiego w latach 1914–1918 (poglądy i stanowiska Kraju)*, [w:] *Na szlakach Niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939*, red. M. Marszał, M. Sadowski, WUWr., Wrocław 2009, s. 123–137.
- Na obrzeżach teologii (politycznej). Rozważania o państwie i judaizmie św. Pawła (perspektywa politologiczna)*, [w:] *Człowiek między filozofią a teologią*, red. M. Sikora, PWr., Wrocław 2009, s. 193–214.
- Rozważania o języku i piśmie w myśli politycznej Jeana Jacquesa Rousseau*, [w:] *Kultura i myśl polityczno-prawna*, red. A. Sylwestrzak, D. Szpopper, A. Michnikowska, P. Dąbrowski, Arche, Sopot 2010, s. 373–385.
- Wspólnota, jednostka i wolność w myśli politycznej starożytnej Grecji (nurt demokratyczny)*, [w:] *Idea wolności w ujęciu historycznym i prawnym. Wybrane zagadnienia*, red. E. Kozerska, P. Sadowski, A. Szymański, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 221–235.
- Państwo narodowe – rozrywka – media publiczne, wzajemne relacje*, [w:] *Media publiczne. System medialny w Polsce – pytania i dezyderaty*, red. P. Bielawski, A. Ostrowski, Scriptorium, Poznań–Opole 2011, s. 191–205.
- „Krytyka obyczajów” jako kategoria analizująca politykę w Rzymie republikańskim (u historyków polityki Polibiusza i Salustiusza)*, [w:] *Moralność i władza jako kategorie myśli politycznej*, red. J. Justyński, A. Madeja, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 157–171.
- Pojęcie polityka. Instytucjonalne korzenie myśli Stagiryty i Arpinaty o pojęciu polityka (próba ujęcia komparatystycznego)*, [w:] *Egalitaryzm i elitaryzm. Tradycja i przyszłość Europy*, red. E. Kozerska, P. Sadowski, A. Szymański, WUO, Opole 2012, s. 55–72.
- Powstanie prasy polskiej – z edukacji politologicznej*, [w:] *Pamięć, historia, polityka*, red. A.P. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012, s. 387–406.
- Tetralogia klasycznej nauki o polityce. Z samowiedzy politologa*, [w:] *Aspekty metodologiczne oraz teoretyczne w subdyscyplinach politologii*, red. Ł. Młynczyk, B. Nitschke, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, s. 319–337.
- Historia doktryn politycznych i prawnych – uwagi politologa o dydaktyce i przedmiocie w kontekście ustrojowym i cywilizacyjnym*, [w:] *Myślenie o polityce i prawie, przedmiot, metoda, praktyka*, red. I. Barwicka-Tylek, A. Czarnecka, M. Jaskólski, J. Malczewski, Wolters Kluwer, Warszawa 2015, s. 497–512.
- Geneza koncepcji obywatela – klasyczne wzorce*, [w:] *Obywatel w aspekcie fenomenologicznym*, red. M. Durzewska, H.A. Kretek, PWSZ, Racibórz 2016, s. 17–24.
- Idea czwartej władzy Edmunda Burke’a – kontekst ustrojowy i medialny*, [w:] *Rola opozycji w systemach demokratycznych*, red. K. Łabędź, Akademia Ignatianum w Krakowie, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 43–67.
- „Pokłosie” W. Pasikowskiego – w poszukiwaniu ofiar Holocaustu. Wokół myśli V.E. Frankla*, [w:] *Dzieło chwali Mistrza. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr hab. Irenie Popiołek z okazji 50-lecia pracy artystycznej oraz pracy pedagogicznej*, red. A. Królikowska, M. Łątkowski, B. Topij-Stempińska, Akademia Ignatianum w Krakowie, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 383–393.

- Cień Holocaustu w twórczości Victora Frankla i Jerzego Kosińskiego*, [w:] *Rodzina – wychowanie w cieniu Holocaustu*, red. A. Łacina-Łanowski, W. Stankowski, A. Świerczek, Wydawnictwo PWSZ im. Rotmistrza Witolda Pileckiego, seria wydawnicza: „Społeczeństwo – Rodzina – Zagłada. Studia Oświęcimskie”, Vol. 1, 2017, s. 67–81.
- Polityka a prawo i władza sądownicza w starożytnym świecie – z archeologii polityki. Uwagi*, [w:] *Zjawiska polityczne w perspektywie teoretycznej. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Andrzejowi W. Jabłońskiemu*, red. A. Czajowski, D. Drałus, L. Sobkowiak, M. Wichłacz, Wydawnictwo Instytut Politologii UW, Wrocław 2017, s. 269–278.
- Tworzenie rad narodowych na Dolnym Śląsku po 1945 r. – o doktrynie i praktyce politycznej*, [w:] *Samorząd w myśli politycznej i prawnej*, red. P. Fiktus, M. Marszał, Wydawnictwo WPAiE UW, Wrocław 2017, s. 109–125.
- Dyskurs o polityce w „Juliuszu Cezarze” Williama Szekspira*, [w:] *Ślady Szekspira. Jego dzieło w literaturze i teatrze*, red. M. Stankiewicz-Kopeć, K. Zabawa, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2018, s. 249–274.
- U źródeł idei aktora politycznego. Kontekst postprawdy*, [w:] *Postprawda. Spojrzenie krytyczne*, red. T.W. Grabowski, M. Łakomy, K. Oświecimski, A. Pohl, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2018, s. 167–184.
- Idea niepodległości w homiliach Jana Pawła II (w pierwszych trzech pielgrzymkach do Kraju)*, [w:] *Horyzonty wolności. XIII Dni Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, UPJPII, Kraków 2019, s. 73–91.
- Idea niepodległości w przededniu i pierwszych dniach wolności w homiliach Jana Pawła II*, [w:] *Od niepodległości do niepodległości. Polska myśl polityczna i prawna 1918–2018*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, M. Sadowski, WUWr, Wrocław 2019, s. 329–356.
- Populizm – pytania o doktrynę i tradycję populistyczną*, [w:] *Ewolucjonizm a rewolucjonizm w doktrynach polityczno-prawnych*, red. A. Bosiacki, Wolters Kluwer, Warszawa 2020, s. 120–143.
- Biografie Jana Pawła II w krytycznym oglądzie (ujęcie komunikacyjne)*, [w:] *Uniwersytet wobec uniwersum. XIV Dni Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, UPJPII, Kraków 2020, s. 97–117.
- O mitologii politycznej – inaczej*, [w:] *Spory o modernizację i demokrację w XX-XXI wieku*, red. G. Radomski, M. Strzelecki, A. Lewandowski, M. Winclawska, WN UMK, Toruń 2022, s. 13–29.

Artykuły recenzyjne i recenzje publikowane w czasopismach naukowych

- Rec. pracy: J. Majchrowski, *Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, „Dzieje Najnowsze”, 1987, nr 1, s. 222–225.
- Rec. pracy: J. Ptasiński, *Wydarzenia poznańskie. Czerwiec 1956*, „Dzieje Najnowsze”, 1988, nr 2, s. 259–266.
- Rec. pracy: A. Czubiński, *Czerwiec 1956 w Poznaniu*, „Edukacja Polityczna”, 1988, nr 12, s. 393–399.

- Rec. pracy: R. Nazar, *Z dziejów recepcji marksizmu w Polsce. Koncepcja materializmu historycznego w ujęciu Ludwika Krzywickiego*, „Z Pola Walki”, 1988, nr 3, s. 187–191.
- Rec. pracy: *Październik '56*, wstęp, wybór i oprac. M. Jaworski, „Z Pola Walki”, 1988, nr 4, s. 205–208.
- Rec. pracy: J. Zając, *Terenowe organy władzy w programach i dokumentach partii politycznych 1940–1950*, „Dzieje Najnowsze”, 1989, nr 2, s. 243–250.
- Eugeniusz Kwiatkowski – działacz gospodarczy czy mąż stanu?* Rec. pracy: E. Kwiatkowski, *Rzecz najważniejsza, Polska. Wybór myśli politycznych i społecznych*, „Dzieje Najnowsze”, 1990, nr 1–2, s. 209–213 (art. recenzyjny).
- Rec. pracy: E. Kwiatkowski, *Diariusz 1945–1947*, „Dzieje Najnowsze”, 1990, nr 1–2, s. 213–215.
- Rec. pracy: W. Władyka, *Na czołowiec. Prasa w październiku 1956 roku*, „Dzieje Najnowsze”, 1991, nr 2, s. 144–145.
- Filozofia władzy, czyli rzecz o Władysławie Gomułce*, Rec. pracy: J. Ptasieński, *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu powodzenia*, „Dzieje Najnowsze”, 1991, nr 3, s. 142–145 (art. recenzyjny).
- Rec. pracy: R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sołbótka”, 1991, nr 3, s. 374–377.
- Rec. pracy: R. Dmowski, *Wybór pism*, „Dzieje Najnowsze”, 1991, nr 4, s. 81–84.
- Rec. pracy: Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik 56*, „Studia Historyczne”, 1992, z. 2, s. 282–284.
- Rec. pracy: *Poznański Czerwiec 1956*, „Studia Historyczne”, 1992, z. 3, s. 421–429 (art. recenzyjny).

Raporty i reprinty z badań (dokumentowane)

- Jędrzeja Giertycha uwagi na temat mniejszości słowiańskich i litewskiej*, Raporty INE-S PWr., PRE 1990, nr 42, s. 11.
- Obóz narodowy wobec Niemiec. Geneza orientacji antyniemieckiej*, Raport z badań własnych, PWr., 1992, nr 10, s. 38.
- Spór o koncepcję rad narodowych w Polsce w latach 1944–1950*, Raporty INE-S PWr., PRE 1993, nr 1, s. 31.
- Geneza prasy sensacji*, Raporty Studium Nauk Humanistycznych, dalej: SNH PWr., PRE 2000, nr 5, s. 17.
- Artykuł sponsorowany – jak badać? (Analiza prasoznawcza na przykładzie „Polityki”)*, Raporty SNH PWr., PRE 2000, nr 6, s. 17.
- Publicity jako narzędzie kształtowania wizerunku firmy*, Raport z badań własnych, WSZiM, Wrocław 2000, s. 60.
- Z genezy reklamy społecznej (wybrane zagadnienia)*, Raporty SNH PWr., PRE 2002, nr 1, s. 17.
- Reklama społeczna w organizacjach niebiznesowych (non-profit)*, Raport z badań własnych, Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości, Wrocław 2002, s. 38.

NAUKOWA AKTYWNOŚĆ POZA GRANICAMI KRAJU

Artykuły w czasopismach i monografiach

- Rady narodowe na Ziemi Kłodzkiej w latach 1945–1946* (współautor A. Małkiewicz), „Kladsky sbornik” (Hradec Kralove – Czechy), Vol. 3, 1999, s. 145–163.
- A Brief Look at the History of Media Convergence*, [w:] *Media Convergence – Approaches and Experiences*, red. R. Szczepaniak, Peter Lang, Frankfurt o/Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien 2013, ISBN 978–3–631–63978–8 hb. (Hardcover) i ISBN 978–3–653–01951–3 (eBook), s. 17–28.
- Společná geneza jazyka J.J. Rousseau – uwagi politologa*, [w:] *L'udská prirodzenost': rozum, vůľa, cit (k 300. výročiu narodenia J.-J. Rousseau)*, Zborník vedeckých príspevkov, red. A. Javorská, M. Chabada, S. Gáliková, Nitra Univerzita Konštantína v Nitre (Słowacja), ISBN 978–80–558–0460–6, Nitra 2013, s. 189–204.
- Idea europejska i unia polsko-litewska – konteksty historyczne i mitologiczne odniesienia*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” (Wilno), Vol. 19, 2019, s. 77–99.
- The Greek Way of Life*, „Studium Vilnense A” (Wilno), Vol. 17, 2020, s. 3–8.
- Celebryta jako polityczny kicz – geneza idei*, [w:] *Kicz w sztuce, etosie i wychowaniu*, Rastr 7, Lwów (Lwowski Narodowy Uniwersytet im. I. Franki) – Rzeszów 2019, s. 66–76.

Wystąpienia podczas konferencji za granicą z referatem

- Společná geneza jazyka według J.J. Rousseau*, konferencja „L'udská prirodzenost': rozum, vůľa cit (k 300. Vyrociu narodenia J.-J. Rousseau)”, Slovenske filozofické združenie pri SAV (Slovenskej Akademii Vied), 4–6 X 2012, Smolenice (Słowacja).
- Idea europejska – od starożytności do współczesności*, konferencja „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej i... (aspekty historyczne, społeczno-polityczne, prawne i kulturowe)”, VI Międzynarodowa Konferencja Naukowa, Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, Wydział Ekonomiczno-Informatyczny w Wilnie, filia Uniwersytetu w Białymstoku, Dom Kultury Polskiej w Wilnie, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor w Pułtusku, Europejska Federacja Polonijnych Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, 25–27 IV 2019, Wilno (Litwa).
- Parliamentary Political Debate in the Lawmaking Process in Poland*, konferencja „Legislatures and Laws in Europe”, on the „Day of Parliamentarism”, The centre for Parliamentary Research, National University of the Public Service (NUPS), the Karoli Gaspar University of the Reformed Church (KGURC), 2 V 2019, Budapeszt (Węgry).
- The Greek Lifestyle*, 23rd International Conference on the Science and Quality of Life, and Symposium „Vilnius Region: Past, Present, Future”, Universitas Studiorum Polonia Vilnensis (Vilnius), Polish University Abroad (London), Universidad Nacional Autónoma de México, Facultad de Estudios Superiores, Cuautitlan Izcalli (Mexico), 27–30 VI 2019, Wilno (Litwa).

Wykłady wygłoszone za granicą

Roland Barthes' Concept of Myth, the Charles University, Faculty of Humanities, Department of Electronic Culture and Semiotics, Praha, 14–19 V 2018.

Media Debate in Antiquity and its Contemporary Reception, the Charles University, Faculty of Humanities, Department of Electronic Culture and Semiotics, Praha, 14–19 V 2018.

Współpraca zagraniczna

Stała polsko-czeska komisja ds. badań Ziemi Kłodzkiej (1998–2002) – stała polsko-czeska komisja nauk humanistycznych przy Ministerstwie Edukacji Narodowej RP i Ministerstwie Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej Republiki Czeskiej (1998–2002).

Udział w międzynarodowym projekcie naukowo-badawczym: *Konwergencja mediów – Medienkonvergenz – Media Convergence*, realizowanym przez Akademię Ignatianum w Krakowie i Johannes Gutenberg Universität w Mainz (Moguncja) w latach 2011–2012.

Udział w międzynarodowym projekcie naukowym: *L'udska prirodzenost': rozum, vòl'a, cit (k 300. výročiu narodenia J.-J. Rousseau)*, realizowanym przez Univerzita Konštantina v Nitre i Slovenske Filozoficke Združenie przy Słowackiej Akademii Nauk w latach 2012–2013.

Udział w polsko-ukraińskim projekcie naukowym: *Kicz w sztuce, etosie i wychowaniu*, realizowanym przez Lwowski Narodowy Uniwersytet im. I. Franka i Uniwersytet Rzeszowski w latach 2018–2019.

Współpraca ze Stowarzyszeniem Naukowców Polaków Litwy (Wilno/Litwa); udział w projektach stowarzyszenia (Science and Quality of Life); od 2019 r.

Współpraca z The Centre for Parliamentary Research przy Hungarian Academy of Sciences, Center for Social Sciences, National University of the Public Service (NUPS), the Károli Gáspár University of the Reformed Church (KGURC) oraz Konrad Adenauer Stiftung; od 2019 r.

AKTYWNOŚĆ W PROMOWANIU NOWYCH ADEPTÓW NAUKI

Wypromowani doktorzy

- ks. Dariusz Tylutki, *Pedagogika otwarta na sens. Zastosowanie logoterapii w poradnictwie pastoralnym* (obrona doktoratu: Wydział Pedagogiczny w AIK 17 X 2017), recenzenci: prof. zw. Jarosław Michalski i prof. zw. Marian Wolicki.
- Wojciech Biel, *Stosowanie nowych mediów w indywidualnym procesie uczenia się młodzieży do egzaminu zawodowego (na przykładzie badania opinii osób przygotowujących się do egzaminu potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie)*, (obrona doktoratu:

5 VII 2021; Rada ds. Stopni Naukowych, Akademia Ignatianum w Krakowie), recenzenci: prof. zw. Ryszard Gerlach i prof. uczelni dr hab. Maciej Tanaś.

Recenzje prac doktorskich

- recenzja pracy doktorskiej Danuty Studenckiej-Derkacz, *Dyskurs polityczny w wyborczych kampaniach prezydenckich w Polsce. Analiza tematyczna i językowa* – Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Politologii (obrona: 29 XI 2013), promotor: prof. zw. Andrzej Jabłoński;
- recenzja pracy doktorskiej Jagody Sałaj, *Kulturoznawcza charakterystyka nowego modelu dziennikarstwa. Kognitywne aspekty jakości i stylu pisania* – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Kultury Współczesnej (obrona: 27 IX 2017); promotor: prof. zw. Jarosław Pluciennik.

Promotorstwo prac magisterskich, licencjackich, inżynierskich

Politechnika Wrocławska, Wydział Zarządzania i Informatyki, wypromowanie 32 magistrów inżynierów i 4 inżynierów z dziedziny komunikowania medialnego na kierunku Zarządzanie i Marketing; w sumie 36 promocje.

Akademia Ignatianum w Krakowie, Instytut Nauk o Polityce i Administracji, wypromowanie 42 prac licencjackich i 18 prac magisterskich; w sumie 60 Promocji.

Ogółem 96 promocji.

POPULARYZACJA NAUKI I AKTYWNOŚĆ DZIENNIKARSKA

Teksty popularnonaukowe

Elementarz reklamy radiowej, „Aida-Media. Teoria i Praktyka Reklamy”, 1995, nr 4(11).

Reklama narodowa, „Aida-Media. Teoria i Praktyka Reklamy”, 1995, nr 6(13).

Abecadło reklamy radiowej, „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, wrzesień 1995.

Sprzedać czas!, „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, listopad 1995.

Konflikt i integracja w demokracji, „Odra”, 1995, nr 11.

Jak promować radio?, „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, styczeń 1996.

Meandry radiowej reklamy, „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, maj 1996.

O wyższości świąt... (czyli o radiu publicznym i komercyjnym uwag kilka), „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, marzec 1997.

Zamówienie, „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, maj 1997.

Jak obsługiwać klienta, „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, luty 1998.

(e) *misja radia*, „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, marzec 1998.

Reklama zdobywa miasto, „Odra”, 2000, nr 5(462), s. 33–39.

Humor w reklamie czy humorystyczna reklama (1), „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, 2000, nr 11/12(61), s. 54–56.

Humor w reklamie czy humorystyczna reklama (2), „Radio-Lider. Ogólnopolski miesięcznik nadawców radiowych”, 2001, nr 1/2(62), s. 56–58.

Aktywność dziennikarska

- Publicystyka w „Słowie Polskim”, „Odrze”, „Konfrontacje” (lata 1988–1995).
- Popularno-naukowe piśmiennictwo w pismach branżowych związanych z reklamą i mediami masowymi („Aida. Teoria i praktyka reklamy”, „Radio-Lider. Miesięcznik nadawców radiowych”).
- Stały współpracownik miesięcznika „Radio-Lider”, pismo otrzymało w okresie mojej współpracy (cykl artykułów o reklamie radiowej) nagrodę Prezydenta RP „Srebrnego Asa” (1997).
- Udział w audycjach publicystycznych Polskiego Radia (lata 1994–1995).

Nagrody i wyróżnienia

- 2012: Nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego II stopnia za wybitne osiągnięcia naukowe.
- 1997: „Srebrny As” – nagroda Prezydenta RP dla pisma „Radio-Lider”, którego w omawianym okresie byłem współpracownikiem; osobiście od redaktor naczelnej pisma otrzymałem listowne podziękowanie.
- 1983–2009: Nagrody rektora, prorektora i dyrektora Instytutu Politologii na Politechnice Wrocławskiej.

RESUMÉ AUTORA

Uważam się za badacza genezy idei politycznych, który analizuje różne ich źródła polityczne, społeczne, intelektualne, a także odniesienia i konteksty, dlatego prowadząc nad nimi studia, poruszałem się i poruszam po wielu obszarach nauk społecznych i humanistycznych, korzystając z aparatu metodologicznego historii doktryn politycznych i prawnych oraz historii idei. Pozostaję wiernym uczniem klasycznej nauki o polityce, która dała początek nauce o polityce, jestem człowiekiem jej renesansu.

CZĘŚĆ PIERWSZA

IDEE POLITYKI

MAŁGORZATA BORKOWSKA-NOWAK

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

O demiurgach i ogrodnikach w polityce

Mówi się, że polityka to przygnębiający spektakl, a jej uprawianiu towarzyszy zło moralne tak rażące i oczywiste, że nie ma potrzeby mnożyć przykładów. Paweł Śpiewak uważa nawet, że działalność polityczna zawiera w sobie pewien element duchowej wulgarności. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że wymaga ona współdziałania osób niekiedy niezbyt wyrafinowanych pod względem umysłowym, ale także, a nawet przede wszystkim, z racji tego, że zawsze fałszywie upraszcza ludzkie życie – z a w s z e, to znaczy również wtedy, gdy dąży do najszczytniejszych celów¹. Na pocieszenie pozostaje myśl, że polityka stanowi tylko jedną z wielu aktywności służących uwolnieniu sił społecznych. Za Michaeliem Oakeshottem można powiedzieć nawet więcej: obejmuje ona (na szczęście!) ledwie zewnętrzną warstwę życia społeczeństwa, przez co tylko wyjątkowo wywiera większy wpływ na to, co znajduje się pod tą warstwą².

Cokolwiek by o tym myśleć, nie zatarło się jeszcze wśród ludzi postrzeganie władzy politycznej jako tarczy przed przemocą i niesprawiedliwością, a w związku z tym jako siły będącej w stanie utrzymać w korbach wszystkich zbyt potężnych. Z tej perspektywy polityka wydaje się pomysłem całkiem niezłym, nawet jeśli nieco nadpsutym za sprawą mniej udanych realizacji. Można, rzecz jasna, pomstować na to zepsucie, ale niewiele z tego pożytku. Lepiej zastanowić się nad tym, jak w tej zepsutej formie dochodzi do głosu coś, co zepsucie to umożliwia, a może także coś, co pozwala je przewidzieć. Sprawy te zostaną poruszone w niniejszym esej. Zakładam w nim, co uważam za właściwy punkt wyjścia, że polityka zawdzięcza swój byt i rozkwit niezgodzie, której niepodobna z życia społecznego wyrugować. Zapewne znajdą się tacy, którzy uznają to twierdzenie

1 P. Śpiewak, *Granice polityki*, [w:] M. Oakeshott, *Wieża Babel i inne eseje*, przeł. A. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 1999, s. 5.

2 M. Oakeshott, *Roszczenia polityki*, [w:] tenże, *Wieża Babel i inne eseje*, przeł. J. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 1999, s. 140–141.

za niewystarczające. Ma ono jednak tę zaletę, że pozwala nie zapuszczać się zbyt daleko w obszary metafizyczne, gdzie i tak niepodobna przezwyciężyć utrwalone przekonania. Mówiąc bardziej konkretnie, dalsze rozważania koncentrować się będą wokół sporu, w którym ukształtowały się dwa sposoby uprawiania polityki i odpowiadające im dwa style politycznego myślenia. Jak wyjaśnia Chantal Delsol, spór ten toczy się między tymi, którzy woleliby zastąpić istniejący świat jakimś innym, a tymi, którzy chcą go bronić i ochraniać. Zwolenników pierwszej opcji Delsol określa mianem demiurgów, zwolenników drugiej – mianem ogrodników³.

Podobnie Michael Oakeshott uważa, że od czasów nowożytnych wahadło polityczne oscyluje między dwoma przeciwnymi sposobami myślenia o zadaniach i kompetencjach rządu⁴. Nazywa je „polityką sceptycyzmu”, co odpowiada stylowi ogrodniczemu w koncepcji Delsol, oraz „polityką wiary”, będącą dokładnie tym samym, co demiurgia⁵. Wybór stylu rządzenia wymaga odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy polityka ma być sztuką konstruowania krainy wiecznej szczęśliwości i doskonałego w niej człowieka, jak również przygotowania gruntu pod ten cud, czy raczej sztuką rozstrzygania, gdzie postawić następny krok w eksploracji sposobu życia już istniejącego? Celem dalszych dociekań nie jest forsowanie argumentów na rzecz jednej czy drugiej opcji. Chodzi raczej o to, by przemyśleć wspomniane dwa sposoby rozumienia polityki – sposoby, które w jakiejś mierze kształtują „intelektualną sylwetkę” współczesnej Europy i oddziałują na idee wszystkich stanowisk politycznych, niezależnie od podziałów partyjnych. Przy okazji warto poszukać w refleksji Delsol i Oakeshotta narzędzi porządkujących nasze postrzeganie bieżących wydarzeń w obliczu światowego chaosu wywołanego wojną na Ukrainie oraz licznych sygnałów świadczących o nadchodzących zagrożeniach.

Ogrodnicza prostoduszność

Ogrodnik jest miłośnikiem świata, nie przypisuje sobie żadnych specjalnych, „substancjalnych” zadań: nie kreuje roślin, lecz je uprawia i pielęgnuje. Łatwo określić jego ogólne usposobienie: jest zarazem sceptyczny i optymistyczny. Sceptyczny, bo nie żywi żadnych poglądów, opinii ani przekonań, słowem – *niczego*,

3 C. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, przeł. M. Chojnacki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017, s. 5.

4 M. Oakeshott, *Polityka wiary i polityka sceptycyzmu*, przeł. M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 2019, s. 62.

5 W dalszych rozważaniach zamiennie używam określeń: „polityka wiary” i „styl demiurgiczny”, jak również określeń: „polityka sceptycyzmu” i „styl ogrodniczy”.

co byłoby tak głęboko zakorzenione albo utrwalone, by zawahał się to zakwestionować mocą własnego „chłodnego” rozumu. Uważa, że doświadczenie ludzkie jest różnorodne i niejednoznaczne, a co za tym idzie – wszelkie z góry założone plany przekształcenia spraw ludzkich przynieść mogą jedynie chwilowy entuzjazm. Optymistyczny zaś, bo uzbrojony w wiarę, że systematyczna praca przyniesie spodziewane efekty, a za dobro los odpłaci się podobną monetą, być może nawet z nawiązką. Tu bierze początek jego równowaga, cierpliwość, a przede wszystkim pokora podbudowana przekonaniem, że świat przyrody, tak samo jak ludzki świat, posiada określoną strukturę oraz prawa, które jesteśmy w stanie rozpoznać i które winniśmy szanować. Trafnie ujął to Vaclav Havel:

Chciałem przyspieszyć bieg historii jak dziecko, które ciągnie za roślinę, aby szybciej rośła. Myślę, że trzeba się uczyć czekania, tak jak uczymy się tworzenia. Należy siać nasiona i cierpliwie podlewać w tym miejscu glebę, dając roślinie czas, którego ona sama potrzebuje. Rośliny nie oszukamy i historii też nie. (...) To czekanie musi być jednak wyrazem pokornego szacunku dla wewnętrznego porządku świata, którego mechanizmów nigdy do końca nie zgłębimy, oraz zrozumienia, że wszystko na świecie potrzebuje właściwego sobie czasu. Ważne jest bowiem nie tylko to, czego my oczekujemy od świata, ale także to, czego chce sam świat i historia. (...) Takie czekanie jest czymś więcej niż tylko czekaniem. To po prostu życie. Życie jako radosny udział w cudzie istnienia⁶.

Ostatecznie chodzi więc o legitymizację świata, o to, by obronić jego rację bytu. Pod rządami ogrodników rzeczywistość jest ważna, podobnie jak granice, które ją określają. Ogródnik – rozpoznając własną sytuację jako raczej administratora aniżeli władcy – uczestniczy w niekończącym się procesie wywyższenia świata. Nie oznacza to, że blokuje zmiany i utrwała wszystko w zastanym kształcie. Bynajmniej. Jak wyjaśnia Delsol, ma on trochę władzy i możliwości. Potrafi tworzyć hybrydy, stosuje wyuczone albo samodzielnie opracowane techniki dla poprawienia kondycji roślin i wzmocnienia ich odporności, wdraża szereg drobnych ulepszeń⁷. W tym sensie jest niczym Popperowski „inżynier cząstkowy”, który nie wierzy w „ślepych przewodników”, lecz tworzy albo lepiej – współtworzy wraz z Bogiem, naturą lub przypadkiem to, co jest większe od niego samego. Wnosi własny wkład w stawanie się świata, ale nie wywraca go do góry nogami ani nie wznosi zamków na piasku. Na tym właśnie polega jego wielkość.

Kiedy ogrodnik jest zaradny i skromny, zamienia w złoto wszystko, czego się dotknie, zaś kiedy popada w pychę, zaczyna niszczyć to, co powinien był chronić⁸.

6 V. Havel, *Nie czekając na Godota*, [w:] tenże, *Sila bezsilnych i inne eseje*, przeł. A.S. Jagodziński, Agora SA, Warszawa 2011, s. 258.

7 C. Delsol, *Nienawiść do świata*, s. 5–6.

8 *Ibidem*, s. 6.

Ostatecznie jednak pozostaje w pewnym dystansie do świata, który nie otwiera przed nim wszystkich swoich podwojów.

Czuje się niezręcznie w obliczu porządku, który zastał, czuje się mały wobec niezliczonych tajemnic – przede wszystkim zaś w obliczu niezwykłego misterium własnej wolności – czuje się wezwany do tego, by działać inteligentnie i ostrożnie. Nieustannie ma wrażenie, że świat go przerasta; nie zawstydzą go to ani nie wprowadza w rozgoryczenie. Przeciwnie, czuje się zaszczycony, że może uczestniczyć w czymś tak wielkim⁹.

W praktyce oznacza to, że ogrodnik nie przypisuje swojemu stanowisku przesadnej doniosłości ani nie próbuje umacniać za wszelką cenę jakiegoś niesprecyzowanego *salus populi*. Skupia się na utrzymaniu należącego porządku, ochronie uprawnień i naprawianiu krzywd, ale bez narzucania wszystkim dokoła drobiazgowego modelu postępowania. Rządzenie traktuje jako działalność ograniczoną „fundamentalnym prawem”, albo inaczej – jako poszukiwanie równowagi między szacunkiem dla świata a umiejętnością jego doskonalenia. Jak twierdzi Delsol, w każdej chwili wytycza granicę między swoją władzą a niemocą, między kontrolą a rezygnacją, między kształtowaniem a podziwem¹⁰. Takie podejście zakłada pewien element przygodności, przez co tworzy warunki dla dyskusji motywowanej potrzebą zrozumienia różnych punktów widzenia i znalezienia *modus vivendi*. W rezultacie ogrodnik zawsze jest zdolny uczynić krok wstecz i na nowo rozważyć swoje cele, gdyby niespodziewanie pojawiła się taka potrzeba albo gdyby zdarzyło mu się zabłądzić w ślepy zaułek. Bo, jak mówi Delsol: „Ogrodnik nie jest panem jutrzeńki; nie jest też panem zmierzchu ani apoteozy. Musi się wciąż doskonalić, doganiając uciekający horyzont”¹¹.

Oakeshott wyjaśnia, że ten styl rządzenia oddziałuje wtedy, gdy nie jest historią wprowadzania raptownych zmian ani forsowania jedynie słusznych rozwiązań, lecz poszukiwaniem narzędzi politycznych właściwych do przyswajania koniecznych reform, utrwalania pożytecznych porządków społecznych i usuwania napięć: gdy wielkie ambicje podbudowane spekulatywnymi ideami nie są najważniejsze, gdy zmian nie forsuje się aż po ich „logiczne” konsekwencje i gdy wiara w cudowne czy magiczne przemiany nie przesłania nam zdrowego rozsądku¹².

Nie jest to w żadnym razie polityka reakcyjna, choć niekiedy kojarzy się ją z bezsilnością rządzących. Wbrew tym skojarzeniom Oakeshott dowodzi, że dwie spośród trzech wielkich rewolucji rozpoczęły się w stylu sceptycznym: rewolucja amerykańska, która zaowocowała najbardziej sceptyczną konstytucją w świecie nowożytnym, oraz rewolucja francuska, która jednakże rychło zboczyła z toru,

9 *Ibidem*.

10 *Ibidem*, s. 301.

11 *Ibidem*.

12 M. Oakeshott, *Polityka wiary i polityka sceptycyzmu*, s. 193.

wkraczając na ścieżkę polityki wiary. Tylko rewolucja rosyjska nigdy nie czerpała z polityki sceptycyzmu, jaśniejąc własnym blaskiem od samego początku¹³.

Polityczny sceptycyzm tworzy formę mieszaną, jest zrostem wielu różnorodnych elementów. Nic więc dziwnego, że do grona najsłynniejszych myślicieli politycznych, którzy na poziomie zasad określali poszczególne odmiany polityki sceptycyzmu, należą reprezentanci różnych tradycji filozoficznych: Spinoza, Pascal, Hobbes, Hume, Monteskiusz, Halifax, Burke, Paine, Bentham, Hegel, Coleridge i Macaulay. Bez względu na to, jak dalece myśliciele ci różnią się od siebie, łączy ich odrzucenie pelagianizmu – idei głoszącej, że rządzenie polega na szczegółowym instruowaniu obywateli co do tego, jak winni postępować – do czego winni dążyć, a czego unikać¹⁴. Sceptycy zachowują pewną podejrzliwość wobec rządu dzierżącego wielką władzę, utożsamiając maksymalizm rządzenia z całkowitym ujednoliceniem wszelkich form aktywności poddanych, a ściślej – ograniczeniem działalności społeczeństwa do postaci dających się łatwo nadzorować.

Nie oznacza to, że rząd sceptyczny nie może być silny. Utajona w nim *nemezis* nie przejawia się ani w formie bezrządu, ani nawet rządu minimalnego czy obciążonego skłonnością do słabnięcia¹⁵. Zdaniem Oakeshotta najważniejszą przesłanką jego siły jest to, że nie wzbudza sprzeciwu, a dostępna mu władza, przez swój zawężony zakres, jest zawsze łatwo dostępna. Krótko mówiąc: rząd działający w stylu sceptycznym nie musi przytłaczać, aby być silny. Staje się efektywny, ponieważ działa wąsko i surowo ogranicza swój charakter¹⁶.

Z drugiej strony Oakeshott i Delsol zgodnie przyznają, że rządy sceptyków/ogrodników nie dostarczają dziś głównego napędu polityki. Sceptycy są w mniejszości, tworzą raczej kontrkulturę i nie oddziałują zbyt szeroko (choć na ogół pozytywnie). Co rusz odżywa demiurgiczna gorączka totalnego zerwania i jej prorocze racje. Zdaje się, że ciągle nie pozbyliśmy się tych złudzeń.

Demiurgiczne rządzenie „totalne”

Demiurgiczny styl uprawiania polityki, reprezentowany przez takich myślicieli jak Jean Jacques Rousseau i Karol Marks, wyraża niezachwianą wiarę w omnipotencję władzy, w jej zdolności do koncentracji sił na rzecz projektu doskonałego świata i doskonałego człowieka – takiego, który wyzwolił się z ograniczających praw antropologii i oczekuje rychłej paruzji. Delsol uważa, że demiurdcy są niebezpieczni, bo cenią tylko to, co są w stanie sami wytworzyć. Nie

13 *Ibidem*, s. 176.

14 *Ibidem*, s. 177.

15 *Ibidem*, s. 223–224.

16 *Ibidem*, s. 224.

zależy im na reformach ani stopniowych ulepszeniach. Chcą porzucić to, co jest, zniszczyć lub pozbyć się formy, w jakiej ludzkość istniała od zarania dziejów, by zbudować świat lepszy, ufundowany na solidniejszych podstawach. Dążenie to przejawiać się może na różne sposoby, bo istnieje więcej niż jedna postać „doskonałości”. Niektórzy chcą zawładnąć przyrodą, inni próbują zmienić człowieka w coś na kształt organizmu cybernetycznego, wspomaganego przez urządzenia techniczne. Byli też tacy, którzy marzyli o społeczeństwie bezklasowym, i tacy, którzy próbowali stworzyć społeczeństwo składające się wyłącznie z wysokich, niebieskookich blondynów. Zdaniem Delsol najbardziej bulwersujące jest panowanie techniki, materializmu i finansjery¹⁷.

Wszystkie te pomysły spaja wspólny mianownik – dążenie do transformacji czy też emancypacji, wzmocnione przekonaniem, że nie istnieją żadne dane z góry i łatwo rozpoznawalne granice. Sprawy zawsze mogą mieć się inaczej, a wnioskowanie o możliwości według tego, co jest, wydaje się małoduszne. Małoduszność zaś – jeśli wierzyć Rousseau – hamuje wyobraźnię: „Małoduszni nie wierzą wcale w wielkich ludzi; nędzni niewolnicy uśmiechają się drwiąco, słysząc wyraz wolność”¹⁸. W gruncie rzeczy chodzi więc o to, by człowiek oswobodzony z ciasnych więzów staromodnych kategorii i zasad, sam – mocą własnej kreatywności – tworzył wszystko, co go dotyczy i co jest dla niego ważne. Brak naturalnych granic oznacza bezgraniczną wolność, bezgraniczną równość, bezgraniczne szczęście, ale także – jak łatwo się domyślić – bezgraniczną władzę i bezgraniczny nadzór.

Demiurg stale zmierza do rozszerzania zakresu swych prerogatyw, co wydaje się zrozumiałe, biorąc pod uwagę skalę podjętego przez niego zadania. Chcąc przyczynić się do szczęścia obywateli, nieustannie czuwa nad ich losem, projektuje, monitoruje i kontroluje wszystkie aspekty ich życia. Stara się podtrzymywać warunki, w których wszelkie formy aktywności pozostają w zgodzie z jednym wzorcem bądź mają jeden kierunek (jako zarzewie jedności społecznej), tak że formy niepoddające się ujednoliceniu zostają słusznie wyeliminowane jako nielegalne. Oakeshott wyjaśnia, że to przymusowe ukierunkowanie może wynikać z racjonalnego namysłu nad bieżącą sytuacją albo z doświadczenia wizjonerów w kwestii właściwego powołania człowieka. Niezależnie jednak od sposobu pojawiania się tego dążenia, sprawowanie władzy na gruncie polityki wiary jest działalnością „totalną” w tym sensie, że każda dozwolona forma aktywności sama w sobie stanowi przejaw rządzenia, a każdy legalnie zatrudniony poddany jest zarazem funkcjonariuszem rządowym¹⁹. Gdyby rządzenie nie było w każdej chwili

17 C. Delsol, *Nienawiść do świata*, s. 14–18.

18 J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przeł. A. Peretiatkowicz, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002, s. 72.

19 M. Oakeshott, *Polityka wiary i polityka sceptycyzmu*, s. 200–201.

wyęzione do granic możliwości, byłoby czymś w rodzaju psychologicznej i moralnej potworności. Należałoby je rozumieć jako oszczędzanie na doskonałości, czyli postępowanie podobne szaleństwu²⁰.

Ale jest tu coś jeszcze. Otóż demiurg, oprócz umysłu i woli, ogarnia także serce, oczekując od poddanych tyleż posłuszeństwa, co bezgranicznego oddania, wręcz uwielbienia. Próbuje przy tym nakłonić ich, by poświęcili się wielkiej i słusznej sprawie – ostatecznemu zwycięstwu. Skoro bowiem znamy kierunek, w którym zmierza świat, to albo pójdziemy za głosem przeznaczenia, albo zginiemy. Trzeba tu jednak uważać. Jako że cel uświęca środki, przemoc w służbie sprawy rychło okazuje się drogą samowyzwolenia, uwolnienia człowieka od niego samego (od jego kondycji) poprzez zatopienie go w bezkształtnym kolektywie, czymś na wzór *panopticon* – benthamowskiego więzienia, gdzie każdy osadzony jest w każdej chwili widoczny dla strażników.

Oakeshott podkreśla, że polityka wiary nigdy nie była i nie jest wyłączną własnością jakiegokolwiek kraju czy stronnictwa politycznego. Stanowi ona po prostu jedną z dwóch skrajności, wokół których oscyluje cała działalność i myśl polityczna, poczynawszy od epoki nowożytnej. Nieporozumieniem byłoby w związku z tym traktowanie jej jako pokłosia mądrości bądź szaleństwa garstki dziwaków czy wizjonerów, za rezultat rewolucji francuskiej lub rewolucji przemysłowej albo skutek uboczny demokracji. Przedstawiciele tego stylu rządzenia znaleźć można w każdym obozie politycznym, ruchu, stronnictwie i wśród zwolenników każdego dążenia. Są, rzecz jasna, i tacy, którzy oddają mu się niemal wyłącznie, na przykład socjaliści i komuniści²¹.

Zdaniem Delsol wyjątkową okazję do przeprowadzenia szeregu eksperymentów na polu polityki wiary stworzyła nowoczesność:

Nowoczesność jest tym momentem historii, w którym myśl ludzka nie akceptuje wewnętrznych granic. (...) Negujemy granice, ponieważ mylimy je ze złem, podczas gdy wiążą się one jedynie z bytem. Stąd wymóg „totalności”. Wymóg ten widać zarówno w społeczeństwach demokratycznych, zwanych dziś rozwiniętymi, jak i w dwudziestowiecznych totalitaryzmach. Towarzyszący totalności zawrót głowy współlistnieje z hasłem „nigdy więcej” powtarzanym przy wszystkich możliwych okazjach. Jest równoznaczny z radykalnym dążeniem do zerwania. (...) Marksizm, który był „ostateczną religią trzeciego wieku”, czyli ostatecznym rozwiązaniem ludzkich problemów, zdaje się w tym względzie znajdować dziś swego kontynuatora: współczesny nam świat Zachodu²².

20 *Ibidem*, s. 135.

21 *Ibidem*, s. 149–153.

22 C. Delsol, *Nienawiść do świata*, s. 19–20.

Delsol uważa, że demiurgia objawiająca się pod postacią ideologii emancypacji narzuca się dziś naszej epoce dokładnie tak samo jak w XX wieku, kiedy inspirowała komunizm. Jej sensem jest wykorzenienie. Dobro utożsamia się dziś z postępem i emancypacją, zło – z przywiązaniem do korzeni i poszukiwaniem granic. Demiurdzy opowiadają się po stronie emancypacji, a ogrodnicy po stronie zakorzenienia. Warto zauważyć, że rozróżnienie to wykracza poza tradycyjny podział na lewicę i prawicę. Z grubsza biorąc, prawica dąży do zachowania świata w jego obecnej postaci, a lewica chce go zmienić. Tym niemniej w opisanym tu kontekście część lewicy (ekolodzy, antymaterialiści) skłania się ku idei zachowania i ochrony tego, co jest, a część prawicy (libertarianie) ku idei transformacji²³.

Wydaje się, że żadne z tych dwóch przeciwieństw nie jest na tyle silne, by wyrugować to drugie. Być może dzieje się tak dlatego, że oba są w jakiejś mierze potrzebne człowiekowi i należałoby znaleźć między nimi rozsądną równowagę. Delsol ma rację, kiedy mówi, że mentalność demiurga wyraża pewną niedojrzałość myślenia przejawiającą się w infantylnej wierze, że wszystko jest możliwe. Ma rację także wtedy, gdy twierdzi, że totalitaryzm jest w pewnym sensie ideologiczną ekspresją tego infantylizmu²⁴. Jeśli projekty totalitarne nie osiągnęły swoich celów tam, gdzie próbowano je wdrażać, to wyłącznie dlatego, że okazały się nieziszczalne. Wyprowadzenie tego skądinąd prostego wniosku nigdy jednak nie było łatwe. Porzucenie marzeń o nowym lepszym świecie i przyjęcie rzeczywistości takiej, jaka jest, wymaga dojrzałości oraz poszanowania granic. To zaś jest domeną ludzi dorosłych, czyli ogrodników dojrzewających w ogniu doświadczenia.

Delsol powątpiewa, czy człowiek współczesny, mimo że był świadkiem straszliwej klęski dwudziestowiecznych utopii, dorósł i dojrzał na tyle, by zaakceptować niedoskonały świat i jego ograniczające prawa²⁵. Jej zdaniem późna nowoczesność bynajmniej nie odrzuca nowoczesności totalitarnej, przeciwnie – potwierdza ją i wprowadza w życie. W imię emancypacji i uwolnienia od krępujących więzów/korzeni realizuje te same cele co pierwsza nowoczesność, tyle że odbiera je organom państwa, opierając się wyłącznie na jednostce. W ten sposób indywidualizm napędza współczesną demiurgię: „każda jednostka staje się pełnoprawnym panem ludzkiej kondycji i panem obowiązujących wartości”²⁶. Wszystko jest możliwe, bo wszystko staje się kwestią naszych interpretacji, wyborów, ról, gier lub dyskursów, wszystko jest konstruowane, nic nie jest dane. Natura coraz wyraźniej ustępuje miejsca kulturze, temu, co zależy od ludzkiej wyobraźni i sprawczości.

Karel Palek (ps. Petr Fidelius) – czeski opozycjonista i literat, dowodzi, że struktura filozoficzna myśli nowoczesnej i ponowoczesnej jest taka sama. Jej osnową jest

23 *Ibidem*, s. 8.

24 *Ibidem*, s. 158.

25 *Ibidem*, s. 168.

26 *Ibidem*.

odmowa uznania podzielonej, skonfliktowanej rzeczywistości, a także związane z tym pragnienie uwolnienia człowieka od tragiczności życia, od niepokojących go egzystencjalnych pytań i dylematów. Chodzi o skonstruowanie społeczeństwa, w którym ludzie – w akcie duchowej kapitulacji wobec wielorakości i ambiwalencji świata – pozbyliby się ostatecznie niedoskonałości, cierpienia i śmierci²⁷. Delsol uważa, że tego typu dążenia ujawniają prometejski rys kultury europejskiej, która z racji swoich greckich oraz judeochrześcijańskich korzeni pozostaje otwarta na kwestię zbawienia, tj. na wyjście z ludzkiego tragizmu²⁸.

Komuś, kto przez dwa tysiące lat przywykł do myśli o zbawieniu i o zmartwychwstaniu ciała, trudno jest porzucić tę nadzieję, i może on wyobrazić sobie inne scenariusze zbawienia, tym razem o charakterze naukowym²⁹.

Idąc dalej tym torem, można powiedzieć, że demiurgiczna mentalność nie jest dla kultury europejskiej jedynie „przyprawą”, czymś, co się ludzkości przytrafiło w określonych historycznych warunkach, lecz składnikiem definiującym tę kulturę i stanowiącym o jej heterogenicznym charakterze. Z tego samego powodu demiurgicznego stylu rządzenia nie wolno nam pojmować w kategoriach obsesji, jakie mogą od czasu zawładnąć umysłami ludzi tak, że nie sposób ich przezwyciężyć. Demiurgię możemy starać się zrozumieć w kontekście długich dziejów jej obfitowania, traktując ją jako historię realizacji ludzkich pragnień w świecie rzeczywistych wydarzeń. Przy czym pragnienia należy tu pojmować jako pewne idee, zaś rzeczywiste wydarzenia jako inne idee, nadające tym pierwszym stosunkowo trwały charakter.

Między wiarą a sceptycyzmem

Być może rację ma Michael Oakeshott, utrzymując, że europejska polityka oscyluje między wiarą a sceptycyzmem, zbliżając się raz do jednego, raz do drugiego bieguna, choć nigdy na dobre, bo gdy przechyli się w jedną stronę, zaraz górę bierze przyciąganie przeciwnej skrajności. Innymi słowy, bieguny te wyznaczają przestrzeń, w obrębie której dokonuje się „ruch” działalności politycznej, przy czym żaden z nich nie wypełnia rzeczywistości aż po całkowity zanik drugiego. Oakeshott mówi nawet więcej: gdyby któryś z dwóch przeciwstawnych stylów uzyskał niezależność i pełnię (jako „idealny” styl rządzenia), objawiłby tym samym charakter samoniszczący. I gdyby którykolwiek unicestwił przeciwnika, zarazem unicestwiłby siebie. Oznacza to, że polityka wiary i polityka sceptycyzmu

27 P. Fidelius, *L'Esprit post-totalitaire*, Grasset, Paris 1986, s. 294.

28 C. Delsol, *Nienawiść do świata*, s. 174.

29 *Ibidem*, s. 179.

są względem siebie nie tyle alternatywami, ile współnikami: jedno potrzebuje drugiego jako potencjału, z którego czerpie i jako wybawiciela od samozagłady³⁰.

Z tej perspektywy polityka jawi się albo jako wewnętrzne rozchwianie, albo coś w rodzaju *concordia discors* wiary i sceptycyzmu³¹. Ale niezależnie od tego, w jakim punkcie tegoż rozchwiania obecnie się znajdujemy, nasza działalność jest zawsze wypadkową dwóch sił, nigdy zaś rezultatem oddziaływania tylko jednej. Zakres ruchu pozostaje niezmienny. Powstaje w związku z tym pytanie: czy dałoby się wyznaczyć między skrajnymi biegunami taki punkt, który określałby najbardziej optymalny sposób politycznego działania? Jakie proporcje wiary i sceptycyzmu mogą nam zagwarantować, że nie zejdziemy na manowce i uczynimy z naszych starań najlepszy użytek?

Oakeshott udziela w tej kwestii mało oryginalnej, choć niewątpliwie stymulującej filozoficznie porady. Uważa, że winniśmy eksplorować drogę biegnącą pośrodku. Doświadczenie uczy, że cnota polega na umiarze, umiar zaś leży zawsze między skrajnościami, w środkowym obszarze pola możliwości. Należy przy tym pamiętać, że „wybieranie środkowej ścieżki działania nie pozbawia naszej polityki ruchu wewnętrznego ani jej nie upraszcza. Złożony styl polityczny zastęga tylko wtedy, gdy traci złożoność, zamierając u jednego z biegunów pola jego możliwości”³². To zaś oznacza, że umiar nie ogranicza się do samego środka pola możliwości jako swoistego punktu spoczynku, lecz – mówiąc bardziej precyzyjnie – obejmuje ruch w środkowym polu możliwości.

To ważna uwaga, bo gdy się bliżej przyjrzyć, staje się jasne, że doktrynie umiarkowania w polityce zdecydowanie bliżej do ogrodnictwa z jego pokorą, łagodnością oraz wolą porządkowania tego, co jest, niż do demiurgii z jej dążeniem do doskonałości i przemiany totalnej. Jeżeli bowiem – przywołując metaforę Oakeshotta – aktywność polityczna jest niczym żegluga po bezkresnym i bezdennym morzu, gdzie nie sposób znaleźć cichej zatoki, by się schronić, to najważniejsze polityczne zadanie polega na tym, aby „utrzymać się na powierzchni i by zaledwie nie rzuciło”³³. Tego zaś można dokonać tylko pod rządami sceptyków – oczywiście pod warunkiem, że sceptyczny styl odzyska wigor, a nasze instytucje odzyskają swobodę manewru – tak, że zaczną nam służyć, a przestaną nami władać.

30 M. Oakeshott, *Polityka wiary i polityka sceptycyzmu*, s. 198.

31 *Ibidem*, s. 195–196.

32 *Ibidem*, s. 253.

33 M. Oakeshott, *Edukacja polityczna*, [w:] tenże, *Wieża Babel i inne eseje*, przeł. J. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 1999, s. 75.

Uwagi końcowe

Nie wydaje się, aby fundamentalne przeciwieństwo dwóch mentalności i zarazem stylów uprawiania polityki: demiurgii/wiary oraz ogrodnictwa/sceptycyzmu można było znieść poprzez odwołanie do jakiegoś wspólnego im gruntu. Niepodobna odnaleźć takiego gruntu i dlatego właśnie te dwie mentalności będą nadal współistnieć w nieredukowalnym konflikcie. Pozostaje zapytać: w jakim miejscu między biegunem wiary a biegunem sceptycyzmu znajdujemy się dzisiaj?

Po zakończeniu zimnej wojny powszechnie sądzono, że demiurgiczna gorączka XX-wiecznych totalitaryzmów przeminęła raz na zawsze, a wraz z nią odszedł marksizm – „największa fantazja dwudziestego stulecia” napędzana obsesją radykalnej przemiany świata³⁴. Wydaje się jednak, że nie wyleczyliśmy się z tych podsztych wiatrem złudzeń. Zapowiadany przez Francisca Fukuyamę koniec historii nie nastąpił i raczej nie nastąpi. Mamy za to wojnę na Ukrainie, która w całej swej brutalności pokazuje, że historia może nas jeszcze nie raz zaskoczyć, bo nie zaniżyła ani prometejskie ambicje zbudowania społeczeństwa doskonałej jedności, ani terror jako technika osiągnięcia celów politycznych.

Koncepcje Delsol i Oakeshotta przemawiają dziś do nas silniej niż kiedykolwiek właśnie dlatego, że ich wiarygodność opiera się nie tyle na teoretycznej spekulacji, ile na doświadczeniu i biegu rzeczywistych wydarzeń. Jeżeli Oakeshott nie myli się, twierdząc, że polityka jest ruchem wahadłowym między wiarą a sceptycyzmem, to jest to ruch powracający do tego, co było wcześniej, a zatem cykliczny czy okresowy. Aktualnie mocno przechyliamy się w stronę wiary, lecz zwrot ten nie jest ani nagły, ani zaskakujący. Wojna na Ukrainie jako konfrontacja dwóch przeciwstawnych wyobrażeń o świecie zaczęła się dawno temu, wraz z wyłonieniem się jej ideologicznych uzasadnień. Demiurgia dostarczyła wojnie koniecznej inspiracji, a wraz z nią najbardziej znaczących argumentów oraz niszczycielską siłę.

Z drugiej strony warto pamiętać, że każdy ruch cykliczny jest z definicji ruchem koniecznym. W tym cała nadzieja. Bo jeśli jest jakiś ratunek przed wojną i terrorem, to upatrywać go trzeba w niezmiennym przyciąganiu bieguna sceptycyzmu. Delsol jest przekonana, że przyszłość należeć będzie do ogrodników, mimo że na razie są oni w mniejszości³⁵. Dzisiaj władza należy do demiurgów. Zdrowy rozsądek ma jednak więcej przyszłości niż szaleństwo, które wiele niszczy, ale nigdy ostatecznie nie triumfuje.

34 L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, „ANEKS”, Londyn 1988, s. 1206.

35 C. Delsol, *Nienawiść do świata*, s. 8.

Bibliografia

- Delsol C., *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, przeł. M. Chojnacki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017.
- Fidelius P., *L'Esprit post-totalitaire*, Grasset, Paryż 1986.
- Havel V., *Nie czekając na Godota*, [w:] tenże, *Siła bezsilnych i inne eseje*, przeł. A.S. Jagodziński, Agora SA, Warszawa 2011.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu*, „ANEKS”, Londyn 1988.
- Rousseau J.J., *Umowa społeczna*, przeł. A. Peretiatkowicz, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002.
- Śpiewak P., *Granice polityki*, [w:] M. Oakeshott, *Wieża Babel i inne eseje*, przeł. A. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 1999.
- Oakeshott M., *Wieża Babel i inne eseje*, przeł. A. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 1999.
- Oakeshott M., *Polityka wiary i polityka sceptycyzmu*, przeł. M. Szczubiałka, Aletheia, Warszawa 2019.

Informacja o Autorze

Małgorzata Borkowska-Nowak, doktor filozofii, politolog, adiunkt w Katedrze Etyki na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Zainteresowania naukowe: filozofia polityki, etyka społeczna.

ANNA CITKOWSKA-KIMLA

UNIwersytet Jagielloński

Demokracja partycypacyjna. Ewolucja idei, podstawy prawne i dobra praktyka w Polsce

Wstęp

Zasadniczym celem rozważań jest ukazanie teoretycznych podstaw demokracji partycypacyjnej oraz wskazanie praktycznego wymiaru tego rodzaju demokracji w Polsce – od podstaw jurystycznych, po wypracowanie najlepszego w obecnych warunkach rozwiązania. Analizę otwierają ustalenia terminologiczne, dzięki którym da się uniknąć pułapek naukowych nieścisłości. W dalszej kolejności przybliżone zostały idee stanowiące doktrynalne fundamenty demokracji partycypacyjnej oraz fundamenty konstytucyjne i ustawodawcze tego rodzaju rozwiązań w polskim systemie politycznym. Kluczowe jednak jest wskazanie na kazusy dobrych praktyk, które umożliwiają upowszechnianie tego rodzaju demokracji, a stanowią je budżety obywatelskie. Rozważania wieńczą konkluzje o charakterze konkretnym, wynikającym z podjętych rozważań, oraz o charakterze ogólnym, które z kolei wiążą się z szerszą perspektywą problemów związanych z rozwojem demokracji partycypacyjnej.

Rudymentarne ustalenia terminologiczne

Elementarne ustalenia dotyczą oczywiście kwestii samej demokracji – pojęcia wysoce wieloznacznego, choć etymologicznie nieskomplikowanego. Oznacza ono bowiem, jak powszechnie wiadomo, „władzę ludu”. Ogólnie rzecz ujmując, mamy do czynienia z dwoma perspektywami podejścia do pojęcia demokracji. Pierwsze to proceduralne pojęcie demokracji, drugie to substancjalne pojęcie demokracji.

Proceduralne pojęcie demokracji ma wąski charakter: oznacza zbiór procedur umożliwiających pokojową¹ alternację władzy politycznej w ramach zorganizowanej politycznie społeczności. Tego typu wymiana rządzących może się dokonać przez głosowanie, czyli wybory lub losowanie, które mogą mieć charakter bezpośredni lub pośredni. Istotnym elementem jest fakt konkurencji, w której biorą udział politycy, starając się pozyskać głosy wyborców². Tego rodzaju procedury da się stosować bezpośrednio we wspólnotach o niewielkich rozmiarach, funkcjonujących na niedużym obszarze. Z kolei pośrednio procedury polegają na wyborze grupy reprezentującej społeczność, z której zostali wyłonieni.

Warto jeszcze uporządkować kwestię rozumienia pojęcia ludu w sensie politycznym, a więc obywateli, którzy są członkami społeczności, mającymi prawo do dokonywania wyboru oraz posiadających prawo do bycia wybranymi (czynne i bierne prawo wyborcze).

Proceduralna koncepcja demokracji została szeroko opisana przez Friedricha Augusta von Hayeka, podobnie jak substancjalne pojęcie demokracji. Drugi rodzaj demokracji zasadza się na idei dobra wspólnego, która w zależności od doktryny bywa różnie określana. Synonimicznie mogą się pojawić określenia interesu ogółu, interesu publicznego lub społecznego. Substancjalna koncepcja demokracji zakłada podporządkowanie procedur wyższemu celowi, jakim jest realizacja woli ludu (suwerena) lub – jak ujmował to John Locke³ – społeczeństwa politycznego. Ten rodzaj demokracji, podobnie jak proceduralny, ma dwie odmiany: bezpośrednią, kiedy członkowie społeczeństwa politycznego podejmują decyzje polityczne w sposób bezpośredni, oraz pośrednią, przedstawicielską, kiedy czynią to za pomocą ciał pośrednich.

Historyczno-ideowe próby określenia pojęcia dobra wspólnego

Historycy myśli politycznej stoją przed poważnym problemem zdefiniowania takich pojęć, jak „dobra wspólne” czy „interes ogółu”, leżących u podstaw

1 Przeciwnieństwem pokojowej zmiany władzy jest oczywiście rewolucyjny sposób przejścia władzy politycznej.

2 Interesującego przewartościowania w podejściu do demokracji dokonał Joseph Schumpeter. W rozdziale *Inna teoria demokracji* pisał bowiem o „metodzie demokratycznej”, która stanowiłaby dochodzenie do decyzji politycznych przez walkę konkurencyjną o głosy wyborców. Dzięki tej metodzie nie pomija się grupowych aktów woli, które przywódca może przekształcić w czynniki polityczne. Zob. J. Schumpeter, *Inna teoria demokracji*, [w:] tegoż, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. M. Rusiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

3 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. i oprac. Z. Rau, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.

substancjalnego pojęcia demokracji. Joseph Schumpeter⁴ oraz Robert A. Dahl⁵ stoją na stanowisku, że nie da się określić jednoznacznie, czym jest dobro wspólne czy interes ogółu, ponieważ – według nich – nie można jednoznacznie określić interesów jednostek oraz grup w różnych wspólnotach⁶ w wyniku problemów komunikacyjnych (trudno je uzgodnić). Zgoda możliwa jest w zasadzie tylko co do ogólnych wartości, wśród których myśliciele ci wymieniają przykładowo sprawiedliwość czy bezpieczeństwo. Kenneth J. Arrow pisze w tym kontekście o dobrach publicznych, które są także określane mianem interesu publicznego. Są to dobra, których dostarcza państwo, a więc mają one charakter publiczny. Mamy jednak do czynienia z dylematem związanym z tymi dobrami, ponieważ realizacja przez jednostki swoich indywidualnych interesów nie przekłada się na zrealizowanie interesu ogółu⁷.

Problem ten przeanalizował Jan Jakub Rousseau⁸, który wskazał na fakt, że z jednej strony wola powszechna nie stanowi sumy interesów wszystkich jednostek, a z drugiej nie jest to także wola większości. Jemu także zawdzięczamy konstatację, że interesy jednostek nie składają się na sumę interesu wspólnego. Wola powszechna, o której pisał Rousseau, zmierza do realizacji dobra wspólnego. Jej przejawem jest wynik głosowania oparty na zasadzie większości. Trzeba wszakże odnotować: „Toczy się jednak spór, w jaki sposób ograniczyć wolę ludu, nie stawiając ponad tą wolą innej woli”⁹. Nie należy popełniać błędów i utożsamiać woli powszechnej z wolą większości. Ważne jest w doktrynie Rousseau uwzględnienie faktu, że dominujący staje się głos nieograniczony do partykularnych interesów czy to jednostek, czy to grup. Warto jeszcze odnotować, że Rousseau rozumie pod pojęciem woli powszechnej wolę prawodawczą.

W XX wieku jedną z najbardziej znanych koncepcji, nawiązującą do idei Rousseau, stworzył John Rawls. Stwierdził on, że wola powszechna to racjonalne podejmowanie decyzji. Ważne jednak, że jednostki, które uczestniczą w tym decyzyjnym procesie, nie mają wiedzy na temat swojego rzeczywistego położenia, dlatego Rawls określił to podejmowanie decyzji jako dokonujące się za „zasłoną niewiedzy”¹⁰. Fundamentem doktryny Rawlsa jest idea sprawiedliwości. Zasady

4 J. Schumpeter, *Kapitalizm*.

5 R.A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, przeł. S. Amsterdamski, Aletheia, Kraków 1995.

6 Jedynym wyjątkiem mogą być niewielkie społeczności homogeniczne.

7 M. Kuniński, *Demokracja*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 117.

8 J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, przeł. A. Peretiatkowicz, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002.

9 P. Kimla, *Partycypacja – cienie dogmatu polityki w systemach demokratycznych*, [w:] *Partycypacja polityczna*, red. M. Marczevska-Rytko, D. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020, s. 70.

10 J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

sprawiedliwości odnoszą się do akceptacji uzgodnionych procedur, według których ukonstytuowano elementarne instytucje społeczne.

W historii myśli politycznej mamy jednakże także stanowiska odmienne, w których podaje się w wątpliwość istnienie dobra wspólnego albo uznaje się je za niezaplanowaną wypadkową pragnień poszczególnych jednostek, które działają na korzyść własną. Taki rezultat bywa określany „niewidzialną ręką”¹¹. Wśród myślicieli reprezentujących to stanowisko należy wymienić: Adama Smitha, Carla Mengera, Friedricha Augusta von Hayeka czy Roberta Nozicka.

Demokracja partycypacyjna

Trudno wskazać pojęcie demokracji partycypacyjnej, które obowiązywałoby wszędzie i w każdym czasie. W niniejszych rozważaniach przyjęto, że demokracja partycypacyjna może być rozumiana dwojako. W pierwszym znaczeniu może być sposobem określenia demokracji bezpośredniej, w tym aspekcie kluczowy jest bezpośredni udział obywateli w procesie decyzyjnym w celu zrealizowania woli ludu (według zasady większości). W drugim znaczeniu może być wzorem do określenia stopnia zaangażowania obywateli w społeczno-polityczne życie (na różnych poziomach). Partycypacja może więc mieć te dwa znaczenia. Jak widać, granica między nimi jest nieostra.

Zjawisko partycypacji demokratycznej (obywatelskiej aktywności) wiąże się z problemem kreowania postaw zaangażowania oraz wspierania postaw prospołecznych, kształtujących cnoty obywatelskie, a eliminujące egoizm i indywidualizm. W zasadzie można stwierdzić, że bez bezpośredniej partycypacji obywateli nie da się zrealizować idei społeczeństwa obywatelskiego, to znaczy ludzi zaangażowanych w życie publiczne. Jednym z ważnych elementów owej partycypacji obywateli jest świadomość przysługujących praw i wolności (szczególnie politycznych), a więc narzędzi demokracji bezpośredniej.

Wobec tak sformułowanego zagadnienia ukształtowało się kilka podejść. Pierwsze zaprzecza możliwości istnienia demokracji bezpośredniej we współczesnym świecie. W myśl tego poglądu ogranicza się jej istnienie do starożytności¹². Lub – jak uczynił to Giovanni Sartori – oddziela się demokrację bezpośrednią od

11 A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przeł. G. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski, t. 1–2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.

12 Takie stanowisko reprezentuje przykładowo Iván Escobar Fornos (I. Escobar Fornos, *El sistema representativo y la democracia semidirecta*, [w:] *Sistema representativo y la democracia semidirecta. Memoria del Congreso Iberoamericano de Derecho Constitucional*, red. H. Concha Cantu, Universidad Nacional Autónoma de México, Meksyk 2002, s. 140). W tym kręgu sytuują się także poglądy Giovanniego Sartoriego (G. Sartori, *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 146–147).

demokracji przez referendum. Referendum jest traktowane jako przejaw demokracji bezpośredniej, ponieważ nie wykorzystuje żadnych ciał pośredniczących (brak mu jednak elementu demokracji bezpośredniej w postaci bezpośredniego wzajemnego oddziaływania). W drugim podejściu za demokrację bezpośrednią uznaje się wszelkie mechanizmy zakładające osobiste uczestnictwo obywateli w rozstrzygnięciu jakiejś kwestii¹³. Jednak z powodu szerokiego podejścia niektórzy badacze wyróżniają w obrębie tego podejścia do demokracji bezpośredniej jeszcze formę demokracji bezpośredniej władczej oraz proceduralnej¹⁴.

Kluczowe dla współczesnego ujęcia demokracji bezpośredniej jest zwrócenie uwagi na to, że władcze korzystanie z przynależnych suwerenowi uprawnień stanowi realizację zasady zwierzchnictwa ludu. Istotą tego stanowiska jest kwestia „władczości”, a więc możliwości podjęcia decyzji, ostatecznego rozstrzygnięcia przez suwerena jakiejś kwestii.

Formy demokracji partycypacyjnej w polskim systemie politycznym

Podstawą prawną bezpośredniego uczestnictwa obywateli w życiu społeczno-politycznym jest konstytucja z 1997 roku. Artykuł 4 ustęp 2 stanowi: „Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”. Przepis ten określa zasadę ustrojową Polski, czyli demokrację przedstawicielską, oraz wskazuje, że demokracja bezpośrednia uzupełnia ten system.

Jedną z form demokracji bezpośredniej, przewidzianą w konstytucji, jest referendum – głosowanie ludowe, którego mamy trzy rodzaje, co doprecyzowuje ustawa o referendum ogólnokrajowym. Są to: referendum w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa, referendum ratyfikacyjne oraz referendum w sprawie zatwierdzenia zmian do konstytucji.

Konstytucja przewiduje również inicjatywę obywatelską (artykuł 118 ustęp 2). Posiada ją grupa stu tysięcy obywateli posiadających prawo wybierania do Sejmu. Projekty obywatelskie wnoszone są jednak głównie w kooperacji z istotnymi organizacjami społeczno-politycznymi. Oddolne inicjatywy obywatelskie mają niewielkie szanse powodzenia; samo zebranie podpisów jest trudnym procesem logistycznym, jeśli nie ma się poparcia w takiej organizacji.

13 Koncepcja ta jest reprezentowana przez Bogusława Banaszaka w książce *Porównawcze prawo konstytucyjne współczesnych państw demokratycznych*, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2007.

14 G. Ulicka, K.A. Wojtaszczyk, *Demokracja – historia, współczesność, przyszłość*, [w:] *Spółczesność i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003.

Artykuł 63 konstytucji przewiduje także prawo do petycji. W jego świetle: „każdy ma prawo składać petycje, wnioski, skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej”. Należy zaznaczyć, że ten instrument demokracji nie posiada ścisłego dookreślenia w ustawie, w przeciwieństwie do pojęcia wniosku oraz skargi, które opisuje Kodeks postępowania administracyjnego¹⁵.

Innego rodzaju mechanizmem demokracji bezpośredniej jest *wysłuchanie publiczne*. Podstawy prawne tej instytucji zawarte są w ustawie o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa. Każdy może wziąć udział w takim wysłuchaniu, jeśli tylko wcześniej wyraził zainteresowanie pracą nad bądź to projektem ustawy, bądź projektem rozporządzenia. Zgłoszenie wysłuchania dokonuje się na specjalnym formularzu, który jest skierowany do właściwego organu odpowiadającego za przygotowanie projektu.

Demokracja partycypacyjna sprawdza się najczęściej w samorządach lokalnych, w samorządach pracowniczych czy w planowaniu działań szerszych grup społecznych.

Budżet obywatelski. Fundamenty jurystyczne

Znakomitym przykładem partycypacji obywateli w życiu społeczno-politycznym jest budżet obywatelski. Z każdym rokiem ta forma zaangażowania obywateli w sferę publiczną zyskuje na wartości. Inicjatywa ta sprzyja budowaniu lokalnych więzi, wzmacnia lokalne społeczności. Można się spotkać ze słowami krytyki, że budżet stanowi element odwrócenia uwagi od instrumentalnego wykorzystywania budżetu obywatelskiego, skrywającego *de facto* niewielki wpływ obywateli na wydatki samorządów, gmin czy sołectw¹⁶, jednak w tym wypadku korzyści z aktywności obywateli przewyższają straty związane z ukrywaniem potencjalnych problemów z budżetami jednostek terytorialnych.

Podstawę prawną budżetów partycypacyjnych stanowi artykuł 5a Ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym. Zgodnie z artykułem 5a, ustęp 2 rada gminy może ustalić tryb i zasady przeprowadzenia konsultacji w sprawach ważnych dla wspólnoty. Budżet partycypacyjny wpisuje się

15 Zob. W. Orłowski, *Prawo składania petycji, wniosków i skarg*, [w:] *Wolności i prawa polityczne*, red. W. Skrzydło, Kantor Wydawniczy „Zakamycze”, Kraków 2002.

16 M. Marczevska-Rytko, D. Maj, *Civic/Participatory Budget in the Visegrad Group Countries in the Context of Good Practices*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2021.

oczywiście w katalog spraw ważnych. Drugi dokument prawny funkcjonowania budżetu partycypacyjnego stanowi Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 roku o finansach publicznych. W jej świetle obywatele mogą angażować się w proces rozdysponowywania publicznych pieniędzy. Szczególne znaczenie ma zainicjowana w listopadzie 2017 roku zmiana ustawy właśnie w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych (był to poselski projekt ustawy). Celem tego projektu zmian były między innymi próby uregulowania kwestii związanych z budżetem obywatelskim. Ustawa weszła w życie z dniem 11 stycznia 2018 roku. Dokonano nowelizacji ustaw: o samorządzie gminnym, powiatowym i województwa. W ten sposób instytucja budżetu obywatelskiego jako forma obligatoryjna znalazła zakotwiczenie w przepisach prawnych. Zgodnie z nowelizacją uznano budżet obywatelski za szczególną formę konsultacji społecznych.

Dobre praktyki budżetu obywatelskiego w Polsce

W Polsce załączki budżetu obywatelskiego pojawiły się w 2002 roku w Płocku¹⁷. Podpisano wówczas list intencyjny w celu utworzenia „Forum dla Płocka”. Inicjatywa ta zmierzała do zaangażowania lokalnego biznesu oraz organizacji społecznych w tworzenie „Strategii Rozwoju Miasta Płocka do 2012 roku”. Po roku pracy blisko pięćdziesięciu lokalnych organizacji (świata biznesu, samorządu terytorialnego, społeczności lokalnych) doszło do podpisania dokumentu stanowiącego podstawę współpracy różnych instytucji. Finałem tego przedsięwzięcia było powołanie w 2005 roku Fundacji „Fundusz Grantowy dla Płocka”. Do zadań tej instytucji należy wspieranie oddolnych inicjatyw społecznych, propagowanie zaangażowania społecznego oraz wspieranie rozwoju lokalnych organizacji społecznych przez samorząd terytorialny. Dane tego przedsięwzięcia mówią same za siebie: zrealizowano blisko 400 projektów, na łączną kwotę ponad 5 milionów złotych.

Druga próba realizacji idei budżetu obywatelskiego miała miejsce w Rybniku w 2008 roku. Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych zainicjowało projekt „Pobudka – budzenie uspiętego potencjału społecznego i obywatelskiego mieszkańców Rybnika”. Celem podjętych działań była próba aktywizacji lokalnej społeczności, szczególnie jeśli chodzi o zaangażowanie w sprawy miasta, ze szczególnym uwzględnieniem wypracowania koncepcji rybnickiego funduszu lokalnego.

17 Polska praktyka budżetu obywatelskiego została skrupulatnie przybliżona w monografii stanowiącej kanwę niniejszych rozważań. Zob. M. Marczevska-Rytko, D. Maj, *Civic/Participatory Budget*.

Uwaga pomysłodawców była skoncentrowana na zaniedbanych i niebezpiecznych dzielnicach Rybnika. W ramach projektu zorganizowano konkurs, w którym mieszkańcy zgłaszali swoje pomysły na zagospodarowanie okolic. Finalnie w konkursie wyłoniono 5 propozycji, które zyskały finansowanie.

Jednak pierwszym budżetem obywatelskim w pełnym tego słowa znaczeniu był budżet przyjęty w Sopocie w 2011 roku. Kulisy jego przyjęcia pokazują, z jakim oporem należy się liczyć przy tego rodzaju przedsięwzięciach, bowiem debata na ten temat była bardzo ożywiona. Część radnych uznała ów pomysł za *sui generis* votum nieufności wobec Rady Miasta. Uważano bowiem, że to radni decydują o potrzebach mieszkańców. W sporze tym wyraźnie widać przywiązanie do demokracji przedstawicielskiej, a także sprzeciw, jaki budzi bezpośrednie zaangażowanie obywateli wraz z funkcją kontrolną, która pojawia się przy tego typu inicjatywach. Stanowisko Rady Miasta należy uznać za niechlubną próbę usunięcia na margines gwarancji konstytucyjnych i prawnych do bezpośredniej partycypacji obywateli w procesach decyzyjnych. Sopocki budżet partycypacyjny stał się momentem przełomowym w polskiej praktyce tego rodzaju budżetów. Od tego momentu także inne jednostki samorządu decydowały się na korzystanie z tego narzędzia demokracji bezpośredniej.

Na szczególną uwagę zasługują bardzo interesujące trzy odmiany budżetu partycypacyjnego: Zielony Budżet Partycypacyjny, Młodzieżowy Budżet Obywatelski i Szkolny Budżet Partycypacyjny.

Pierwszy – Zielony Budżet Partycypacyjny, obejmuje zagadnienia związane z miejską zielenią, tworzeniem terenów rekreacyjnych – przestrzeni do integracji mieszkańców¹⁸. Niektóre miasta mają do tego celu wyodrębnioną specjalną pulę środków.

Drugi – Młodzieżowy Budżet Obywatelski, pojawił się po raz pierwszy w 2014 roku we Wrocławiu. Kolejno powstał zaś w Sosnowcu (2016), Dzierżoniowie (2016), Markach (2017), Lublinie i Szczecinie (2019). Budżety młodzieżowe są przygotowywane przez młodzieżowe rady miast, zaś finansowane ze środków budżetów miast.

Trzeci – najnowszy rodzaj budżetu partycypacyjnego – to Szkolny Budżet Partycypacyjny. Pojawił się on jako program pilotażowy w Warszawie, a realizowany był w roku szkolnym 2018/2019. Brało w nim udział osiem warszawskich szkół. Ideą, jaka mu przyświecała, było zaangażowanie szkolnej społeczności w decydowanie o części szkolnego budżetu. Wybrano do realizacji 15 pomysłów uczniowskich.

18 Inwestycje tego typu obejmują osiem grup tematycznych: zieloną infrastrukturę, błękitną infrastrukturę, ochronę przyrody, ochronę powietrza i atmosfery, edukację ekologiczną, opiekę nad zwierzętami domowymi, gospodarowanie odpadami, ochronę przed hałasem. Zob. M. Marczevska-Rytke, D. Maj, *Civic/Participatory Budget*.

Dzięki tym dobrym praktykom budżet obywatelski stał się w Polsce od 2018 roku obowiązkowym mechanizmem w gminach będących miastami na prawach powiatu (obowiązuje w 66 miastach o takim statusie). Widać zatem, jaka ewolucja dokonała się w Polsce – od sceptycyzmu lokalnych władz, po powszechność tej instytucji.

Perspektywa aktywizacji obywateli w decydowanie o przeznaczeniu środków finansowych napawa nadzieją nie tylko z powodu coraz powszechniejszego mechanizmu budżetów obywatelskich, ale także z uwagi na pojawianie się coraz to nowych jego odmian. Dobrze rokuje dla rozwoju tych form demokracji bezpośredniej aktywizacja młodych ludzi, którzy zdobywszy w tak młodym wieku doświadczenie w tym zakresie, z pewnością odnajdą się jako zaangażowani obywatele w okresie późniejszym.

Zakończenie

Ważnym wnioskiem wypływającym z analizy teoretycznych aspektów demokracji bezpośredniej jest wskazanie na złudzenie mówiące o możliwości wykonywania władzy przez udział członka zbiorowości jako podmiotu suwerenności. Jeśli bowiem grupa wyborców przedłoży projekt ustawy, to organ rozpatrujący ten wniosek musi go rozpatrzyć. Niestety, nie ma jednak obowiązku jego uwzględnienia. To poważny mankament naszych rozwiązań systemowych związanych z formami demokracji bezpośredniej. Ten problem ponadto generuje jeszcze dodatkowy temat, mianowicie granic demokracji bezpośredniej oraz jej skuteczności.

Pojawia się też kilka dylematów związanych z demokracją bezpośrednią z zakresu filozofii polityki. Są to między innymi: wysokie prawdopodobieństwo podejmowania błędnych decyzji politycznych, nieskrępowana tyrania większości czy radykalne ograniczenie wolności negatywnej¹⁹.

Do konkluzji należy także obserwacja, że rozważania wokół demokracji partycypacyjnej wiążą się z jednej strony z poszukiwaniem alternatywy dla instytucji państwowych, z drugiej zaś upatruje się w niej sposobu udoskonalenia demokracji przedstawicielskiej.

Współczesne oblicza państw, a ściślej – ich liczebność, utrudniają korzystanie z instrumentów demokracji partycypacyjnej. Wydaje się jednak, że nowoczesne technologie upowszechniają to zjawisko. Będzie to sprzyjało rozwojowi oddolnych inicjatyw obywateli i wzmocni ich aktywność w życiu społeczno-politycznym. Nowoczesne technologie obniżają koszty podejmowania bezpośrednich

19 P. Kimla, *Partycypacja...*, s. 75.

decyzji przez obywateli, stwarzają przestrzeń do dyskusji, aktywizują społeczeństwo, mogą jednak wykluczać tych, którzy nie mają do nich dostępu, bądź nie potrafią z nich korzystać.

Realizacja wszelkich rodzajów demokracji bezpośredniej napotyka na zasadniczą przeszkodę – biurokrację. To problem nie tylko Polski, bowiem boryka się z nią także Unia Europejska, chcąc angażować mieszkańców Europy w podejmowanie decyzji²⁰.

Jeśli chodzi o wniosek z części odnoszącej się do praktyki, to warto zwrócić uwagę na *sui generis* próbę powrotu do pierwszych odmian demokracji, która miała charakter bezpośredni. Idea partycypacji obywateli, chociażby w budżecie obywatelskim, wiąże się, jak dawniej, ze stosunkowo niewielką wspólnotą żyjącą na niedużym obszarze. Zatem po okresie korzystania z rozwiązań demokracji pośredniej docenione zostają mechanizmy bezpośredniego zaangażowania obywateli w procesy decyzyjne.

W ramach formułowania postulatów płynących z podjętych rozważań można wskazać, że fundamentalna zasada demokracji – „władza ludu” (umożliwiająca obywatelom posiadanie wpływu na sprawy publiczne) powinna skłaniać polityków do takiego prowadzenia działań, aby osią były procesy interakcyjne między różnymi stronami, partnerami, aktorami społeczno-politycznymi, grupami społecznymi czy biznesowymi. W świetle takiego podejścia państwo i jego instytucje (administracja) powinno odpowiadać za przebieg spraw publicznych, w które jednak są bezpośrednio zaangażowani obywatele.

Najcenniejsze we współczesnej polskiej praktyce jest – jak wykazywano powyżej – korzystanie z idei budżetu obywatelskiego, który nawiązuje do klasycznych doktryn liberalnych, zakładających, że z pojedynczych racjonalności można dojść w sferze publicznej do *sui generis* prawdy publicznej. Należy mieć na uwadze fakt, że partycypacja jest kluczowym czynnikiem przesądzającym o wyższości ustroju demokratycznego nad wszystkimi innymi rozwiązaniami ustrojowymi.

Rozważania o demokracji partycypacyjnej wypada zamknąć wątkiem związanym z edukacją, bowiem korzystanie z możliwości, jakie daje demokracja partycypacyjna, wymaga wiedzy. Ważne jest zatem edukowanie obywateli w zakresie możliwości i korzyści płynących z ich zaangażowania w podejmowanie decyzji w sprawach społeczno-politycznych. Inaczej mówiąc, istotne jest wykształcenie się społeczeństwa obywatelskiego. Co ciekawe, ów rozwój obywateli dokonuje się przez samą partycypację: „w celu osiągnięcia maksymalnej partycypacji ludzi potrzebna jest odpowiednia socjalizacja lub *trening społeczny* odbywający się

20 Warto przypomnieć, że podczas prac nad traktatem konstytucyjnym wycofano się z idei wprowadzenia do porządku prawnego UE referendum ogólnoeuropejskiego (mechanizmu analogicznego do szwajcarskiego – konieczności podwójnej większości: głosujących i państw członkowskich).

w innych sferach. Dzięki temu jednostka rozwinię odpowiednie postawy i cechy. Rozwój ten dokonuje się w wyniku samego procesu partycypacji²¹. Dlatego za szczególnie ważną – z punktu widzenia przeprowadzonej analizy – należy uznać ostatnią inicjatywę – Szkolnego Budżetu Partycypacyjnego. Angażuje ona bowiem młodych ludzi, którzy obcy w społecznej partycypacji z pewnością będą świadomie uczestniczyli w innych procesach decyzyjnych w ramach demokracji bezpośredniej. Już sam fakt brania udziału kształtuje świadomość istnienia tego rodzaju społeczno-politycznego zaangażowania, co może owocować rozwojem szerszej partycypacji obywateli w życiu społeczeństwa i państwa. Kluczowe w tym zagadnieniu wydaje się posiadanie poczucia wpływu na rzeczywistość (15 pomysłów uczniowskich zostało zrealizowanych, podobnie jak około 400 projektów w Płocku) oraz uczestniczenie w procesie decyzyjnym. Na taką skalę zaangażowanie obywateli możliwe jest tylko w demokracji²². Ważne jest zatem, by tego typu inicjatywy miały swoje kolejne edycje w innych regionach Polski, aby ta dobra praktyka promieniowała na inne obszary naszego kraju, kształtując postawy zaangażowanych obywateli.

Bibliografia

- Banaszak B., *Porównawcze prawo konstytucyjne współczesnych państw demokratycznych*, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2007.
- Barański M., *Samorząd terytorialny. Zmiany instytucjonalne od demokracji bezpośredniej i przedstawicielskiej do partycypacyjnej*, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2013.
- Citkowska-Kimla A., *Partycypacja a formy ustrojowe. Marek Sobolewski o „udziale ludności we władzy państwowej*, [w:] *Partycypacja polityczna*, red. M. Marczevska-Rytko, D. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020.
- Dahl R.A., *Demokracja i jej krytycy*, przeł. S. Amsterdamski, Aletheia, Kraków 1995.
- Escobar Fornos I., *El sistema representativo y la democracia semidirecta*, [w:] *Sistema representativo y la democracia semidirecta. Memoria del Congreso Iberoamericano de Derecho Constitucional*, red. H. Concha Cantu, Universidad Nacional Autónoma de México, Meksyk 2002.
- Kimla P., *Partycypacja – cienie dogmatu polityki w systemach demokratycznych*, [w:] *Partycypacja polityczna*, red. M. Marczevska-Rytko, D. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020.

21 C. Pateman, *Participation and Democratic Theory*, Cambridge University Press, Cambridge 1970, s. 42.

22 Szerzej o relacjach partycypacji i form ustrojowych w: A. Citkowska-Kimla, *Partycypacja a formy ustrojowe. Marek Sobolewski o „udziale ludności we władzy państwowej*, [w:] *Partycypacja polityczna*, red. M. Marczevska-Rytko, D. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020, s. 77–87.

- Kuniński M., *Demokracja*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. i oprac. Z. Rau, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.
- Marczewska-Rytko M., Maj D., *Civic/Participatory Budget in the Visegrad Group Countries in the Context of Good Practices*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2021.
- Orłowski W., *Prawo składania petycji, wniosków i skarg*, [w:] *Wolności i prawa polityczne*, red. W. Skrzydło, Kantor Wydawniczy „Zakamycze”, Kraków 2002.
- Pateman C., *Participation and Democratic Theory*, Cambridge University Press, Cambridge 1970.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Rousseau J.J., *Umowa społeczna*, przeł. A. Peretiatkowicz, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Schumpeter J., *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. M. Rusiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przeł. G. Wolff, O. Einfeld, Z. Sadowski, t. 1–2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.
- Stan i perspektywy demokracji bezpośredniej w Polsce*, red. M. Marczewska-Rytko, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
- Ulicka G., Wojtaszczyk K.A., *Demokracja – historia, współczesność, przyszłość*, [w:] *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003.

Informacja o Autorze

Dr hab. Anna Citkowska-Kimla, prof. UJ, pracuje w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Gościnnie wykładowczyni na wielu zagranicznych uniwersytetach. Członkini zarządu Polskiego Towarzystwa Myśli Politycznej. Bada historię myśli politycznej, zwłaszcza niemieckiej, oraz współczesne doktryny i ruchy społeczno-polityczne. Opracowała paradygmat romantyzmu politycznego. Autorka i redaktorka licznych monografii naukowych, rozdziałów drukowanych w pracach zbiorowych oraz artykułów naukowych w polsko- i obcojęzycznych czasopismach.

TOMASZ KOZIEŁŁO

UNIwersytet Rzeszowski

Postulat restauracji Królestwa Polskiego w myśli politycznej polskich monarchistów w III RP

Wstęp

Królestwo Polskie jako niepodległe państwo zakończyło swoje istnienie w wyniku trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej w 1795 roku. Pomimo braku polskiej państwowości, przez ponad 120 lat idea odbudowania Polski jako monarchii była jednak obecna w programach niektórych konserwatywnych stronnictw politycznych, takich jak Towarzystwo Monarchiczne 3 Maja (1839, potocznie znane jako Hotel „Lambert”), kierowane przez Adama Jerzego Czartoryskiego, oraz Stronnictwo Prawicy Narodowej (1907), którego przywódcami byli Władysław Jaworski i Michał Bobrzyński. Również po odzyskaniu niepodległości postulaty przywrócenia monarchii w Polsce znalazły swoich zwolenników w większości ugrupowań konserwatywnych, a także w niektórych organizacjach narodowych. Ideę tę reprezentowały między innymi: Stronnictwo Zachowawcze (1922, do jego przywódców należeli Stanisław Mackiewicz i Hieronim Tarnowski) i Organizacja Monarchistyczna (1925, jednym z jej przywódców był Zdzisław Lubomirski, były członek Rady Regencyjnej z lat 1917–1918)¹.

Okres II wojny światowej i rządów komunistycznych uniemożliwił rozwój myśli monarchistycznej w Polsce. Dopiero schyłek Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pozwolił na ponowne odrodzenie idei restauracji polskiej monarchii. Myśl o odbudowie Królestwa Polskiego jest obecna we współczesnej myśli

1 J. Bartyzel, *Organizacje monarchistyczne*, <http://www.legitymizm.org/ebp-organizacje-monarchistyczne> (dostęp: 1 VII 2022).

politycznej od ponad 30 lat. Reprezentują ją stowarzyszenia konserwatywno-tradycjonalistyczne powstałe w 1989 roku: Organizacja Monarchistów Polskich (OMP) kierowana przez Adriana Nikla oraz łódzki Klub Konserwatywny (KK) na czele z Jackiem Bartyzelem. W deklaracji OMP napisano: „Za jedyny możliwy ustrój (...) uważamy monarchię”. W tezach ustrojowych KK domagano się z kolei wprowadzenia do konstytucji RP przepisu, który dałby „możliwość legalnej zmiany republikańskiej formy rządu na monarchiczną”². Przez kilkanaście lat (do 2005 roku) ideę monarchistyczną reprezentował, założony w 1988 roku, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny (KZM) pod kierownictwem Artura Górskiego. W deklaracji KZM napisano: „Będziemy składać fundamentalny postulat ustrojowy, jakim jest restauracja monarchii”³. Oprócz nich istnieją partie polityczne – Polski Ruch Monarchistyczny (PRM), kierowany przez Leszka Wierzchowskiego (1991), oraz Unia Polskich Ugrupowań Monarchistycznych (UPUM), na czele której stoi Aleksander Podolski (1997). Deklaracja PRM zakłada: „Chcemy zbudować w Polsce ustrój dziedzicznej monarchii”. W statucie UPUM napisano: „Celem Unii jest odbudowanie w Polsce (...) monarchii”⁴.

Artykuł analizuje myśl polityczną polskich monarchistów dotyczącą odbudowy królestwa w Polsce. Koncentruje się na takich kwestiach, jak: rola monarchii w życiu politycznym, społecznym i ekonomicznym państwa, sposoby restauracji systemu monarchicznego, zasady elekcji króla i procedury ustanawiania jego następców oraz funkcje i kompetencje przyszłego władcy Polski. Jego celem jest odpowiedź na pytania: 1) Dlaczego monarchia powinna zostać odbudowana? 2) W jaki sposób powinna zostać odbudowana? 3) Jak ma wyglądać przyszły ustrój monarchiczny Polski?

Znaczenie monarchii

Zdaniem monarchistów potrzeba odbudowy monarchii wynika z trzech czynników: 1) religijnego, 2) historycznego i 3) społeczno-politycznego. Analizując czynnik religijny, należy stwierdzić, że monarchiści polscy za najwyższą wartość uznają Boga w Trójcy Jedynej oraz wywodzącą się od Niego religię chrześcijańską wyznania rzymskokatolickiego – jedyną prawdziwą wiarę. Bóg jest dla nich

2 *Deklaracja ideowa Organizacji Monarchistów Polskich*, <http://www.legitymizm.org/deklaracja> (dostęp: 1.12.2020); *Polska ma własną drogę. Tezy ustrojowe*, <http://www.legitymizm.org/kk-polska-ma-wlasna-droge-tezy-ustrojowe> (dostęp: 1 VII 2022).

3 *Deklaracja ideowa*, <https://kzm.org.pl/index.php/deklaracja-ideowa> (dostęp: 1 VII 2022).

4 *Deklaracja ideowo-programowa Polskiego Ruchu Monarchistycznego*, <https://www.monarchia.org.pl/program.html> (dostęp: 1.12.2020); *Statut Unii Polskich Ugrupowań Monarchistycznych*, <http://regencja.cal24.pl/index.php/pl/dokumenty-upum/statut-upum> (dostęp: 1 VII 2022).

Stwórcą świata i Dawcą życia. Powinien być więc uznany za Władcę świata i jedynę Źródło prawa, ponieważ opiera się ono na takich wartościach, jak: miłość, szacunek, dobro, sprawiedliwość, prawda i piękno⁵. Monarchia jako jedyny ustrój polityczny ma możliwość realizacji prawa Bożego w sferze publicznej, ponieważ odzwierciedla porządek boski na ziemi. Według monarchistów Bóg jest najwyższym Władcą świata doczesnego i wiecznego, natomiast monarcha ziemski jest najwyższym władcą na określonym terytorium. Wszystkie istoty są zobowiązane do posłuszeństwa Bogu pod groźbą kary doczesnej i wiecznej. Królowi są zobowiązani do posłuszeństwa jego poddani pod groźbą kary doczesnej. Bóg nie odpowiada przed nikim. Władca odpowiada tylko przed Bogiem. Władza monarchy pochodzi z nadania Boga, który może cofnąć swoją łaskę, jeśli uzna, że król nie realizuje Jego woli, i pozbawić go tronu poprzez wzbudzenie oporu wśród poddanych lub śmierć władcy. Król może usunąć ze stanowiska poddanego, jeśli stwierdzi, że jego decyzje nie są realizowane. Monarcha jako namiestnik Boga w swoim państwie musi więc realizować prawo Boże. Hierarchia istniejąca w monarchii, na czele której stoi król, poparty przez autorytet Boga, ma zapewnić w sposób najdoskonalszy skuteczne urzeczywistnienie wartości wynikających z tego prawa⁶.

Powołując się na czynnik historyczny, monarchiści twierdzą, że okres Królestwa Polskiego pod rządami Piastów i Jagiellonów oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów w przeważającej części to czas największej potęgi politycznej, militarnej i ekonomicznej państwa. Przez wiele wieków istnienia monarchii Polska była jednym z największych państw Europy i jednym z głównych decydentów w polityce europejskiej. Stanowiła również przeciwwagę dla imperialnych ambicji politycznych różnych mocarstw, broniąc kontynentu przed czyjakolwiek hegemonią. W polityce wewnętrznej monarchiści podkreślają dbałość dawnych monarchów o rozwój dobrego prawa, wspieranie kultury narodowej oraz podnoszenie poziomu gospodarczego państwa i poziomu życia społeczeństwa. Dzięki temu Polska była wzorem do naśladowania dla innych państw i prowadziła skuteczną politykę rozwijania cywilizacji zachodniej na wschód i południe Europy. Restauracja monarchii ma przyczynić się do odzyskania przez państwo polskie dawnego prestiżu na kontynencie⁷.

5 *Deklaracja ideowa Organizacji; Polska ma własną; Deklaracja ideowa.*

6 *Ibidem; Konserwatyzm a republikanizm i monarchizm*, <http://www.legitymizm.org/kk-konserwatyzm-republikanizm-monarchizm> (dostęp: 1 VII 2022); *Deklaracja ideowa Organizacji; Polska ma własną.*

7 J. Bartyzel, *Rozważania o racji stanu*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 2003, nr 3, s. 13; A. Górski, *Podstawy absolutyzmu piastowskiego*, „PFRL”, 1994, nr 3–4, s. 15; tenże, *Idea jagiellońska*, „PFRL”, 1997, nr 1, s. 26; Leszek Wielki Książę Wierchowski: *Polsce brakuje matki lub ojca narodu*, https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,16956273,leszek-wielki-ksiazke-wierchow-ski-polsce-brakuje-matki-lub-ojca-narodu.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Komentarze (dostęp: 1 VII 2022).

Czynnik społeczno-polityczny wynika z dwóch poprzednich. Monarcha jest namiestnikiem Boga w państwie, a do jego obowiązków należy realizacja prawa Bożego. Zdaniem monarchistów prawo to gwarantuje rządy oparte na uczciwości i sprawiedliwości, czyli na nagradzaniu tych, co są moralni, kompetentni i pracowici, oraz karaniu tych, którzy działają na szkodę państwa i społeczeństwa. Prawo boskie realizowane przez króla zapewnia stabilizację wewnętrzną, harmonijne współdziałanie ze sobą poszczególnych osób i grup społecznych, pozwala na rozwój indywidualny i podniesienie statusu społecznego każdego człowieka oraz przyczynia się do solidarności i jedności narodowej. Daje również poddanym szansę na zbawienie po śmierci, a to dzięki przekonaniu ich dobrymi rządami króla i jego urzędników, że jedyną słuszną religią jest religia rzymskokatolicka, pozwalająca na osiągnięcie korzyści doczesnych i wiecznych dzięki Bożemu miłosierdziu⁸.

Elementy ustroju monarchistycznego

Prawdziwa monarchia według monarchistów powinna odznaczać się czterema cechami. Ma być katolicka, suwerenna, dziedziczna i hierarchiczna. Monarchia katolicka oznacza, że prawo stanowione powinno być oparte na prawie boskim, reprezentowanym przez religię rzymskokatolicką. Władca i jego poddani muszą uznawać prymat Kościoła katolickiego w życiu publicznym jako instytucjonalnej reprezentacji Boga oraz podporządkować się jego nauce. Muszą też wspierać materialnie i prawnie Kościół i jego członków oraz chronić go przed zagrożeniami ze strony innowierców i niewierzących. Kościół ma obowiązek pomagać królowi i jego urzędnikom w sprawowaniu rządów i podporządkowywać się każdej decyzji, która nie jest sprzeczna z prawem boskim. Monarchiści postulują sojusz Kościoła z władzą państwową, w którym monarcha i Kościół będą się wspierać w rządach, służących umacnianiu wiary w Boga oraz, wynikającej z niej, dbałości o dobro całego społeczeństwa⁹.

Suwerenny monarcha musi posiadać najwyższą i niepodzielną władzę: jest jedynym prawodawcą, wykonawcą prawa, kontrolerem jego przestrzegania i najwyższym sędzią. Decyduje o całokształcie polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa, wydając akty normatywne, rozliczając urzędników i rozstrzygając w ostateczny sposób spory prawne. Inne instytucje państwa – parlament, rząd, sądy – mają

8 *Deklaracja ideowa Organizacji; Polska ma własną; Deklaracja ideowa; Program polityczny, społeczny i gospodarczy Polskiego Ruchu Monarchistycznego*, <https://www.monarchia.org.pl/program.html> (dostęp: 1 VII 2022); *Program Unii Polskich Ugrupowań Monarchistycznych*, <http://regencja.cal24.pl/index.php/pl/dokumenty-upum/program-upum> (dostęp: 1 VII 2022).

9 *Deklaracja ideowa Organizacji; Polska ma własną; Deklaracja ideowa*.

jedynie funkcje doradcze i administracyjne, działając wyłącznie w imieniu króla i w zakresie ustanowionych przez niego kompetencji, które król może w każdej chwili zmienić. Monarcha stoi ponad prawem stanowionym, ponieważ sam jest źródłem prawa, więc żadna instytucja nie może go sądzić ani odwołać. Jako namiestnik Boga w swoim królestwie odpowiada tylko przed Bogiem, więc zamach na jego władzę oznacza świętokradztwo. Jedynym wyjątkiem może być fakt łamania przez króla prawa Bożego – wówczas dopuszcza się możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa królowi, jeśli Kościół uznał, że stracił on łaskę Boga¹⁰.

Monarchia dziedziczna oznacza, że władza zawsze przechodzi z ojca na jedne z jego dzieci, według określonej prawem linii sukcesji. Zazwyczaj jest to najstarszy syn, który w chwili śmierci ojca przejmuje jego uprawnienia – duchowe i prawne. Dzięki temu zachowuje się ciągłość dynastii, co pozwala na stabilizację w państwie i kontynuowanie dobrych rządów poprzednika. Król według monarchistów personifikuje państwo, dlatego jego obowiązkiem jest dbanie o powierzone mu przez Boga królestwo jako swoją własność i niedopuszczenie do anarchii i niszczenia go przez wrogów. Zasada dożywotniego sprawowania władzy pozwala na opracowanie szczegółowego planu rządzenia państwem i realizowanie poszczególnych pomysłów, natomiast zasada dziedziczenia umożliwia przygotowanie przez króla swojego następcy do zastąpienia władcy w momencie jego śmierci i kontynuowania jego polityki. Ten sposób sukcesji zabezpiecza przed chaosem i wynikającymi z niego negatywnymi skutkami¹¹.

W monarchii hierarchicznej istnieje określona struktura społeczna. Na jej szczycie stoi król jako najwyższy suweren. Pozostałe poziomy zajmują osoby zgodnie ze swoimi zdolnościami i charakterem. Monarchiści uważają, że poziom społeczny znajdujący się bezpośrednio poniżej monarchy powinna zajmować elita narodowa. Są to ludzie najbardziej godni, rzetelnie wykonujący nałożone na siebie obowiązki i uczciwie korzystający ze swoich praw. Oni wchodziłoby w skład różnych instytucji politycznych, powołanych do pomagania władcy w realizacji jego polityki – parlamentu, rządu, sądownictwa. Byłaby to arystokracja ducha, rozumiejąca swoje powołanie jako pracę na rzecz realizacji prawa boskiego w życiu publicznym poprzez mądre doradzanie królowi i wykonywanie jego poleceń. Hierarchiczny system, w którym każdy zajmowałby swoje naturalne

10 *Polska ma własną; Konserwatyzm a republikanizm; Program polityczny; Stanowisko wobec uchwalonej dnia 2 kwietnia 1997 r. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, <http://www.legitymizm.org/kk-konstytucja-1997> (dostęp: 1 VII 2022); *W hołdzie Najjaśniejszemu Panu, Królowi Polski*, <http://www.legitymizm.org/hold> (dostęp: 1 VII 2022).

11 A. Nikiel, *Monarchia lekiem na całe zło?*, <http://www.legitymizm.org/monarchia-lekiem-na-cale-zlo> (dostęp: 1 VII 2022); J. Bartyzel, *Legitymizacja władzy w monarchii tradycyjnej*, <http://www.legitymizm.org/tradycyjna-legitymizacja> (dostęp: 1 VII 2022); A. Górski, *Król w demokracji czy demokracja w monarchii?*, „PFRL”, 1992, nr 3–4, s. 12; *Leszek Wielki*.

miejsce, chroniłby przed demagogią i przejęciem odpowiedzialności za zarządzanie państwem przez osoby niewłaściwe¹².

Sposoby restauracji monarchii

Podstawowym zadaniem każdej organizacji monarchistycznej w Polsce jest stworzenie dużego ruchu społecznego, propagującego ideały monarchistyczne i mającego na celu przekonanie jak największej liczby obywateli do idei restauracji królestwa. Według J. Bartyzela najważniejszymi sojusznikami monarchistów powinni być zawodowi żołnierze i duchowni katoliccy, dwie grupy stanowiące podstawę każdego monarchistycznego i hierarchicznego systemu politycznego. Zdaniem prezesa KK poparcie kadry wojskowej, czynnej i emerytowanej, powinno zapewnić wsparcie zbrojne dla monarchistów w momencie zmiany ustroju politycznego. Duchowieństwo musi przekonać wiernych katolickich, że odbudowa królestwa jest realizacją woli Boga¹³. Uzyskanie wsparcia powyższych grup i całego społeczeństwa powinno odbywać się poprzez oddziaływanie ideologiczne i propagandowe. Monarchiści postulują działalność wydawniczą, edukacyjną, społeczną, ekonomiczną i popularyzatorską wśród obywateli. Oznacza to wydawanie własnych mediów, w których propaguje się pozytywne wartości monarchii oraz przedstawia działalność bieżącą poszczególnych ugrupowań, zakładanie szkół, fundacji społecznych i stowarzyszeń, opierających się w swoim działaniu na ideałach monarchistycznych oraz wspieranie finansowe i stwarzanie warunków do rozwoju materialnego społeczeństwa. Aktywność ta ma na celu pokazanie obywatelom, że najlepszym rozwiązaniem dla stworzenia wielkiej i silnej Polski oraz zamożnego i solidarnego narodu powinna być odbudowa monarchii¹⁴.

Mimo wspólnego celu i metod zyskiwania poparcia społecznego, organizacje monarchistyczne różnią się w kwestii przeprowadzenia transformacji ustrojowej. Pierwszy sposób zakłada przywrócenie królestwa decyzją organów wybieralnych. Drugi propaguje zamach stanu. PRM i UPUM postulują czynne zaangażowanie się w wybory do organów władzy państwowej i samorządowej, aby ich

12 *Deklaracja ideowa Organizacji; Program Unii*; A. Nikiel, *Monarchia*; A. Górski, *O autorytet władzy*, „Nasz Dziennik”, 27 IV 1998, nr 74, s. 9; *Leszek Wielki; Król dobry na wszystko*, <https://nto.pl/krol-dobry-na-wszystko/ar/4005195> (dostęp: 1 VII 2022).

13 J. Bartyzel, *Trzecie Królestwo Polskie*, <http://www.legitymizm.org/trzecie-krolestwo-polskie> (dostęp: 1 VII 2022).

14 *Statut Polskiego Ruchu Monarchistycznego*, <https://www.monarchia.org.pl/statut.html> (dostęp: 1 VII 2022); *Statut Unii; Deklaracja ideowo-programowa*, <http://www.legitymizm.org/kk-deklaracja-ideowo-programowa> (dostęp: 1 VII 2022); *Statut Organizacji Monarchistów Polskich*, <http://www.legitymizm.org/statut> (dostęp: 1 VII 2022); *Statut Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego*, <https://kzm.org.pl/index.php/statut/> (dostęp: 1 VII 2022).

przedstawiciele i zwolennicy zdobyli jak największe wpływy w sferze publicznej. Zdaniem ich przywódców tylko w ten sposób można uzyskać legitymację do odbudowy monarchii, która byłaby trwałym systemem politycznym, popieranym przez większość obywateli. Leszek Wierzchowski chce, aby o restauracji zdecydowało społeczeństwo w drodze referendum, Zgromadzenie Narodowe większością 2/3 głosów lub prezydent w drodze dekretu. OMP, KK i KZM z kolei nie chcą angażować się w bezpośrednią działalność wyborczą, ale nie negują roli władz wybieralnych w procesie transformacji. Ich przywódcy uważają za wskazane nawiązać bliskie kontakty z silnymi pravicowymi partiami politycznymi i wprowadzić do nich swoich członków, aby wewnątrz prowadzili akcję pozyskiwania zwolenników dla monarchii. Wygrana tych partii w wyborach parlamentarnych i prezydenckich oznaczałaby większe możliwości zrealizowania idei odbudowy Królestwa Polskiego. Zdaniem Artura Górskiego o restauracji powinien zdecydować parlament. Adrian Nikiel chciałby, aby była to decyzja parlamentu lub prezydenta. Jednak OMP i KK uznają również zamach stanu jako metodę realizacji celu, jakim jest odbudowa królestwa. Zdaniem Jacka Bartyzela zamachu ma dokonać armia, poparta przez duchownych i większość społeczeństwa. Zostałby on przeprowadzony w momencie kryzysu instytucji demokratycznych, a moment ten wybrałby przywódcy organizacji monarchistycznych¹⁵.

Procedura wyboru króla Polski

Po ustanowieniu monarchii do czasu wyboru króla powinna zostać ustanowiona regencja, której obowiązkiem będzie opracowanie projektów zasad przyszłego ustroju. PRM i UPUM mają już wyznaczonych regentów – są nimi przywódcy partyjni: Leszek Wierzchowski i Aleksander Podolski. Wierzchowski nosi tytuł: Jego Królewska Wysokość, Wielki Książę, Regent Polski i Polskiego Ruchu Monarchistycznego, natomiast tytuł Podolskiego brzmi: Wielki Książę, Regent Polski i Unii Polskich Ugrupowań Monarchistycznych. Obaj uważają, że ich zadaniem jest zastępowanie króla Polski do czasu jego wyboru, zaś do pomocy mają Radę Regencyjną, wybraną przez oba ugrupowania¹⁶. Przywódcy OMP, KZM i KK nie mieli i nie mają takich aspiracji, uważając, że dopiero po ustanowieniu monarchii będzie czas na wyznaczanie odpowiednich osób na

15 *Statut Polskiego; Statut Unii; Deklaracja ideowo-programowa; Statut Organizacji; Statut Klubu; Leszek Wielki; A. Podolski, Unia Polskich Ugrupowań Monarchistycznych*, <http://regencja.cal24.pl/index.php/pl/o-nas> (dostęp: 1 VII 2022); A. Górski, *Zasada „konja trojańskiego” (przez parlament do monarchii)*, „PFRL”, 1993, nr 2, s. 13; A. Nikiel, *Monarchia*; J. Bartyzel, *Trzecie Królestwo*.

16 *Leszek Wielki; A. Podolski, Unia*.

stanowiska regentów. Zdaniem Adriana Nikla regentem powinien zostać ostatni prezydent, który będzie katolikiem. Zadaniem regenta ma być przygotowanie do elekcji pierwszego od ponad 200 lat króla Polski. Według Artura Górskiego musi powstać Rada Regencyjna, w której początkowo zasiedliby: ostatni prezydent – katolik, i prymas Polski, których zadaniem byłoby opracowanie sposobu elekcji królewskiej. Jacek Bartyzel postulował powołanie Konfederacji Królestwa Polskiego jako tymczasowej władzy najwyższej, która powoływałaby Radę Regencyjną jako reprezentanta Polski w stosunkach międzynarodowych i organ przygotowujący elekcję, a także rząd, prowadzący bieżącą politykę. W skład Rady weszliby prymas Polski, I prezes Sądu Najwyższego oraz prezes Polskiej Akademii Nauk, natomiast Konfederację tworzyliby cywilni przywódcy ruchu monarchistycznego, najwyżsi dowódcy wojskowi oraz arcybiskupi i biskupi katoliccy¹⁷.

Przywódcy monarchistyczni uważają, że przyszłym królem Polski musi być mężczyzna wyznania rzymskokatolickiego. Według OMP i KK dodatkowo powinien to być tradycjonalista katolicki, czyli ma on nie uznawać postanowień Soboru Watykańskiego II, które ich przywódcy uznają za sprzeczne z katolicyzmem, oraz działać na rzecz ich odrzucenia przez Kościół. Wyznanie katolickie jest najważniejszym warunkiem, koniecznym do tego, by być uwzględnionym w procesie wyboru kandydatów na monarchę. Pozostałe warunki różnią się w zależności od ugrupowania. Adrian Nikiel uważa, że kandydat na króla powinien pochodzić z prawowitego katolickiego małżeństwa oraz posiadać charyzmę i siłę, aby sprostać obowiązkom władcy. Zdaniem Jacka Bartyzela monarcha musi żyć według moralności katolickiej, być zdrowy fizycznie i umysłowo, być w odpowiednim wieku (między 35. a 55–60. rokiem życia), posiadać wyższe wykształcenie oraz odbyłą służbę wojskową. Według Artura Górskiego przyszły król powinien być urodzony i wychowany w Polsce zgodnie z polskimi wartościami narodowymi i być prawowitym potomkiem jednej z dynastii królewskich, panujących obecnie lub usuniętych, lecz mających prawo do tronu. Nikiel i Bartyzel nie wymagają od kandydatów szlacheckiego, arystokratycznego czy królewskiego pochodzenia, chociaż uważają, że potomkowie dawnych rodów panujących (Giedyminowiczów, Rurykowiczów, Piastów) oraz ważnych rodzin arystokratycznych (na przykład Radziwiłłów i Lubomirskich) byłiby brani pod uwagę w pierwszej kolejności. Leszek Wierchowski i Aleksander Podolski reprezentują konkretnych kandydatów, ale nie chcą o nich mówić przed ustanowieniem monarchii¹⁸.

17 A. Górski, *Zasada*, s. 13; tenże, *Uzdrowienie ustroju Polski*, „PFRL”, 2001, nr 1, s. 26; A. Nikiel, *Monarchia; O królu Korwinie, rojalizmie i UPR z Adrianem Niklem*, <http://www.legitymizm.org/nikiel-wywiad-najwyzszy-czas> (dostęp: 1 VII 2022); J. Bartyzel, *Trzecie Królestwo*.

18 A. Górski, *Zasada*, s. 12; A. Nikiel, *Zew znad Wisły*, <http://www.legitymizm.org/zew-znad-wisly> (dostęp: 1 VII 2022); J. Bartyzel, *Trzecie Królestwo; Leszek Wielki; Król dobry*.

Procedurę wyboru króla Polski szczegółowo przedstawił Jacek Bartyzel. Jego zdaniem wszyscy kandydaci spełniający warunki do bycia elektorem mogą zgłaszać swoje kandydatury do Rady Regencyjnej. Rada ma ostateczny głos w kwestii zatwierdzenia danej kandydatury i ustalenia liczby osób, które będą miały prawo być wybranymi na monarchę. Ona, po zatwierdzeniu kandydatur, powinna zarządzić publiczną prezentację wszystkich osób, dokonywaną przez ich zwolenników. Rada Regencyjna dokona również powołania Kolegium Elektorskiego, składającego się z około 70 osób. W skład Kolegium powinni wchodzić: 1) członkowie Konfederacji Królestwa Polskiego i Rady Regencyjnej, a także 2) zwierzchnicy polskiej Cerkwi greckokatolickiej i prawosławnej, 3) rektorzy uniwersytetów założonych przed 1939 rokiem (takich jak Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Adama Mickiewicza) i tych, które kontynuują działalność uczelni pozostałych poza granicami Polski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika jako kontynuator Uniwersytetu Stefana Batorygo z Wilna oraz Uniwersytet Wrocławski jako kontynuator Uniwersytetu Jana Kazimierza ze Lwowa), 4) prezesi Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego, 5) marszałkowie sejmików wojewódzkich, 6) prezes Najwyższej Izby Kontroli, 7) prezesi Naczelnej Rady Adwokackiej i Krajowej Rady Notarialnej oraz 8) reprezentanci organizacji pracodawców, związków zawodowych, środowisk artystycznych, rolniczych i rzemieślniczych. Kolegium dokonałoby wyboru króla w głosowaniu tajnym, a zwycięzcą okazałby się ten kandydat, który zdobyłby minimum 2/3 głosów. Wybór króla byłby ogłoszony przez prymasa Polski, który dokonałby koronacji monarchy w katedrze na Wawelu. Poprzez koronację król przejąłby suwerenną władzę w państwie. Do jego pierwszych obowiązków należałoby ogłoszenie Polski królestwem Jezusa Chrystusa i uczynienie z religii katolickiej wyznania panującego, a także opracowanie konstytucji Królestwa Polskiego. Plan ten poparł Adrian Nikiel. Oznacza to, że KK i OMP mają podobne zapatrywania na kwestię procedury wyborczej¹⁹.

KZM nie opracował procedury elekcyjnej. Artur Górski postulował jedynie, aby najpierw wybrać rodziców przyszłego króla. Mieliby nimi być: książę z jednej z europejskich dynastii panujących obecnie lub w przeszłości, pozytywnie nastawiony do Polski, jej historii i kultury, oraz przedstawicielka jednego z polskich rodów arystokratycznych, którzy wzięliby ślub za zgodą i w obecności papieża. Dziecko z tego związku byłoby uznane za króla. Do czasu osiągnięcia przez nie pełnoletności władzę sprawowałaby Rada Regencyjna, w której, obok ostatniego prezydenta i prymasa Polski, zasiadłby ojciec małego króla. Zadaniem Rady byłoby przygotowanie władcy do sprawowania przez niego suwerennej władzy. Po osiągnięciu pełnoletności król byłby koronowany w katedrze na Wawelu przez

19 J. Bartyzel, *Trzecie Królestwo*; A. Nikiel, *Zew*.

prymasa i przejąłby pełnię praw królewskich. Do jego pierwszych obowiązków należałoby ustanowienie nowej konstytucji oraz uczynienie z katolicyzmu religii państwowej²⁰.

System polityczny nowego Królestwa Polskiego

Wszystkie omawiane ugrupowania monarchistyczne opracowały projekty lub ogólne zasady przyszłego ustroju Królestwa Polskiego i pozycji króla w państwie. Największą ogólnością charakteryzują się programy PRM i UPUM. Obie postulują, że Królestwo Polskie powinno być dziedziczną monarchią konstytucyjną, której podstawę stanowiłyby przepisy konstytucji z 1791 roku. UPUM w swoich deklaracjach nie omawia szczegółowo praw i obowiązków monarchy. Natomiast według PRM głową państwa byłby król, stojący ponad podziałami społecznymi i będący najwyższym suwerenem. Jego rola polegałaby na reprezentowaniu państwa i narodu polskiego w środowisku międzynarodowym oraz nadzorowaniu polityki wewnętrznej i zagranicznej. W tym celu PRM postulował przyznanie królowi prawa mianowania premiera i zatwierdzania ministrów oraz odrzucania decyzji rządu i parlamentu, które władca uznałby za szkodliwe. Król miałby również kompetencje najwyższego sędziego oraz najwyższego zwierzchnika armii polskiej²¹.

System polityczny Królestwa Polskiego szczegółowo opisują pozostałe organizacje. Jacek Bartyzel i Artur Górski opracowali tezy konstytucyjne, w których zawarli prawa i obowiązki monarchy oraz jego kompetencje w kwestii ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. W projekcie KK król powinien sprawować władzę zwierzchnią nad wszystkimi organami państwa, regulując zasady ich działania oraz kontrolując ich funkcjonowanie. W polityce zagranicznej pełniłby rolę jedyne go reprezentanta Polski wobec innych państw oraz zwierzchnika sił zbrojnych. W sferze ustawodawczej mógłby wydawać dekrety i rozporządzenia z mocą ustawy w okresie rozwiązania Izby Poselskiej (niższej izby parlamentu) i do niego należałaby decyzja o tym, czy podpisać daną ustawę, uchwaloną przez parlament, czy ją odrzucić. Wpływ monarchy na parlament polegałby również na tym, że mianowałby on 1/3 członków Senatu (izby wyższej parlamentu), a jego pełnoletni synowie z mocy prawa wchodziłoby w skład tej izby. W sferze wykonawczej król sprawowałby bezpośredni nadzór nad rządem, mianując i odwołując premiera, ministrów i wyższych urzędników państwowych oraz przewodnicząc obradom rządu. W sferze sądowniczej wszystkie wyroki zapadałyby

20 A. Górski, *Zasada*, s. 12; tenże, *Król*, s. 13.

21 *Program polityczny; Program Unii; Leszek Wielki*; A. Podolski, *Unia*.

w imieniu króla, który miałby prawo łaski i amnestii, a także mianowałby niezależnych i nieusuwalnych sędziów²².

W projekcie KZM pozycja monarchy była mocniejsza. Miałby on dodatkowo prawo weta ostatecznego i prawo inicjatywy ustawodawczej oraz powoływania marszałków Senatu i Izby Poselskiej (sfera ustawodawcza), określania zakresu władzy premiera i ministrów, wydawania aktów wykonawczych z kontrasygnatą odpowiedniego ministra oraz możliwość stawiania członków rządu przed sądem za łamanie prawa i szkodenie państwu (sfera wykonawcza), a także prawo mianowania prezesów Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego²³. Najmocniejszą pozycję monarchy można znaleźć natomiast w wypowiedziach Adriana Nikła. Zdaniem prezesa OMP król Polski powinien samodzielnie wydawać akty prawne, podczas gdy parlament miałby charakter tylko doradczy, natomiast – zamiast rządu – funkcje wykonawcze powinni sprawować ministrowie, wybierani i nadzorowani przez władcę oraz tylko przed nim odpowiedzialni²⁴.

Zakończenie

Polscy monarchiści są realistami i zdają sobie sprawę z faktu, że odbudowa monarchii jest trudna do zrealizowania, a nawet może okazać się niemożliwa. Skrajnym przykładem słabości wiary w restaurację królestwa okazał się KZM, który w 2005 roku oficjalnie zrezygnował z tego celu. Uznał, że odbudowa Królestwa Polskiego jest utopią, ponieważ nie istnieją w Polsce tradycje monarchistyczne i nie ma odpowiedniego kandydata na polski tron²⁵. Pozostałe ugrupowania, chociaż nadal pielęgnują królewskie tradycje, stoją na stanowisku, że w najbliższych dekadach w Polsce nadal będzie istniała republika demokratyczna ze względu na małe poparcie społeczeństwa dla idei restauracji. Dlatego też tezy konstytucyjne KK z 1992 roku jako głowę państwa wymieniają prezydenta, chociaż jednocześnie jest tam przepis, że identyczne kompetencje powinien posiadać król, jeśli doszłoby do odbudowy monarchii. Pragmatyzm widać również w programach PRM i UPUM, które, chcąc zyskać poparcie dla idei monarchizmu, postulują oficjalnie wprowadzenie monarchii ograniczonej, wzorowanej na istniejących monarchiach europejskich, chociaż odwołanie do konstytucji z 1791 roku pozwala wnioskować, że król miałby realnie większe uprawnienia

22 *Polska ma własną*.

23 A. Górski, *Król*, s. 12–16; tenże, *Uzdrowienie*, s. 26.

24 A. Nikiel, *Monarchia; O królu Korwinie*.

25 *Kontrewolucja XXI wieku. Idee fundamentalne*, <https://kzm.org.pl/index.php/manifest/> (dostęp: 1 VII 2022).

niż monarchowie panujący w Europie²⁶. Jedyłą nadzieję na wprowadzenie monarchii suwerennej i dziedzicznej przywódcy KK i OMP widzą w likwidacji Unii Europejskiej i w zniechęceniu społeczeństw europejskich do demokracji, co byłoby sposobnym czasem na przeprowadzenie pożądaných zmian ustrojowych²⁷.

Należy stwierdzić, że odbudowa monarchii w Polsce pozostaje w obecnych czasach jedynie w sferze marzeń ideowych różnych organizacji. Likwidacja większości monarchii europejskich w XX wieku, ograniczanie praw aktualnie panujących władców do funkcji reprezentacyjnych oraz odchodzenie przez europejskie społeczeństwa od zasad religii katolickiej wskazują, że poglądy polskich monarchistów są niemożliwe do realizacji. Oni sami nie wierzą, że restauracja nastąpi w najbliższych dziesięcioleciach. Większość z nich mimo to przygotowuje się do momentu, gdy będzie można podjąć starania o ustanowienie Królestwa Polskiego. Prowadzą działalność popularyzatorską i edukacyjną, działają w sferach ekonomicznych i społecznych, próbują zdobyć wpływy w organach władzy publicznej, tworzą projekty konstytucji i ustaw ustrojowych przyszłej monarchii. Ich zdaniem panujące kryzysy polityczne, społeczne i gospodarcze, wynikłe z rządów republikańskich i demokratycznych, w przyszłości doprowadzą do chaosu i spowodują powrót narodów do ustroju monarchistycznego, gwarantującego stabilność i wszechstronny rozwój. Wierzą, że nawet jeśli sami tego nie doczekają, pozostawią następnym pokoleniom testament, który powinny one zrealizować dla własnego dobra.

Bibliografia

Czasopisma

- Bartyzel J., *Rozważania o racji stanu*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 2003, nr 3.
Górski A., *Idea jagiellońska*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 1997, nr 1.
Górski A., *Król w demokracji czy demokracja w monarchii*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 1992, nr 3–4.
Górski A., *O autorytet władzy*, „Nasz Dziennik”, 27 IV 1998, nr 74.
Górski A., *Podstawy absolutyzmu piastowskiego*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 1994, nr 3–4.
Górski A., *Uzdrowienie ustroju Polski*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 2001, nr 1.
Górski A., *Zasada „konja trojańskiego” (przez parlament do monarchii)*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 1993, nr 2.

26 *Polska ma własną; Program polityczny; Program Unii.*

27 J. Bartyzel, *Trzecie Królestwo*; A. Nikiel, *Monarchia*.

Źródła internetowe

- Bartyzel J., *Legitymizacja władzy w monarchii tradycyjnej*, <http://www.legitymizm.org/tradycyjna-legitymizacja>.
- Bartyzel J., *Organizacje monarchistyczne*, <http://www.legitymizm.org/ebp-organizacje-monarchistyczne>.
- Bartyzel J., *Trzecie Królestwo Polskie*, <http://www.legitymizm.org/trzecie-krolestwo-polskie>.
- Deklaracja ideowa*, <https://kzm.org.pl/index.php/deklaracja-ideowa>.
- Deklaracja ideowa Organizacji Monarchistów Polskich*, <http://www.legitymizm.org/deklaracja>.
- Deklaracja ideowo-programowa*, <http://www.legitymizm.org/kk-deklaracja-ideowo-programowa>.
- Deklaracja ideowo-programowa Polskiego Ruchu Monarchistycznego*, <https://www.monarchia.org.pl/program.html>.
- Konserwatyzm a republikanizm i monarchizm*, <http://www.legitymizm.org/kk-konserwatyzm-republikanizm-monarchizm>.
- Kontrrewolucja XXI wieku. Idee fundamentalne*, <https://kzm.org.pl/index.php/manifest>.
- Król dobry na wszystko*, <https://nto.pl/krol-dobry-na-wszystko/ar/4005195>.
- Leszek Wielki Książę Wierchowski: Polsce brakuje matki lub ojca narodu*, https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,16956273,leszek-wielki-ksiaze-wierchowski-polsce-brakuje-matki-lub.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Komentarze.
- Nikiel A., *Monarchia lekiem na całe zło?*, <http://www.legitymizm.org/monarchia-lekiem-na-cale-zlo>.
- Nikiel A., *Zew znad Wisły*, <http://www.legitymizm.org/zew-znad-wisly>.
- O królu Korwinie, rojalizmie i UPR z Adrianem Niklem*, <http://www.legitymizm.org/nikiel-wywiad-najwyzszy-czas>.
- Podolski A., *Unia Polskich Ugrupowań Monarchistycznych*, <http://regencja.cal24.pl/index.php/pl/o-nas>.
- Polska ma własną drogę. Tezy ustrojowe*, <http://www.legitymizm.org/kk-polska-ma-wlasna-droge-tezy-ustrojowe>.
- Program polityczny, społeczny i gospodarczy Polskiego Ruchu Monarchistycznego*, <https://www.monarchia.org.pl/program.html>.
- Program Unii Polskich Ugrupowań Monarchistycznych*, <http://regencja.cal24.pl/index.php/pl/dokumenty-upum/program-upum>.
- Stanowisko wobec uchwalonej dnia 2 kwietnia 1997 r. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, <http://www.legitymizm.org/kk-konstytucja-1997>.
- Statut Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego*, <https://kzm.org.pl/index.php/statut>.
- Statut Organizacji Monarchistów Polskich*, <http://www.legitymizm.org/statut>.
- Statut Polskiego Ruchu Monarchistycznego*, <https://www.monarchia.org.pl/statut.html>.

Statut Unii Polskich Ugrupowań Monarchistycznych, <http://regencja.cal24.pl/index.php/pl/dokumenty-upum/statut-upum>.

W hołdzie Najjaśniejszemu Panu, Królowi Polski, <http://www.legitymizm.org/hold>.

Informacja o Autorze

Tomasz Koziello, Instytut Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, dr hab., prof. UR, zainteresowania badawcze: myśl polityczna, najnowsza historia polityczna, systemy polityczne, teoria polityki.

ARTUR LASKA

UNIwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Dyskurs ideowy jako przejaw narracyjności polityki

*Aby przekonać innych, że coś jest słuszne lub nie,
potrzebujemy języka celów, nie środków.
Nie musimy wierzyć, że na pewno osiągniemy
wyznaczone cele. Musimy jednak móc w nie wierzyć.*
Tony Judt¹

Uznanie narracji jako istotnego narzędzia poznawczego w relacjach społecznych, a także instrumentu analitycznego w badaniach naukowych implikuje postawę konstruktywistyczną i kulturalistyczną. Zakładając szerokie ujęcie tej kategorii, badania koncentrują się wówczas nie tyle na słownym tekście (choć także), ale na całościowych strukturach znaczeń, odnoszących się do sekwencji rozwijających się działań i zdarzeń. W tym kontekście teoria narracji, ugruntowana w okresie fascynacji podejściem formalno-strukturalnym, rozwija się w postaci wiedzy neostrukturalistycznej, łączącej zalety klasycznej narratologii z możliwościami innych paradygmatów. Niniejszy tekst stanowi próbę wykorzystania takiego podejścia w celu uchwycenia charakteru polityki, której narracyjność uznać można za jeden z istotnych wyróżników. Swoistym metazałożeniem jest tu przekonanie Mateusza Niecia: „Tylko poprzez język człowiek staje się podmiotem wyjątkowym w dziejach i Kosmosie, znak otwiera przed człowiekiem świat. Poza językiem człowiek jest we własnym świecie emocji, w świecie żywiołów natury, a nie rozumności”². Ujmując politykę integralnie, zamierzeniem autora będzie więc zwrócenie uwagi na konstytutywny i niezbywalny wymiar dyskursu

1 Zob. szerzej: T. Judt, *Żle ma się kraj*, przeł. P. Lipszyc, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s. 15–22.

2 M. Nieć, *Archeologia polityki i komunikowania. Peregrynacje*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2019, s. 13.

ideowego, który stanowi aksjonormatywny mechanizm dynamizujący procesy politycznej współpracy i rywalizacji. Efektem stanie się dedukcyjne doprecyzowanie odpowiedniej kategorystyki oraz wskazanie na teoretyczne implikacje wysuniętej propozycji, które okazać się mogą użyteczne w konceptualizowaniu i realizowaniu badań empirycznych, w szczególności tych dotyczących artykulacji interesów oraz myśli politycznej. Taki właśnie cel przyświecał będzie poniższej analizie.

W zaproponowanej perspektywie samą narrację traktować należy jako sekwencyjną odmianę dyskursu, albo raczej zdarzenie dyskursywne, czyli zamknięty i osadzony w określonym kontekście przekaz wyartykułowanego znaczenia. Wedle tradycji lingwistycznej pojęcie *dyskursu* służy do określenia jednostki językowej większej aniżeli pojedyncze zdanie, a przy tym uporządkowanej oraz takiej, w której przejawia się podmiot mówiący wraz z siecią relacji łączących go z adresatem wypowiedzi³. Dyskurs oznacza tutaj „język w użyciu” i dotyczy sfery pośredniej między językiem rozpatrywanym w sposób abstrakcyjny i formalny a konkretnymi faktami mówienia. W ujęciu interdyscyplinarnym stanowi jednak zjawisko o wiele szersze. Sprowadzić je należy do ram myślenia i argumentowania w danym obszarze życia społecznego, które dookreślone są przez wspólny przedmiot mowy i przez jej regularność oraz relacje do innych dyskursów⁴. Jest więc również sposobem nadawania znaczenia temu obszarowi, postrzeganemu z określonej perspektywy, i oznacza otwarte połączenie wypowiedzi z warunkami jej powstania. Narracja z kolei, mając charakter sekwencyjny, stanowi dyskursywne narzędzie wykorzystywane w obrębie dynamiki zdarzeń. Choć może zawierać komponenty statyczne (komentarze i opisy), to właśnie jej aspekty dynamiczne (postaci oraz ich działania) są kluczowe⁵. W efekcie kreacja narracji polega na nadaniu jej całościowej i koherentnej struktury złożonego splotu wydarzeń osadzonych w czasie⁶.

Naturalność opowiadania jako środka wyrażania myśli i przeżyć nie wynika z natury samego procesu komunikacji, lecz stanowi raczej efekt narracyjnego sposobu ludzkiego pojmowania świata, a sposób ten sprzężony jest narracyjną strukturą wiedzy. W efekcie, oprócz funkcji argumentacyjno-perswazyjnej, co najmniej tak samo ważne są funkcje poznawcze narracji, realizowane poprzez wspomniane łączenie faktów, zdarzeń i działań aktorów w sensowne całości

3 S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997, s. 264.

4 A. Giddens, *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 720; M. Fleischer, *Teoria kultury i komunikacji*, przeł. M. Jaworowski, Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Wrocław 2002, s. 371 i n.

5 H. Bonheim, *Shakespeare's Narratives*, [w:] *Shakespeare and Narrative*, ed. P. Holland, Cambridge University Press, Cambridge 2000, s. 1–11.

6 K. Rosner, *Narracja jako struktura rozumienia*, „Teksty Drugie”, 1999, nr 3, s. 7–15.

osadzone w czasie. Jest ona jednak nie tyle zwykłą imitacją rzeczywistości, ile jej kreatywną rekonstrukcją, i w tym kontekście – zgodnie z zasadniczą tezą psychologii poznawczej – rozumienie ma właśnie charakter konstrukcyjny, a nie reprodukcyjny⁷.

Narracja stanowi więc podstawową strategię osławiania i rozumienia elementarnych składników doświadczenia⁸. Interpretowanie rzeczywistości odbywa się zwykle w przeciągu ułamka sekundy i na tym poziomie jest procesem niekontrolowanym przez świadomość. W przypadku odbioru bardziej złożonych zjawisk trwa z reguły dłużej i przynajmniej częściowo może być świadome. Porządek interpretacji wynika między innymi z jej narracyjnej struktury, na którą składają się wspomniane pojęcia (prognozy) i emocje, odnoszące się do fragmentu rzeczywistości, który jednostka stara się zrozumieć. Schematy poznawcze są więc niczym innym, jak narracyjnymi modelami wycinków rzeczywistości i wstępnymi na jej temat hipotezami. Podobnie jak pojęcia, rzeczywistość tę reprezentują, ale dodatkowo determinują także reguły przetwarzania o niej informacji. Narracje są więc aktywnymi strukturami, które określają zasady operowania poznawczego na informacjach zgromadzonych w ramach schematu lub asymilowanych przez ten schemat z zewnątrz. Kiedy napływające podczas postrzegania dane prowadzą do jego aktywizacji, to zawarta w nim wiedza w sposób autonomiczny, tzn. niezależny od woli czy decyzji, ukierunkowuje uwagę i strukturalizuje zarówno kolejne informacje, a często także kontekst, w którym się ujawniają. Pozwala to na szybkie odczytanie zdarzenia poprzez ujęcie go w kategoriach narracyjnego wątku. Część danych, jako bardziej centralnych, jest poznawczo eksponowana, inna z kolei stanowi jedynie tło dla głównego wątku historii, a jeszcze inna jest dla niego informacyjnym szumem⁹. Odebrane w efekcie zdarzenie rozumiane jest jako skończona w czasie historia, w której występują bohaterowie ze swoimi intencjami, napotykalący określone przeszkody i mający pewne możliwości radzenia sobie z nimi.

Różne narracyjne schematy poznawcze oraz składające się na nie systemy pojęć i prognozowanych hipotez nastawiają umysł na poszukiwanie oraz zauważanie różnych informacji, inaczej je uzupełniają, łączą i kategoryzują. W efekcie te same dane mogą być odmiennie spostrzegane i mapowane, a więc różnie reprezentowane poznawczo. W powstałym w ten sposób, charakterystycznym dla konkretnego człowieka, rozumieniu rzeczywistości z reguły nie dostrzega on własnego twórczego udziału. Nie zauważa ingerencji własnej wiedzy, emocji czy

7 Zob. szerzej: U. Neisser, *Cognitive Psychology*, Appleton Century Crafts, New York 1967.

8 J.H. Kołodziej, *Narratologia w badaniach komunikacji politycznej: metodologiczne przemyślenia*, „Społeczeństwo i Polityka”, 2017, nr 1(15), s. 29.

9 J. Trzebiński, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002, s. 20–24.

wartości, a powstały obraz gotowy jest traktować jako obiektywny¹⁰. Tymczasem nie jest on czymś danym, ale pomyślanym i wytwarzanym na drodze porównania rozmaitych systemów reprezentacji wewnętrznych.

W tym kontekście także polityka ma charakter dyskursywny, a faktycznym jej tworzywem stają się właśnie narracje oraz zawarte w nich argumentacje¹¹. Bez względu na typ reżimu politycznego, stworzenie przekonującego porządku interpretacyjnego jako politycznej rzeczywistości wyobrażonej stanowi istotny zasób na drodze zdobycia władzy. Ład taki determinuje oraz jest determinowany przez wytwory wspólnej kultury, i w ten sposób stanowi odniesienie dla skutecznego działania, kontroli oraz innowacji w sferze publicznej¹². Jedynie na takim fundamencie powstać może bowiem przekonanie o sensowności organizacji życia zbiorowego, łączące rutynowe wydarzenia z przekonaniami dotyczącymi natury rzeczy. Ma ono zasadnicze znaczenie dla poczucia prawomocności związku politycznego oraz osób sprawujących w nim władzę.

Narrację polityczną zdefiniować można jako sekwencyjnie uporządkowaną treść, zawierającą informacje i oceny wydarzeń oraz aktorów politycznych, których działania zmieniają rzeczywistość, wyrażoną poprzez opowieść w taki sposób, aby narzucić ramy interpretacji i zaproponować jej zrozumienie. Podstawowymi funkcjami takiego obramowania są: perswazja, integracja oraz mobilizacja, gdyż celem narracji politycznej jest zbudowanie korzystnego bądź niekorzystnego nastawienia wobec podmiotu politycznego¹³. Jej kreacja i wybór zależą przede wszystkim od oczekiwań dotyczących skutków projektowanych działań tego podmiotu. Istotne są także uwarunkowania, w jakich się on znajduje. Znaczenie jest tutaj organizowane w taki sposób, aby wpływało na wybory, a uzasadnienie działań odwołuje się do wartości oraz arbitralnie zdefiniowanego interesu publicznego.

Przejawy narracyjności polityki wiążą się z jej subiektywnością oraz istotnym znaczeniem świadomych, ale i nieświadomych emocji człowieka. W związku z tym właściwą formą odnoszenia się do prawdy w polityce jest poddawanie artykułowanych narracji intersubiektywnemu sprawdzeniu. Polega to na publicznym ścieraniu się konkurencyjnych interpretacji i weryfikowaniu partykularnych wizji potrzeb oraz form ich zaspokojenia. Możliwe jest to o tyle, o ile procesy decydowania zostają upublicznione i uspołecznione. Pytań o prawdę/fałsz nie rozstrzyga tutaj niezależny od teorii świat procesów i przedmiotów, lecz są one

10 *Ibidem*, s. 18.

11 G. Majone, *Dowody, argumenty i perswazja w procesie politycznym*, przeł. D. Sielski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 20–21.

12 J.G. March, J.P. Olsen, *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki*, przeł. D. Sielski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 63–65; A. Kaszukur, *Uwarunkowania dyfuzji i-votingu jako innowacji publicznej*, „Świat Idei i Polityki”, 2018, nr 17, s. 274–277.

13 J.H. Kołodziej, *Narratologia w badaniach*, s. 30.

związane ze standardami ustanowionymi w ramach określonych systemów wiedzy. Kwestionuje to uprzywilejowanie obiektywności w stosunku do sensu, zaś kwestia prawdy odniesiona zostaje do narracyjnych systemów znaczeń¹⁴. Ostateczny wybór dominującej narracji, a co za tym idzie wariantów decyzji politycznych, aranżowany jest jednak w taki sposób, aby zapewnić odbiorców o trzech kwestiach. Po pierwsze, że jest rozumny, czyli stanowi wyraz planowania, namysłu i analizy. Po drugie, że uwzględnia sprawy istotne dla ludzi, których dotyczy. Po trzecie, że kontrolę nad związkiem politycznym sprawują jego przywódcy i to w sposób stosowny¹⁵. Nadanie polityce spójności wewnętrznej wymaga dostosowania jej do dynamiki otoczenia, co z kolei oznacza konieczność wzięcia pod uwagę nie tylko technicznych i prakseologicznych kryteriów optymalizacji decyzji politycznych. Zawsze potrzeba nowych argumentów i stąd tak istotny staje się wybór odpowiedniej narracji, będącej perswazyjnie sformułowaną całościową kombinacją faktów, wartości i metod, które zwiększą szanse na przekonanie grupy odbiorców. W efekcie, obok już wspomnianych, pojawiają się równie ważne kryteria aksjologiczne i społeczne.

Zależność między działaniem a rezultatem w polityce ma więc charakter nie czysto techniczny, lecz przede wszystkim kulturowy, a swoistym pośrednikiem staje się tu właśnie narracje. Mobilizacja i budowa wokół nich koalicji wymaga poruszenia argumentów instytucjonalnych, ale także aksjologicznych. Formalna analiza ujawnia tutaj jedynie granice tego, co jest teoretycznie możliwe do osiągnięcia. Z kolei dla ustalenia, co w konkretnej sytuacji może być osiągnięte, uwzględnić należy większość wskazanych powyżej czynników oraz nieprzewidywalne w pełni próby manipulowania nimi¹⁶. W ten sposób powstają doktryny i programy polityczne operacjonalizujące idee oraz odnoszące się do partykularnych preferencji i żądań względem dystrybucji ograniczonej ilości dóbr i zasobów¹⁷.

W efekcie racjonalna polityka nie jest sferą „czystego rozumu” ani „głosu ludu”, ale raczej sztuką wyboru, który umożliwi na tyle właściwe postępowanie, że przygodnie przełamie konflikty oraz zapewni ład i bezpieczeństwo. Jego podjęcie wymaga pluralizmu i otwartej sfery artykułowania alternatywnych narracji. Istnieje szansa, że w zamian za to decydenci otrzymają skuteczny mechanizm legitymizacyjny¹⁸. Racjonalny osąd nie tyle więc polega tutaj na zastosowaniu

14 M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 304–305; M. Foucault, *The Order of Discours*, [w:] *Untying the Text: A Post-Structuralism Reader*, ed. R. Young, Routledge & Kegan Paul, London 1981, s. 60–61.

15 J.G. March, J.P. Olsen, *Instytucje. Organizacyjne*, s. 66.

16 G. Majone, *Dowody, argumenty*, s. 223–224, 243–245.

17 B. Crick, *W obronie polityki*, przeł. A. Waśkiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 43–44.

18 P. Kozłowski, *Szukanie sensu, czyli o naszej wielkiej zmianie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 85.

abstrakcyjnych standardów do politycznej rzeczywistości, ile na bieżącym i dynamicznym kreowaniu wspólnej rzeczywistości, przy świadomości braku obiektywnych standardów. Stanowi więc efekt konfrontacji różnorodnych narracji w ramach debaty publicznej. Bez względu na poziom jej otwartości czy instytucjonalizacji, debata taka mobilizuje wiedzę, doświadczenie i zainteresowanie otoczenia. Szczególnej dynamiki nabiera w reżimach otwartych, w których funkcjonuje zbiorowy podmiot decydowania i gdzie szeroki zakres wolności pozwala, aby każda z wysuwanych narracji miała swój język, własne kategorie oraz koncepcję prawdy.

Sfera teleologiczna polityki staje się więc przedmiotem ciągłej i krytycznej refleksji, w ramach której cele nie są uznawane za stałe i zewnętrzne wobec analizy decyzyjnej, ale jako wybieralne i kwestionowalne. W ten sposób staje się ona narracyjną sferą dyssensu. Przyjmuje postać aktywności dramatycznej, gdyż zawsze oznacza pewien proces wyboru między nieprzystającymi do siebie i niekwantyfikowanymi dobrami, który i tak nie wyeliminuje całkowicie konfliktu. Kwestie wymagające politycznej interwencji posiadają z reguły wiele możliwych rozwiązań. Bez względu na to, czy ich rozstrzygnięcie będzie przejawem hegemonicznej i arbitralnej ingerencji podmiotu władczego, czy też efektem porozumienia bądź kompromisu, to żadna z tych reakcji nie będzie w pełni doskonała. Konflikty i tak pozostaną, a co najwyżej w miejsce jednych pojawią się inne. Niemniej dzięki decyzji oraz towarzyszącej jej narracji możliwe jest, że staną się mniej nabrzmiałe i zachodzić będą w sposób kontrolowany.

Zasadniczym elementem tej dramaturgicznej rzeczywistości są interpretacje idei, uzasadniające aktywność decydentów, partii politycznych czy zorganizowanych grup interesu. Polityka w ogóle, a demokratyczna jej formuła szczególnie, rodzi ciągle napięcia ideowe. Wpisuje się w nie każda decyzja czy wybór sposobu rządzenia, które zawsze posiadają odniesienie aksjologiczne. Politycy mówiący o wyzwoleniu od idei swoje deklaracje w tym względzie pokrywają dość naiwnie rozumianym pragmatyzmem, który jest przecież kolejnym aksjologicznie umocowanym wyborem. Także i on, jak i wszelkie pozytywne interpretacje idei, kształtuje grupową tożsamość, a samo aksjologiczne uzasadnienie interesów pełni również funkcje integracyjne i motywacyjne, a więc pobudza do aktywności artikulacyjnej i do działań politycznych.

Mobilizacyjna skuteczność dyskursu ideowego wynika z moralno-emocjonalnych fundamentów podmiotowości politycznej, które z kolei determinowane są właściwościami ludzkiego umysłu, a przede wszystkim jego normatywną specyfiką¹⁹. O ile podmiotowość polityczna osadzona jest w społecznych emocjach,

19 B. Brożek, *Hipoteza umysłu normatywnego*, „Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu”, 2013, nr 7(2), s. 48–49; Ł. Kurek, *Dualizm przekonań*, Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 16–21.

o tyle przekształcenie ich w zaprojektowane działania odbywa się właśnie za pośrednictwem idei. To ich interpretacje składają się na wizję rzeczywistości – bądź to legitymizującej dany porządek polityczny, bądź wzmacniającą nadzieję jego zmiany. Pojęcie tego, co leży w interesie grupy, wymaga umiejętności ujmowania przyszłości, ale i nadania temu emocjonalnego i narracyjnego wyobrażenia całkowitego lub długotrwałego jej dobra. Na tej płaszczyźnie ludzka kreatywność pozwala tworzyć różne abstrakcyjno-symboliczne kombinacje. Jej przejawem jest zresztą nie tylko ideologia, ale i twórczość artystyczna, rozumowanie naukowe, rozwój języka czy matematyki, które stawać się mogą swoistym rezerwuarem natchnienia dla polityki. Zasadnicze znaczenie przypada tutaj ludzkiej wyobraźni oraz instynktowi moralnemu²⁰.

Niewspółmierność wartości oraz dynamika społeczna powodują, że umiejętność dostosowywania dyskursów ideowych do zmiennych okoliczności oraz ujawnianych preferencji zyskuje status podstawowej kompetencji politycznej²¹. Ich artykulacja zachodzi poprzez doktryny i programy polityczne, działania partii oraz polityków, ale również w ramach wszelkiego rodzaju symbolicznych przekazów, będących kontekstem procesu politycznego. Ujawniające się tu narracje projektują wizję pożądanego ładu, zaś wyrażana aksjologia staje się katalizatorem politycznych działań, ale i dynamicznie kształtującym się ich wynikiem. W efekcie wartości podlegają instytucjonalizacji, zaś ich interpretacje przynajmniej w pewnym stopniu ulegają obiektywizacji, a raczej intersubiektywnemu uzgodnieniu. Nabiera to znaczenia szczególnie w wymiarze norm działania społecznego, gdyż wzmocnione zostają wspólne praktyki polityczne, a przede wszystkim znaczenia oraz konotacje podstawowych pojęć²².

Dyskursy ideowe stymulują różne stany emocjonalne. Ludzie potrafią celowo zastępować jedną abstrakcyjną perspektywę inną, czyniąc to z podziwu godną łatwością i elastycznością. Za pomocą narzędzi samej wyobraźni umieją także manipulować tym, jakie emocje są odtwarzane²³. Interpretacje idei pełnią często także rolę derywacji przyporządkowywanych *post factum* i także w ten sposób budować mogą potencjał prawomocności. Szczególne znaczenie przypada tutaj narracji o sprawiedliwości społecznej, a więc pewnej opowieści o tym, jak

20 A.R. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, przeł. M. Karpiński, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2016, s. 218–219; C.M. Korsgaard, *Moralność i wyjątkowość ludzkiego działania*, [w:] F. de Waal, *Małpy i filozofowie*, przeł. B. Brożek, M. Furman, Copernicus Center Press, Kraków 2013, s. 129–130.

21 Por. L. Szczegół, *Polityka jako instytucjonalizacja idei*, [w:] *Metafory polityki*, t. 1, red. B. Kaczmarek, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001, s. 156–157.

22 J.H. Kołodziej, *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011, s. 29.

23 M.S. Gazzaniga, *Istota człowieczeństwa. Co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi*, przeł. A. Nowak, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot 2011, s. 205.

rozdzielać dobra publiczne oraz zasoby wspólne²⁴. Z tego względu w zasadzie całą historię myśli politycznej przenika fundamentalne pytanie o istotę tej idei. Stworzenie i zakomunikowanie przekonującej w tym względzie interpretacji jest równie istotne, jak podjęcie decyzji i konkretnych działań. Wyjaśnienie tego, co podmioty polityki robią i dlaczego, musi bowiem ludzi przekonywać, a oprócz argumentów rzeczowych i merytorycznych, nie mniej ważne jest przekonanie moralne i emocjonalne.

Dyskursy ideowe klasyfikować można w oparciu o ideologie, czyli całościowe systemy twierdzeń aksjologicznych, tworzące pewną wizję rzeczywistości i w ten sposób pośrednio definiujące cele aktywności politycznej. Zapotrzebowanie na ideologię wynika nie tylko z właściwego gatunkowi *homo sapiens* poszukiwania odpowiedzi na pytania o sens i sposób istnienia, ale także z potrzeby uzyskania spójnej wizji świata i zachowań społecznych. Zasadniczą funkcją ideologii jest emocjonalna artykulacja celów aktywności ludzkiej oraz ich uzasadnienie względami uznawanymi za wyższe niż jednostkowy interes²⁵.

Ideologiczne samookreślanie ruchów i instytucji politycznych dokonuje się przez artykulację interesów uznanych za priorytetowe i dopuszczalnych sposobów ich osiągania, ale także przez ich dyskursywne uzasadnienie. Ideologie to nie tylko struktury przekonań zorientowanych na działanie, ale przede wszystkim przypisujące mu znaczenie. W efekcie, poprzez odwołanie ideowe, ale i szerzej – ideologiczne, możliwe jest uzasadnienie aktywności politycznej, a w takiej perspektywie wytłumaczenie sensu realizowanej polityki. Jak zostało już wspomniane, podejmowane tu działania można bowiem uznawać za racjonalne tylko w ramach systemu znaczeń określonej formacji dyskursywnej. Konfrontacja i rywalizacja ujawnianych w ten sposób narracji staje się swoistym krwiobiegiem pluralistycznej debaty, zaś próby ich ograniczania stanowią z reguły przedsięwzięcia praktyk autorytarnych.

Osadzenie porządku politycznego na fundamencie pluralizmu narracji ideowych nie oznacza jednak, że wszystkie interpretacje i wynikające z nich kodeksy moralne są równie dobre albo skuteczne w tworzeniu humanitarnych i wolnych społeczeństw. Z tego, że grupy mają prawo aktywnie współtworzyć narracje ideowe oraz negocjować zakres i ważność norm moralnych, nie wynika uznanie równorzędności wysuwanych w ten sposób interpretacji. Pluralizm etyczny nie oznacza więc relatywizmu. Niemniej w walkach ideologicznych uczestniczą ludzie oddani pewnym wizjom moralnym, w które szczerze i żarliwie wierzą. Matryce moralne wiążą ich ze sobą i czynią często ślepyimi nie tylko na samo istnienie

24 Zob. szerzej: A. Laska, *Social Justice as a Category in Political Science Analysis*, „Czech Journal of Political Science”, Vol. 2, 2021, s. 151–166.

25 Por. S. Kozyr-Kowalski, *O ideologii*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Poznań 1982, s. 56.

innych matryc, ale i na spójność oraz jakość treści przez nich artykułowanych²⁶. O ile jednak rywalizacja taka jest niezbywalnym elementem pejzażu społecznego, o tyle niekoniecznie musi przekładać się na taktykę samych partii politycznych.

Odwołując się na koniec do praktyk współczesnych demokracji, warto także zauważyć, że ugrupowania polityczne coraz częściej unikają doprecyzowania swojej tożsamości ideologicznej. Postulowana w efekcie polityka sprowadzona zostaje do realizacji bezalternatywnej drogi „publicznego rozumu i prawdy” bądź też, odnosząc się do jednowymiarowej woli wyimaginowanego „ludu”, staje się nieprzewidywalna. Z jednej strony staje się więc praktyką technokratyczną, z drugiej zaś równie destrukcyjną dla interesu publicznego formą populizmu. Również z tego względu demistyfikowanie konotacji ideowych pozostaje fundamentalnym zadaniem badaczy polityki. Staje przed nimi niełatwe wyzwanie sklasyfikowania bardzo zróżnicowanych narracji. Obserwowana dynamika polityki, jej nieprzejrzystość i zatarcie się klasycznych podziałów ideologicznych, czy nawet swoisty kres metanarracji, nie zwalniają z tego obowiązku. Ubocznym efektem demokratyzacji jest bowiem powstanie hybrydalnych form ideowych, które zacierają tradycyjny podział na prawicę i lewicę, a także funkcjonalność odniesień do tradycyjnych ideologii. W czasach, w których trudno mówić o jednolitym *demos* i woli powszechnej, metanarracje stają się równie nieadekwatne. Kiedy suwerenem staje się pluralistyczna wielość²⁷, konieczne wydaje się raczej stworzenie efektywnych mechanizmów uogólniania tego, co społeczne. Niemniej opowieści o „końcu ideologii” bądź propagowanie koncepcji „polityki bez ideologii” ignorują istotę przestrzeni na wskroś przenikniętej przez idee. Choć nie zmienia to faktu, że te ostatnie wykorzystywane są często instrumentalnie, to w dziejach *homo politicus* nie jest to przecież niczym nowym.

Znaczenie aksjologicznej optymalizacji decyzji politycznych we współczesnych demokracjach wymaga nie tylko badawczego docenienia dyskursu ideowego. W praktyce procesów politycznych konieczne jest także wzmacnianie ośrodków kreacji myśli politycznej, ale i zwiększenie roli zinstytucjonalizowanej opinii publicznej. W obliczu kryzysu prawomocności władzy wydaje się ona jedyną instancją legitymizującą działanie polityczne. W tym kontekście zasadniczą rolę odgrywać mogą zainteresowane rozstrzyganą kwestią instytucje pośredniczące: środowiska eksperckie, grupy interesu czy organizacje pozarządowe. Dostrzec także należy znaczenie zupełnie nowych form artykulacji charakterystycznych

26 J. Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot 2014, s. 153–154.

27 Zob. szerzej: A. Laska, *Wielość jako podmiot zmiany politycznej*, [w:] *Wokół holistycznej interpretacji polityki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi zw. dr. hab. Mirosławowi Karwatowi*, red. F. Pierzchański, M. Tobiasz, J. Ziółkowski, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2020, s. 241–256.

dla cyberprzestrzeni. Stymulowanie w jej ramach sfery publicznej już dzisiaj stanowi jedno z najpilniejszych zadań związanych z obroną standardów demokratycznych. Także tutaj bowiem dochodzi do zderzenia dyskursów ideowych, ustalających znaczenia politycznych słów i sądów. W tym względzie wyzwaniem przyszłości będzie odpowiednie skoordynowanie rozproszonego (szczególnie za pomocą nowych mediów) zaangażowania politycznego obywateli.

Stymulowanie innowacji w sferze publicznej, które prowadziłyby do wyważenia kakofonii głosów społecznych, jest zjawiskiem, które stopniowo zachodzi już dzisiaj. Przejawem tego są różnego rodzaju eksperymenty z komitetami sąsiedzkimi, sądami obywatelskimi, komisjami mieszanymi, konferencjami budującymi konsens, publicznymi forami i budżetami partycypacyjnymi, a także różnymi formami e-partycypacji²⁸. Są to z reguły inicjatywy rządów, które w ten sposób starają się odzyskać utracony potencjał legitymizacji. Te nowe formy uczestnictwa i aksjologicznej deliberacji stwarzają niewątpliwie szanse na bardziej interakcyjne oraz inkluzywne demokracje. Nieodległa już przyszłość pokaże, na ile zostaną one wykorzystane.

Bibliografia

Monografie

- Crick B., *W obronie polityki*, przeł. A. Waśkiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Damasio A.R., *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, przeł. M. Karpiński, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2016.
- de Waal F., *Małpy i filozofowie*, przeł. B. Brożek, M. Furman, Copernicus Center Press, Kraków 2013.
- Fleischer M., *Teoria kultury i komunikacji*, przeł. M. Jaworowski, Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Wrocław 2002.
- Fung A., Wright E.O., *Deepening Democracy: Institutional Innovations in Empowered Participatory Governance*, Verso Books, London 2003.
- Gazzaniga M.S., *Istota człowieczeństwa. Co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi*, przeł. A. Nowak, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot 2011.
- Giddens A., *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997.

28 Zob. szerzej: *Deepening Democracy: Institutional Innovations in Empowered Participatory Governance*, ed. A. Fung, E.O. Wright, Verso Books, London 2003.

- Haidt J., *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot 2014.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Holland P. (ed.), *Shakespeare and Narrative*, Cambridge University Press, Cambridge 2000.
- Judt T., *Żle ma się kraj*, przeł. P. Lipszyc, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011.
- Kaczmarek B. (red.), *Metafory polityki*, t. 1, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001.
- Kołodziej J.H., *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.
- Kozłowski P., *Szukanie sensu, czyli o naszej wielkiej zmianie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Kozyr-Kowalski S., *O ideologii*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Poznań 1982.
- Kurek Ł., *Dualizm przekonań*, Copernicus Center Press, Kraków 2016.
- Majone G., *Dowody, argumenty i perswazja w procesie politycznym*, przeł. D. Sielski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- March J.G., Olsen J.P., *Institucje. Organizacyjne podstawy polityki*, przeł. D. Sielski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Neisser U., *Cognitive Psychology*, Appleton Century Crafts, New York 1967.
- Nieć M., *Archeologia polityki i komunikowania. Peregrynacje*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2019.
- Pierchalski F., Tobiasz M., Ziółkowski J. (red.), *Wokół holistycznej interpretacji polityki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi zw. dr. hab. Mirosławowi Karwatowi*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2020.
- Trzebiński J. (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002.
- Young R. (ed.), *Untying the Text: A Post-Structuralism Reader*, Routledge & Kegan Paul, London 1981.

Czasopisma

- Brożek B., *Hipoteza umysłu normatywnego*, „Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu”, 2013, nr 7 (2).
- Kaszkur A., *Uwarunkowania dyfuzji i-votingu jako innowacji publicznej*, „Świat Idei i Polityki”, 2018, nr 17, <https://doi.org/10.15804/siip201814>.
- Kołodziej J.H., *Narratologia w badaniach komunikacji politycznej: metodologiczne przymiarki*, „Społeczeństwo i Polityka”, 2017, nr 1 (15), <https://doi.org/10.15584/polispol.2017.1.2>.
- Laska A., *Social Justice as a Category in Political Science Analysis*, „Czech Journal of Political Science”, Vol. 2, 2021, <https://doi.org/10.5817/PC2021-2-151>.
- Rosner K., *Narracja jako struktura rozumienia*, „Teksty Drugie”, 1999, nr 3.

Informacja o Autorze

Artur Laska, politolog specjalizujący się w teorii polityki; profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy; dziekan tamtejszego Wydziału Nauk o Polityce i Administracji, a także członek Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Autor 70 publikacji naukowych, w tym 4 monografii. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na moralnych i emocjonalnych podstawach podmiotowości politycznej, w szczególności w ramach procesów przywództwa.

KRZYSZTOF ŁABĘDŹ

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Religijność społeczeństwa polskiego Anno Domini 2022

Wprowadzenie

W ostatnich latach niemal wszyscy zainteresowani problematyką religijności w Polsce stwierdzają jej znaczne osłabienie, do tego stopnia, że w miejsce określenia powolnych zmian polskiej religijności jako „pełzającej sekularyzacji” pojawiają się głosy o „galopującej sekularyzacji”. W formie pytania problem ten pojawił się między innymi w kwartalniku „Więź”¹. W podsumowaniu wyników badań nad religijnością prowadzonych przez CBOS Piotr Sikora napisał, że po upadku komunizmu „początkowo procesy sekularyzacyjne w wolnej Polsce postępowały bardzo powolnie (a czasami nawet się cofały). Przyspieszyły nieco po roku 2005 (czyli po śmierci Jana Pawła II). Jeszcze większego tempa nabrały ok. roku 2015, zaś gwałtowne «tąpnięcie» nastąpiło między rokiem 2018 a czasem obecnym”².

Przeobrażenia dotyczące postaw i poglądów religijnych, mimo w części bardzo aktualnych przyczyn, nie są czymś zaskakującym. Można tak powiedzieć choćby w oparciu o zdanie wyrażone przez Janusza Mariańskiego, zmieszczone w książce wydanej w 2011 roku: „Kapitał religijny w Polsce nie jest czymś bezwzględnie i nienaruszalnym. (...) Religijność i związana z nią kościelność (więź z Kościołem) przyjmują różne postaci i formy wyrazu. Zmienia się religijność katolicka i katolicyzm jako społeczna forma wyrazu tej religijności”³. Przeobrażenia

1 A. Draguła, *Sekularyzacja pełzająca czy galopująca?*, „Więź”, zima 2019, <https://wiesz.pl/2020/01/28/sekularyzacja-pelezajaca-czy-galopujaca> (dostęp: 16 X 2022).

2 P. Sikora, *Jednak sekularyzacja*, „Tygodnik Powszechny”, 25 XI 2021, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/jednak-sekularyzacja-169832> (dostęp: 16 X 2022).

3 J. Mariański, *Katolicyzm polski. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 17.

te nie zaskakują również, jeśli weźmie się pod uwagę inne kraje, w których podobne spadki religijności miały miejsce: deklarowana religijność spadła gwałtownie między 2002 a 2018 rokiem w Irlandii (z 83 do 68%), na Węgrzech (z 63 do 50%), w Hiszpanii (z 78 do 67%), Portugalii (z 86 do 76%), w Niemczech, (z 61 do 57%) czy Ukrainie (z 76 do 72%), a także w Belgii (z 49 do 46%) oraz Wielkiej Brytanii (z 49 do 46%). Trzeba również wspomnieć, że są kraje, w których poziom religijności wzrósł: Słowenia (z 51 do 57%), Litwa (z 83 do 90%), Austria (z 71 do 76%), Francja (z 49 do 53%) i Włochy (z 77 do 79%)⁴.

Wydaje się jednak, że kwestie związane z religijnością społeczeństwa są o wiele bardziej złożone, a wraz z twierdzeniami, że sekularyzacja jest nieodłącznie związana z modernizacją społeczeństw (Peter L. Berger), pojawiają się inne: o desekularyzacji czy o prywatyzacji i dezinstytucjonalizacji religii. Można sądzić, że w związku z tym najlepiej mówić o przeobrażeniach religijności, co można stwierdzić w oparciu o dostępne wyniki badań. Trzeba przy tym pamiętać, że poziom religijności jest powiązany z całą, mającą wiele aspektów sytuacją, w jakiej znajduje się społeczeństwo.

Celem niniejszego tekstu jest możliwie szczegółowe przedstawienie, w oparciu o dostępne wyniki badań opinii publicznej, aktualnego stanu religijności społeczeństwa polskiego i wskazanie najistotniejszych zmian, jakie zaszły w ostatnich latach. Będzie to możliwe dzięki udzieleniu odpowiedzi na kilka bardziej szczegółowych pytań: jakie są deklaracje dotyczące wiary i uczestnictwa w praktykach religijnych?, jak traktowany i oceniany jest Kościół?, jakie jest miejsce religii w sferze publicznej?, jaki jest stosunek do zasad moralności katolickiej? Sądzę, że pozwoli to na zarysowanie względnie całościowego obrazu obecnej religijności społeczeństwa polskiego, pokazanie zakresu procesów sekularyzacyjnych, a tym samym będzie próbą weryfikacji opinii dotyczących „galopującej” sekularyzacji. Zastosowaną metodę badań można określić jako studium przypadku. Tekst został oparty przede wszystkim na raportach z badań opinii publicznej i innych źródłach zastanych, głównie internetowych. Dodam, że objętość tekstu nie pozwala na wskazywanie we wszystkich przypadkach istniejącego zróżnicowania społeczeństwa. Ogólnie można powiedzieć, że religijność najbardziej osłabła przede wszystkim wśród osób młodych, z wyższym wykształceniem, mieszkańców największych miast, lepiej sytuowanych, nieco bardziej wśród mężczyzn niż kobiet.

4 *Badanie: w większości krajów Europy religijność spada*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C80897%2Cbadanie-w-wiekszosci-krajow-europy-religijnosc-spada.html> (dostęp: 18 X 2022).

Określenia wymaga jeszcze pojęcie religijności, które można rozumieć na kilka sposobów. Współcześnie podkreśla się złożoność i wielowymiarowość religijności.

W opisach religijności uwzględnia się nie tylko jej tradycyjne aspekty, takie jak przekonania czy praktyki religijne, ale również uczucia, doświadczenia i subiektywne preferencje człowieka związane z akceptowaniem, przeżywaniem i ekspresją religijności. (...) Glock i Stark opisali strukturę religijności ukonstytuowaną przez pięć względnie niezależnych wymiarów: intelektualny, ideologiczny, praktyki religijne, doświadczenie religijne i wymiar konsekwencyjny, czyli następstwa religii w codziennym funkcjonowaniu jednostki⁵.

Zdaniem wspomnianych autorów na religijność składają się: wiedza religijna, wiara, praktyki, doświadczenie religijne oraz efekty wiary dla jednostki. W badaniach religijności społeczeństwa stosuje się różne, węższe i szersze, ujęcia religijności, choć, jak napisała Mirosława Grabowska: „Religijność społeczeństwa polskiego opisywana jest i analizowana przede wszystkim – choć nie wyłącznie – w oparciu o deklaracje wiary i praktyk religijnych, traktowane jako swoisty «kościół» religijności”⁶. W związku z tym sadzę, że dla potrzeb tego tekstu wystarczy przyjęcie, że religijność to postawy i przekonania (wiara w Boga, uznanie dogmatów religijnych, uznanie nakazów i zakazów) oraz określone zachowania (uczestnictwo w praktykach religijnych i postępowanie zgodne z zasadami moralności religijnej)⁷.

Wiara i praktyki religijne

Zarówno w ostatnich dekadach trwania poprzedniego systemu społeczno-politycznego, jak i w dwóch pierwszych dekadach III RP zdecydowana większość społeczeństwa polskiego (94–96%) deklarowała się jako osoby wierzące. W ostatnich latach ten względnie stabilny stan zaczął się zmieniać. Obecnie deklarujących się jako wierzący jest znacznie mniej, ok. 84–87%. Trudno to precyzyjnie opisać, bo pojawiające się dane procentowe nieco różnią się od siebie, poza tym nie jest to proces w pełni liniowy, pojawiają się pewne wahania

5 A. Goździewicz-Rostankowska, B. Zarzycka, A. Tychmanowicz, *Centralność religijności i przekonania postkrytyczne a otwartość na karierę międzynarodową studentów*, „Annales UMCS”, Sectio J, 2018, s. 151–152.

6 *Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu*, Komunikat CBOS nr 89/2022, www.cbos.pl (dostęp: 22 X 2022).

7 Por. np. *Religijność*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/religijnosc;3966989.html> (dostęp: 18 X 2022).

(co oczywiste, biorąc pod uwagę charakter opinii publicznej), ale jedno jest pewne – poziom deklaracji wiary obniża się, a najbardziej dotyczy to osób młodych. W przedziale wieku 18–24 lata w 2021 roku jako wierzący zadeklarowało się 79%, jako głęboko wierzący 4%, czyli łącznie 83%. W tym samym roku odsetki te dla całego społeczeństwa wynosiły 79,7% i 9%, czyli łącznie 88,7%. Trzeba podkreślić, że praktycznie niezmienny w ostatnich latach jest poziom deklaracji głębokiej wiary, utrzymujący się w granicach 8–9% badanych. Natomiast raczej i całkowicie niewierzący w całym społeczeństwie stanowią 11,3%, a wśród osób młodych (18–24 lata) – 27%⁸.

Także dane dotyczące uczestnictwa w praktykach religijnych pochodzące z różnych badań są nieco różne, choć wszystkie wskazują na spadek odsetka praktykujących. Zacząć można od danych ISKK, pochodzących z liczenia osób rzeczywiście uczestniczących we mszy św. we wszystkich kościołach w jedną wybraną niedzielę października, choć ostatnie pochodzą z 2019 roku (w 2020 ze względu na obostrzenia pandemiczne nie przeprowadzono badań, wyniki z 2021 roku nie zostały jeszcze podane). W badaniach tych liczy się uczestników mszy (*dominicanos*) oraz osoby przystępujące do komunii (*communicantes*). Ilość tych pierwszych stopniowo spada – w 2019 roku było to 36,7% zobowiązanych, co stanowi 82% katolików, podczas gdy w 1990 roku było to 50,3%, natomiast ilość tych drugich ustabilizowała się na poziomie ok. 17% (w 2019 – 16,7%)⁹.

Zgodnie z wynikami badań CBOS w 2022 roku praktykujących regularnie (raz w tygodniu lub częściej) było 39%, a w ogóle niepraktykujących 24%; praktykujących nieregularnie było ok. 36%. Trzeba dodać, że w kategorii osób w wieku 18–24 praktykujący regularnie stanowili 21,6%, a niepraktykujący 42,7%; praktykujący nieregularnie ok. 30%¹⁰.

Wyniki badań przeprowadzonych na próbie ok. tysiąca osób dwukrotnie – w 2020 i 2021 roku, czyli podczas drugiej i trzeciej fali pandemii, są trochę inne, choć powodem może być to, że pochodzą z ankiet internetowych. Według nich regularnie w instytucjonalnych praktykach religijnych uczestniczyło 11,9%, podczas gdy przed pandemią było to 31,2%. Liczba osób, które w ogóle nie chodziły do kościoła, wzrosła z 23,1 do 57%. Między drugą a trzecią falą nastąpił niewielki powrót do regularnych praktyk (z 10,1 do 14,1%). W badaniach tych pytano również o ilość czasu poświęcanego przez badanych na modlitwę – wyraźnie

8 *Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu.*

9 Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, *Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia. Dane za rok 2020*, <https://www.iskk.pl/badania/roczniki-statystyczne/336-annuario-statisticum-ecclesiae-in-polonia-dane-za-rok-2020> (dostęp: 23 X 2022).

10 *Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu.*

mniej osób deklarowało, że modli się więcej niż przed pandemią (10,6%) od tych, którzy deklarowali, że modlą się mniej (20,1%).¹¹

W związku ze zmniejszającym się uczestnictwem w praktykach religijnych podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie odchodzą z Kościoła i rezygnują z praktyk religijnych. Po odrzuceniu mało konkretnych odpowiedzi, w oparciu o deklaracje 370 osób stwierdzono, że najczęściej wymieniane powody, to: brak potrzeby, obojętność, krytyka Kościoła, brak wiary, krytyka postępowania księży i ich zaangażowanie w politykę¹².

Jako wskaźnik religijności (choć także oceny Kościoła) można potraktować uczestnictwo uczniów w lekcjach religii. Ilość uczestniczących w zajęciach uległa wyraźnemu zmniejszeniu, choć dane uzyskane na podstawie deklaracji przez CBOS i podawane przez ISKK nieco się różnią, gdyż w badaniu opinii publicznej uwzględniono jedynie osoby w wieku 17–19 lat. W 2018 roku 70% uczniów deklarowało udział w lekcjach religii, natomiast w roku 2021 już tylko 54%. Autorzy badań sądzą, że relatywnie niewielka ilość uczestniczących w lekcjach religii może być związana z ich niezbyt wysoką oceną: 29% ocenia je jako ciekawe, 42% sądzi, że są to lekcje „jak każde inne”, a 29% ocenia je jako nudne. Te oceny są nieco gorsze niż w 2018 roku¹³. Według danych ISKK w roku 2020 na religię uczęszczało ogółem 85,7% uczniów, w tym 92,1% w szkołach podstawowych, 69,8% w liceach, 74,9% w technikach¹⁴.

Najnowsze dane dotyczące Łodzi, czyli miasta przodującego w kraju pod względem ilości uczniów, którzy nie uczestniczą w lekcjach religii, świadczą o tym, że w obecnym roku szkolnym sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. O ile w roku szkolnym 2021/2022 na religię uczęszczało 56% wszystkich uczniów (w przypadku szkół średnich było to 27,8%), o tyle w obecnym roku jest to 50,48% – w szkołach podstawowych 68,54%, w średnich 21,2%¹⁵.

O osłabieniu religijności można także wnioskować ze spadku liczby alumnów w seminariach duchownych, choć ich liczba zmniejszała się stopniowo i dość równomiernie – w 2006 roku było ich 4391, w 2017 – 2163, a w 2020 – 1619¹⁶.

11 *Badanie: pandemia osłabiła religijność Polaków*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C92914%2Cbadanie-pandemia-oslabila-religijnosci-polakow.html> (dostęp: 25 X 2022).

12 *Ibidem*.

13 *Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu*.

14 Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, *Annuarium*.

15 B. Rogowska, *Prawie 80 proc. łódzkich uczniów szkół średnich nie chodzi na religię*, <https://vibez.pl/wydarzenia/prawie-80-proc-lodzkie-uczniow-szkol-srednich-nie-chodzi-na-religie-6817590777801568a> (dostęp: 23 X 2022).

16 Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, *Annuarium*.

Oceny działalności Kościoła

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku Kościół był jedną z dwóch (obok wojska) instytucji, wobec których społeczeństwo polskie deklarowało największe zaufanie. Taka sytuacja istniała jeszcze z początkiem lat dziewięćdziesiątych, ale potem, przede wszystkim w związku z aktywnością Kościoła w sferze politycznej, poziom zaufania uległ załamaniu. Następnie poziom ten wzrósł (do ok. 69% w 2012 roku), a potem stopniowo spadał. Gwałtowny spadek zaufania nastąpił w ciągu 4 lat, między 2017 a 2020 rokiem: deklarowane przez respondentów zaufanie spadło wtedy aż o 18,5 punktu procentowego (z 58 do 39,5%), a największa zmiana nastąpiła w liczbie osób, które wybierały odpowiedź: „zdecydowanie ufam” – w roku 2017 było ich 29,9%, a w 2020 już tylko 15,7%¹⁷. Nieco inne odsetki można znaleźć w Raporcie KAI – w 2020 roku zaufanie deklarowało 42%, a jego brak 47% (choć być może w wypowiedzi tej zamiennie traktowane jest zaufanie i ocena działalności)¹⁸. Bardziej istotne wydaje się jednak to, że po raz pierwszy ilość deklarujących brak zaufania przewyższała odsetek ufających. Można sądzić, że wpływ na spadek zaufania do Kościoła był w pewnym stopniu wynikiem zaangażowania większości hierarchów i innych księży po stronie ugrupowania rządzącego.

Ocena działalności Kościoła w ostatnich latach nie jest już tak jednoznaczna: w latach 2015–2018 Kościół był dobrze oceniany przez ok. 55% (źle przez ok. 33%), w 2019 roku dobre oceny były zróżnicowane w poszczególnych badaniach (48–57%), w 2020 (41–57%), w 2021 (43–46%). W marcu 2022 roku dobre oceny wyrażało 48% (źle 40%)¹⁹. Wydaje się, że te wahania mogły być wynikiem ujawniania kolejnych informacji o charakterze obyczajowym dotyczących księży.

Jako w pewien sposób zgodne z powyższymi wynikami można uznać odpowiedzi na pytanie zadane w sondażu Ipsos pod koniec 2021 roku: Kto w Kościele katolickim jest dla Pana/i autorytetem moralnym?, w którym możliwości odpowiedzi ograniczono do czterech: papież Franciszek, polscy biskupi, ksiądz w parafii, w której mieszkam, żaden z nich. Wyniki te trzeba traktować z pewnym dystansem (można było wybrać tylko jedną możliwość), ale i tak 2% wskazujących polskich biskupów, przy 36% stwierdzających, że żaden z nich i 14%

17 S. Sowiński, *Jak odbudować społeczne zaufanie*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2020/Przewodnik-Katolicki-7-2020/Wiara-i-Kosciol/Jak-odbudowac-spoeczne-zaufanie> (dostęp: 20 X 2022).

18 *Raport Krajowej Agencji Katolickiej: Kościół w Polsce*, Warszawa 2021, <https://ekai.pl/wp-content/uploads/2021/03/Raport-Kosciol-w-Polsce-2021.pdf> (dostęp: 20 X 2022).

19 *Oceny działalności instytucji publicznych*, Komunikat CBOS nr 50/2022, www.cbos.pl (dostęp: 19 X 2022).

wybierających księdza w parafii (wskazania papieża są oczywiste) o polskiej hierarchii nie świadczy dobrze²⁰.

W sierpniu 2022 roku opublikowano wyniki badań na temat społecznego autorytetu Kościoła. Pytano między innymi o to, czy papież jest dla respondenta ważnym autorytetem moralnym (jak można było się spodziewać, największym autorytetem jest w dalszym ciągu Jan Paweł II, zdecydowanie mniejszym Benedykt XIV i Franciszek). W tym miejscu ważniejsze są jednak odpowiedzi na pytanie, czy wśród ludzi Kościoła (duchownych i świeckich, żyjących i nieżyjących, szeroko znanych lub tylko lokalnie) jest ktoś, kto dla respondenta jest autorytetem w sprawach wiary i moralności. Odpowiedzi „tak” udzieliło 36% (spontanicznie najczęściej wskazywano Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego), a odpowiedzi przeczącej 56% badanych. Na pytanie, co należy zrobić, żeby wzmocnić autorytet Kościoła, najczęściej wskazywano unikanie polityki, nieangażowanie się po stronie żadnej partii politycznej (58%), wyjaśnienie przypadków pedofilii w Kościele, ukaranie winnych nadużyć i zaniedbań (56%), mniejsze zabieganie o pieniądze i dobra materialne (50%), przestrzeganie przez samych księży zasad głoszonych przez Kościół i przez to dawanie przykładu wiernym (44%)²¹. Można powiedzieć, że w ten sposób respondenci wskazali przynajmniej część przyczyn osłabienia wiary i odchodzenia z Kościoła.

O stosunku społeczeństwa do religii i Kościoła można także wnosić z akceptowanych i nieakceptowanych form obecności religii i Kościoła w sferze publicznej w 2021 roku. Ogólnie mówiąc, od 2015 roku praktycznie nie zmienił się jedynie stosunek do krzyży w pomieszczeniach publicznych, natomiast bardziej zaczęły razić inne formy: religijny charakter przysięgi wojskowej (wzrost o 7 pp.), lekcje religii w szkole (o 6 pp.), święcenie przez księży miejsc i budynków użyteczności publicznej (o 6 pp.), ale największe zmiany zaszły w przypadku udziału księży czy biskupów w obrzędach i uroczystościach państwowych (o 11 pp.) oraz księży występujących w telewizji publicznej (o 15 pp.), a zatem w formach najbardziej związanych z ugrupowaniem rządzącym²². Mówiąc ogólniej, można sądzić, że najbardziej rażą te formy, które dotyczą jakiegoś naruszania rozdziału państwa i Kościoła. Warto dodać, iż autorzy tych badań podkreślają „miękką” postać pytania (rażą czy nie rażą), a można sądzić, że w przypadku innego pytania, np. czy coś powinno mieć miejsce, można byłoby spodziewać się znacznie ostrzejszych odpowiedzi.

20 M. Chrzczonowicz, *Polscy biskupi autorytetem moralnym?* <https://oko.press/polscy-biskupi-autorytetem-moralnym-tak-dla-2-proc-polakow-i-polek-sondaz-oko-press/> (dostęp: 20 X 2022).

21 *O społecznym autorytecie Kościoła*, Komunikat CBOS nr 87/2022, www.cbos.com (dostęp: 20 X 2022).

22 *Postawy wobec obecności religii i Kościoła w przestrzeni publicznej*, Komunikat CBOS nr 3/2022, www.cbos.com (dostęp: 21 X 2022).

Stosunek do zasad moralności religijnej

W badaniach dotyczących źródeł zasad moralnych przeprowadzonych pod koniec roku 2021, na pytanie: Które z podanych stwierdzeń jest najbliższe opinii respondenta?, podobnie jak w badaniach prowadzonych od 2005 roku, najczęściej wybierano odpowiedź: „To, czym jest dobro i zło, powinno być przede wszystkim wewnętrzną sprawą każdego człowieka”. Zmianie uległa jednak częstotliwość takiego wyboru – od 46% (2005) do 65% (2021), przy czym wskaźnik ten był najwyższy w 2016 roku – 69%. Jednocześnie kategoria wybierających odpowiedź: „O tym, czym jest dobro i zło, powinny decydować przede wszystkim prawa Boże”, uległa dość wyraźnemu zmniejszeniu – z 27% (2005) do 13%. Wyniki tych badań pozwalają również na stwierdzenie, że nastąpiło osłabienie absolutyzmu i wzmocnienie relatywizmu moralnego. Odpowiedź: „Należy mieć wyraźne zasady moralne i nigdy od nich nie odstępować” w 2005 wybrało 31% respondentów, w 2021 już tylko 19%, natomiast 75% wybrało odpowiedzi dopuszczające relatywizm (choć 41% tylko w wyjątkowych sytuacjach), podczas gdy w 2005 roku było to 64%²³. Rezultaty te uprawniają do wniosku, że wzmocnieniu ulega przekonanie o niezależności ocen moralnych, zarówno od religii, jak i od ocen społeczeństwa, co potwierdza również postępy w procesie prywatyzacji religii, choć trudno byłoby powiedzieć, że nastąpiło jakieś gwałtowne przyspieszenie w tym zakresie.

Zmiany zmierzające w podobnym kierunku zachodzą również w przypadku poglądów dotyczących poszczególnych zasad moralnych. W badaniach, w trakcie których pytano o stosunek do zjawisk i zachowań kontrowersyjnych moralnie, okazało się, że pomiędzy rokiem 2005 a 2021 nastąpiła wyraźna liberalizacja poglądów społeczeństwa, najbardziej widoczna w okresie 2013–2021. Respondenci dokonywali ocen na siedmiopunktowej skali, której bieguny z jednej strony wyznaczało stwierdzenie: „Jest to zawsze złe i nigdy nie może być usprawiedliwione” (wartość 1), a z drugiej: „Nie ma w tym nic złego i zawsze może być usprawiedliwione” (wartość 7). Okazało się, że wskaźnik liberalizmu moralnego wzrósł z 2,64 do 2,97, najbardziej wśród ludzi młodych, osób z wykształceniem wyższym i mieszkańców największych miast²⁴. Dotyczy to także podstawowych zasad moralności katolickiej: między innymi w przypadku dopuszczalności przerwania ciąży wzrósł do 3,13 (z 2,08 w 2013 roku), eutanazji do 3,69 (z 3,34), rozwodów do 4,71 (z 3,96), życia w związku bez ślubu do 5,13 (z 4,62), stosowania środków antykoncepcyjnych do 5,30 (z 5,08), seksu przedmałżeńskiego

23 *Źródła zasad moralnych*, Komunikat CBOS nr 1/2022, www.cbos.pl (dostęp: 19 X 2022).

24 W przedziale wieku 18–24 wyniósł 3,43; 25–34 lat – 3,30, w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców – 3,35, wśród osób z wyższym wykształceniem – 3,18.

do 5,34 (z 5,13)²⁵. Biorąc pod uwagę, że większość wspomnianych zasad nie ma praktycznego znaczenia dla wchodzących w skład badanej próby osób starszych, wykazujących się znacznie niższym liberalizmem moralnym, można sądzić, iż w sferze rzeczywistych zachowań społeczeństwo przejawia jeszcze większy liberalizm.

Najważniejszym chyba postulatem kierowanym pod adresem władz państwa ze strony hierarchii Kościoła było żądanie wprowadzenia całkowitego zakazu aborcji. Przez kilka lat PiS nie chciało podejmować decyzji w tej kwestii, najprawdopodobniej ze względu na poglądy opinii publicznej. W 2020 roku zdecydowana większość badanych stwierdzała, że ciążę można przerwać, jeśli zagrożone jest życie matki (86%), zdrowie matki (79%), ciąża jest wynikiem gwałtu lub kazirodztwa (79%), w badaniach prenatalnych stwierdzono nieuleczalną chorobę płodu (75%), wiadomo, że dziecko urodzi się upośledzone (64%)²⁶. Jednak w październiku 2020 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że jedna z przesłanek umożliwiających legalne przerwanie ciąży – duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu – jest niezgodna z konstytucją. Inna była opinia społeczeństwa. W oparciu o wyniki badań przeprowadzonych w listopadzie 2020 roku stwierdzono, że 36% badanych uznało, że okoliczności umożliwiające legalną aborcję powinny być takie jak w ustawie (czyli poparło tzw. kompromis aborcyjny), a 23% stwierdziło, że możliwości legalnej aborcji należy rozszerzyć. Łącznie zatem 59% badanych było innego zdania niż wyrażone przez Trybunał Konstytucyjny. Poparcie dla protestów wywołanych wyrokiem TK, w których uczestniczyły przede wszystkim młode kobiety, wyraziło 63% badanych (w tym zdecydowane 43%), a 8% stwierdziło, że brało w nich udział²⁷.

Niektóre czynniki wpływające na osłabienie religijności

Sytuacja mająca miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku charakteryzowała się relatywnie silną pozycją Kościoła w społeczeństwie oraz w procesach politycznych. W przypadku społeczeństwa polskiego wzmocnienie religijności i związków z Kościołem pozostawało w pewnej opozycji do systemu komunistycznego i dla wielu mogło stanowić alternatywę wobec niego. Kościół instytucjonalny był przez wiele osób traktowany jako reprezentacja

25 *Stosunek Polaków do zasad i zachowań kontrowersyjnych moralnie*, Komunikat CBOS nr 165/2021, www.cbos.pl (dostęp: 19 X 2022).

26 *O dopuszczalności przerywania ciąży i protestach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego*, Komunikat CBOS nr 153/2020, www.cbos.pl (dostęp: 19 X 2022).

27 *Ibidem*.

interesów społecznych w systemie politycznym. Tak w ogromnym skrócie można opisać sytuację wyjściową dla przemian polskiej religijności. Istotną rolę w jej podtrzymywaniu odegrał Jan Paweł II, którego pielgrzymki do kraju aktywizowały miliony wiernych, a to musiało, uwzględniając prawidłowości kształtowania się świadomości społecznej, wzmacniać postawy religijne. Można spotkać się z opinią, że słabnięcie religijności rozpoczęło się wraz ze śmiercią papieża-Polaka.

Jednocześnie poziom życia wielkich części społeczeństwa przez wiele lat transformacji systemowej nie stwarzał poczucia bezpieczeństwa, a poczucie to mogła dawać wiara. Czynniki te stopniowo traciły na znaczeniu. Co prawda, Kościół instytucjonalny, między innymi próbując w dalszym ciągu odgrywać znaczącą rolę w polityce, od pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych tracił sporą część zaufania społecznego, a jego działania uzyskiwały gorsze oceny, jednak hierarchia kościelna zrozumiała ten błąd, skorygowała sposób postępowania i po kilku latach społeczne oceny Kościoła polepszyły się.

Ponowne pogorszenie ocen Kościoła nastąpiło w 2019 roku (był to rok wyborów parlamentarnych), co można traktować jako reakcję na to, że Kościół instytucjonalny, a przede wszystkim biskupi, w przeważającej większości popiera ugrupowanie rządzące. W opinii publicznej silne jest przekonanie o zbyt dużym wpływie hierarchii kościelnej na decyzje rządzących, którego egemplifikacją może być orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zaostrzające prawo aborcyjne. W zaistniałej sytuacji wątpliwości budzi istnienie rozdziału państwa i Kościoła, zasady obecnej zarówno w nauce społecznej Kościoła²⁸, jak również w polskim prawie (w Konstytucji, m.in. w art. 25, oraz w Konkordacie²⁹), na podstawie którego można stwierdzić, że Polska jest państwem realizującym zasadę rozdziału Kościoła i państwa w jej umiarkowanej wersji, czyli przyjmującym model państwa umiarkowanie świeckiego, opartego na zasadzie separacji przyjaznej (skoordynowanej). Pozostaje to w wyraźnej sprzeczności z poglądami większości społeczeństwa, uważającego, że Kościół nie powinien mieszać się do polityki. Warto zacytować fragment tekstu pochodzący z Raportu Katolickiej Agencji Informacyjnej: „Sojusz taki (ołtarza z tronem – KŁ) nigdy w historii nie był korzystny dla Kościoła i zawsze na jego skutek Kościół o wiele więcej tracił niż zyskiwał. Zyskiwał pewne przywileje, a tracił powszechne zaufanie. Tak też dzieje się i w dzisiejszej Polsce, gdzie duża część społeczeństwa nie identyfikuje się z «obozem dobrej

28 Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* wyraźnie stwierdza: „Wspólnota polityczna i Kościół są w swoich dziedzinach od niebie niezależne i autonomiczne”. P. Biskup, *Konstytucja duszpasterska o Kościele współczesnym*, s. 604, <http://ptm.rel.pl/files/swii> (dostęp: 20 X 2018).

29 *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, art. 25, <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm> (dostęp: 23 IX 2018); *Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską podpisany w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r.*, Dz.U. 1998, Nr 51 poz. 318, prawo.sejm.gov.pl (dostęp: 23 IX 2018).

zmiany». Wydaje się, że obserwowana w ostatnich latach duża utrata zaufania do Kościoła (o ok. 25 proc.) motywowana jest w dużej mierze tym zjawiskiem³⁰.

Do tych czynników dochodzą w ostatnich latach silnie nagłośnione liczne przypadki pedofilii wśród duchownych i informacje świadczące o tym, że władze Kościoła wykazują pewną niechęć do zwalczania tego zjawiska i rozliczenia winnych. Wielu członków społeczeństwa krytycznie ocenia zachowania części kleru, w tym naruszanie zasad, które głosi Kościół, między innymi dotyczących życia seksualnego czy ubóstwa. Można tu zacytować następujące słowa ks. Wierzbickiego:

W sytuacji, w której duszpasterze nie respektują podmiotowości ludzkiej, nie promują komunikacji i dialogu w parafii, zwracają się do współczesnych ludzi w anachronicznym – paternalistycznym, roszczeniowym i moralizatorskim – języku, wykazują niespójność własnego życia z ideałami Ewangelii, co gorsza – uchylają się od odpowiedzialności za skandale pedofilskie, lekceważąc powagę zranienia, zrozumiałe z moralnego punktu widzenia jest oburzenie i wreszcie odejście z Kościoła³¹.

W społeczeństwie zachodzą też przemiany kulturowe, przyspieszane nowymi możliwościami komunikowania, które można – mówiąc najogólniej – określić jako globalizację. Wzrasta pluralizm wzorów zachowania, coraz pełniej akceptowane są poglądy i działania, wobec których Kościół instytucjonalny wyraża sprzeciw. Katolicyzm kulturowy, wynikający z tradycji i w części z braku alternatywy, zaczął mieć konkurencję. Pisał o tym Janusz Mariański: „Kościół katolicki w Polsce przestaje być monopolistą, coraz częściej działa na rynku konkurujących ze sobą systemów propagujących określone style życia. Pełna identyfikacja z Kościołem przestaje być oczywistością kulturową”³². Zaistniałe, wspomniane wyżej i inne okoliczności powodują, że Kościół coraz wyraźniej tę konkurencję zaczyna przegrywać.

Wreszcie w ostatnich latach obniżenie poziomu religijności i osłabienie więzi z Kościołem można wiązać z pandemią koronawirusa. Naruszona została pewna rutyna związana z uczestnictwem w praktykach religijnych, przerwane dotychczasowe przyzwyczajenia, okazało się, że uczestnictwo nie jest konieczne. W oparciu o wyniki przeprowadzonych badań ich autorzy stwierdzili w podsumowaniu, że „odwrót od religijności w czasie pandemii jest w naszym kraju dość

30 M. Przeciszewski, *Kościół w przestrzeni publicznej – podstawowe zasady*, [w:] *Raport Krajowej Agencji Katolickiej: Kościół w Polsce*, Warszawa 2021, <https://ekai.pl/wp-content/uploads/2021/03/Raport-Kosciol-w-Polsce-2021.pdf> (dostęp: 20 X 2022).

31 A.M. Wierzbicki, *Co może znaczyć brak „potrzeby religijnej” Polaków?*, <https://wiesz.pl/2022/08/30/brak-potrzeby-religijnej/> (dostęp: 24 X 2022).

32 J. Mariański, *Katolicyzm*, s. 31.

wyraźny. Tylko osoby najbardziej zaangażowane, które wcześniej częściej niż pozostali uczestniczyły w obrzędach religijnych, umocniły się w swojej religijności. Pozostała część społeczeństwa, zwłaszcza młodsza, wyraźnie ograniczyła swoje zaangażowanie religijne³³.

Podsumowanie

W moim przekonaniu przytoczone w tym tekście dane nie do końca pozwalają na jednoznaczne wnioski dotyczące religijności społeczeństwa polskiego. To, co wydaje się oczywiste, to odejście od form instytucjonalnych religijności, za co Kościół ponosi część winy, oraz wyraźne obniżenie religijności ludzi młodych, być może nawet ukształtowanie się pewnej mody na nieuczestniczenie w praktykach religijnych. Nie bez znaczenia w tym zakresie była pandemia koronawirusa i obostrzenia w jej trakcie, pokazujące, że uczestnictwo w praktykach nie jest czymś koniecznym.

Natomiast bardziej złożona pozostaje kwestia wiary i zmian w tym zakresie, pokazujące zróżnicowanie polskiego katolicyzmu³⁴. Obniżenie o ok. 10 punktów procentowych odsetka osób deklarujących się jako wierzący najprawdopodobniej jest wynikiem zmiany deklaracji przede wszystkim przez kategorię określaną jako katolicy „marginalni”, często traktujący religię jako powinność kulturową czy rodzinną. Ponadto, jak wspomina Maria Marczevska-Rytko, powołując się na zdanie Danièle Hervieu-Léger, „odchodzenie od praktyk religijnych i religii zinstytucjonalizowanych nie musi oznaczać porzucenia wiary”³⁵. Możemy mieć do czynienia z prywatyzacją religii, w której między innymi niepotrzebne są instytucje, która jest silnie subiektywna i tym samym zróżnicowana, w której jednostka ma poczucie niezależności i wolny wybór. W pewien sposób jest to zgodne z przekonaniami dotyczącymi źródeł zasad moralnych.

Jeśli chodzi o obniżenie poziomu zaufania i pogorszenie ocen Kościoła, to warto zwrócić uwagę, że oprócz skandali obyczajowych, pewną rolę odegrało zbliżenie Kościoła do partii rządzącej i jej popieranie. Tak można wnosić między innymi z wyników badania opinii na temat obecności religii i Kościoła w sferze publicznej: oprócz utrwalenia się poglądów silnie obecnych już wcześniej, jako najbardziej rażące uznano wypowiedzianie się Kościoła na tematy moralne i obyczajowe, zajmowanie przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm oraz księża mówiący ludziom, jak głosować w wyborach, największy

33 *Badanie: pandemia osłabiła religijność.*

34 Zob. J. Mariański, *Katolicyzm*, s. 85–98.

35 M. Marczevska-Rytko, *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 189.

przyrost uzyskały: udział księży/biskupów w obrzędach i uroczystościach państwowych oraz księży występujący w telewizji publicznej³⁶. Są to te zachowania, które zyskały na intensywności w okresie rządów PiS.

Odnosnie do poglądów dotyczących zasad moralności religijnej, to utrzymał się trend obserwowalny już od kilkunastu lat, choć uległ on dość wyraźnemu przyspieszeniu – między innymi rozszerzył się relatywizm moralny oraz liberalizm w traktowaniu zasad moralnych. Wydaje się, że jeżeli mowa jest o „galopującej sekularyzacji”, to można ją odnosić przede wszystkim do udziału w praktykach religijnych oraz właśnie do moralności.

Wracając do zasadniczego pytania, wydaje się, że „pełzająca sekularyzacja” już przyspieszyła, ale w oparciu o przytoczone dane przedwczesne jest określenie jej przymiotnikiem „galopująca”. Zastanawiając się nad dalszymi zmianami poziomu religijności, częściowo o ich kierunku można wnioskować z danych odnoszących się do młodzieży. Nawet zakładając, że wraz z wiekiem mogą oni inaczej podchodzić do spraw wiary, trudno sądzić, że będą wracać do praktyk instytucjonalnych, i tak samo, że nakłonią do tego swoje dzieci.

Bibliografia

- Badanie: pandemia osłabiła religijność Polaków*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C92914%2Cbadanie-pandemia-oslabila-religijnosc-polakow.html>.
- Badanie: w większości krajów Europy religijność spada*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C80897%2Cbadanie-w-wiekszosci-krajow-europy-religijnosc-spada.html>.
- Biskup P., *Konstytucja duszpasterska o Kościele współczesnym*, <http://ptm.rel.pl/files/swii/>.
- Chrzczonowicz M., *Polscy biskupi autorytetem moralnym?*, <https://oko.press/polscy-biskupi-autorytetem-moralnym-tak-dla-2-proc-polakow-i-polek-sondaz-oko-press/>.
- Draguła A., *Sekularyzacja pełzająca czy galopująca?*, „Więź”, zima 2019, <https://wiesz.pl/2020/01/28/sekularyzacja-pelzajaca-czy-galopujaca/>.
- Goździewicz-Rostankowska A., Zarzycka B., Tychmanowicz A., *Centralność religijności i przekonania postkrytyczne a otwartość na karierę międzynarodową studentów*, „Annales UMCS”, 2018, Sectio J.
- Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, *Annuario statistico ecclesiae in Polonia. Dane za rok 2020*, <https://www.iskk.pl/badania/roczniki-statystyczne/336-annuario-statistico-ecclesiae-in-polonia-dane-za-rok-2020>.
- Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską podpisany w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r.*, Dz.U. 1998, Nr 51 poz. 318, www.prawo.sejm.gov.pl.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, art. 25, <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>.

36 *Postawy wobec obecności.*

- Mariański J., *Katolicyzm polski. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- O dopuszczalności przerywania ciąży i protestach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego*, Komunikat CBOS nr 153/2020, www.cbos.pl.
- O społecznym autorytecie Kościoła*, Komunikat CBOS nr 87/2022, www.cbos.com.
- Oceny działalności instytucji publicznych*, Komunikat CBOS nr 50/2022, www.cbos.pl.
- Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu*, Komunikat CBOS nr 89/2022, www.cbos.pl.
- Postawy wobec obecności religii i Kościoła w przestrzeni publicznej*, Komunikat CBOS nr 3/2022, www.cbos.com.
- Przeciszewski M., *Kościół w przestrzeni publicznej – podstawowe zasady*, [w:] *Raport Krajowej Agencji Katolickiej: Kościół w Polsce*, Warszawa 2021, <https://ekai.pl/wp-content/uploads/2021/03/Raport-Kosciol-w-Polsce-2021.pdf>.
- Raport Krajowej Agencji Katolickiej: Kościół w Polsce*, Warszawa 2021, <https://ekai.pl/wp-content/uploads/2021/03/Raport-Kosciol-w-Polsce-2021.pdf>.
- Religijność*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/religijnosc;3966989.html>.
- Rogowska B., *Prawie 80 proc. łódzkich uczniów szkół średnich nie chodzi na religię*, <https://vibez.pl/wydarzenia/prawie-80-proc-lodzkie-uczniow-szkol-srednich-nie-chodzi-na-religie-6817590777801568a>.
- Sikora P., *Jednak sekularyzacja*, „Tygodnik Powszechny”, 25.11.2021, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/jednak-sekularyzacja-169832>.
- Sowiński S., *Jak odbudować społeczne zaufanie*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2020/Przewodnik-Katolicki-7-2020/Wiara-i-Kosciol/Jak-odbudowac-spoeczne-zaufanie>.
- Stosunek Polaków do zasad i zachowań kontrowersyjnych moralnie*, Komunikat CBOS nr 165/2021, www.cbos.pl.
- Wierzbicki A.M., *Co może znaczyć brak „potrzeby religijnej” Polaków?*, <https://wiesz.pl/2022/08/30/brak-potrzeby-religijnej/>.
- Źródła zasad moralnych*, Komunikat CBOS nr 1/2022, www.cbos.pl.
- Marczewska-Rytko M., *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010.

Informacja o Autorze

Krzysztof Łabędź, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, profesor nadzwyczajny w Akademii Ignatianum w Krakowie, jego zainteresowania naukowe obejmują między innymi funkcjonowanie polskiego systemu politycznego, kulturę polityczną społeczeństwa polskiego, najnowszą historię Polski.

GRZEGORZ RADOMSKI

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Spór o liberalizm w polskiej myśli politycznej w pierwszym okresie pandemii koronawirusa (2020–2021)

Celem artykułu jest analiza dyskursu na temat liberalizmu, która prowadzona była w trakcie ostatnich dwóch lat, to jest od momentu rozpoczęcia pandemii koronawirusa do dziś, ze szczególnym uwzględnieniem lat 2020–2021¹.

Podjęcie tego zagadnienia wiąże się z przekonaniem, iż kryzys stanowi przesilenie, które w rezultacie prowadzi do rozstrzygnięć politycznych, jak i moment, w którym upatruje się szansy na przebudowę ładu społecznego².

Dodatkowo w pierwszym okresie pandemii koronawirusa nastąpił renesans myślenia historiozoficznego, które stało się jednocześnie schematem tłumaczenia przyczyn zarazy, wskazywaniem aktorów społecznych odpowiedzialnych za wybuch pandemii oraz narzędziem przypisywania zarazie sensu wykraczającego poza horyzont czasowy jej właściwego trwania. W konsekwencji pandemia, rozumiana nie jako zbiór indywidualnych przypadków choroby, lecz zdarzenie społeczne, zyskuje wymiar misyjny i ma na celu uświadomienie ludzkości pułapek, które sami na siebie zastawiliśmy³. Pandemia stała się potencjalnym laboratorium pozwalającym na obserwowanie, jak czynniki zewnętrzne wpływają na przekształcenia myśli politycznej. Nie wnikając w spory na temat definiowania wspomnianego pojęcia, zakładam, iż jest to współcześnie „wszelki zwerbalizowany, zobrazowany lub spiktografowany wyraz postaw wobec bytów, zjawisk

1 Część wypowiedzi będzie pochodziła z 2022 roku. Wybór okresu poddanego badaniu wynika z natężenia wypowiedzi dotyczących liberalizmu.

2 R. Koselleck, *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*, Res Publica Nova, Warszawa 2015, s. 362–364.

3 M. Nowicka-Franczak, *Idee nowe w starych butach. Dyskurs o pandemii Covid-19*, <https://kalejdoskopkultury.pl/idzie-nowe-w-starych-butach-dyskurs-o-covid/> (dostęp: 10 V 2022).

i procesów związanych z kreacją, niszczeniem, dystrybucją i jej zaniechaniem, ochroną i jej zaprzestaniem dóbr publicznych”⁴.

Ze względu na specyfikę okresu badania mogły więc dotyczyć wymiaru eksplanacyjnego myśli⁵. Jak wskazano bowiem w literaturze, na przebudowę myśli politycznej często wpływa brak możliwości realizacji jej złożeń. Powoduje to postępującą weryfikację i dotyczy obrzeży. Natomiast głębokie zmiany rzeczywistości wymuszają dostosowanie do warunków, a w wyjątkowych sytuacjach z pobudek moralnych mogą nastąpić zmiany dotyczące ideologii. Pandemia koronawirusa stanowiła więc typowy bodziec sytuacyjny, skłaniający do spojrzenia na aprobowane poglądy, aby zweryfikować własny sposób rozumienia świata. Powtarzaną często frazą było określenie: „Świat nie będzie już taki sam”.

Przypomnieć też należy, iż rozwój myśli politycznej może dotyczyć zarówno strony czynnej, a więc twórców, kontynuatorów czy przyczynkarzy, jak i strony biernej, czyli komentatorów i sposobów recepcji doktryny⁶.

Stawiam jednak hipotezę, że bez pandemii koronawirusa dyskusja wokół liberalizmu toczyłaby się wokół kwestii, które ją zdominowały. Kryzys ewokował bowiem i wzmacniał te tendencje, które pojawiły się wcześniej.

Tym, co zastanawia, jest również schematyczność i w dużej mierze jednokierunkowość debaty. Ivan Krastew pisze w swojej książce, że pandemia sparaliżowała polityczną wyobraźnię elit, które nie są w stanie zmienić torów myślenia o polityce i społeczeństwie⁷.

Po trzecie przeciwnicy liberalizmu starali się wykorzystać istniejący klimat psychologiczny dla podsycenia istniejących w społeczeństwie resentymentów i uprzedzeń, kształtując poczucie zagrożenia, lęku i gniewu. Jan-Werner Müller zwraca uwagę na socjopsychologiczny profil zwolenników demokracji nieliberalnej, których postawy cechuje lęk oraz paranoja⁸.

Wśród metod badawczych wykorzystanych w artykule szczególne miejsce zajęła analiza treści. Zgodnie z opinią Hanny Palskiej badacz powinien „wrażliwie i rozumiejąco badać w tekście to, co szczególnie jakościowe, a nie

4 R. Backer, J. Rak, *Elementy procesu badawczego myśli politycznej. Wprowadzenie do badania empirycznego*, „Myśl Polityczna”, 2020, nr 3, s. 68.

5 *Ibidem*, s. 69.

6 K. Chojnacka, M. Jaskólski, *Kilka uwag na temat pojęcia rozwoju w myśli politycznej i prawnej*, [w:] *Tendencje rozwojowe myśli politycznej i prawnej*, red. M. Maciejewski in., Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014, s. 123.

7 I. Krastew, *Nadeszło jutro. Jak pandemia zmienia Europę*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020, s. 11.

8 A. Antoszewski, *Demokracja nieliberalna jako projekt polityczny*, „Przegląd Europejski”, 2018, nr 2, s. 18.

frekwencyjne – ilościowe”⁹. Podstawowe źródło dla opracowania stanowiła publicystka zamieszczona na łamach opiniotwórczych pism.

„Widmo liberalizmu”¹⁰ – krytyka doktryny przed rozpoczęciem pandemii

Biegunowe usytuowanie liberalizmu na licznych osiach polaryzujących konfrontację ideową i rywalizację polityczną dodaje mu znaczenia, ale także wikła go w wiele konfliktów¹¹. W zróżnicowanej mozaice krytyków pojawiło się wówczas kilka wątków dotyczących: wartości, ekonomii oraz tak zwanego lumpenliberalizmu¹². Komentując wypowiedzi polityków pochodzące z końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku, badaczka problemu zauważyła, że „trudno (...) odnaleźć w historii myśli liberalnej, a także wśród współczesnych jej nurtów, treści, które mogłyby stanowić podstawę tego typu oskarżeń”¹³.

Jedna z pierwszych dyskusji, w której pojawiły się krytyczne stwierdzenia wobec liberalizmu, odbyła się w latach 2005–2007 na łamach tygodnika „Europa”¹⁴. Kolejna odsłona rozpoczęła się po 2008 roku wraz z kryzysem gospodarczym.

W 2018 r. na łamach periodyku „Wszystko, Co Najważniejsze” Jarosław Obremski, konstatując, iż wiatr historii wieje w żagle konserwatyzmu, następująco diagnozował wady liberalizmu:

- ucieczka od demokracji jako władzy ludzi do demokracji oddającej władzę „niezależnym ekspertom i sędziom”,
- prawne lub zwyczajowe ograniczenie, także na uczelniach, wolności wypowiedzi, poza liberalnym konsensusem poprawności,

9 H. Palska, *Badacz społeczny wobec tekstu. Niektóre problemy analizy jakościowej w socjologii i teorii literatury*, [w:] *Spojrzenie na metodę. Studia z metodologii badań socjologicznych*, red. H. Domański, K. Lutyńska, A. Rostocky, Instytut Filozofii i Psychologii PAN, Warszawa 1999, s. 166. Por. K. Jajecznik, *Myśl polityczna. Próba standaryzacji badań*, „Rocznik Nauk Politycznych”, Vol. 8, 2006, s. 255–270.

10 Określenie Natalii Klejdysz. Oznacza nieprawdziwe wyobrażenia na temat liberalizmu. N. Klejdysz, *Widmo liberalizmu*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, 2010, nr 4, s. 25.

11 J.A. Majcherek, *Liberalizm wobec polaryzacji politycznej*, „Argument”, Vol. 8, 2018, nr 1, s. 53.

12 Takiego określenia używał Jarosław Kaczyński. Na płaszczyźnie wartości miało ono oznaczać walkę z Kościołem, na ekonomicznej – prowadzić do uprzedmiotowienia człowieka, a na politycznej byłby to spisek bliżej nieokreślonych sił liberalnych i postkomunistycznych. Por. wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego na 13 posiedzeniu sejmu 14 III 2006 roku. *Sprawozdanie stenograficzne z 13. posiedzenia Sejmu V kadencji z dnia 14 marca 2006 r.*, Biblioteka Sejmowa, Warszawa 2006, s. 26.

13 N. Klejdysz, *Widmo...*, s. 42. Patrz też: J. Szacki, *(Anty)liberalizm i (anty)populizm. Ukryty podział*, „Polityka”, 1996, nr 50, s. 74.

14 M. Wróbel (red.), *Spór o liberalizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, s. 166.

- pogarda dla myślących inaczej, niż dopuszcza liberalizm,
- zrozumienie dla inności obcych i brak próby zrozumienia dla inności bliższego sąsiada,
- wymuszanie, przede wszystkim przez system szkolny i media, „prawidłowego myślenia” zamiast dialogu,
- uprzywilejowanie procedur kosztem wartości wspólnych – stawianie egoizmu ponad dobrem wspólnym,
- koncentracja na krzywdzie coraz mniejszych grup wykluczonych i w efekcie wykluczanie wielkich grup społecznych (np. robotników, związków zawodowych)¹⁵.

W opinii przeciwników

W większości omawianych tekstów publicystycznych wybrzmiewała refleksja nad pandemią jako wydarzeniem, które uzasadnia odrzucenie liberalizmu poprzez fragmentaryczną krytykę wybranych jego aspektów. Krytycy liberalizmu wskazywali, iż kryzys pandemiczny uwypuklił wady koncepcji liberalnej akcentowane przez nich od dawna. Na pełnym marginesie pozostały wypowiedzi, które traktowały pandemię w kategoriach metafizycznej kary za grzechy, których intensyfikację spowodował liberalizm. W jednej wypowiedzi stwierdzano:

Liberalizm wprawdzie nie walczy wprost z metafizyczno-religijną interpretacją pandemii, ale nie przyjmuje jej za wiarygodną. Walkę z nią zostawia związanym z nim ideologiom – politycznej poprawności, genderyzmu, ekologizmu. Wszystkie są antymetafizyczne i antychrześcijańskie. Wszystkie odrzucają taką wykładnię, w której koronawirus spadł na świat jak biblijny ogień z nieba na Sodomę i Gomorę, będąc znakiem gniewu Bożego z powodu uporczywego trwania wielu ludzi w grzechach przeciwnych naszej naturze¹⁶.

W wypowiedziach reprezentantów Kościoła katolickiego odwoływano się jednak niejednokrotnie do założeń szkoły frankfurckiej, natomiast pandemia miała obnażyć wyczerpanie ideologii mieszczańskiej¹⁷.

15 J. Obremski, *Konserwatywne tęsknoty za odrodzeniem liberalizmu*, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/jaroslaw-obremski-konserwatywne-tesknoty-za-odrodzeniem-liberalizmu/> (dostęp: 15 VI 2022).

16 A. Raźny, *Koronawirus odrodzi liberalizm czy zdegraduje?*, <https://konserwatyzm.pl/razny-koronawirus-odrodzi-liberalizm-czy-zdegraduje/> (dostęp: 14 VI 2022).

17 W. Kasper, *Koronawirus jako przełom – klęska i przebudzenie*, [w:] *Wiara w czasach pandemii koronawirusa*, red. W. Kasper, G. Augustin, przeł. M. Chojnacki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2020, s. 30.

Sporadycznie też w wypowiedziach krytyków liberalizmu znalazła odzwierciedlenie płaszczyzna aksjologiczna. Problematyka wolności nie została zarzucona, jak sugerował jeden z publicystów, ale pojawiała się zwłaszcza na początku pandemii dość rzadko. Jak pisał jeden z dziennikarzy Klubu Jagiellońskiego:

Pandemia uwypukliła zatem schizofreniczność naszych liberalnych pragnień. Chcemy być wolni od innych, a zarazem bardzo innych potrzebujemy. Chcemy sami stanowić o tym, kim jesteśmy, a zarazem potrzebujemy akceptującego spojrzenia drugiej osoby, by potwierdzić nasz wybór. Chcemy ciągle poszerzać obszar, w którego granicach nikt nam się nie będzie wtrącać, a zarazem odgradzając się murem od innych, coraz bardziej doświadczamy pustki. Tak bardzo chcemy być samotnymi wyspami, monadami, aż doświadczamy, jak bardzo takie życie jest nie do zniesienia¹⁸.

Z kolei na łamach „Krytyki Politycznej” dostrzegano głębsze zagrożenia tkwiące u źródeł apoteozy wolnego rynku. Oto bowiem odnaleziono wśród rudymentów liberalizmu radykalny indywidualizm i wizję *homo oeconomicus*¹⁹. W efekcie współcześni liberałowie promują atomizm społeczny. Pisano:

Pandemia koronawirusa to dobry moment, aby przypomnieć sobie o tej lepszej stronie człowieczeństwa. Dziś wszyscy potrzebujemy odpowiedzialności za dobro wspólne, a nie skupiania się na interesie własnym. I byłoby wspaniale, gdybyśmy tym razem nie zapomnieli o tej lekcji, gdy ryzyko zostanie już zażegnane²⁰.

Liberalizm miał popaść w pułapkę scjentyzmu, gdyż sam siebie odczytuje jako teorię naukową, wyrażającą obiektywne prawa, nie podlega więc osądowi laików, np. poprzez akt demokratycznych wyborów. Konstatowano więc zbyt dominującą rolę ekspertów. Jeden z publicystów stwierdzał:

Ocenienie stanu faktycznego samo w sobie często jest trudne, jeśli jednak nie poprzedza go zgoda co do samych faktów – wówczas jest to przedsięwzięcie skazane na porażkę. Dlatego korzystanie przez polityków z opinii ekspertów jest samo w sobie jak najbardziej rozsądne. Moim zdaniem jednak błąd polegał na tym, że w miarę postępującej profesjonalizacji rządzenia państwem zatrzymano się na samym odwołaniu do autorytetu i zaniechano perswazji politycznej. Współczesna wiedza naukowa jest coraz bardziej złożona. Specjalizacja stała się koniecznością,

18 K. Mazur, *Wolność w czasach pandemii*, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/krzysztof-mazur-wolnosc-w-czasach-pandemii/> (dostęp: 5 III 2022).

19 R. Chwedoruk, *O anachroniczności polskiego kapitalizmu – niekonserwatywne krytyki liberalizmu we współczesnej Polsce*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, 2003, nr 2, s. 7.

20 T.S. Markiewka, *Koronawirus obala mity indywidualizmu*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/koronawirus-obala-mit-indywidualizmu-markiewka/> (dostęp: 22 VIII 2022).

gdyż żaden badacz nie jest w stanie w zupełności opanować dziedziny, którą się zajmuje. Dla zwykłego człowieka natomiast świat wiedzy eksperckiej jest zupełnie nieprzejrzysty²¹.

Wynikać ma to z faktu, iż wiedza nie jest demokratyczna, a specjalistyczne wykształcenie z definicji nie jest egalitarne. Utopią jest też założenie, iż wszyscy będą mieli wyższe wykształcenie: „Stąd perswazja i retoryka polityczna są koniecznością, gdyż tworzą pas transmisyjny wiedzy między technicznym językiem nauki a opiniami szerokich rzesz obywateli”²². Natomiast liberałowie mieli z tego zrezygnować.

Jednym z ciekawszych wątków, które pojawiły się tylko marginalnie, stała się kwestia komunikacji. Podkreślano, iż liberalny model debaty projektuje idealną i niezakłóconą czynnikami zewnętrznymi komunikację. Wyklucza się wpływ emocji na proces dochodzenia do konsensusu. Uczucia bowiem nie są argumentem. Liberałowie nie doceniają więc uczuciowego aspektu natury ludzkiej. W konsekwencji system polityczny, który zaprojektowali, jest „po prostu ślepy na jedno oko”²³. Dodawano, iż najprawdziwsze i najbardziej pedantyczne argumenty naukowe przegrają z doświadczeniem bezpośredniego zagrożenia. Co jest bardziej przekonujące (w sensie psychologicznym): „rzetelne i szczegółowe dane potwierdzające bezpieczeństwo szczepionki Pfizera czy to, że sąsiadka po jednej dawce poczuła się bardzo źle i trafiła do szpitala?”²⁴.

Najczęściej niekonsekwencje doktryny liberalnej dostrzegano w sferze gospodarczej. Lista zarzutów była tu niezwykle długa, ale dla potrzeb tej analizy wskażmy na krytykę stanu opieki zdrowotnej, która miała obnażać słabości neo-liberalnej gospodarki. Przemysław Wielgosz pisał:

Demokracji potrzeba dobrych usług publicznych, publicznych szpitali, publicznych fabryk leków i publicznych badań, których efekty znajdują się w domenie publicznej. Zamiast stanu wyjątkowego trzeba innej normalności, w której uspołecznienie części gospodarki nie będzie tylko państwową kroplówką dla prywatnego kapitału, ale trwałym rozwiązaniem. Po co nam prywatna służba zdrowia, skoro gdy jest najbardziej potrzebna, okazuje się przydatna wyłącznie dla swoich udziałowców? [I dodawał:] A niewidzialna ręka rynku nagle staje się rażąco

21 M. Rzeczycki, *Czy to merytokracja stworzyła antyszczepionkowców? Historia o tym, jak Covid-19 przechytrzył liberalną demokrację*, <https://klubjagiellonski.pl/2021/12/18/czy-to-merytokracja-stworzyła-antyszczepionkowcow-historia-o-tym-jak-covid-19-przechytrzył-liberalna-demo> (dostęp: 25 VI 2022).

22 *Ibidem*.

23 *Ibidem*.

24 *Ibidem*.

widoczna, gdy zwraca się w kierunku budżetu państwa po wsparcie na rzecz ratowania przedsiębiorców przed skutkami wirusa²⁵.

Krytycznie oceniano też, jak to określono, psychologizację nierówności, która „nie polega na ich zupełnym przemilczaniu, ale na redukcji do afektów i moralności – do kwestii «zbiorowej psyche», abstrakcyjnego poczucia niesprawiedliwości etc.”. Krytycznie odniesiono się do wizji świata przedstawionej przez Olę Tokarczuk. Zdaniem krytyka jej wypowiedzi ukrywała ona „pod dywanem” nie tyle same nierówności, co ich źródło: klasowe i antagonistyczne²⁶.

Zdecydowany atak na rzekomy brak wrażliwości społecznej był udziałem publicystów związanych z rządem. Wpisywany był w kontekst bieżących sporów politycznych. Liberalów polskich przyporządkowano do trzech kategorii oznaczonych różnymi kolorami.

Stanowisko prezentowane przez Forum Odpowiedzialnego Rozwoju związane z Leszkiem Balcerowiczem nazwano liberalizmem białym:

Bo to kolor kapitulacji i abdykacji z walki. Model liberalnego kapitalizmu proponowany przez FOR to model niskiego długu publicznego, niskich podatków i rozwoju zapośredniczonego przez duże miasta.

Oceniając Ryszarda Petru i jego Instytut Myśli Liberalnej, stwierdzano:

Właściwym kolorem tego liberalizmu byłby czerwony, z racji jego upodobania do szafowania tym terminem. Jednocześnie kolejny raz pokazuje, że nie wie, co on oznacza.

[...] Na końcu został nam liberalizm niebieski, reprezentowany przez środowisko Kultury Liberalnej. Czemu niebieski? Bo to kolor kreatywności i świeżości. Twórcy Kultury Liberalnej mocno podkreślają, że „z centrum widać najwięcej”, wielokrotnie zapewniali, że chcą być środowiskiem, które chce nadać nowy ton polskiej debacie, równocześnie obiecując, że chcą nadać nową energię polskiemu liberalizmowi²⁷.

25 P. Wielgosz, *Wirus kapitalizmu*, <https://biennalewarszawa.pl/wirus-kapitalizmu/> (dostęp: 25 VI 2022).

26 P. Kaczmarek, Ł. Żurek, *Coś nas testuje. Empatyczny liberalizm Oli Tokarczuk*, <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/cos-nas-cos-nas-testuje-empatyczny-liberalizm-olgi-tokarczuk/> (dostęp: 30 I 2023).

27 P. Patkowski: *Trzy kolory polskiego liberalizmu*, <https://wgospodarce.pl/opinie/100134-patkowski-trzy-kolory-polskiego-liberalizmu> (dostęp: 2 VIII 2022).

Konstatacja autora cytowanego tekstu była jednoznaczna i to środowisko nie ma nic do zaproponowania.

Z kolei nacjonaliści, a zwłaszcza autonomiczni nacjonaliści z *autonom.pl*, podkreślali, iż kryzys obnażył idee globalizacji, wspólnego rynku, swobodnego przepływu ludności. Odrzucali możliwość przyjmowania imigrantów i protestowali przeciwko szczepionkom dla Ukraińców. Z radością konstatawali odtwarzanie granic państw narodowych²⁸.

Na potencjał republikańskiej tradycji przeciwstawionej liberalnej demokracji zwracał uwagę B. Wildstein na łamach „Teologii Politycznej”. Pisał:

Liberalizm nie jest niezbędny do tego, żeby istniała demokracja. Wręcz przeciwnie, okazuje się, że prowadzi do wydrążenia demokracji z jej fundamentalnych zasad. Natomiast pojęcie „nietoliberalna demokracja” nie jest jeszcze żadnym systemem, nie wiemy, co to jest. Było potrzebne po to, żeby podkreślić, że właśnie bez liberalizmu demokracja może naprawdę funkcjonować²⁹.

Strategie obrony

Obroncy liberalizmu, konstatując sytuację zagrożenia własnych pozycji ideowych, wzywali do zaniechania bierności i aktywnej promocji akceptowanych wartości. Najpełniej zwerbalizował ten pogląd Jarosław Kuisz, redaktor „Kultury Liberalnej”, który pisał, że „w czasach pandemii liberałowie ukształtowani mentalnie w latach 90. XX wieku wydają się bezsilni, sfrustrowani i agresywni. (...) Jeśli więc ktoś pragnie być liberałem roku 2020, nie ma wyboru, musi wziąć się na nowo do pracy”³⁰.

28 P. Witkowski, *Główne narracje polskiej skrajnej prawicy w pierwszym roku pandemii COVID-19 – analiza narracji*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, Vol. 15, 2021, nr 1, s. 221–228.

29 *O końcu paradygmatu liberalnego. Rozmowa z Bronisławem Wildsteinem*, <https://teologiapolityczna.pl/o-koncu-paradygmatu-liberalnego> (dostęp: 11 X 2022).

30 J. Bodziony, P. Kieżun (red.), *Liberalizm po koronawirusie*, Fundacja Kultura Liberalna, Warszawa 2020, s. 34. Przypomnieć należy jednak, iż – jak stwierdzał Szymon Wróbel – za szczególny rys liberalizmu uważa się autokrytycyzm, gotowość do rewizji, ironię i autosceptycyzm. „Tylko postawa liberalna namawia do stałego rewidowania swych przekonań i nie pozwala nam traktować zbioru swych poglądów jako zbioru raz na zawsze zamkniętego. Każdy inny światopogląd namawia nas do identyfikacji z jakimś ostatecznym zbiorem prawd, natomiast liberalizm w zamierzeniu wyzwala w nas jedynie odwagę i gotowość do czynienia użytku ze swego rozumu, co nie oznacza niczego innego, jak tylko gotowość do stałej rewizji swych pozycji intelektualnych i politycznych”. S. Wróbel, *Liberalizm strachu i strach przed liberalizmem*, [w:] I. Krzemiński, *Liberalizm polski*, Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2015, s. 186.

Pierwszą strategią była próba doprecyzowania pojęcia „liberalizm” i jego swoiste odczarowanie. Stworzenie stereotypu doktrynalnego mogło być trudne z powodu wielości odmian liberalizmu i jego przemian. Stąd dominujące dążenie do wskazania rdzenia doktryny niebudzącego zastrzeżeń i wątpliwości. Strategia ta najpełniej była reprezentowana przez redakcję „Liberté!” i Warsaw Enterprise Institute.

Ugrupowania te promowały taką definicję liberalizmu, która w najlepszy lub najwiarygodniejszy sposób opisywała ich własne interesy i pozwalała krytykować autoidentyfikację oponentów. Odnosząc się do płaszczyzny aksjologicznej wolności, pisano:

Gdy zadamy sobie trud sięgnięcia do klasyków liberalizmu, bardzo szybko dowiemy się, że wolność wiąże się z odpowiedzialnością i że jedynie, gdy postępujemy odpowiedzialnie, wtedy wolne działanie nie skrzywdzi nikogo i zapewni nam wszystkim bezpieczeństwo. Kolejność jest więc ustalona: najpierw odpowiedzialność, a potem wolność. Solidarne wsparcie naszej wspólnoty, wzięcie indywidualnej odpowiedzialności za jej stan zdrowotny nigdy jeszcze nie było tak ważne, jak teraz, gdy pozostaje grupa osób przeciwna szczepieniom, a czwarta fala dotarła już do naszych zachodnich sąsiadów³¹.

Przywołując inne pozytywne aspekty liberalizmu, wskazywano, iż jest to demokratyczny ustrój państwa zapewniający ochronę wszystkim obywatelom, chroniący mniejszości przed zamachem większości. Przypominano, iż liberalizm to także system gwarantujący prawa człowieka, wolności osobiste, prawa kobiet, wolność wyznania, prawo wyboru sposobu życia, wolność słowa i prowadzenia działalności gospodarczej czy artystycznej i prawo własności. Za rdzeń doktryny uznano dążenie do rozwoju, kult rzetelnej i uczciwej pracy, przedsiębiorczości, oszczędzania i umiejętności zarządzania zrównoważonym budżetem. Dodawano:

Liberalizm uznaje pracę i przedsiębiorczość za drogę do wolności jednostki. Obecny kryzys w najbliższych tygodniach i miesiącach boleśnie pokaże przedsiębiorcom, dlaczego bez pracy pracowników ich firmy są bezużyteczne, a pracownikom pokaże, dlaczego pracę i umiejętności jej organizacji należy szanować. Wizje dochodu podstawowego to futurologia tak długo, jak szczęśliwie roboty i algorytmy masowo nie zastąpią pracy ludzkiej. Piszę „szczęśliwie”, ponieważ idea dochodu podstawowego jest faktycznie wynikiem oczekiwania na wykształcenie się warstwy ludzi zbędnych, którzy nie są potrzebni na rynku pracy. Lewica

31 G. Szulczewski, *Wolność, odpowiedzialność i solidarność w dobie pandemii*, <https://gazeta.sgh.waw.pl/felieton/wolnosc-odpowiedzialnosc-i-solidarnosc-w-dobie-pandemii> (dostęp: 22 III 2022).

bezrefleksyjnie chce, aby takim ludziom pomagać przetrwać dochodem podstawowym. Liberalowie widzą w tym kolejne źródło zniewolenia. Dziś firmy bez pracowników upadają, co daje ludziom pracy narzędzia strajku, buntu, negocjacji płac i innych form nacisku. Jeśli zbudujemy gospodarkę, w której standardem będą masy ludzi „niepotrzebnych”, w której dochód podstawowy będzie możliwy, oddamy ich/nas na łaskę i niełaskę państwa, zupełnie bez narzędzi wywierania na nie wpływu. Również dochody państwa przecież byłyby wówczas oderwane od pracy ludzi³².

Druga strategia polegała na polemizowaniu z poszczególnymi zarzutami. Odwoływano się zarówno do treści, jak i zasad logicznego myślenia. W tym ostatnim wypadku zarzucano fałszowanie doktryny i popełnianie błędu przesunięcia kategorialnego poprzez przypisanie cech, które nie były substancjalne dla doktryny.

Po pierwsze, starano się uzasadnić, iż liberalizm nie jest tożsamy z zasadą neoliberalizmu, a zwłaszcza – jak to określono – turbokapitalizmu. Po drugie, udowodniano, iż wcale nie jest antywspólnotowy. Po trzecie, wskazywano, iż nie ma endogennych składników (przy czym posługiwano się określeniem inherentnych), które deprecjonowałyby doktrynę. Na łamach „Liberté!” stwierdzano: „Tymczasem trzeba na serio wziąć pod uwagę hipotezę, że przyczyna kryzysu liberalizmu nie jest inherentna, nie wynika z jego wewnętrznej natury, aksjologii, z filozofii czy wizji człowieka, które liberalizm promuje”³³. Po czwarte, istotne było dyskredytowanie przeciwników. Podkreślano, iż podmiot głoszący krytyczne idee czyni to w swoim interesie. Po piąte, podejmowano dyskusje z pracami o dużym rozgłosie, które krytycznie oceniały liberalizm. Mowa tu o pracy Delannego *Dlaczego liberalizm zawiodł*³⁴. Po szóste wreszcie, w ślad za Iwanem Krastewem wskazywano, że odrodzenie demokracji liberalnych nastąpi nie za sprawą ich fundamentów aksjologicznych, lecz pod wpływem praktycznej skuteczności proponowanych działań zaradczych oraz implozji państw autorytarnych i totalitarnych.

Nie odrzucano możliwości modyfikacji doktryny, ale starano się określić jej granice. Przy czym ułatwiano sobie polemikę, przedstawiając niejednokrotnie w sposób przerysowany argumenty przeciwników: „Czy musimy wyszukać wrogów, czy wzmocnić państwo i bezpieczeństwo”. Dopuszczano jednak zwiększenie solidarności społecznej oraz pod wpływem komunitaryzmu podkreślano wspólnotowość. Leszek Koczanowicz stwierdzał:

32 B. Lenkowski, *O jaki świat chcemy walczyć i czy walczyć chcemy?*, <https://liberte.pl/o-jaki-swiat-chcemy-walczyć-i-czy-walczyć-jeszcze-chcemy/> (dostęp: 25 IX 2022).

33 P. Beniuszys, *Nowa umowa o liberalizm*, <https://liberte.pl/nowa-umowa-o-liberalizm/> (dostęp: 22 VIII 2022).

34 T. Sawczuk, *Dlaczego nie-liberalizm zawiodł. O książce Patricka Deneena „Dlaczego liberalizm zawiodł”*, <https://kulturaliberalna.pl/2021/04/04/sawczuk-dlaczego-nie-liberalizm-zawiodl-o-ksiazce-patricka-deneena-dlaczego-libera> (dostęp: 22 IX 2022).

Pandemia jasno pokazała, że demokracja, jeżeli ma przetrwać kryzysy, musi zostać radykalnie zreformowana. Zmiany dotyczyć powinny zwiększenia zakresu partycypacji i deliberacji, również z wykorzystaniem mediów społecznościowych. W dłuższym okresie trzeba stworzyć przejrzyste mechanizmy relacji między nauką (ekspertami) a decyzjami politycznymi, co w połączeniu z polityką informacyjną pozwoliłoby zmniejszyć wpływ dezinformacji w mediach, szczególnie mediach społecznościowych. Absolutnie kluczową sprawą jest edukacja polityczna, która ma umożliwić powszechny udział w procesach decyzyjnych³⁵.

Podsumowanie

Przedstawiony dyskurs nie wyłonił nowych idei ani koncepcji. Przeciwnicy liberalizmu nie przedstawili nowych, niedostrzeganych wcześniej przez nich rzekomych wad endogennych. Odwoływano się do prac M. Sandela, S. Žižka i innych. Nie wnoszono nic nowego do ukazania rzekomo autodestrukcyjnych cech liberalizmu. Nie doszło więc do proponowanego przez profesora Stanisława Filipowicza „przesłuchania” liberalizmu, które pozwoliłoby dostrzec jego ukryte przesłanie³⁶. O wiele większą dozę otwartości na nowe wyzwania zaprezentowali przedstawiciele liberalizmu. Ale i w ich wypadku dominowała narracja powrotu do normalności:

Dlatego tym, którym nie odpowiada polityka liberalna – zimna i oparta na procedurach, bo uwielbiają politykę gorącą, gniewem natchnioną, warto zacytować pogląd mądrego człowieka, Isaiaha Berlina: „Nasze czasy, wbrew temu, co się często słyszy, nie wymagają bynajmniej mocniejszej wiary, silniejszego przywództwa ani bardziej naukowej organizacji. Raczej przeciwnie – przydałoby się im mniej mesjanistycznej żarliwości, więcej światłego sceptycyzmu, więcej tolerancji dla odmienności, częstszego stosowania środków *ad hoc* dla osiągnięcia celów w możliwej do przewidzenia przyszłości, więcej miejsca dla jednostek i mniejszości, których upodobania i przekonania nie znajdują (mniejsza o to, czy słusznie) rezonansu wśród większości³⁷.”

35 L. Koczanowicz, *Wyzwania pandemii a modele demokracji*, Kancelaria Senatu. Opinie i ekspertyzy OE-30, Warszawa 2020, s. 17.

36 *Wypowiedź Stanisława Filipowicza. Z obrad Sekcji Myśli Politycznej przy Komitecie Nauk Politycznych PAN 30 czerwca 2021*, „Myśl Polityczna”, 2021, nr 3, s. 129. Por. też: M. Nieć, T. Litwin, K. Łabędź, *Populizm – modele i praktyki. Polskie odniesienia*, Wydawnictwo Akademii Ignatianum, Kraków 2022.

37 C. Sikorski, *Liberalizm, czyli demaskowanie iluzji. Refleksje na temat książki Adama Gopnika „Manifest nosorożca. Rozprawa z liberalizmem”*, <https://liberte.pl/liberalizm-czyli-demaskowanie-iluzji-refleksje-na-temat-ksiazki-adama-gopnika-manifest-nosorozca-rozprawa-z-liberalizmem/> (dostęp: 25 X 2022).

Bibliografia

- Antoszewski A., *Demokracja nieliberalna jako projekt polityczny*, „Przegląd Europejski”, 2018, nr 2, <https://doi.org/10.5604/01.3001.0013.0788>.
- Backer R., Rak J., *Elementy procesu badawczego myśli politycznej. Wprowadzenie do badania empirycznego*, „Myśl Polityczna”, 2020, nr 3.
- Beniuszys P., *Nowa umowa o liberalizm*, <https://liberte.pl/nowa-umowa-o-liberalizm/>.
- Bodziony J., Kieżun P. (red.), *Liberalizm po koronawirusie*, Fundacja Kultura Liberalna, Warszawa 2020.
- Chojnicka K., Jaskólski M., *Kilka uwag na temat pojęcia rozwoju w myśli politycznej i prawnej*, [w:] *Tendencje rozwojowe myśli politycznej i prawnej*, red. M. Maciejewski i in., Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014.
- Chwedoruk R., *O anachroniczności polskiego kapitalizmu – niekonserwatywne krytyki liberalizmu we współczesnej Polsce*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, 2003, nr 2, <https://doi.org/10.14746/ssp.2003.2.01>.
- Jajecznik K., *Myśl polityczna. Próba standaryzacji badań*, „Rocznik Nauk Politycznych”, Vol. 8, 2006.
- Kaczmarek P., Żurek Ł., *Coś nas testuje. Empatyczny liberalizm Olgi Tokarczuk*, <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/cos-nas-cos-nas-testuje-empatyczny-liberalizm-olgi-tokarczuk/>.
- Kasper W., *Koronawirus jako przełom – klęska i przebudzenie*, [w:] *Wiara w czasach pandemii koronawirusa*, red. W. Kasper, G. Augustin, Wydawnictwo WAM, Kraków 2020.
- Klejdysz N., *Widmo liberalizmu*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, 2010, nr 4, <https://doi.org/10.14746/ssp.2010.4.02>.
- Koczanowicz L., *Wyzwania pandemii a modele demokracji*, Kancelaria Senatu. Opinie i ekspertyzy OE-30, Warszawa 2020.
- Koselleck R., *Krytyka i kryzys. Studium patogenezy świata mieszczańskiego*, Res Publica Nova, Warszawa 2015.
- Krastew I., *Nadeszło jutro. Jak pandemia zmienia Europę*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020.
- Lenkowski B., *O jaki świat chcemy walczyć i czy walczyć chcemy?*, <https://liberte.pl/o-jaki-swiat-chcemy-walczyć-i-czy-walczyć-jeszcze-chcemy/>.
- Majcherek J.A., *Liberalizm wobec polaryzacji politycznej*, „Argument”, Vol. 8, 2018, nr 1, <https://doi.org/10.24917/20841043.8.1.4>.
- Markiewka T.S., *Koronawirus obala mity indywidualizmu*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/koronawirus-obala-mit-indywidualizmu-markiewka/>.
- Mazur K., *Wolność w czasach pandemii*, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/krzysztof-mazur-wolnosc-w-czasach-pandemii/>.
- Nieć M., Litwin T., Łabędź K., *Populizm – modele i praktyki. Polskie odniesienia*, Wydawnictwo Akademii Ignatianum, Kraków 2021.

- Nowicka-Franczak M., *Idee nowe w starych butach. Dyskurs o pandemii Covid-19*, <https://kalejdoskopkultury.pl/idzie-nowe-w-starych-butach-dyskurs-o-covid/>.
- O końcu paradygmatu liberalnego. Rozmowa z Bronisławem Wildsteinem, <https://teologiapolityczna.pl/o-koncu-paradygmatu-liberalnego>.
- Obremski J., *Konserwatywne tęsknoty za odrodzeniem liberalizmu*, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/jaroslaw-obremski-konserwatywne-tesknoty-za-odrodzeniem-liberalizmu>.
- Palska H., *Badacz społeczny wobec tekstu. Niektóre problemy analizy jakościowej w socjologii i teorii literatury*, [w:] *Studia z metodologii badań socjologicznych*, red. H. Domański, K. Lutyński, A. Rostocki, Instytut Filozofii i Psychologii PAN, Warszawa 1999.
- Patkowski P., *Trzy kolory polskiego liberalizmu*, <https://wgospodarce.pl/opinie/100134-patkowski-trzy-kolory-polskiego-liberalizmu>.
- Raźny A., *Koronawirus odrodzi liberalizm czy zdegraduje?*, <https://konserwatyzm.pl/razny-koronawirus-odrodzi-liberalizm-czy-zdegraduje/>.
- Rzeczycki M., *Czy to merytokracja stworzyła antyszczepionkowców? Historia o tym, jak Covid-19 przechytrzył liberalną demokrację*, <https://klubjagiellonski.pl/2021/12/18/czy-to-merytokracja-stworzyla-antyszczepionkowcow-historia-o-tym-jak-covid-19-przechytrzylib-liberalna-demo>.
- Sawczuk T., *Dlaczego nie-liberalizm zawiódł. O książce Patricka Deneena „Dlaczego liberalizm zawiódł”*, <https://kulturaliberalna.pl/2021/04/04/sawczuk-dlaczego-nie-liberalizm-zawiodl-o-ksiazce-patricka-deneena-dlaczego-libera>.
- Sikorski C., *Liberalizm, czyli demaskowanie iluzji. Refleksje na temat książki Adama Gopnika „Manifest nosorożca. Rozprawa z liberalizmem”*, <https://liberte.pl/liberalizm-czyli-demaskowanie-iluzji-refleksje-na-temat-ksiazki-adama-gopnika-manifest-nosorozca-rozprawa-z-liberalizmem/>.
- Sprawozdanie stenograficzne z 13. posiedzenia Sejmu V kadencji z dnia 14 marca 2006 r.*, Biblioteka Sejmowa, Warszawa 2006.
- Szacki J., *(Anty)liberalizm i (anty)populizm. Ukryty podział*, „Polityka”, 1996, nr 50.
- Szulczewski G., *Wolność, odpowiedzialność i solidarność w dobie pandemii*, <https://gazeta.sgh.waw.pl/felieton/wolnosc-odpowiedzialnosc-i-solidarnosc-w-dobie-pandemii>.
- Wielgosz P., *Wirus kapitalizmu*, <https://biennalewarszawa.pl/wirus-kapitalizmu/>.
- Witkowski P., *Główne narracje polskiej skrajnej prawicy w pierwszym roku pandemii COVID-19 – analiza narracji*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, Vol. 15, 2021, nr 1.
- Wróbel M. (red.), *Spór o liberalizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011.
- Wróbel S., *Liberalizm strachu i strach przed liberalizmem*, [w:] I. Krzemiński, *Liberalizm polski*, Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2015.

Informacja o Autorze

Grzegorz Radomski, profesor zwyczajny UMK. Politolog i historyk. Autor kilku monografii i współredaktor opracowań zbiorowych. Opublikował kilkadziesiąt artykułów zamieszczonych w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych. Członek redakcji kilku pism naukowych, m.in. „Polish Biographical Studies”. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół współczesnej polskiej myśli politycznej, nacjonalizmu, samorządu terytorialnego.

BOGDAN SZLACHTA

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Migrena Europy?

Migrena to uciążliwy problem¹; to nie ból głowy, który można zwalczyć tabletką, ale bardziej trwały, wymagający większej cierpliwości w jego znoszeniu, mający zapewne bardziej długotrwałe przyczyny i trudniejszy do usunięcia. Sądzę, że organizatorzy spotkania rozpoznają zjawiska, które mają takie trwałe i trudne do usunięcia przyczyny, wskazywane przez publicystów i polityków, jak Brexit, migracje i wzrost nastrojów nacjonalistycznych w różnych częściach Europy. Tak, te trzy zjawiska wzmagają migrenę u polityków lub/i analityków procesów politycznych, którzy postępują na podobieństwo lekarzy: rozeznają to, co widać „gołym okiem”, czego można doświadczyć, korzystając ze zmysłów, oczekują, że znajdą odpowiedni środek lub środki, by zjawiska te osłabić, a wobec tego własną migrenę zmniejszyć. Wydaje się jednak, że zjawiska te nie stanowią właściwej przyczyny „migreny Europy”, że leży ona znacznie głębiej, a doświadczają jej w różnych zjawiskach politycy, publicyści i analitycy procesów politycznych, którzy nie sięgają do pokładów wywołujących nie ten ból łatwo usuwalny, ale ten trwalszy – bardziej dolegliwy, trudniej usuwalny...

Powiedzmy, sięgając do tych pokładów dostępnych nie tyle zmysłom, ile intelektowi, że i Brexit, i migracje, i wzrost nastrojów nacjonalistycznych wiążą się z kwestią, którą powinniśmy dzisiaj śledzić ze szczególną uwagą – tożsamości zbiorowych. Mówi się dzisiaj o Zachodzie zagrożonym przez migracje z południa i wschodu, o Europie zagrożonej nie tylko w ten sposób, ale także na skutek rozbieżności, zwłaszcza w strukturach Unii Europejskiej i w jej państwach członkowskich, o państwach narodowych lub narodach, a każdy z tych terminów

1 Prezentowany tekst został przygotowany w oparciu o niepublikowany wcześniej w języku polskim referat wygłoszony w Nidzie na Litwie we wrześniu 2018 roku w trakcie pierwszego „międzynarodowego forum” w Centrum Tomasza Manna.

skrywa jakiś domniemany „podmiot zbiorowy” o własnych mniemanych tożsamościach. W związku z każdym z nich pojawia się pytanie, czy są to całości o pewnych wspólnych tożsamościach czy identyfikacjach? Czy w szczególności Europa – stanowiąca część Zachodu i obejmująca kilkadziesiąt państw, niekiedy wyrażnie monolitycznych, jak mój kraj: Polska, kiedy indziej zróżnicowanych narodowo lub narodowościowo, jak Belgia czy, jak się okazuje, Hiszpania – posiada wspólny rdzeń tożsamościowy? Czy należy go szukać w prawach człowieka i demokracji jako koncepcjach akceptowanych przez wszystkich jej uczestników, czy raczej w głębszym pokładzie intelektualnym, a może duchowym, być może fundującym tamte koncepcje, a może wiążąc z pewnym pojmowaniem chrześcijaństwa, dziedzictwem klasycznym (stoicko-arystotelesowskim albo stoicko-rzymskim), a może z projektem oświeceniowym lub postoświeceniowym? W moim przekonaniu przyczyna migreny Europy, a może nawet szerzej Zachodu, ma przyczynę w tym pytaniu. Odczuwana przez polityków, publicystów i analityków, zwłaszcza przez elity unijne, ale także przez przywódców politycznych państw członkowskich, ma przyczynę tkwiącą głęboko, niekiedy przesłanianą, by nie drażnić i nie eksponować napięcia podstawowego, by je schować głębiej, a być może nawet ukazywać jako minioną, przebrzmiałą, a przez to nieaktualną albo godną przekroczenia.

Ongiś, gdy – jak ujął to Quentin Skinner głównie w odniesieniu do doświadczenia angielskiego – podejście liberalne wypierało, a nawet unieważniało podejście republikańskie, stanowisko indywidualistyczne, uzupełnione rozwiązaniem kontraktualnym, miało unieważnić przeświadczenie wcześniejsze, zgodnie z którym poszczególne społeczności kształtują się w dłuższym okresie i to w „sposób naturalny”, z uwagi na skłonność przyrodzoną właściwą każdemu człowiekowi do łączenia się w grupy w celu łatwiejszego zaspokojenia potrzeb każdej jednostki. Wprawdzie rozwiązanie takie, sięgające Arystotelesa czy nawet Platona, mogło być łączone – jak stało się u myślicieli chrześcijańskich – z projektem uniwersalistycznym, a co za tym idzie z negacją lub osłabieniem „nastrojów partykularnych”, zwykle jednak wiązano je z tezą o kształtowaniu się powolnym, stopniowym i ewolucyjnym grup o wspólnej kulturze, która miała regulować powszechne zachowania członków danej grupy, a nie stanowić tylko zespołu dokonań artystów. W ujęciach analizowanych nawet współcześnie przez socjologów zwraca się zwykle uwagę na to, że ten dawniejszy a zanikający (bardziej republikański niż liberalny) sposób myślenia bliski jest ludom, które – jak żyjące w Europie Środkowej – widziały siebie na podobieństwo „organizmów” rozwijających się czy kształtujących w dłuższym okresie, na podobieństwo „całości etnicznych”, istniejących „od zawsze” lub od „niepamiętnych czasów”, aktualizujących się jednak w pewnym momencie historycznym, a wówczas zyskujących to, co zwie się samoświadomością, przekonaniem o własnym istnieniu i własnej odrębności. Ludy

te dowiadywały się w pewnym momencie o sobie, o swojej treści, na podobieństwo Hegłowskiego ducha, zestawiającego siebie z „innym”, z „nie-ja”; nie konstruowały siebie, lecz raczej siebie odkrywały; nie tworzyły siebie jako nowych bytów, bo istnienie w nich już było i trwały jako byty, a to, co im się w pewnym momencie historycznym przydarzało, wiązało się raczej z poziomem epistemicznym niż metafizycznym, z poziomem świadomości własnego istnienia i siebie jako różnych a samoświadomych jestestw. Ten, powiedzmy „organicystyczny”, sposób myślenia ma być – jak już wspomniałem – charakterystyczny dla ludów tej, środkowej lub wschodniej, części Europy. Jak wykazywali liczni socjologowie XX wieku, a rzecz podsumował między innymi Shlomo Sand, miał je odróżniać od ludów żyjących bardziej na zachód, w Europie jednak, które porzuciły lub nie podejmowały podobnie „organicystycznego” podejścia, lecz przyjmowały koncepcję „narodu obywatelskiego”, a nie „etnicznego” – formalnego i politycznego tworu grupowego raczej niż organizmu o własnym a nie podlegającym decyzji fundamencie, zbiorowości świadomie przyjmującej określony cel, który pragnie zrealizować, a nie wspólnoty wspierającej się na umacniającym się i wreszcie rozpoznanym fundamencie.

Te dwa sposoby myślenia wiążą się z zagadnieniem istotniejszym niż zjawiska Brexitu, migracji i wzrostu nastrojów nacjonalistycznych. Pierwszy, powiedzmy „organicystyczny” lub „etniczny” sposób myślenia, odsyła ku tożsamości niepodlegającej ani prostemu ustanowieniu, ani łatwej zmianie. Przecież nie zakłada on świadomego określania celów istnienia grupy, lecz czyni „epistemiczny moment samoświadomości” wtórnym wobec „momentu metafizycznego”. Nie przyjmuje żadnego z dwóch głównych podejść liberalnych: ani rozwiązania Hobbesa, zgodnie z którym ustanowienie państwa umożliwia powstanie grupy, stwarza bowiem możliwość określenia tak prawa, jak i dopełniającego go pokładu kulturowego, ani rozwiązania Locke’a, zgodnie z którym same jednostki tworzą to, co autor ten zwie „społeczeństwem cywilnym” w oparciu o jedną normę rozpoznawaną przez wszystkie podmioty. Nie godzi się ani na to, by „abstrakcyjne państwo” wskazywało cel istnienia i dobierało środki, korzystając i z norm prawnych, i z wzorców kulturowych z tamtymi niesprzecznymi, ani na to, by czyniły to jednostki w oparciu o dane swych umysłów, jakoby jednakowo wyposażonych w wiedzę o „prawie natury” („prawo rozumu”). Nie przystaje na to zatem, by od świadomie działających „państw” albo jednostek pochodziły wzorce kulturowe określające tożsamość grupy, a przez nią w jakimś przynajmniej zakresie tożsamość członków grupy. Nie przystaje, bo być może, dotykając głównego zagadnienia filozoficznego nowożytności: uzasadnienia podobieństwa czy nawet tożsamości treści w każdym z podmiotów, treści analogiczne raczej niż identyczne osadza w kontekście kulturowym tworzącym się w długim okresie, nieco jak u brytyjskich empirystów XVIII i następnych stuleci; empirystów, którzy w pewnym zakresie wydają

się „łącznikami” między sposobem myślenia tych, którzy decydowali o Brexicie, i tych, którzy są dziś przedstawiani jako niebezpieczni dla Europy „populiści”, „nacionaliści” czy nawet „faszyści”.

Mógłbym w tym momencie podjąć próbę analizy korzeni sposobu myślenia jakoby właściwego tylko ludom środkowej lub wschodniej Europy, sięgając do trzynastowiecznych albo starszych jeszcze ujęć formułowanych w Anglii czy we Francji, nie w tym jednak rzecz, by wykazywać, w jak dawnych projektach osadzone są pretensje wyrażane dzisiaj przez narody/narodowości zachodniej Europy: Flamandów i Walonów, Basków i Katalończyków, Walijszyków i Szkotów. Nie w tym nawet rzecz, by wykazywać wagę konserwatywnych krytyk kierowanych pod adresem liberalnych idei indywidualizmu i kontraktualizmu, z którymi niekiedy kojarzy się niebezpieczeństwo „statolatрії”, groźbę budowy wszechobejmującego państwa gwarantującego bezpieczeństwo każdej z jednostek, ale też w jej imię promującego pewne (politycznie poprawne?) sposoby myślenia. Rzecz w tym raczej, by uświadomić wagę sposobu myślenia konkurencyjnego wobec podejścia dominującego na zachodzie Europy lub wśród jego publicystów, a w końcu również polityków, epatujących rolą samoświadomej jednostki, która wraz z innymi samoświadomymi jednostkami ma powoływać do istnienia to, czego dotąd nie było, „naród”, ma być nie tylko wobec niego pierwsza, ale ma go także określać, traktować wręcz jako narzędzie realizacji własnego, indywidualnego, subiektywnego interesu; to ona ma być tożsama przed nim, on zaś ma uzyskiwać tożsamość jako swoista spółka („społeczeństwo cywilne”) mająca realizować postawiony jej cel służący nie tyle jej, ile jej uczestnikom.

Spróbujmy zrozumieć: ujęcie dominujące gdzie indziej, na zachodzie Europy, wymaga jakoby szacunku dla odmienności każdej z jednostek, skoro każda z nich jest pierwsza wobec tego, co właściwe grupie, do której należy, skoro każda jednostka sama kształtuje swoją tożsamość i jako taka nie powinna być poddawana naciskowi ze strony grupy nietożsamej przecież w sobie samej. Zwolennicy tego ujęcia unieważniać będą poszukiwania komunitarystów, bagatelizować raczej zgłaszane przez nich w sporach toczonych z liberałami i libertarianami jako podobne do kolektywistycznych urojeń Marksa albo – co gorsza – do zapowiadających nacisk normatywny na jednostkę przewidywany przez Arystotelesa czy naśladującego go św. Tomasza z Akwinu. Przecież jednostka nie czerpie tożsamości z wzorców kulturowych grupy, skoro to grupa raczej od niej zależy niżli ona od grupy, skoro to ona ustala, co jest dobre (dla niej), a nie korzysta z „wzorców dobra” kojarzonych ongiś – jak się okazało błędnie czy bezpodstawnie – z naturą gatunkową i prawem naturalnym, wolą Boga i prawem Bożym, rozumem i prawem rozumu powszechnie występujących w umysłach ludzi, a przez to im wspólnych, ich wszystkich wiążących. To tło sporu o absolutyzm/relatywizm moralny, to również tło sporu o możliwość istnienia wiążącego choćby tylko wszystkich

Europejczyków czy wszystkich uczestników tak zwanej kultury zachodniej lub nawet dziedzictwa chrześcijańskiego planu moralnego, który rzutować miałby na właściwe im rozstrzygnięcia prawne. To tło sporu o możliwość ugruntowania tolerancji dla uczestników innych kultur w wyróżnionej, jednolitej jakoby kulturze europejskiej, zachodniej lub chrześcijańskiej. To wreszcie tło sporu toczzonego przez teoretyków tak zwanej wielokulturowości o to, co jest jej celem: sama tolerancja na inność grup czy raczej autonomia moralna każdego z ich uczestników. Ostatnie zagadnienie wydaje się szczególnie istotne dla zrozumienia przyczyn migreny: czy każdy Europejczyk będzie wciąż mógł się (jednak) identyfikować z jakoś pojmowaną „europejskością” lub jakoś tożsamym narodem, czy raczej – zgodnie z ujęciem dominującym w elitach europejskich – będzie z niego „wyzwalany”, uwalniany od nacisku ze strony grupy i mający możliwość ustanawiania dla siebie i wedle własnych miar każdego lub niemal każdego czynu, albo wtłaczany tylko w jakieś procedury czy formy normatywnie ustalone. Jednostka wolna od takich uwikłań będzie też jakoby wolna od pokusy nacjonalizmu, który ma być nazwą już nie tyle dla niechęci względem innych narodów lub budowania potęgi własnego narodu, ile dla nieznosnego nacisku ze strony grupy o własnej tożsamości na jednostkę do niej należącą, a postulatywnie mającej się cieszyć autonomią pojmowaną jako niezależność w ustanawianiu własnych miar dobra; nacisku, który przecież przemienia się w negację jej autonomii, skoro wiąże się z narzucaniem jednostce „z zewnątrz” wzorców jej obcych. Czy jednak, nie korzystając z takich wzorców, będzie ona wolna? Czy rzeczywiście realizować ona będzie własne decyzje, czy raczej takie, które są jej podpowiadane już nie przez kulturę grupy, ale przez „polityczną poprawność” przedstawianą w akademiach i w mediach? Czy usunięcie wzorców niesionych przez kulturę właściwą danej grupie nie będzie połączone z propozycją wzorców innych, dotąd obcych kulturze grupy, a także być może narzucanych przez system edukacyjny i – znów być może – preferowanych przez konstruktorów nowej kultury?

Ta „nowa kultura”, uznana np. przez papieża Benedykta XVI za dominującą dzisiaj do tego stopnia, że spycha ona kulturę tradycyjną do pozycji „kontrkultury”, która winna zostać wyparta z pamięci jednostek, porzucona jako potencjalnie niebezpieczna, zakorzeniona już to w chrześcijańskim uniwersalizmie, już to w projektach nacjonalistycznych, nosi znamię liberalne. Wiąże się ona nie tylko z bezkrytyczną „pozytywistyczną wiarą” i relatywizmem, ujęciami również paradoksalnie niezgodnymi, a przyczyniającymi bólu migrenowego każdemu, kto pragnie zrozumieć, jak można łączyć wiarę w istnienie i poznawanie rzeczywistości niezależnej od podmiotu z wiarą w uwarunkowanie historyczne i społeczne podejmowanego przez ten podmiot poznania.

Nie jest to problem nowy, bo Zachód cierpi na migrenę z podobnego powodu od dawna; znał tę przyczynę również patron tego miejsca, Tomasz Mann,

gdy przedstawiał dwa groźne w jego mniemaniu podejścia, personifikowane przez jezuitę Naphtę z jednej strony, z drugiej zaś wolnomysliciela Settembriego. Mann zajmował się jednak tylko pewnym wycinkiem, tym, co wiąże się z postępowaniem człowieka wobec innych i wobec siebie. Niech zainteresuje nas jednak i ten element, który – uprawiając dzisiaj naukę – wciąż dostrzegamy i to dostrzegamy coraz częściej. Z jednej strony uczeni wciąż hołdują podstawowej intuicji pozytywistycznej, „zdroworozsądkowo” przyjmują „obiektywne” istnienie „rzeczywistego świata przedmiotów”, z drugiej nadają konteksty swojej wiedzy, czynią ją subiektywną, ba, posuwają się do twierdzeń, że wszelki przedmiot jest konstruowany przez poznający podmiot. To znów przejaw przyczyny migreny Europy, wspólnej być może z migreną „świata uczonych”: z jednej strony to, co wspólne, z drugiej to, co partykularne; z jednej to, co obiektywne, z drugiej to, co subiektywne; z jednej to, co niezależne od podmiotu, z drugiej to, co on konstruuje czy ustanowi.

Problem tożsamości zbiorowej, jakoby jednolitej, a przez to postulatywnie wspólnej wszystkim uczestnikom grupy, wiąże się również z istotą tak zwanej demokracji liberalnej. Dzisiejsze „zagrożenie populistyczne” wynika – jak się wydaje w sposób szczególny – z eksponowania przez część elit politycznych cieszących się coraz większym poparciem momentu demokratycznego raczej niż liberalnego, zatem tego, co wspólne, co obiektywne jakoby, co niezależne od poszczególnego podmiotu. W szczególności idzie nie o to, by system prawny gwarantował każdej jednostce możliwie pełną realizację jej autonomii moralnej, lecz o to, by stwarzał on możliwość rozwoju obywateli, także najuboższych, a przez to dawał możliwość rozwoju grupy, a w końcu państwa czy nawet grupy państw. Państwo to jednak pojmowane jest jako odrębny podmiot polityczny, który uczestniczy w dziele integracji wraz z innymi państwami. Czy państwo to będzie tracić na znaczeniu w ramach integracji, znów wiąże się z pytaniem o tożsamość: o to, czy narzucona mu zostanie tożsamość wspólna, czy raczej pozostanie ono przy własnej tożsamości? Na paradoks wewnątrz państw, podobny paradoksowi stwierdzanemu wewnątrz społeczności uczonych, nakłada się paradoks kolejny: skoro państwa narodowe posiadają własne tożsamości, które ewentualnie zagrażają wolności obywateli/jednostek jednak pragnących realizować w nich własną autonomię moralną, to jakże nie krytykować ich, jakże nie nakłaniać, by zmieniły swoje nastawienie wobec obywateli? W imię wolności należy nie tylko bronić jednostki przed państwami rządzonymi przez „populistów”, ale także ustalać dla elit takich państw „europejskie miary” (standardy) właściwego postępowania; należy wymóc na nich respektowanie reguł zapewniających jednostkom już nie tylko tolerancję dla ich odmienności, ale i możliwość ustalania przez nie własnych miar postępowania.

Kto jednak i w oparciu o jaki tytuł ustala owe miary/standardy, które mają obowiązywać wszystkich członków należących – za pośrednictwem swych państw – do Unii Europejskiej? Inaczej mówiąc: kogo reprezentują ci, którzy wskazują miary/standardy? Oto kolejne pytanie, które należy zadać. Gdy w XIX wieku zastanawiano się nad groźbą tak zwanej demokratycznej tyranii większości, zwrócono uwagę, że reprezentacja jest tylko instrumentem, za pomocą którego realizowana ma być demokracja; demokracja jako procedura lub forma stawiała się problemem ważniejszym niż reprezentacja kojarzona z określoną kulturą; procedura lub forma raczej stała się istotniejsza niż mechanizm wyłaniania przedstawicieli zdolnych nie tyle rozeznawać własne mniemania lub mniemania partykularnych grup, ile poprawnie odsłaniać to, co jest. Mniej interesowano się już tym, czy obywatel-mocodawca kontroluje działania reprezentanta-agenta, czy reprezentant decyduje względnie arbitralnie, okazywało się bowiem, że obywatel-wyborca identyfikuje się z interesami reprezentanta, godzi się na reprezentowanie siebie przez agenta grupy interesów lub członka politycznej partii. Wówczas już zwrócono uwagę, że reprezentacja winna się opierać nie tyle na liberalnej „zasadzie indywidualizacji” głosów obywateli lub demokratycznej „zasadzie ludu”, choćby w aktach wyborczych lub referendach, ile na „zasadzie grupowej”, w istocie zaś „partyjnej”; czy jednak dzisiaj w organach np. Unii Europejskiej reprezentowane mają być jednostki, przecież ostateczni adresaci orzeczeń reprezentantów (jeśli tak, to istotnie może się pojawić nie tyle „deficyt demokracji”, jak się często mawia, ile deficyt reprezentacji czy nawet jej brak), czy raczej już istniejące byty zbiorowe w rodzaju państw (jeśli tak, to niepodobna mówić o podobnym deficycie, gdyż legitymacja udzielona reprezentantom lokalnym służy uzasadnieniu ich aktywności); przyjęcie drugiej odpowiedzi decyduje o uznaniu (jak w okresie przednowożytnym), że przyzwolenie ze strony adresatów orzeczeń reprezentanta nie jest konieczne dla podjęcia przez niego decyzji wiążącej (jako-by) reprezentowanych.

I problem tożsamości zbiorowej w relacji do tożsamości indywidualnych, i problem reprezentacji tych tożsamości, to zagadnienia trudne, wielokrotnie pojawiające się w debacie o stanie Europy. Nie dość, że wiąże się je z niebezpieczeństwem nacjonalizmu czy nawet „faszyzmu”, gdy rzecz dotyczy tożsamości grupowej i „populistycznej reprezentacji”, to wykorzystuje również do debat o prawie i praworządności. Wciąż ponawiane jest pytanie, czy punktem oparcia Europy, węzłem łączącym jej uczestników jest wspólna kultura (mimo oczywiście przecież zróżnicowania kulturowego ludów Europę zamieszkujących), czy raczej i tylko wspólne prawo?; w obu jednak przypadkach: od kogo pochodzące, jak się ustalające kultura lub/i prawo? Czy wciąż należy utrzymywać różnicujące Europejczyków przeświadczenia tkwiące w różnych kulturach, czy też skłaniać ich do honorowania procedur decydujących o „tożsamości europejskiej”, ponad

te kultury wykraczającej i odsłanianej w formułach prawnych epatujących hasłami demokracji i praw człowieka? Czy formuły te umożliwiać mają budowanie demokracji jako pola walki (agonizm), porozumienia (deliberatywizm) czy decydowania większością (agregatywizm)? Czy prawodawca nieskończenie skłócony, działający w oparciu o konsens lub wolę większości (tchnącą „zagrożeniem populistycznym”) jest jeszcze związany jakimiś wyższymi regułami? Czy wciąż respektuje liberalne ograniczenia swej arbitralności kojarzone z nienaruszalnymi uprawnieniami jednostek, czy też zmierza do narzucenia partykularnego punktu widzenia jakiejś „europejskiej grupy politycznej”?

Po Auschwitz i Kołymie, dwóch symbolach arbitralnych rządów sprawowanych w imię pretensji nacjonalistycznych lub uniwersalizmu proletariackiego, symbolach dwóch projektów, których realizatorzy są odpowiedzialni za trudne do opisanie zbrodnie, nie respektowali bowiem żadnych uprawnień jednostkowych, a usiłowali narzucić „widzenie partykularne”, już to „narodowe”, już to „proletariackie”, na Zachodzie opierano jednak bezpieczeństwo prawne na fundamencie uprawnień. Zwykle bagatelizowano „moment wspólnotowy” oparty na kulturach danych grup, wietrząc w nim „potencjalne zagrożenie nacjonalistyczne” lub – szerzej – „kolektywistyczne”, w każdym razie nieczułe na „odmienności” występujące w grupach, a w końcu na autonomię moralną każdej jednostki. Wprawdzie powtarzano niekiedy za Hayekiem, że należy ustanowić i bronić „rządów prawa” raczej niż „praworządności”, ta druga bowiem może realizować system prawny ustalony arbitralnie, jednak wezwania noblisty broniącego koncepcji „ładu spontanicznego” nie były poważnie analizowane. Przecież niewielu skłonnych było uznać w świecie zdominowanym przez pozytywistyczno-normatywistyczne patrzeć na systemy prawne, że istnieją jakieś zasady pierwsze wobec norm stanowionego prawa; zasady niewywodzone z takiego systemu, lecz z ładu system ten poprzedzającego; nie z konstytucji nawet czy aktów organizacji międzynarodowej, lecz z „doktryny meta-prawnej albo ideału politycznego”, będącego „częścią moralnej tradycji społeczeństwa” znajdowanej we wspólnej pamięci jako wspólnym punkcie odniesienia. Między poczuciem, że ta pamięć, ten punkt odniesienia tkwi w dziedzictwie zachodnio-chrześcijańskim, jakoby odróżniającym Zachód od Wschodu, i poczuciem, że tkwi ona w pooświeceniowych projektach demokracji i praw człowieka, wolnych od podobnego uwikłania albo w nawet je przekraczających projektach, zwanych ponowoczesnymi lub postmodernistycznymi, istnieje napięcie nieusuwalne; napięcie odzwierciedlające się nie tylko w sporach o treść tożsamości narodowej w relacji do tożsamości jednostki, ale także w sporach o treść tożsamości ponadnarodowej, ale i ponadjednostkowej, od woli autonomicznej jednostki niezależnej; ostatecznie o tożsamość, która spaja Europejczyków, która czyni ich nimi właśnie. Mam nieodparte wrażenie, że napięcie to jest nieusuwalne, że zatem niepodobna usunąć przyczyny

migreny wynikającej z wciąż odzywającego się w umysłach Europejczyków napięcia między ogólnością i partykularnością.

Pytania można mnożyć; można pytać o Trójmorze i strefę euro, o wpływ systemu finansowego i zasadność stosowania kategorii „suwerenność” w odniesieniu do państw członkowskich Unii Europejskiej i w odniesieniu do jednostek będących członkami gatunku ludzkiego i narodów, o globalizację i glokalizację, o emigrację z państw należących krócej do Unii Europejskiej ku starszym jej członkom i skutki przenikania przedstawicieli wyraźnie innych kultur do Europy, o zasadność polityk społecznych i prymat sądownictwa wobec dwóch innych „rodzajów władz”, jednak napięcie stwierdzone powyżej wydaje się daleko istotniejsze dla zrozumienia trwałości i nieusuwalności migreny Europy. Europy, której elity bezkrytycznie wierzą zwykle i w dokonujący się postęp ludzkich umysłów, i w dominację tak zwanej wartości świata zachodniego w świecie. A przecież nie jest oczywisty ani postęp, w imię którego usuwa się złogi utrudniające jego realizację, ani dominacja Zachodu. Okazuje się przecież, że nie tyle Stany Zjednoczone Ameryki, nadzieja części Europejczyków pragnących bezpiecznie żyć i bogacić się, ile mocarstwa Wschodu odgrywają już dziś kluczową rolę w świecie. Widzimy, zwłaszcza w naszej, środkowej czy nawet wschodniej części Europy, że tak Rosja, jak i Chiny prowadzą politykę wzmacniania potęgi kosztem innych, nie uznając za własne idealistycznych projektów proceduralnej demokracji i praw człowieka.

Migrena będzie trwać i niepodobna oczekiwać, by w najbliższym czasie ustąpiła; będzie się zapewne nasilać w momentach krytycznych, jak ten, który dotyka mój kraj, Polskę; kraj, który próbuje siebie upodmiotowić, stać się ważnym elementem Europy, miotając się ze swoją „katolickością” i przywiązaniem do tradycji między krytykami zachodnimi i rodzimymi, wciąż upominającymi się o honorowanie tożsamości jednostek niehołdujących monoteistycznej religii i pragnących patrzeć w przyszłość raczej niż w przeszłość, snuć wizje zmiany raczej niż trwać przy wzorcach kształtujących się ongiś. Mój kraj może wyglądać anachronicznie, w związku z wydarzeniami, jakie się w nim rozgrywają, możemy jednak łatwiej dostrzegać raczej bólów migrenowych trawiących Europę. Europę, a nie tylko Polskę, w której wprawdzie problem wielokulturowości nie jest (jeszcze) tak intensywnie dyskutowany, jak gdzie indziej, idzie jednak o szacunek dla narodu jako całości o wspólnej przeszłości i wspólnych, a różnych od innych narodów, interesów. Czy nacisk kładziony na znaczenie owej całości jest zasadnie kojarzony z faszyzmem i nacjonalizmem, to pytanie istotne; wywód, który przedstawiłem zawiera jednak sugestię, iż przyjmowany często dwupodział jest raczej przyczyną pewnej choroby niżli tylko jej objawem.

Informacja o Autorze

Bogdan Szlachta, profesor zwyczajny nauk humanistycznych, prawnik i filozof. Kierownik Katedry Filozofii Polityki w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Katedry Teorii i Filozofii Polityki Akademii Ignatianum w Krakowie. Dziekan Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ (2008–2016). Redaktor naczelny wydawnictwa seryjnego „Societas” i czasopism naukowych: „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ” oraz „Myśl Polityczna”. Członek organizacji naukowej Academia Europaea w Londynie.

JANUSZ WĘGRZECKI

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wiara a nauki społeczne

W dominującym nurcie nauki społeczne opierają się na ateistycznym paradygmacie. Powstaje jednak pytanie: Czy nauki społeczne, w tym nauki o polityce, są ze swej istoty powiązane z ateistycznym paradygmatem? Czy nauki o polityce mogą być rozwijane w oparciu o inny paradygmat? Z różnych stron, zarówno przedstawiciele nauk społecznych, jak i filozofii oraz teologii, proponowany jest odmienny od dominującego paradygmat. Najbardziej trafna nazwa to „pozytywny agnostycyzm”. W pierwszej części przyjrzymy się „realistom krytycznym”, autorom, którzy wychodzą od realnie istniejącego, teistycznego doświadczenia jako zjawiska społecznego, które wymaga wyjaśnienia, analizy i interpretacji w ramach nauk społecznych. W drugiej części dokonamy analizy propozycji jednego z największych teologów XX wieku, Josepha Ratzingera, który optuje za opowiedzeniem się na gruncie nauki za paradygmatem pozytywnego agnostycyzmu.

Realizm krytyczny

Nauki społeczne w ogólności, a nauki polityczne szczególnie, co unaocznili Ernst-Wolfgang Böckenförde, pojmują siebie jako ateistyczne we właściwym znaczeniu¹. Michał Gierycz egzemplifikuje to przekonanie na gruncie politologii religii, kiedy pokazuje, że prowadzi ono nieuchronnie do redukcjonowania religii do ideologii, a Kościoły do grup interesu².

1 Zob. E.W. Böckenförde, *Teoria polityki a teologia polityczna. Uwagi na temat ich wzajemnego stosunku*, przeł. M. Kurkowska, „Teologia Polityczna”, 2005, nr 3.

2 Zob. M. Gierycz, *Przewyciężając redukcjonizm. O głębokiej analizie systemowej w politologii religii*, „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka”, 2019, nr 23, s. 41.

W naukach społecznych, obok rozpowszechnionego pozytywizmu, pojawia się nowy nurt nawiązujący do realizmu w filozofii. Realizm charakteryzują trzy fundamentalne spostrzeżenia. Pierwsze, że istnieje rzeczywistość zewnętrzna wobec człowieka, niezależna od poznawania i od wiedzy o niej. Drugie, że człowiek poznaje rzeczywistość, ale poznanie to może zawierać błędy, dlatego – jak pisze Artur Wysocki – „powinien pozostać otwarty na weryfikacje swojego poznania i kiedy istnieje odpowiednie uzasadnienie – sprawdzać wyniki swoich spostrzeżeń. W szerokim sensie takie podejście może być określane mianem *realizmu krytycznego*”³. Trzecie, że różne ujęcia rzeczywistości nie przeczą istnieniu jednej i tożsamej ze sobą rzeczywistości. „Spostrzeżenia człowieka i tworzone na ich podstawie sądy o rzeczywistości mogą być rozbieżne. (...) Istnienie różnych sądów o tej samej rzeczywistości nie jest przeciwne podstawowej dla realizmu i obiektywizmu zasadzie niesprzeczności”⁴.

Roy Bhaskar wyznaczył w naukach społecznych zwrot ku realizmowi krytycznemu. Według Wysockiego stanowisko Bhaskara charakteryzują cztery podstawowe przeświadczenia. Pierwsze: „Cały dorobek Bhaskara przenika podstawowa dla realizmu zasada pierwszeństwa ontologii nad epistemologią. Twierdził on, że rzeczywistość jest ustrukturyzowana, zróżnicowana i zmienna”⁵. Drugie dotyczy wzajemnych związków ontologii i epistemologii: „W wyjaśnianiu rzeczywistości Bhaskar przyjmował swoistą trójkę: realne istnienie bytu, możliwość racjonalnych sądów o rzeczywistości oraz epistemiczny relatywizm w jej poznaniu. Ten ostatni zakłada możliwość błędu ludzkiego i potrzebę krytycznego podejścia do ludzkiego poznania i posiadanej wiedzy”⁶. Trzeci dotyczy wyróżnienia rodzajów wiedzy: „Uwzględniając relatywizm poznania ludzkiego, Bhaskar wyróżniał dwa wymiary wiedzy: przechodni (*transitive*) i nieprzechodni (*intransitive*). Ten pierwszy oznacza naszą wiedzę o świecie, a ten drugi – prawdę o świecie takim, jaki rzeczywiście jest”⁷. Czwarte przeświadczenie obejmuje „nierozłączne powiązanie teorii z praktyką”⁸. Koncepcje Bhaskara rozwija grono naukowców związanych z tak zwanym nurtem chrześcijańskiego realizmu krytycznego. Wyraźnie stawiany jest tam problem Boga. Wystarczy wspomnieć wyżej wymienione trzecie przeświadczenie. Wiedza nieprzechodnia obejmuje także istnienie Boga. Wiedza przechodnia już niekonieczna, a biorąc pod uwagę stan

3 A. Wysocki, *Drogi realizmu krytycznego i duchowy zwrot. Wstęp do polskiego tłumaczenia*, [w:] M.S. Archer, A. Collier, D.V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, przeł. A. Wysocki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021, s. 16.

4 *Ibidem*, s. 18.

5 *Ibidem*, s. 22.

6 *Ibidem*, s. 23.

7 *Ibidem*.

8 *Ibidem*.

nauk społecznych, wręcz odwrotnie: Bóg nie jest tam mile widziany. Zwolennicy realizmu krytycznego postrzegają własne stanowisko jako trzecią drogę, po odrzuceniu pozytywizmu i postmodernizmu. Pozytywizm jest ślepy na całość ontologii. Epistemologia pozytywistyczna musi być z założenia nazbyt ograniczona. Postmodernizm zbytnio akcentuje błąd epistemiczny. W konsekwencji epistemologia całkowicie pochłania ontologię. Oba nurty, każdy z innych powodów, zgodnie prowadzą do konkluzji wykluczającej Boga z wiedzy nieprzechodniej. Nie znamy prawdy o świecie takim, jaki on jest. W tym prawdy o Bogu. Realizm krytyczny, w przeciwieństwie do pozytywizmu i postmodernizmu, uznaje za uzasadnione pytanie o to, czy Bóg istnieje?

Z punktu widzenia realizmu ontologicznego pytanie to jest uzasadnione. Ma ono zarówno sens, jak i możliwe odpowiedzi. Z perspektywy realizmu ontologicznego rzeczywistość, ogólnie rzecz biorąc, istnieje całkiem niezależnie od naszej wiedzy na jej temat. A zatem nie ma nic niestosownego w pytaniu, czy ta rzeczywistość obejmuje Boga, czy nie⁹.

Pytanie o Boga przenosi się na kwestię religii. A jeśli religii, to zdaniem realistów krytycznych także na pytanie o ateizm. Religia i ateizm odzwierciedlają własne doświadczenia. Religia jest zjawiskiem społecznym, w którym pojawia się doświadczenie religijne. Ateizm zaś odzwierciedla „doświadczenie nieobecności tego, co transcendentne”¹⁰. Ateizm, podobnie jak religia, wymaga wyjaśnienia. Według realistów krytycznych doświadczenie „składa się z trzech elementów: doświadczonego podmiotu, treści doświadczenia i przedmiotu doświadczenia”¹¹. Doświadczenie religijne i doświadczenie ateizmu wymagają wejścia w racjonalny dialog, dzięki któremu „będziemy w stanie poczynić pewne uzasadnione stwierdzenia na temat Boga”¹². Autorzy artykułują własne stanowisko:

Według nas jest to raczej teologia minimalna. Jest to zbiór twierdzeń, co do których wspólnie się zgadzamy. Oczywiście, jest to stanowisko teologiczne, z którym – spodziewamy się – inni nie będą się zgadzać. Jeśli ten brak zgody doprowadzi do żywej dyskusji, wówczas wypowiedź, która nastąpi, spełni swój cel. Zainicjuje dyskusję na temat Boga, przez co pokaże, że taka dyskusja rzeczywiście może mieć miejsce¹³.

9 M.S. Archer, A. Collier, D.V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, przeł. A. Wysocki, Warszawa 2021, s. 66.

10 *Ibidem*, s. 69.

11 *Ibidem*, s. 71.

12 *Ibidem*, s. 82.

13 *Ibidem*, s. 82–83.

Co Archer, Collier i Podora rozumieją pod pojęciem Boga? Wyjaśniają je czterema stwierdzeniami. Pierwsze: „Bóg pozostaje realny niezależnie, nawet bez świata, na którym działa, czy bez ludzkości, która doświadcza Bożych objawień”¹⁴. Drugie: „Bóg działa na i w świecie, i w taki sposób, że może być rozmaicie przez nas doświadczany”¹⁵. Trzecie: „Bóg działa w świecie także poza naszym bezpośrednim doświadczeniem, strukturyzując jego historyczny rozwój”¹⁶. Czwarte: „Głównym źródłem wiedzy o Bogu jest doświadczenie religijne”¹⁷. Powyższe twierdzenia prowadzą do postrzegania Boga jako transcendentnego i immanentnego zarazem, a także do konkluzji w postaci piątego stwierdzenia:

Można powiedzieć, że wszystko w stworzeniu ma pewien potencjał do zjednoczenia ze Stwórcą. Jednakże ludzie jako rozumne istoty posiadają aktywną skłonność do zjednoczenia i do udziału w dziele zjednoczenia wszystkich rzeczy z Bogiem. Skłonność ta może być mniej lub bardziej uświadamiana, mniej lub bardziej tłumiona czy odrzucana. Realizacja tej skłonności stanowi ostateczne spełnienie ludzkiej natury¹⁸.

Margaret Archer dostrzega potrzebę analizy, czyli krytyki naukowej, racjonalnej ateizmu. Twierdzi:

W ciągu swojej historii nauki społeczne uprzywilejowywały ateizm. Stanowią one rozszerzony przykład zasadniczej asymetrii pomiędzy potrzebą uzasadniania wiary a założeniem, jakoby ateizm nie wymagał takiego uzasadnienia. Rzeczywiście, nauki społeczne ponoszą dużą odpowiedzialność za umożliwienie ateizmowi przedstawiania się jako stanowiska neutralnego epistemologicznie zamiast tego, czym jest, czyli zaangażowaniem w przekonanie o nieistnieniu zjawisk religijnych. (...) Ponieważ realizm doprowadził do bezlitosnej krytyki empiryzmu, równoległa krytyka jego współtowarzysza, ateizmu, jest już od dawna potrzebna¹⁹.

Archer to uprzywilejowanie ateizmu dostrzega w dwóch wadliwych modelach człowieka, które zdominowały teorie społeczne od czasów oświecenia. Pierwszy przedstawia człowieka tytanicznego, „model człowieka racjonalnego,

14 *Ibidem*, s. 86.

15 *Ibidem*.

16 *Ibidem*, s. 87.

17 *Ibidem*.

18 *Ibidem*, s. 108.

19 M.S. Archer, *Wizje człowieka: przyjęcie transcendencji*, [w:] M.S. Archer, A. Collier, D.V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, przeł. A. Wysocki, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021, s. 141.

który może osiągnąć swoje cele w świecie za pomocą czystego logosu²⁰. Można wskazać przynajmniej trzy fundamentalne deficyty powyższego modelu:

Z jednej strony niektóre z wielu spraw społecznych, z którymi ten model nie mógł sobie poradzić, to: (i) zjawiska takie jak dobrowolne zbiorowe działanie, prowadzące do tworzenia dóbr publicznych, lub (ii) zachowanie normatywne, gdy *homo economicus* uznawał swoją zależność od innych ze względu na własny dobrostan, i wreszcie (iii) jego wyrazista solidarność i gotowość do dzielenia się²¹.

Drugi model postmodernistyczny „wzmocnił antyrealistyczny nurt idealizmu w teorii społecznej, a tym samym dał podkład dla społecznego konstrukttywizmu²². Wadą tego modelu jest zniknięcie osoby, a pojawienie się wyłącznie istoty skonstruowanej przez społeczeństwo:

Konstrukcjonizm usuwa zatem pojęcie jaźni wraz z poczuciem własnej tożsamości; nie jesteśmy niczym więcej niż tym, czym czyni nas społeczeństwo, a ono czyni nas tym, czym jesteśmy poprzez nasz dialog ze społeczeństwem. W ten sposób Byt społecznie tworzony zubaża człowieczeństwo, obejmując nasze ludzkie siły i przypisując je wszystkie – osobowość, refleksyjność, myśl, pamięć, emocjonalność i przekonania – dyskursowi społecznemu²³.

Zasadniczym błędem obu modeli jest zaprzeczenie bezpośredniemu doświadczeniu rzeczywistości. Jest ono kluczowe dla zrozumienia człowieka i jego działania. „Nadanie prymatu praktyce w czynieniu nas zarówno jednoznacznie, jak i rozpoznawalnie ludzkimi, a także w wyłanianiu się naszych konkretnych osobliwości, jest tym, co jest właściwe dla realistycznej koncepcji podmiotu ludzkiego²⁴. Realistyczny model człowieka, obejmując każde ludzkie doświadczenie, obejmie także doświadczenie religijne. Praktyki religijne należy poddać takiej samej racjonalnej analizie, jak wszelkie inne praktyki społeczne.

Krzysztof Wielecki zauważa, że ateizm na gruncie nauk społecznych wynika z przyjętych założeń metodologicznych:

Rzeczywiście nie ma przesądzającego naukowo dowodu na istnienie Boga. Warto jednak zwrócić uwagę, iż metody i narzędzia badawcze co najmniej od oświecenia, a na pewno już w czasach pozytywizmu, nastrojone są tak, że nie ma na taki

20 *Ibidem*, s. 143.

21 *Ibidem*, s. 144.

22 *Ibidem*, s. 146.

23 *Ibidem*, s. 146–147.

24 *Ibidem*, s. 151.

dowód szans. (...) Jednak jeśli nie można wprost i naukowo udowodnić istnienia Boga, to nie da się też wykazać, że Go nie ma²⁵.

Wielecki interpretuje omawiane stanowisko realizmu krytycznego w kwestii Boga jako opowiedzenie się za agnostycyzmem pozytywnym: „Nie ma żadnego powodu, aby wykluczać z nauki światopogląd teistyczny lub ateistyczny. Pokora i uczciwość nakazywałyby raczej budować w nauce twierdzenia z domyślnym dopowiedzeniem: *tak jest, o ile nie myślę się w sprawie najbardziej zasadniczej*”²⁶.

Realizm krytyczny w przedstawionej wersji przyjmuje istnienie doświadczenia, także religijnego, oraz możliwość jego bezpośredniego poznania. Przyjmuje także istnienie Boga, ale bez możliwości Jego bezpośredniego poznania. Istnienie Boga staje się zatem hipotetyczne, możliwe. Istnieją racjonalne powody, co uwypukla Wielecki, aby w punkcie wyjścia raczej przyjąć istnienie Boga niż jego nieistnienie. Lepiej jest wyjść w naukach od teizmu niż ateizmu. Wynika to z tego, że tak samo nie można udowodnić istnienia Boga, jak Jego nieistnienia. Skoro z punktu widzenia racjonalności oba stanowiska epistemologicznie są równoważne, to jednak ontologicznie prowadzą do zasadniczo innych konsekwencji w praktyce. I z tego punktu widzenia ontologia teistyczna ma przewagę. Nawet jeśli Boga nie ma, praktyki społeczne prowadzone tak, jakby On istniał, nikogo nie krzywdzą. Omawiane stanowisko ma zatem charakter pozytywnego agnostycyzmu, zbieżnego z tym, za jakim opowiada się Joseph Ratzinger/Benedykt XVI.

Joseph Ratzinger: pozytywny agnostycyzm

Problem dotyczy istnienia prawdy, a jeszcze bardziej poznania prawdy. Czy prawda jest poznawalna? I zaraz kolejne pytanie: jaka prawda? Czy pozytywizm ma rację, aby poza naukowym poznaniem pozostawić te sprawy dotyczące religii, kultury, etyki, które wymykają się weryfikacji empirycznej? Czy jesteśmy skazani w wymienionych obszarach na irracjonalność? A może trzeba zrewidować paradygmat poznawczy? Pozytywistyczny paradygmat poznawczy poślubia ateizm. Czy nie mamy do czynienia w ramach tego paradygmatu z błędnym kołem w dowodzeniu? Jeśli na początku przyjęliśmy, że istnieje tylko to, co da się zmierzyć, to czy na końcu możemy otrzymać konkluzje sprzeczne z przyjętym apriorycznie założeniem? Czy możemy się zadowolić brakiem sprzeczności pomiędzy

25 K. Wielecki, *Teizm i ateizm, czyli spór w naukach społecznych o wszystko i nic – postowie do książki Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, [w:] M.S. Archer, A. Collier, D.V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, przeł. A. Wysocki, Warszawa 2021, s. 315.

26 *Ibidem*, s. 317.

konkluzjami i założeniami? Czy raczej pytać o prawdę, wskazując na istnienie rzeczywistości Boga, religii, kultury, etyki, niepodlegające weryfikacji empirycznej? A to wymaga zmiany paradygmatu poznania na pozytywny agnostycyzm. Nawet jeśli nie wiemy, czy istnieje rzeczywistość inna niż empiryczna, jak Bóg, religia, kultura, etyka, to nie możemy wykluczyć, że jednak istnieje.

Można zadać pytanie: czy istnieje obiektywne kryterium poznania wartości religii, kultur czy specyficznego systemu etyki? Jeśli takiego kryterium nie ma, to oznacza, że wszelkie religie są równie ważne, a raczej trzeba powiedzieć równie nieważne. Podobnie dotyczyłoby to każdej kultury czy systemu etyki. Chrześcijaństwo zgłasza roszczenie do prawdy. I właśnie prawdziwość chrześcijaństwa stała się atrakcyjna i pociągająca w starożytności. Podobnie było w średniowieczu. Stało się to możliwe ze względu na wiedzę, na racjonalność poznania. To, co głosi chrześcijaństwo, w szczególności obraz Boga i obraz człowieka, daje się zweryfikować co do swojej racjonalności. Tej weryfikacji dokonuje ówczesna wiedza filozoficzna. Metafizykę, czyli poznanie rzeczywistości takiej, jaka ona jest, gwarantuje filozofia. Systemy filozoficzne różniły się, ale wszystkie wyrażały przekonanie, że obiektywna rzeczywistość istnieje oraz że jest poznawalna. Filozofia stała na gruncie realizmu. Samą filozofię Arystotelesa czy Platona, mimo różnic, łączy realizm i odrzucenie agnostycyzmu poznawczego.

Sytuacja ulega zmianie w nowożytności. Zmienia się kanon racjonalnej wiedzy. Metafizyka czy ontologia – nazwa preferowana w nowożytności i współcześnie, przestaje być, również na gruncie filozofii, traktowana jako wiedza racjonalna. Od Kanta poznanie rzeczywistości w jej integralnej całości przestaje być możliwe. Bóg, a dokładniej Jego istnienie i istota, stają się nieosiągalne dla rozumu. Bóg przestaje być przedmiotem racjonalnego poznania. Cała wiedza o Bogu zostaje przesunięta do sfery myślenia, emocji, psychologii, zamknięta w podmiocie. Wiedza o Bogu nie jest zwieńczeniem racjonalnego poznania. Pochodzi wyłącznie z wiary. Ma status wiedzy zamkniętej w symbolach. Nie jest to wiedza prawdziwa, bo tego, co twierdzi się o Bogu, nie można uznać za prawdziwe bądź nieprawdziwe. Takie przekonanie prowadzi do stwierdzenia, że w religii, a szczególnie w chrześcijaństwie, nie chodzi o prawdę. Cała wiedza o Bogu ma charakter jedynie sensu, którym wierzący kieruje się w życiu. Dla chrześcijan ta wiedza ma sens, dla innych go nie ma. Sens nie ma nic wspólnego z prawdą. Sens głosi się, jest stanem podmiotu, stanem świadomości i uczuć. Ta sytuacja, że chrześcijaństwo nie jest odbierane jako prawda, stanowi najgłębszy powód kryzysu chrześcijaństwa dzisiaj. Joseph Ratzinger twierdzi, że w XXI wieku „chrześcijaństwo, zamiast pierwotnego rozprzestrzenienia się w Europie, znajduje się w głębokim kryzysie, który

polega na kryzysie jego roszczenia do prawdy”²⁷. Chrześcijanie zawsze postrzegali i postrzegają wiedzę o Bogu za prawdziwą. Z kolei prawda prowadzi do sensu, a raczej sensów, czyli treści, którymi chrześcijanie kierują się w życiu. Chrześcijanie uznają sens dlatego, że za nim stoi prawda. Sens, sensory są nierozzerwalne od prawdy.

Podobne zawężenie wiedzy dotyczy człowieka. Nowożytny i współczesny poznanie racjonalne amputowało zdolność dotarcia do całej rzeczywistości. Wiedza o Bogu i pełna wiedza o człowieku jako osoby przestają być osiągalne. To, co można zrobić w tej sytuacji, to podjąć dialog, a wraz z nim perswazję, że to, co dzisiaj uchodzi za racjonalne, ma daleko idące deficyty. Jednym z nich jest ograniczenie rzeczywistości do materialności czy postrzeganie człowieka jako bytu zamkniętego na transcendencję. Zawężona racjonalność przestaje być prawdziwą racjonalnością. Rzeczywistość jest znacznie bogatsza, niż to, na co pozwala ograniczone poznanie. Współczesna wiedza jest ślepa na Boga i na osobowy wymiar człowieka. Co to oznacza? Apriorycznie, czyli nazbyt dowolnie przyjęte założenie o ograniczeniu racjonalności, prowadzi do niczym nieuzasadnionego zawężenia zdolności poznawczych człowieka. Mimo że człowiek może poznać Boga, Jego istnienie i w zarysie to, kim jest, i może ponadto poznać, kim jest osoba ludzka, to jednak nie poznaje. Prawda, będąca w paradygmacie pozytywistycznym efektem poznania, nie dotyczy ani obrazu Boga, ani obrazu człowieka. Ten agnostycyzm poznawczy opiera się na apriorycznym założeniu, a nie racjonalnym poznaniu. Negatywny agnostycyzm poznawczy twierdzi, że niemożliwe jest uchwycenie prawdy o Bogu i o człowieku. Kanon współczesnej racjonalności wiedzy zamyka się na pełną prawdę o rzeczywistości i ogranicza wyłącznie do poruszania się w obszarze sensów. Czy ta racjonalność nie jest w ostateczności nieracjonalnością?

Zakończenie

Pytanie o Boga jest ciągle obecne w kulturze Zachodu, w kulturze, którą papież Benedykt XVI określał mianem humanizmu otwartego na transcendencję. To pytanie nie rozstrzyga kwestii tego, czy Bóg istnieje. Uznaje za sensowne już samo poszukiwanie Boga jako Nieznanego-Znanego, a tym samym uznaje za sensowną możliwość, że Bóg istnieje. To kultura, która akceptuje pytanie o Boga, tym samym kultura kierująca się pozytywnym agnostycyzmem. Myśl i żyj tak, jakby Bóg istniał. Źródłem agnostycyzmu pozytywnego jest racjonalne przeświadczenie żywione przez człowieka, że genezą świata nie może być irracjonalność, nierozum, lecz przeciwnie – Rozum stwarzający, początkiem nie może być ślepy

27 J. Ratzinger, *Bóg wiary i Bóg filozofów*, red. K. Gózdź, M. Górecka, przeł. J. Kobienia, Wydawnictwo KUL, Lublin 2021, s. 372 („Opera Omnia” III, 1).

przypadek, lecz – wolność Rozumu. Pozytywizm zrywa z fundamentami tak rozumianej kultury Zachodu. Pytanie jest zasadnicze: czy nauki społeczne muszą odseparować się od sensów przekazywanych przez tę kulturę? Artykuł stara się pozytywnie odpowiedzieć na pytanie o możliwość rozwoju nauk społecznych pozostających w twórczym dialogu z fundamentalnymi przekonaniem żywionymi w ramach kultury Zachodu, inaczej określanej jako chrześcijańska czy łacińska.

Bibliografia

- Archer M.S., *Wizje człowieka: przyjęcie transcendencji*, [w:] M.S. Archer, A. Collier, D.V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, przeł. A. Wysocki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021.
- Archer M.S., Collier A., Porpora D.V., *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, przeł. A. Wysocki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021.
- Böckenförde E.-W., *Teoria polityki a teologia polityczna. Uwagi na temat ich wzajemnego stosunku*, przeł. M. Kurkowska, „Teologia Polityczna”, 2005, nr 3.
- Gierycz M., *Przewycięzając redukcjonizm. O głębokiej analizie systemowej w politologii religii*, „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka”, 2019, nr 23.
- Ratzinger J., *Bóg wiary i Bóg filozofów*, red. K. Góźdz, M. Górecka, przeł. J. Kobienia, Wydawnictwo KUL, Lublin 2021 („Opera Omnia” III, 1).
- Wielecki K., *Teizm i ateizm, czyli spór w naukach społecznych o wszystko i nic – postowie do książki „Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg”*, [w:] M.S. Archer, A. Collier, D.V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, przeł. A. Wysocki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021.
- Wysocki A., *Drogi realizmu krytycznego i duchowy zwrot. Wstęp do polskiego tłumaczenia*, [w:] M.S. Archer, A. Collier, D.V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, przeł. A. Wysocki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021.

Informacja o Autorze

Janusz Węgrzecki, ksiądz profesor doktor habilitowany, teoretyk polityki, kieruje Zakładem Teorii Państwa i Teorii Polityki Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UKSW w Warszawie. W badaniach koncentruje się na relacjach religii i polityki, społecznym nauczaniu Kościoła, politologii religii, kulturowych i ideologicznych wymiarach przemian politycznych. Autor książek: *Wpływ, autorytet, dominacja. Teorie władzy i ich struktura* oraz *W obronie rozumu politycznego. Myśl Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*, a także kilkudziesięciu artykułów z obszaru teorii polityki.

ANDRZEJ MARIAN ŚWIĄTKOWSKI

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Pandemia COVID-19 a dyscyplinarne zwolnienie z pracy. Porównawcze studium politycznego myślenia

Wprowadzenie w istotę problemu

Przedmiotem rozważań naukowych i praktycznych z dziedziny prawa i polityki jest nietypowy przypadek, jaki miał miejsce w Austrii w marcu 2020 roku, a więc w początkowym okresie trzyletniej pandemii Covid-19. W dniu 18 marca 2020 roku pracodawca austriacki dyscyplinarnie zwolnił z pracy pracownicę (powódkę w niniejszej sprawie sądowej), u której stwierdzone zostały symptomy zakażenia. Sprawa ta została rozstrzygnięta w identyczny sposób – na niekorzyść byłej pracownicy – przez trzy orzekające w tym państwie instancje sądowe.

W dzień wolny od pracy, 15 marca 2020 roku, poprzedzający pierwszy przypadek lockdownu zorganizowanego w pierwszym okresie pandemii Covid-19, u pracownicy całkiem przypadkowo¹ stwierdzono zakażenie wirusem. Pracownik medyczny, który przeprowadził u niej pierwszy test antycovidowy, wydał decyzję o skierowaniu jej na dwutygodniową kwarantannę. Wyraźnie poinstruował ją o powszechnie obowiązującym zakazie opuszczania miejsca zamieszkania w ciągu tego okresu. Pracownica zlekceważyła powyższe zalecenia i 16 marca 2020 roku stawiała się do pracy, informując pracodawcę o dobrym, z wyjątkiem zaziębienia, stanie zdrowia. Nie poinformowała go o wydaniu przez medyka decyzji okresowo zawieszającej jej stosunek pracy i poddanie się kwarantannie. W kolejnym dniu, 17 marca, pracownicę powiadomiono o pozytywnym wyniku testu

1 Pracownica opiekująca się chorym ojcem z własnej inicjatywy zaproponowała zaleazanemu medykowi poddanie się testowi na Covid-19.

na Covid-19. Wówczas zarażona Covidem-19 złożyła w dziale kadr pracodawcy fotokopię decyzji o obowiązku poddania się kwarantannie. Efektem powyższego zawiadomienia było skierowanie na kwarantannę wraz z zakażoną powódką dwudziestu trzech zatrudnionych pracowników. Następnego dnia, 18 marca, powódka została dyscyplinarnie zwolniona z pracy. Podstawą faktyczną i prawną jej dyscyplinarnego zwolnienia z pracy było pełne ryzyko rozprzestrzenienia wśród innych zatrudnionych zarazków Covida-19. Orzekający w trzeciej instancji Sąd Najwyższy Republiki Austrii zwrócił uwagę² na dwie najważniejsze okoliczności, obydwie niekorzystne dla pracownicy, która występowała z roszczeniami przeciwko dyscyplinarnemu zwolnieniu. Pierwsza z nich to stan zdrowia pracownicy. Austriackie sądy nie były zainteresowane tym, czy została ona zakażona czy nie zarazkiem Covid-19. W europejskim systemie prawa pracy niezdolność do pracy wywołana jakąkolwiek chorobą nie uzasadnia zgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy przez pracodawcę z nieobecnym w pracy pracownikiem. W omawianej sprawie była pracownica do pracy się stawiała. Jej główny błąd polegał na niewykonaniu polecenia wydanego przez pracownika medycznego o niestawieniu się przez okres 14 dni w jej środowisku pracy. Jej obowiązkiem nakazanym lub nie przepisami prawa było zdalne powiadomienie pracodawcy o konieczności poddania się dwutygodniowej kwarantannie. Nie dopełniając powyższego obowiązku nakazanego przez medyka, pracownica, stawiając się do pracy, skutecznie naraziła osoby zatrudnione w tym dziale, w którym ona pracowała, na wysokie ryzyko zakażenia wirusem Covid-19. Druga przyczyna jest ściśle merytoryczna – powiązania ze zjawiskiem myślenia politycznego. Brak pewności zarażenia wirusem Covid-19 już w pierwszym stadium pandemii sprawiał, iż członkowie społeczeństwa państw, w których Covid-19 dynamicznie się rozwijał, mógł nie być zaakceptowany jako uzasadnione wytłumaczenie nieobecności w pracy przez pracownika podejrzanego o nosicielstwo zabójczego wirusa. O tym drugim aspekcie Covid-19 wówczas jeszcze powszechnie nie mówiono. Wydawać by się mogło, że problem nie został natychmiast podniesiony i rozwinięty przez pracodawcę zatrudniającego pracownicę, będącą nosicielką Covid-19. Jednakże Sąd Najwyższy Austrii dostrzegł i prawidłowo ocenił zachowanie pracodawcy zatrudniającego nosicielkę zarazka Covid-19. Dwudziestu trzech pracowników zatrudnionych w jednym dziale z zarażoną Covidem-19 pracownicą zostało natychmiast skierowanych na kwarantannę oraz badania testowe. Pracodawca dopiero następnego dnia zwolnił dyscyplinarnie zarażoną pracownicę. Ponoć zapobiegawcze działania podjęte przez niego dnia poprzedniego uniemożliwiły lub utrudniły rozprzestrzenienie się wirusa Covid-19 na terenie zakładu pracy.

2 Zob. A. Tinhofer, I. Göschl, *Dismissal for Violation of Covid-19 Quarantine Order (AT)*, „European Employment Law Cases”, 2022, nr 1, s. 38.

Powyższa okoliczność ma istotne znaczenie dla omówienia postawy kilkunastu innych prawników, adwokatów, komentujących w dalszej części niniejszego artykułu precedensowy przypadek relacji jednostki, w tym przypadku pracownicy zakażonej Covidem-19, w stosunkach pracy z pozostałymi zatrudnionymi i ich pracodawcą. Nie jestem pewien, czy wyrażając aprobatę lub dezaprobatę dla rozstrzygnięcia dokonanego przez Sąd Najwyższy Austrii zostali oni zaproszeni do debaty politycznej. Nie wiadomo także, czy wymiana zapatrywań albo lepiej brak tej wymiany między pracodawcą, pracownicą, innymi zainteresowanymi pracownikami oraz urzędnikami i ich pomocnikami sądowymi różnego stopnia może być nazywany dyskursem noszącym cechy polityczne. Wiem natomiast jedno, że charakterystyczną cechą myślenia politycznego jest działanie społeczne, inicjowane nawiązywaniem oraz konstruowaniem i prowadzonym zarówno w następstwie prostych lub złożonych interakcji pomiędzy jednostkami, grupami osób oraz – w zależności od charakteru polityki i myślenia politycznego – całego społeczeństwa. Austriacki Sąd Najwyższy orzekł, że pracodawca miał prawo podjąć natychmiastową akcję, polegającą na dyscyplinarnym zwolnieniu zakażonej pracownicy, w odpowiedzi na reakcję dwudziestu trzech pracowników zatrudnionych z nią w jednym, wspólnym pomieszczeniu biurowym.

Myślenie polityczne o stosunkach pracy i systemach socjalnych

Myślenie polityczne to określenie używane w celu przedstawiania i opisywania przez polityków i przedstawicieli nauki o polityce procesów myślowych dotyczących określonej sfery życia społecznego. W tym konkretnym przypadku chodzi o sfery pracy i osłony socjalnej, a więc zagadnienia oraz problemy regulowane i kształtowane przez politykę zatrudnienia, jak również politykę socjalną. Znaczący myślenie polityczne piszą, że tworzenie polityki oraz refleksja nad nią przede wszystkim odnosi się do myślenia w kategoriach politycznych³. W zakres tego myślenia

wchodzi nie tylko racjonalna próba określenia, czym jest polityka, jakie jest jej miejsce w życiu człowieka i jakie jest miejsce człowieka w polityce, lecz obejmuje również analizę i uzasadnienie założonych celów politycznych oraz zagadnienia związane z ich praktyczną realizacją. Myślenie polityczne ma niewątpliwie charakter zbliżony do filozofii polityki, jednakże nie ograniczając się do warsztatowych

3 S. Gałkowski, *Barbarzyńcy i obywatele. Myślenie polityczne wobec wartości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 4.

ograniczeń tej dyscypliny, szeroko odwołuje się do dorobku innych nauk, przede wszystkim społecznych, takich jak socjologia i psychologia społeczna⁴.

W tym przypadku niniejsze opracowanie – poświęcone naszemu dostojnemu jubilatowi, profesorowi Mateuszowi Nieciowi, mojemu koledze z pracy w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji Akademii Ignatianum w Krakowie – jest w większym stopniu związane ze stosunkami pracy i polityką społeczną aniżeli z filozofią polityki⁵. Mieści się jednak całkowicie w publikacji przygotowanej w Katedrze Współczesnych Systemów Politycznych INoPiA AIK, wydanej drukiem przez dr. Tomasza Litwina w Wydawnictwie Naukowym AIK. Myślenie polityczne tym różni się od „zwykłego” myślenia, że na pierwszy plan wysuwa wspólnotę. Nie oznacza to jeszcze uznania jej pierwotności w sensie ontycznym czy pierwszeństwa w sensie moralnym⁶. W myśleniu politycznym chodzi zarówno o aspekt zbiorowy, jak i indywidualny⁷. Powyższa konstatacja sygnalizuje porządek prezentacji na temat związków między społeczeństwem, państwem a gospodarką. W dalszej kolejności przedstawiony zostanie dobór czynników decydujących o zaakceptowaniu przez Sąd Najwyższy Austrii orzeczeń wydanych przez trzy odrębne instancje wymiaru sprawiedliwości, orzekające o zasadności zwolnienia dyscyplinarnego za stawienie się pracownicy do pracy, zamiast pozostania w izolacji w okresie kwarantanny.

Państwo socjalne (opiekuńcze)

Zdaniem Adama Smitha, szkockiego myśliciela i autora badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów⁸, wykładowcy filozofii moralnej na Uniwersytecie w Glasgow, jednym z trzech najważniejszych zadań każdego państwa powinno być – poza obroną społeczeństwa przed inwazją obcych i ochroną obywateli przed niesprawiedliwością i uciskiem ze strony innych członków społeczeństwa.

4 *Ibidem*.

5 Należy jednak zaznaczyć, że autor niniejszej pracy pisał na temat wartości leżących u podstaw reprezentowanych przez niego dyscyplin naukowych. Zob. A.M. Świątkowski, M. Wujczyk, *Bezpieczeństwo prawne i socjalne pracowników jako uniwersalna aksjologiczna podstawa współczesnego prawa pracy i zabezpieczenia społecznego. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Aksjologiczne podstawy prawa pracy i ubezpieczeń społecznych*, red. A. Skąpski, K. Ślęzak, Ars boni et aequi Przedsiębiorstwo Wydawnicze – Michał Rozwadowski, Poznań 2014, s. 163–174.

6 S. Gałkowski, *Barbarzyńcy i obywatele*, s. 5.

7 J. Reykowski, *Myślenie polityczne*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 110.

8 *An Equity Into the Nature and Causes of the Wealth of Nations* red. W.B. Todd, t. 7: *The Glasgow Edition of Works and Correspondence of Adam Smith*, red. R.H. Campbell, D.D. Raphael, A. Skinner, Oxford University Press, Oxford 1976.

czeństwa – obowiązek utworzenia i utrzymania instytucji publicznych, których przychód nie może pokryć kosztów ich utrzymania. Aby zrealizować powyższy obowiązek, uznany za umowę społeczną zawartą przez państwo ze społeczeństwem w sprawach ochrony zdrowia, edukacji i wymierzania sprawiedliwości, państwo zostało zobowiązane do zagwarantowania wszystkim swoim obywatelom równego traktowania w powyżej wymienionych sferach: edukacji, ochronie zdrowia i zabezpieczenia społecznego.

Dokonując przeglądu systemów socjalnych w niektórych państwach członkowskich Unii Europejskiej, można wyraźnie stwierdzić podporządkowanie władz państwowych oraz gospodarki zarządzanej zgodnie z wytycznymi państwa, „podporządkowanemu” w sprawach pracy i socjalnych jednemu suwerenowi, jakim jest obywatelskie społeczeństwo.

Odmienne natomiast przedstawia się sytuacja w Stanach Zjednoczonych. Podzielałam zapatrywania wyrażone przez doświadczonego profesora Politechniki Warszawskiej Bogdana Galwasa, który trafnie zauważył, że „w USA dominuje sektor finansowy, a państwo jest jego narzędziem”⁹. Jest to możliwe, ponieważ „sektor finansowy kontroluje gospodarkę i ma istotny wpływ na poglądy społeczeństwa, a tą drogą na dokonywane wybory między nieznacznie różniącymi się programami dwóch partii”¹⁰. Polska sytuacja jest różna do tej, jaka ma miejsce w wybranych państwach członkowskich UE, przede wszystkim w państwach skandynawskich. Nie jest także zbliżona do sytuacji, jaką obserwujemy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA). W Polsce, zamiast społeczeństwa obywatelskiego, na wierzchołku piramidy ulokowało się państwo i „jego urzędnicy wraz z naczelnikiem (...), a pomyślnie wyniki sondaży i preferencje wyborcze są najważniejszymi celami bieżącej polityki”¹¹. Cytowany autor wyprowadza wniosek, że „długofalowa praca nad poprawą i doskonaleniem mechanizmów funkcjonowania, by uczynić je socjalnym, jest i powinna być celem strategicznym”¹².

Komentarze z innych jurysdykcji UE prawa do ochrony przed zwolnieniem z pracy ze skutkiem natychmiastowym

Pracownicy zatrudnieni w państwach członkowskich Unii Europejskiej korzystają wyłącznie z ochrony prawnej przed zwolnieniem ze skutkiem natychmiastowym. Przepis art. 24 Zrewidowanej Europejskiej Karty Praw Społecznych z 3 maja 1996 roku ma zastosowanie wyłącznie do państw członkowskich UE,

9 B. Galwas, *Cel lewicy: państwo socjalne*, „Przegląd”, nr 27 (1173), 27.06–3.07.2002, s. 40–41.

10 *Ibidem*, s. 40.

11 *Ibidem*, s. 41.

12 *Ibidem*.

które ratyfikowały tę kartę. Polska do tych państw nie należy. Jednakże nawet państwa ratyfikujące tę kartę i zamieszczony w niej przepis art. 24 nie muszą przestrzegać wyłącznie wymienionego w tej karcie zakazu nieuzasadnionego rozwiązywania umów o pracę z zachowaniem okresu wypowiedzenia¹³. Z tego względu ważna jest sonda dokonana w tych państwach członkowskich UE, których przedstawiciele zajęli stanowisko w sprawach dotyczących ochrony prawnej osoby zakażonej wirusem Covid-19. Są to następujące kraje¹⁴: Bułgaria, Dania, Finlandia, Niemcy, Rumunia i Węgry. Opinie prawne na temat zgodności z krajowym systemem stosunków pracy i zatrudnienia wyrazili prawnicy praktycy zajmujący się krajowym prawem pracy, obowiązującym w wymienionych wyżej państwach członkowskich UE. Wymieniam ich nazwiska i przedstawiam poczynione przez nich komentarze do przypadku Sądu Najwyższego Austrii omówionego przez austriackich adwokatów Andreasa Tinhofera oraz Isabell Göschl:

a) Bułgaria, Rusalena Angelova, DGKV¹⁵

Przepisy bułgarskiego prawa pracy zezwalają pracodawcy na zgodne z Kodeksem pracy rozwiązanie ze skutkiem natychmiastowym stosunku pracy nawiązanego z pracodawcą przez pracownika wyłącznie w przypadkach wyraźnie określonych w obowiązującym prawie pracy. Prawo obowiązujące w tym państwie nie reguluje przypadku jednostronnego rozwiązania stosunku pracy z powodów dobrowolnie dobranych przez pracodawcę. Z powyższego jednoznacznego stwierdzenia wyprowadzony został przez bułgarską adwokatkę wniosek o braku podstawy prawnej do zwolnienia dyscyplinarnego pracownicy naruszającej normy prawne ustanawiające regulacje prawne mające chronić przed Covidem-19. Wydaje się, że w związku z powyższym stwierdzeniem mamy do czynienia z przypadkiem *contradictio in adiecto*, a więc błędem logicznym polegającym na zestawieniu dwóch wyrazów: określanego i określającego, które wzajemnie się wykluczają¹⁶. Według cytowanej mecenas kwarantanna „covidowa” jest w Bułgarii przestrzegana przez przepisy regulujące niezdolność do pracy z powodu choroby zatrudnionego. Pracownica lub pracownik zwolniony z obowiązku świadczenia pracy z powodu choroby nie może pokazać się w miejscu pracy. Jeżeli powyższy zakaz ominie, pracodawca może go zawiesić i zakazać mu wstępu do siedziby pracodawcy. Powyższe tłumaczenie jest mało zrozumiałe, ponieważ nie wyjaśnia powodów, dla których pracodawca nie mógłby zastosować mniej skomplikowanych,

13 Zob. A.M. Świątkowski, *Labour Law: Council of Europe*, Kluwer Law International B.V., AH Alphen aan den Rijn, The Netherlands 2021, s. 221 i n.

14 Wymieniam w porządku alfabetycznym.

15 *Dismissal for Violation of Covid-19*, s. 38.

16 Takie określenie nie jest błędem logicznym wówczas, gdy pełni, tak jak na przykład oksymoron, funkcje poetyckie.

a bardziej skutecznych środków ochrony przez zatrudnioną albo zatrudnionego przed zakażeniem Covidem-19 innych osób również wykonujących pracę. Patrząc na sprawę z aktualnej perspektywy bułgarskiego prawa pracy, należałoby znowelizować te przepisy Kodeksu pracy, które nie przewidują ochrony zatrudnionych osób zdrowych przed narażeniem na zakażenie wirusem SARS.

b) Dania, Christian K. Calsen, Narrbom Vinding¹⁷

Według prawnika duńskiego podobna sprawa miała miejsce w Danii z powodu częstej zmiany zagrożenia wirusem Covid-19 różnych rejonów tego kraju. Obywatele duńscy byli zobowiązani do niepodróżowania do tych rejonów państwa, które zostały oznaczone kolorem czerwonym i pomarańczowym. Pracodawca powiadomił pracowników, że pobyt w tych rejonach będzie uważany za niezgodny z prawem, co spowoduje ujemne dla nich następstwa w sprawach dotyczących dalszego zatrudnienia. Po stwierdzeniu, że jeden z pracowników zarażony Covidem-19 przebywa na kwarantannie, pracodawca wezwał go do natychmiastowego powrotu, grożąc, że niesubordynacja spowoduje natychmiastowe zwolnienie z pracy. Duńska organizacja związkowa uznała powyższe zagrożenie zwolnieniem za bezpodstawne i bezprawne, albowiem pracownik niezwłocznie powiadomił pracodawcę o niemożności powrotu do pracy. Orzekający w tej sprawie trybunał arbitrażowy, rozpoznający sprawy dotyczące zatrudnienia, uznał dyscyplinarne zwolnienie za ważne, ponieważ podróż i pobyt w rejonie kraju uznanym i oznaczonym jako zagrożony była uważana za niezgodną z prawem pracy. Pracownik podróżujący był uprzedzony o powyższych zapatrywaniach wobec takiego postępowania względem osób udających się do „zakażonego” rejonu kraju. Miał więc świadomość, że zostanie zwolniony z pracy ze skutkiem natychmiastowym wówczas, gdy zostanie zarażony wirusem Covid-19. Jediną możliwość utrzymania zatrudnienia dawało wystąpienie zakażonego pracownika do pracodawcy z wnioskiem o przyznanie bezpłatnego urlopu w okresie kwarantanny. Pracodawca jednak nie był zobowiązany do udzielenia pracownikowi takiego urlopu. Kierował się zasadą, że tego typu urlop nie ma wiele wspólnego z wypoczynkiem, lub korzystał, postępując formalnie zgodnie z prawem, z pretekstu do „pozbycia” się pracownika, niestosującego się do obowiązujących reguł postępowania w czasach pandemii.

Wymieniony wyżej i cytowany adwokat duński, Calsen, podaje jeszcze inny kazus zastosowany wobec pracownika odmawiającego poddania się tygodniowym badaniom sprawdzającym utrzymanie zdolności do pracy w okresie pandemii¹⁸. Powyższa odmowa była powodowana wyłącznie indywidualnymi

17 *Dismissal for Violation of Covid-19*, s. 39.

18 *Ibidem*, s. 39–40.

uprzedzeniami tego pracownika wobec profilaktycznych antycovidowych badań lekarskich. Obydwa przytoczone duńskie przypadki dobitnie świadczą o tym, że ignorowanie przez zatrudnionych zakażenia Covidem-19, gdy takie postępowanie jest nieakceptowane przez podmioty i osoby ich zatrudniające, może wywieść ujemne dla pracowników następstwa w stosunkach pracy.

c) Finlandia, Janne Nurminen, Roschier, Attorneys Ltd.¹⁹

Fiński system prawa pracy nie daje pracodawcy podstaw prawnych do zwolnienia pracownika z przyczyn wywołanych pandemią Covid-19. Jednakże nieprzestrzeganie przez zatrudnionych przepisów prawa, które regulują zachowanie pracownika w stosunkach pracy, stwarza podstawy prawne do dyscyplinarnego zwolnienia bądź wypowiedzenia umowy o pracę. Naruszenie reguł obowiązujących w czasie kwarantanny osoby podejrzanej o nosicielstwo zarazka Covid-19 może być z dużą pewnością traktowane przez organ wymiaru sprawiedliwości, orzekający w sprawach z zakresu prawa pracy, jako naruszenie przez pracownika obowiązku lojalnego postępowania wobec pracodawcy. Nosicielstwo Covid-19 stanowi bowiem zagrożenie nie tylko dla pracodawcy i innych zatrudnionych, lecz również dla osób postronnych, występujących w charakterze klientów danego przedsiębiorcy.

Odrębne przepisy wydane w 2016 roku²⁰ oraz znowelizowany Fiński Kodeks Karny²¹ uzasadniają odpowiedzialność karną za naruszenia obowiązku przestrzegania kwarantanny zarządzanej w okresie pandemii Covid-19. Nie są to jedyne środki dyscyplinujące przestrzeganie decyzji wydawanych przez właściwe władze publiczne w poszczególnych państwach członkowskich UE. Poważne naruszenie szczególnego porządku prawnego w czasach pandemii uzasadnia podjęcie decyzji o natychmiastowym zwolnieniu z pracy zatrudnionego, który nie przestrzega obowiązujących zasad postępowania.

d) Niemcy, Othmar K. Traber, Ahlers & Vogel, kasus pierwszy²² oraz Leif Born, Luther Rechtsanwaltsgesellschaft bH, kasus drugi²³

Pierwszy z wymienionych dwóch niemieckich prawników – O.K. Traber, zaprobował słuszność i prawidłowość procedowania Sądu Najwyższego Austrii. Naruszenie reguł kwarantanny ocenił nie tylko jako niezgodne w sferze publicznej z porządkiem prawnym obowiązującym w systemie prawa niemieckiego, ale

¹⁹ *Ibidem*, s. 40.

²⁰ Infections Diseases Act (1227/2016).

²¹ Finnish Criminal Code (39/1889).

²² *Dismissal for Violation of Covid-19*, s. 40.

²³ *Ibidem*, s. 41.

również jako sprzeczne z obowiązkami, jakie przyjął na siebie pracownik zatrudniony zarówno przez publicznego, jak i prywatnego przedsiębiorcę.

Za inną sprawę adwokat O.K. Traber uważa podjęcie przez austriackiego pracodawcę decyzji o dyscyplinarnym, natychmiastowym zwolnieniu pracownika z pracy w dniu powzięcia wiadomości o dokonanym naruszeniu obowiązku poddania się kwarantannie, a nie w dniu następnym. Jego zdaniem taka możliwość postępowania nie mogłaby zaistnieć w Niemczech, ponieważ obowiązujące w tym państwie przepisy prawa pracy wyraźnie stanowią, że dyscyplinarne zwolnienie może nastąpić dopiero po nabraniu przez pracodawcę pewności na temat występowania uzasadnionej przyczyny dla takiego zwolnienia. Tymczasem sama decyzja o zwolnieniu dyscyplinarnym została uznana – z przyczyn wskazanych przez Sąd Najwyższy Austrii – za uzasadnioną.

Drugi prawnik niemiecki – Leif Born, przywołał przypadek, który miał miejsce w sądzie niemieckim. Odnosił się on do pracodawcy nakazującego pracownikom wykonywanie pracy pomimo wydanego obowiązku poddania się kwarantannie. Wszyscy pracownicy odmawiający wykonywania pracy w czasie kwarantanny zostali zwolnieni. Sąd pracy orzekający w tej sprawie w Kolonii uznał postępowanie pracodawcy za nielegalne ze względu na niemożność świadczenia pracy w okresie kwarantanny. Ten i dwa inne przedstawione przez wymienionego wyżej niemieckiego adwokata kazusy potwierdziły tezę powszechnie obowiązującą i obowiązkowo stosowaną w systemie niemieckiego prawa pracy, o bezwzględnej potrzebie i zarazem identycznej konieczności ochrony zatrudnionych pracowników oraz innych osób znajdujących się w sferze ochronnej przed rozmaitymi infekcjami mogącymi zagrażać ich zdrowiu i/lub życiu.

e) Grecja, Effie Mitsopoulou, Effie Mitsopoulou Law Firm²⁴

W judykaturze greckiej nie było takiego przypadku, jaki wydarzył się w Austrii, i został on rozstrzygnięty na niekorzyść pracownika. Natomiast inna kontrowersyjna sprawa, mocno powiązana z pandemią Covid-19, przedstawiona przez adwokatkę grecką dotyczy obowiązkowego szczepienia przeciw COVID-19 przez niektóre kategorie zawodowe: medyków, paramedyków, strażaków oraz personel udzielający natychmiastowej pomocy osobom będącym w pilnej potrzebie. Naczelny Sąd Administracyjny Grecji orzekł, że wprowadzony obowiązek szczepienia wymienionych kategorii zatrudnionych ma cechy i naturę obowiązku publicznego, manifestującego obywatelską solidarność. Nie może więc być sklasyfikowany jako niezgodny z równym traktowaniem obywateli, a procedury wykorzystywane do jego realizacji nie naruszają ochrony danych osobowych.

24 *Ibidem*, s. 41.

f) Węgry, Gabriela Ormai, CMS Cameron & McKenna²⁵

Według węgierskiej prawniczki omawiany austriacki przypadek najprawdopodobniej zostałby odmiennie rozstrzygnięty, mimo podobnych regulacji prawnych obowiązujących w porównywalnych systemach prawa pracy: austriackiego i węgierskiego. Wynika to z położenia nacisku na ochronę bezpieczeństwa i higieny pracy, a nie z obowiązków nałożonych przez ustawodawcę na strony stosunku pracy. Z tej przyczyny, mimo iż pracownik popełnił błąd, unikając kwarantanny, pracodawca był zobowiązany doprowadzić do realizacji obowiązku nałożonego na pracownika po to, aby uniemożliwić mu zarażenie wirusem Covid-19 innych osób. W kolizji między środkami prawnymi, jakie można było wykorzystać, dyscyplinarne zwolnienie z pracy dla węgierskiej prawniczki miało mniejszą wartość od przymusowego wyegzekwowania pobytu na kwarantannie. Można byłoby się z tym zapatrywaniem zgodzić, gdyby zostało fachowo uzasadnione.

g) Rumunia, Andreea Suciu, Andreea Oprea, Suciu – Employment and Data Protection Lawyers²⁶

Instytucja prawna zwolnienia dyscyplinarnego pracownika nie jest uregulowana przepisami rumuńskiego prawa pracy. Pomimo tego prawnicy komentujący stanowisko Sądu Najwyższego Austrii pozytywnie wyrażają się o omawianym rozstrzygnięciu, akcentując całkowitą nieodpowiedzialność pracownicy odmawiającej stawienia się na kwarantannie. Uważają, że obwiniona została – jak piszą – „pomyślnie usankcjonowana” (*sucessfully sanctioned*). Wyrażają zapatrywanie, że analizowane orzeczenie może być wykorzystywane jako pożyteczna wskazówka w procesach dotyczących oceny wartości chronionych dóbr społecznych.

Polska opinia o wartości stosowania dyscyplinarnego zwolnienia w sytuacjach wyjątkowych

W polskim systemie prawa pracy elastyczny katalog przyczyn uzasadniających zwolnienie dyscyplinarne ogólnie został uregulowany w art. 52 § 1 ust. 1–3 Kodeksu pracy. Przyczyny zawinione przez pracownika, mające status prawny ciężkiego naruszenia obowiązków, popełnienie w czasie zatrudnienia przestępstwa uniemożliwiającego dalszą pracę oraz zawiniona przez zatrudnionego utrata uprawnień koniecznych do wykonywania pracy funkcjonują niezmiennie od dnia wejścia w życie Kodeksu pracy z 26 czerwca 1974 roku²⁷. Katalog przyczyn

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 42.

²⁷ Tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 1320, z 2021 r. poz. 1162, z 2022 r. poz. 655.

uzasadniających zwolnienie dyscyplinarne w polskim prawie pracy w zasadzie nie zmienił się od wejścia w życie dekretu z 18 stycznia 1956 roku o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia oraz o zabezpieczeniu ciągłości pracy²⁸. Oznacza to, że w dużej części przypadków prawo ukształtowane przez judykaturę polską jest stabilnie interpretowane. Ustabilizowane są więc przyczyny zawinione przez pracownika, takie jak: naruszenie podstawowych obowiązków, dopuszczenie się z winy własnej nagannych czynów, negatywna klasyfikacja zachowań pracowników. Znane też są opisywane w komentarzu do Kodeksu pracy przypadki niekwalifikowane przez judykaturę, jako uzasadniające dyscyplinarne zwolnienie z pracy²⁹. Powyższa sytuacja sprawia, iż zatrudnieni i zatrudniający mają znacznie większą możliwość dokonywania trafnych wyborów, jakie zachowanie pracownika może być zaliczone do kategorii ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Bogate doświadczenie judykatury w sprawach odnoszących się do ochrony pracowników przed zwolnieniami dyscyplinarnymi, uruchamianymi przez pracodawców publicznych i prywatnych, umożliwia prawidłową klasyfikację zachowań pracowników i działań podejmowanych przez pracodawców.

Należy jednak zaznaczyć, że niedopełnienie obowiązku przez jakąkolwiek osobę posądzaną o nosicielstwo wirusa Covid-19, nie tylko zatrudnioną, odmawiającą poddania się kwarantannie, zostało uregulowane przepisami o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i innych chorób zakaźnych³⁰. Artykuł 48 ust. 1 pkt. 1 tej ustawy przewiduje karę pieniężną od 5 do 30 tysięcy złotych za naruszenie obowiązku poddania się kwarantannie. Powyższa kara administracyjna jest wymierzana przez Państwową Inspekcję Sanitarną. Żaden pracodawca, nawet państwowy, nie ma kompetencji do nakładania tej kary. Nie ma również uprawnień do podejmowania decyzji do zwolnienia takiego pracownika z pracy z powodu odmowy odbycia kwarantanny.

Istniejąca sytuacja pozwala na wyróżnienie i zastosowanie odpowiednich działań w stosunkach pracy i sprawach socjalnych. Myślenie polityczne o takich problemach społecznych, do jakich zaliczana jest praca człowieka i zagadnienia socjalne, umożliwia prowadzenie w miarę normalnego życia przez osoby niebędące w stanie, ze względów od nich niezależnych, kontynuować aktywnego życia zawodowego. Myślenie polityczne umożliwia wszystkim jednostkom ludzkim,

28 Dz.U. z 25 stycznia 1956 roku, *Prawo pracy: przepisy, orzecznictwo i wyjaśnienia*, t. 1, zebrał i opracował J. Zieliński, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1969, s. 123 i n.

29 Zob. A.M. Świątkowski, *Kodeks pracy. Komentarz, szóste wydanie*, C.H. Beck, Warszawa 2018, s. 362–387.

30 Tekst jednolity Dz.U. z 4 lipca 2019 r., poz. 1239. Obwieszczenie Marszałka Sejmu RP z 6 czerwca 2019 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu oraz zwalczania zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi.

społeczeństwu, władzom państwowym i publicznym definiować i wprowadzać w życie konieczne działania dla najbardziej pożądanego przez obywateli rozwoju społecznego i gospodarczego oraz intelektualnego. Dzięki niemu można dokonywać skutecznych prób poznania i wyjaśnienia, czym jest, czym być powinno myślenie polityczne, zarówno w ramach naszego systemu filozoficznego, jak i systemu pożądanego przez społeczeństwo obywatelskie, którego jesteśmy członkami.

Uwagi końcowe

Nie bez uzasadnionej przyczyny pozwoliłem sobie w niniejszym artykule, napisanym z okazji jubileuszu wybitnego znawcy myślenia politycznego, na przedyskutowanie postępowania ludzi będących w nietypowych warunkach, za jakie należy uznać zagrożenie zdrowia i życia w czasie pandemii Covid-19. Chciałem uświadomić sobie, społeczności, w jakiej razem z naszym dostojnym jubilatą funkcjonujemy, że systematyczne i nieprzerwane prowadzenie debat publicznych na temat wartości istotnych dla ludzi i społeczeństw obywatelskich, w jakich żyjemy, uczymy się i działamy, jest niesłychanie ważne.

Zamieszczone w niniejszym opracowaniu krótkie komentarze na temat wartości w Unii Europejskiej jednolitego wyroku wydanego przez wszystkie – łącznie z Sądem Najwyższym – instancje austriackiego wymiaru sprawiedliwości sprawiły, iż w środowisku wysokiej klasy fachowców (adwokatów) zajmujących się profesjonalnie tą samą dziedziną systemu gałęzi prawa, jakim jest indywidualne prawo pracy, nie można było, z jednym – niemieckim wyjątkiem – zająć wspólnego stanowiska na temat zasadności lub bezpodstawności zwolnienia dyscyplinarnego z powodu naruszenia przez pracownicę, potencjalną ofiarę Covid-19, obowiązku odbycia kwarantanny spowodowanej pandemią.

Dyskutujemy, wymieniamy opinie, szanujemy poglądy innych. Jak pisze w cytowanej już wcześniej monografii na temat myślenia politycznego Stanisław Gałkowski, tego typu zachowanie jest

jedną z cech odróżniających obywatela od barbarzyńcy (...). Jednym z elementów tego zadania jest zaprezentowanie motywów, jakimi się kierujemy, oraz kryteriów, do których się odwołujemy podczas podejmowania swoich decyzji o charakterze politycznym. Bez takiego „zdania sprawy” nie byłibyśmy w stanie zrozumieć postępowania naszych partnerów w życiu publicznym. Z kolei brak zrozumienia motywów, którymi się kierujemy, sprawiłby, że dla innych osób stalibyśmy się nieprzewidywalni (...). Społeczny dyskurs o wartościach jest pewną koniecznością, tym większą, im szybsze jest tempo przekształceń współczesnych społeczeństw. (...) kwestia osobowościowego uposażenia obywateli – sumienia obywatelskiego – jest sprawą przynajmniej równie ważną, jak kwestia ustroju panującego

w państwie. Dlatego zarówno na początku, jak i na końcu właściwie urządzonego *polis* musi być edukacja [poprzedzająca wymianę myśli politycznej]³¹.

Bibliografia

- Galwas B., *Cel lewicy: państwo socjalne*, „Przegląd”, nr 27 (1173), 27.06–3.07.2002.
- Gałkowski S., *Barbarzyńcy i obywatele. Myślenie polityczne wobec wartości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.
- Prawo pracy: przepisy, orzecznictwo i wyjaśnienia*, t. 1, zebr. i oprac. J. Zieliński, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1969.
- Reykowski J., *Myślenie polityczne*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002.
- Smith A., *An Equity Into the Nature and Causes of the Wealth of Nations*, red. W.B. Todd, t. 7: *The Glasgow Edition of Works and Correspondence of Adam Smith*, red. R.H. Campbell, D.D. Raphael, A. Skinner, Oxford University Press, Oxford 1976.
- Świątkowski A.M., *Kodeks pracy. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2018.
- Świątkowski A.M., *Labour Law: Council of Europe*, Kluwer Law International B.V, AH Alphen aan den Rijn, The Netherland 2021.
- Świątkowski A.M., Wujczyk M., *Bezpieczeństwo prawne i socjalne pracowników jako uniwersalna aksjologiczna podstawa współczesnego prawa pracy i zabezpieczenia społecznego. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Aksjologiczne podstawy prawa pracy i ubezpieczeń społecznych*, red. A. Skąpski, K. Ślęzak, Ars boni et aequi Przedsiębiorstwo Wydawnicze – Michał Rozwadowski, Poznań 2014.
- Tinhofer A., Göschl I., *Dismissal for Violation of Covid-19 Quarantine Order (AT)*, „European Employment Law Cases”, 2022, nr 1.

Informacja o Autorze

Andrzej Marian Świątkowski, emerytowany profesor zwyczajny nauk prawnych, prawnik, socjolog, magister prawa pracy (LL.M) Uniwersytetu Pensylwanii, długoletni kierownik Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej UJ. Profesor Jean Monnet europejskiego prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Autor ponad 800 publikacji z dziedziny polskiego, europejskiego i międzynarodowego prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Wizytujący pracownik badawczy i wykładowca w renomowanych amerykańskich uczelniach. W latach 2002–2012 członek i pierwszy wiceprzewodniczący ECSR Rady Europy. Założyciel i redaktor naczelny roczników czasopism krajowych i zagranicznych. Aktywny uczestnik światowych kongresów i wykładowca na uczelniach na całym świecie. Od 2015 roku zatrudniony w Akademii Ignatianum w Krakowie.

31 S. Gałkowski, *Barbarzyńcy i obywatele*, s. 239 i n.

RADOSŁAW ZYZIK

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Liczba Dunbara w XXI wieku, czyli o limicie ludzkich relacji w organizacjach i instytucjach

Wprowadzenie

W niniejszej pracy zostanie zaprezentowana i uzasadniona teza, że wiedza o zarządzaniu organizacjami może zostać wzbogacona dzięki wykorzystaniu, wydawać by się mogło tak odległych od niej dyscyplin naukowych, jak antropologia, prymatologia czy nauki ewolucyjne. Nauki ewolucyjne, a w szczególności psychologia ewolucyjna, dążą do zrozumienia mechanizmów poznawczych człowieka w kontekście ich ewolucyjnego celu. Psychologia ewolucyjna to dziedzina z pogranicza psychologii i nauk ewolucyjnych badająca system poznawczy człowieka (umysł) z punktu widzenia ewolucji biologicznej i kulturowej. Zdolność do racjonalnego myślenia, odczuwania emocji w określonych sytuacjach, procesy motywacyjne, nasze zachowania społeczne, a w końcu nawet samoświadomość – wszystko to ma być, w mniejszym lub większym stopniu, efektem działania procesów, w wyniku których wymienione cechy stanowią adaptację, rozwiązanie problemów, przed którymi stanęli nasi przodkowie na swojej ewolucyjnej drodze¹.

I choć na pierwszy rzut oka może się wydawać, że psychologia ewolucyjna nie ma za wiele do powiedzenia specjalistom od zarządzania, zwłaszcza w temacie relacji międzyludzkich w instytucjach i organizacjach, to w pracy zostanie przywołana pewna hipoteza, która już została wykorzystana w zarządzaniu tak prywatnym przedsiębiorstwem, jak i instytucjami publicznymi. Chodzi mianowicie o liczbę Dunbara, czyli liczbę określającą maksymalną ilość trwałych relacji

1 Zob. D.M. Buss, *The Handbook of Evolutionary Psychology*, John Wiley & Sons, Hoboken, NJ 2005.

społecznych, które mózg człowieka jest w stanie relatywnie efektywnie monitorować i utrzymywać bez zewnętrznego systemu wspomagania.

W kolejnych częściach pracy zostaną przedstawione badania, które pozwoliły brytyjskiemu antropologowi Robinowi Dunbarowi na sformułowanie swojej hipotezy. Badania te, jak zobaczymy, charakteryzują się interdyscyplinarnością, ponieważ wykorzystują dane z zakresu prymatologii, teorii ewolucji i antropologii. Następnie zostaną przedstawione przykłady przedsiębiorstw i instytucji, które oparły swoją organizację w zakresie liczby pracowników na wskazaniach liczby Dunbara. Nie wszystkie jednak wprost wykorzystywały nauki ewolucyjne, niektóre drogą prób i błędów tak zreformowały swoje struktury, że stały się one spójne ze wskazówkami psychologów ewolucyjnych.

Liczba Dunbara

Robin Dunbar, brytyjski antropolog i psycholog ewolucyjny, kierownik naukowy grupy neuronauki społecznej i ewolucyjnej na Wydziale Psychologii Eksperymentalnej na Uniwersytecie w Oksfordzie w 1992 roku opublikował artykuł, którego celem było ustalenie, czy objętość kory nowej (ang. *neocortex*) w przypadku ssaków naczelnych może wyjaśnić wielkość grup społecznych, w których przedstawiciele różnych gatunków naczelnych funkcjonują. Innymi słowy, Dunbar poszukiwał odpowiedzi na pytanie, czy wielkość grupy społecznej jest zależna od objętości kory nowej?²

Antropolog stwierdził, że dzięki wykorzystaniu różnych metod badawczych i analizy statystycznej udało się ustalić, że rzeczywiście liczebność grupy, w której żyje naczelnny, zależy w dużym stopniu od objętości kory nowej, a nie na przykład od środowiska lub od innych czynników zewnętrznych. Duże mózgi naczelnych były odpowiedzialne za istnienie i określoną liczebność grup społecznych. Im większa liczba neuronów w korze nowej, tym większa zdolność poszczególnych przedstawicieli różnych gatunków do przetwarzania złożonych informacji. A idąc dalej tym tropem, zdolność do przetwarzania informacji stanowiła naturalne ograniczenie zdolności przedstawicieli danego gatunku do monitorowania aktualnie utrzymywanych „znajomości” z innymi członkami grupy. To właśnie to ograniczenie jest niejako odpowiedzialne za górny limit liczebności konkretnej grupy. Jeśli grupa przekroczy limit, to staje się społecznie niestabilna i zaczyna się rozpadać. Dunbar badał więc relację pomiędzy zdolnościami poznawczymi naczelnych do zawierania i utrzymywania trwałych więzi społecznych; trwałych,

2 R.I.M. Dunbar, *Neocortex Size as a Constraint Size in Primates on Group Ecologically*, „Journal of Human Evolution”, 1992, nr 20, s. 469–493.

czyli takich, w których osobniki znają się i pozostają ze sobą w jakiejś relacji społecznej.

Wyniki tych badań posłużyły mu następnie do określenia hipotetycznej liczby trwałych kontaktów społecznych, które może utrzymywać człowiek. Była to więc hipoteza będąca efektem ekstrapolacji rezultatów studiów porównawczych, których celem było poszukiwanie korelacji pomiędzy rozmiarami mózgów a liczbą trwałych i utrzymywanych relacji o charakterze społecznym.

Jak powiedzieliśmy, jeżeli grupy są zbyt liczne, naczelne nie potrafią utrzymywać kontaktów ze wszystkimi osobnikami, w efekcie zanikają więzi społeczne i następuje stopniowy rozpad grupy, aż liczba osobników utrzymujących ze sobą relacje społeczne osiągnie odpowiedni poziom. Pojawia się więc naturalny mechanizm korygujący. Ten poziom, określający liczbę trwałych więzi możliwych do utrzymania i pielęgnowania przez osobniki danego gatunku, znany jest dzisiaj powszechnie jako liczba Dunbara.

Dla przykładu, w przypadku indrystowatych liczba Dunbara to cztery, lemury katta utrzymują przeciętnie 15 znajomości, a rezusy aż 25. Na podstawie tych obserwacji, a także dzięki studiom nad strukturą społeczną człowieka neolitu, Dunbar doszedł do wniosku, że przeciętny człowiek jest w stanie utrzymywać kontakty z około 150 osobami³. Dla porządku należy dodać, że w zależności od różnych badań liczba ta waha się od 100 do 230 osób⁴. Warto pamiętać, że Dunbar, jak każdy psycholog ewolucyjny, utrzymuje, iż mechanizmy psychiczne (w tym zawieranie i utrzymywanie kontaktów społecznych) są adaptacjami naszych mózgów powstałymi w plejstocenie (od 2,58 mln do 11,7 tys. b2k). Od tamtego czasu nasze mózgi zdaniem psychologów ewolucyjnych nie uległy zasadniczym zmianom. Stąd ograniczenia, które wtedy były pożądanymi adaptacjami w stosunku do wymogów środowiskowych, dziś mogą okazać się nieprzydatne, a niekiedy uciążliwe.

Dunbar uważał, że w bliższych nam chronologicznie czasach, a nawet współcześnie, górna granica 150 osobników danej grupy była i jest nieświadomie brana pod uwagę. Brytyjski psycholog przeanalizował różne sposoby organizowania się ludzi w grupy na przestrzeni wieków. I tak podstawowa jednostka armii starożytnego Rzymu liczyła ok. 120–130 żołnierzy, podobnie pod względem liczebności wyglądały armie od XVI wieku. Nawet dziś podstawowa jednostka wojskowa, którą zdaniem Dunbara jest kompania, liczy do 150 żołnierzy (choć ich liczebność w rzeczywistości waha się od 80 do 200). W XX wieku średnia liczba członków podstawowej jednostki wojskowej wynosiła 179,6 żołnierza, czyli była

3 R. Dunbar, *Coevolution of Neocortical Size, Group Size and Language in Humans*, „Behavioral and Brain Sciences”, 1993, nr 4, s. 681–725.

4 A. Hernando i in., *Unravelling the Size Distribution of Social Groups with Information Theory on Complex Networks*, „The European Physical Journal”, 2010, nr 76, s. 6.

zbliżona do liczby Dunbara⁵. Co ciekawe, społeczności niektórych sekt także liczą do 150 członków, ponieważ ich zdaniem jest to odpowiednia liczba pozwalająca na wywieranie grupowej presji na członków grupy⁶.

Ograniczenia liczebności pracowników w praktyce

Kontrowersyjna hipoteza Dunbara nie mogła nie zwrócić uwagi mediów; stała się przedmiotem dyskusji nie tylko naukowych, ale i publicystycznych. W 2009 roku angielski tygodnik „The Economist” postanowił sprawdzić na przykładzie Facebooka, czy liczba Dunbara ma oparcie w statystykach portalu. Socjolog dr Cameron Marlow, pracujący dla Facebooka, przedstawił interesujące dane. Przeciętny użytkownik ma średnio 120 znajomych. W ramach tej grupy mężczyźni komentują i lubią wpisy, statusy czy zdjęcia średnio siedmiu osób, w przypadku kobiet liczba aktywnych znajomych wzrasta do dziesięciu. Ponadto udało się ustalić, że mężczyźni piszą prywatne wiadomości i czatują z czwórką, a kobiety z ósemką znajomych. I choć liczba 120 znajomych jest zbliżona do ilości trwałych znajomości, które jednostka może w tym samym czasie pielęgnować, to oczywiście zdarzają się profile, których właściciele mają ponad 500 znajomych⁷.

Dobra współpraca pomiędzy pracownikami tej samej organizacji jest ważnym elementem jej funkcjonowania. Innym ważnym elementem jest także minimalizacja kosztów funkcjonowania organizacji, ponieważ im mniej środków wydaje się na bieżące zarządzanie szeroko rozumianym procesem produkcji, tym więcej można ich przeznaczyć na inwestycje i rozwój firmy.

Koszty zarządzania można ograniczyć poprzez zmniejszenie struktur odpowiedzialnych za zarządzanie i kontrolowanie pracowników. By jednak mogło do tego dojść, należy stworzyć takie środowisko pracy, które niejako samo się kontroluje i zarządza. Jak widzieliśmy, liczba Dunbara wyznacza górną granicę liczebności grupy, która jest w stanie w miarę samodzielnie i spójnie kontrolować swoje działanie i utrzymywać stałe relacje pomiędzy jej członkami. Nawet we współczesnych industrialnych czasach ewolucyjnie ukształtowana zdolność do utrzymywania kontaktów społecznych, a w szczególność jej ograniczenia, mogą mieć znaczenie⁸.

5 R. Dunbar, *Coevolution of Neocortical Size*, s. 686.

6 *Ibidem*, s. 687; R. Dunbar, *Ilu przyjaciół potrzebuje człowiek? Liczba Dunbara i inne wybryki ewolucji*, przeł. D. Cieśla-Szymańska, CCPress 2021.

7 *Primates on Facebook*, „The Economist”, 2009, <http://www.economist.com/node/13176775> (dostęp: 20 VIII 2022).

8 R. Dunbar, *Coevolution of Neocortical Size*, s. 687.

Po pierwsze, prowadzone studia socjologiczne, których celem było uzyskanie wiedzy o optymalnej liczbie pracowników takich organizacji doprowadziły do wniosku, że po przekroczeniu granicy 150 pracowników pojawiają się negatywne efekty uboczne. Takim efektem jest na przykład spadek satysfakcji z wykonywanej pracy, a także brak spójności danej grupy, co z kolei przekłada się na większy odsetek nieobecności wśród pracowników i większą rotację stanowisk⁹. Im wyższa liczba członków danej grupy, tym niższa wydajność poszczególnych pracowników i skłonność do braku identyfikacji z firmą, a tym samym brak spójności¹⁰.

Dunbar utrzymuje, że istnieje nieformalna reguła 150 pracowników organizacji biznesowej, której przekroczenie wiąże się z koniecznością wprowadzenia dodatkowych struktur kierowniczych i kontrolnych mających zapewnić właściwe funkcjonowanie tej organizacji. Poniżej tej liczby przepływ informacji i koordynacja zadań przebiega bardziej nieformalnymi drogami¹¹. Z kolei Coleman, na długo przed badaniami Dunbara, przedstawił analizy, według których pracownicy drukarni zawiązują przyjaźnie, jeśli liczba pracowników drukarni waha się pomiędzy 90 a 150 osób¹².

Znaczenie ewolucyjnej historii człowieka dla współczesnych procesów zarządzania organizacjami publicznymi i prywatnymi już od kilkunastu lat jest dostrzegane przez osoby odpowiedzialne za zarządzanie. Choć niekiedy dzieje się to przypadkowo lub nieświadomie, tak jak to na przykład miało miejsce, i nadal ma, w przypadku organizowania kompanii wojskowych, to są też przypadki celowego wykorzystywania badań psychologów ewolucyjnych i prymatologów.

Jednym z przykładów świadomego kreowania struktury firmy w kierunku bliższych relacji międzyludzkich jest zachowanie Michaela Capellasa CEO firmy WorldCom, który w trakcie narady 100 najważniejszych osób w firmie zadał pytanie, czy jest na sali ktoś, kto zna wszystkich pozostałych. I nie było ani jednej takiej osoby. Capellas przeorganizował więc firmę w taki sposób, że osoby zarządzające pracowały w jednej siedzibie firmy, przez co miały wykazywać instynktowną niechęć do przynoszenia zawodu swoim kolegom z pracy, a tym samym przyjąć odpowiedzialność za firmę. Jak pisze Richard Conniff w książce *Korporacyjne zwierzę*:

Capellas wybrał właściwą drogę. Żadna ludzka instytucja nie może odnieść sukcesów, a nawet przetrwać długo, jeżeli nie uwzględni faktu, że ludzie to zwierzęta społeczne. To nie oznacza, że wszyscy mają żyć w tym samym mieście,

9 B.P. Indik, *Organization Size and Member Participation: Some Empirical Tests of Alternative Explanations*, „Human Relations” 1965, nr 4, s. 339–350.

10 B. Mullen, C. Copper, *The Relation Between Group Cohesiveness and Performance: An Integration*, „Psychological Bulletin” 1994, nr 2, s. 213.

11 R. Dunbar, *Coevolution of Neocortical Size*, s. 687.

12 Zob. J.S. Coleman, *Introduction to Mathematical Sociology*, London Free Press, London 1964.

ale każda organizacja musi znaleźć sposób, by mimo mobilności i niestałości współczesnego społeczeństwa, zaspokoić silną potrzebę przynależności i związków, jaką odczuwają wszyscy pracownicy. Ludzie są ewolucyjnie dostosowani do spędzania większości życia w tej samej rodzinie, klanie, plemieniu i okolicy (...). Kiedyś było rzeczą oczywistą, że każdy zna tych, z którymi pracuje, i ufa im; niekiedy mogło to decydować o życiu i śmierci. Nasza konstrukcja psychiczna jest w dalszym ciągu dopasowana do życia w takich niewielkich, silnie związanych grupach¹³.

Conniff powtarza w ostatnim zdaniu podstawową tezę psychologii ewolucyjnej, zgodnie z którą ludzie wyewoluowali w plejstocenie w warunkach istnienia małych społeczności opartych na zbieractwie i myślistwie. Nasz spadek ewolucyjny w dalszym ciągu wpływa na nasze postępowanie, także w środowisku biznesowym. Lepiej funkcjonujemy w mniejszych grupach, gdzie nieformalne mechanizmy o podłożu ewolucyjnym, takie jak niechęć do działania na szkodę własnej grupy, chęć do współpracy wewnątrzgrupowej, identyfikowanie osobników szkodzących grupie lub na niej pasożytujących, sprawiają, że grupa się samoreguje i wspólnie realizuje własne cele. To ma na myśli Conniff, pisząc o człowieku jako zwierzęciu społecznym.

Trudno jednak byłoby od firmy zatrudniającej setki lub tysiące pracowników wymagać, by realizowała w skali jeden do jednego zalecenia płynące z badań psychologów ewolucyjnych. Jednakże istnieją sposoby wykorzystania naszego bagażu ewolucyjnego w celu optymalizacji procesów wewnątrz organizacji. Jednym z przykładów wzmacniania odpowiedzialności za firmę i tożsamości grupowej jest historia firmy Nynex. Ta firma telefoniczna wpadła w kłopoty po tym, gdy wprowadzono zautomatyzowany system usuwania usterek w miejsce nieformalnych rozmów pracowników. Po wprowadzeniu systemu automatycznego czasu oczekiwania na naprawę usterki wzrósł z trzech do trzydziestu pięciu dni. Przed wprowadzeniem systemu osoby odpowiedzialne za usuwanie usterek kontaktowały się z innymi pracownikami firmy i po krótkich rozmowach były w stanie wypracować rozwiązanie. Te krótkie rozmowy odbywały się poza systemem oficjalnego obiegu dokumentów, co budziło niepokój kadry zarządzającej. To właśnie menedżerowie, bez konsultacji z szeregowymi pracownikami firmy, wprowadzili system, który niemal nie doprowadził do katastrofy biznesowej. Dopiero po powrocie do starego systemu nieformalnych kontaktów udało się przywrócić właściwe funkcjonowanie firmy¹⁴.

Historia tej firmy ilustruje znaczenie spójności grupy dla funkcjonowania organizacji, o czym pisał zresztą sam Dunbar. Poczucie zbiorowej odpowiedzialności,

13 R. Conniff, *Korporacyjne zwierzę*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2006, s. 369.

14 *Ibidem*, s. 370.

budowa tożsamości przedsiębiorstwa może odbywać się nawet w przypadku dużych firm, pod warunkiem że podstawowa jednostka organizacji nie będzie przekraczała liczby Dunbara, a wewnętrzna komunikacja pomiędzy jej członkami będzie oparta na naturalnych procesach.

Innym przykładem skuteczności zarządzania zachowaniami w organizacji poprzez (świadome lub nieświadome) działanie zgodne ze wskazaniami antropologii i psychologii są rezultaty badań przeprowadzonych przez Davida Uptona. Ten badacz zachowań organizacyjnych z Uniwersytetu w Oksfordzie w swojej pracy naukowej nad strukturą organizacji z branży IT, po przeanalizowaniu 1000 projektów z udziałem 11 000 pracowników doszedł do wniosku, że jeśli poziom znajomości członków tej samej grupy wewnątrz organizacji wzrośnie o 50%, to błędy popełniane w pracy spadają o 19%, przekroczenia planowanego o 30%, a wydajność pracowników wzrasta o 10% według oceny klientów¹⁵.

Jednym z najbardziej przemawiających do wyobraźni przykładów organizacji firmy zgodnie z wymogami psychologii ewolucyjnej, a w szczególności uwzględnienia liczby Dunbara, jest historia firmy W.L. Gore & Associates (WLGA). WLGA to międzynarodowa korporacja zatrudniająca prawie 10 000 pracowników na całym świecie, mająca obrót rzędu trzech miliardów dolarów rocznie. Firma została uznana kilkanaście razy z rzędu za najlepszego pracodawcę na świecie wg rankingu Fortune 100¹⁶.

Twórca firmy Bill Gore doszedł do podobnych wniosków co Dunbar, ale stosując zgoła odmienne metody. Gore założył swoją firmę dosłownie na własnym podwórku. Na przestrzeni lat zaczęła ona odnosić coraz większe sukcesy, co wiązało się z koniecznością budowy fabryki i zatrudniania nowych pracowników. Pewnego dnia Gore wszedł do fabryki i odkrył, że nie zna ludzi, którzy w niej pracują. Metodą prób i błędów organizował pracę w swoich fabrykach, poszukując idealnego rozwiązania. Tym samym udało mu się ustalić, że maksymalną liczbą pracowników będzie 150 osób, ponieważ po przekroczeniu tej liczby zwiększały się koszty organizacyjne, a tym samym konieczność wewnątrzfirmowej biurokracji. Poniżej tej liczby ludzie znali się osobiście, łatwiej identyfikowali się z celami grupy, a tym samym z celami całej firmy.

Gore wprowadził cztery ogólne zasady, które powinny kierować postępowaniem wszystkich członków danej fabryki: uczciwość (w stosunku do innych pracowników i klientów), wolność (rozumiana jako uprawnienie do rozwoju osobistego, ale również do przyjmowania większej odpowiedzialności), zaangażowanie

15 *Intact Teams Perform Better*, <https://bizpsycho.com/tag/j-richard-hackman/> (dostęp: 23 VIII 2022).

16 *Employee Engagement – is 150 the Magic Number, Plus Something Else?*, <https://whatsthepont.com/2011/12/15/employee-engagement-is-150-the-magic-number-plus-something-else/> (dostęp: 23 VIII 2016).

(możliwość realizacji własnych celów i celów firmy), a także konsultacja (możliwość dyskusji z innymi pracownikami o działaniach mających wpływ na reputację całej firmy)¹⁷. Gore przestrzegał tej zasady tak skrupulatnie, że był skłonny do budowy jednej fabryki przy drugiej, pod warunkiem że w każdej będzie do 150 pracowników. Taka sytuacja ma miejsce w Wirginii w Stanach Zjednoczonych, gdzie trzy fabryki zostały wybudowane w odległości zasięgu wzroku, a każda z nich ma własny, odrębny charakter.

Nie tylko organizacje prywatne mogą zyskać na wykorzystywaniu wniosków płynących z badań psychologów ewolucyjnych. Także instytucje publiczne mogą sięgać po osiągnięcia najnowszych nauk o człowieku. W 2007 roku szwedzki Urząd Podatkowy planował organizację swoich biur w taki sposób, by liczba pracowników pojedynczego biura nie przekroczyła granicy 150 pracowników. W artykule pod kontrowersyjnym tytułem: *Szwedzcy inspektorzy podatkowi zorganizowani przez małpy* (ang. *Swedish tax collectors organized by apes*), można było przeczytać, że nie wszyscy doceniają innowacyjność tego rozwiązania, zwłaszcza że pracowników przyrównano do małp. Niemniej taka restrukturyzacja zakładu miała na celu poprawę atmosfery pracy w Urzędzie Podatkowym, jak również wzrost jakości wykonywanej pracy¹⁸.

Wydaje się, że na potwierdzenie liczby Dunbara można znaleźć dowody również w realnym świecie biznesu i instytucji:

Jest dużo dowodów empirycznych na poparcie tezy, że 150 osób to największa liczba pracowników, która może funkcjonować w biznesie na stopie personalnej, zanim struktury wyprą kontakty osobiste. Całkiem sporo firm wpadło na to, że niezależne jednostki organizacyjne, składające się z maksymalnie 150 członków, są najbardziej efektywne, od Dana Corporation w latach 70. po Szwedzki Urząd Podatkowy. Wiele startupów po przekroczeniu liczby 150 pracowników zmienia się w bardziej sztywne struktury i traci swój początkowy charakter. Poza tym powszechnie znanym jest fakt, że do tej liczby firmy mogą funkcjonować w relacji Założyciel-Pracownicy, powyżej tej liczby musi pojawić się zarządzanie średniego szczebla¹⁹.

17 *Ibidem*.

18 *Swedish Tax Collectors Organized by Apes*, <http://www.thelocal.se/20070723/7972> (dostęp: 24 VIII 2022).

19 „There is quite a lot of empirical support for c 150 people is the largest size at which a business can operate at a personal level, before structure (and silos) replace the individual touch. Quite a few companies have found that independent units of a few hundred people are the most effective, from Dana Corporation in the 1970s to the Swedish tax office in the 'Noughties. Many startups find that after about 150 people the company becomes more rigid and loses the initial spirit. This is also commonly seen as about the largest size a business can get to under the typical *lead from the front* Founder-Entrepreneur team before a layer of middle-management comes in. *Dunbar's Numbers and Organising for Social Business*,

Podsumowanie

Choć liczba Dunbara zdobyła rozgłos i stała się jedną z najszerzej dyskutowanych hipotez psychologii ewolucyjnej, a nawet zdążyła zostać wykorzystana praktycznie, to w literaturze przedmiotu bywa krytykowana. Po pierwsze, dlatego że istnieją inne hipotezy identyfikujące inne limity kontaktów społecznych, które może utrzymywać człowiek²⁰. To z kolei przekłada się na stan niepewności. Po drugie, inni badacze podnoszą, że korelacja pomiędzy wielkością kory nowej a liczebnością grupy społecznej nie jest jedynym wyjaśnieniem owej liczebności. Zależać może ona również od innych, zewnętrznych czynników²¹. Po trzecie, w czasopiśmie „Behavioral and Brain Sciences”, w którym ukazał się artykuł Dunbara, można zapoznać się z kilkunastoma uwagami metodologicznymi, pojęciowymi i empirycznymi związanymi z prowadzonymi przez niego badaniami.

Niemniej trudno nie dostrzec, że tak złożona hipoteza badawcza, jaką przecież jest liczba Dunbara, musiała wiązać się z interdyscyplinarnym procesem badawczym, który raczej nie mógłby zadowolić purystów metodologicznych. Ponadto korelacja pomiędzy badaniami Dunbara, organizacją wojskową na przestrzeni wieków, badaniami antropologicznymi prowadzonymi wśród pierwotnych plemion a danymi wynikającymi z nowoczesnych praktyk związanych z zarządzaniem organizacjami – sugeruje, że liczba Dunbara, nawet gdyby była jedynie ekstrapolacją badań ewolucyjnych, to taką, którą należy brać pod uwagę nie tylko w pracach naukowych poświęconych ewolucji, ale również w przypadku zarządzania przedsiębiorstwami, wojskiem czy instytucjami publicznymi.

BIBLIOGRAFIA

- Bernard H.R., Shelley G.A., Killworth P., *How Much of a Network Does the GSS and RSW Dredge Up?*, „Social Networks”, 1987, nr 1.
- Buss D., *The Handbook of Evolutionary Psychology*, John Wiley & Sons, Hoboken, NJ 2005.
- Coleman J.S., *Introduction to Mathematical Sociology*, London Free Press, London 1964.
- Conniff R., Amsterdamski P., *Korporacyjne zwierzę*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2006.
- Dunbar R., *Coevolution of Neocortical Size, Group Size and Language in Humans*, „Behavioral and Brain Sciences”, 1993, nr 4.

<http://www.theagileelephant.com/dunbars-numbers-and-organising-for-social-business/> (dostęp: 24 VIII 2022).

20 H.R. Bernard, G.A. Shelley, P. Killworth, *How Much of a Network Does the GSS and RSW Dredge Up?*, „Social Networks” 1987, nr 1, s. 49–61.

21 Zob. P. Lieberman, *The Unpredictable Species: What Makes Humans Unique*, Princeton University Press, Princeton 2013.

- Dunbar R., *Neocortex Size as a Constraint Size in Primates on Group Ecologically*, „Journal of Human Evolution”, 1992, nr 20.
- Dunbar R., *Ilu przyjaciół potrzebuje człowiek? Liczba Dunbara i inne wybryki ewolucji*, przeł. D. Cieśla-Szymańska, CCPress 2021.
- Dunbar's Numbers and Organising for Social Business*, <http://www.theagileelephant.com/dunbars-numbers-and-organising-for-social-business/>.
- Employee Engagement – is 150 the Magic Number, Plus Something Else?*, <https://whatsthepont.com/2011/12/15/employee-engagement-is-150-the-magic-number-plus-something-else/>.
- Hernando A., Villuendas D., Vesperinas C., *Unravelling the Size Distribution of Social Groups with Information Theory on Complex Networks*, „The European Physical Journal”, 2010, nr 76.
- Indik B.P., *Organization Size and Member Participation: Some Empirical Tests of Alternative Explanations*, „Human Relations”, 1965, nr 4.
- Intact Teams Perform Better*, <https://bizpsycho.com/tag/j-richard-hackman/>.
- Lieberman P., *The Unpredictable Species: What Makes Humans Unique*, Princeton University Press, Princeton 2013.
- Mullen B., Copper C., *The Relation Between Group Cohesiveness and Performance: An Integration*, „Psychological Bulletin”, 1994, nr 2.
- Primates on Facebook*, „The Economist”, 2009, <http://www.economist.com/node/13176775>.
- Science and Technology: Primates on Facebook; Social Networks*, „The Economist”, 28 II 2009.
- Swedish Tax Collectors Organized by Apes*, <http://www.thelocal.se/20070723/7972>.

Informacja o Autorze

Radosław Zyzik, doktor teorii prawa, ekonomista, prodziekan Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie. Jest autorem licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych, w których łączy wiedzę z zakresu psychologii poznawczej i społecznej, ekonomii behawioralnej i neuronauki z naukami prawnymi i polityką publiczną. Autor monografii *Obraz człowieka w teorii oświadczeń woli. Perspektywa neuronauki poznawczej i psychologii* (2017).

CZĘŚĆ DRUGA

IDEE KOMUNIKOWANIA

EWA MAJ

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Kultura czasu wolnego kobiet w międzywojennej prasie dla Polek

Uwagi wstępne

Prasa dla kobiet w Polsce międzywojennej tworzyła segment komunikacji społecznej, w której sprawdzały się schematy informowania, perswadowania, wychowywania, organizowania, ale też dostarczania rozrywki¹. Kreowała ośrodki wpływu na postawy odbiorczyń. Jej zadania koncentrowały się na kobiecych powinnościach w przestrzeni prywatnej i publicznej. Polka występowała zatem w roli członkini rodziny, pracownicy, działaczki społecznej. W ten sposób kształtowały się trzy sfery kobiecej aktywności: domowa, zawodowa i społeczna. Czasopiśmiennictwo adresowane do kobiet miało postać tygodników i miesięczników z jednoznacznie określoną grupą odbiorczą. Zaliczały się do nich periodyki o różnym: (1) czasie istnienia: długotrwałe, krótkotrwałe, efemerydalne, (2) profilu ideowym, politycznym i światopoglądowym: organy partyjne, (3) statusie adresatek: czasopisma dla konkretnych grup społecznych: inteligentek, robotnic, włościanek, ziemianek, ale też dla żeńskiej służby domowej, (4) nakładcy: periodyki wydawane przez kobiece stowarzyszenia społeczne, kulturalne, oświatowe i religijne².

- 1 M. Nieć, *Powstanie prasy polskiej – z edukacji politologicznej*, [w:] *Pamięć, historia, polityka*, red. A.P. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Akademia Ignatianum, Kraków 2012, s. 387–406; M. Nieć, *Archeologia polityki i komunikowania. Peregrynacje*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2019.
- 2 K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010; E. Maj, *Dziennikarki prasy dla kobiet w Polsce 1918–1939. Portret zbiorowy na podstawie publicystycznego samoopisu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020; Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Wyższa Szkoła Dziennikarska, Warszawa 1938.

Na próbę badawczą złożyły się następujące czasopisma: „Bluszcz”, „Gazeta dla Kobiet”, „Gazetka dla Kobiet”, „Głos Kobiet”, „Głos Wielkopolanek”, „Hasło Polki”, „Kobieta Polska” (poznańska), „Kobieta Polska” (warszawska), „Kobieta Wielkopolska”, „Kobieta Współczesna”, „Kobieta w Domu i Salonie”, „Kuźniczanka” i „Pisemko Kuźniczanek”, „Moja Przyjaciółka”, „Na Posterunku”, „Nie-wiasta Katolicka”, „Pani Domu”, „Przodownica”, „Rodzina Wojskowa”, „Start”, „Własnymi Siłami”, „Ziemianka Polska”, ponadto kalendarze i jednodniówki adresowane do kobiet. Wyodrębniono z nich korpusy tekstowe powiązane ze sobą tematycznie i ukierunkowane na rozwiązanie tytułowego problemu badawczego. Celem było zrekonstruowanie wiedzy o tym, jak kreowano kulturę czasu wolnego kobiet w ujęciu prasowo-publicystycznym. Przyjęto hipotezę, że upowszechnianie wiedzy o strategii zarządzania czasem wolnym spełniało trzy funkcje. Po pierwsze, była to funkcja poznawcza, polegająca na zaznajomieniu czytelniczek z problematyką pozyskiwania i zagospodarowania czasu wolnego. Po drugie, uwidoczniła się funkcja wychowawcza, związana z przyuczaniem odbiorczyń do planowania aktywności w przestrzeni domowej i pozadomowej. Po trzecie, wystąpiła funkcja kompensacyjna, która była pochodną diagnozowania deficytów pełnej podmiotowości politycznej kobiet.

Publicystyka prasy dla Polek zajmowała się tematyką zarządzania wolnym czasem kobiet, umieszczając problem w tekstach mających cechy gatunków publicystycznych, jak artykuły analityczne i komentatorskie, felietony, reportaże, sprawozdania. Ponadto w czasopiśmiennictwie adresowanym do czytelniczek istniały rubryki, a niekiedy samoistne dodatki poradnicze, w których znajdowały się wskazówki dotyczące racjonalnego wydatkowania energii kobiecej i starannego planowania spraw bytowych, by odpowiednio zagospodarować czas wolny. Na pytanie, jak uzyskać czas wolny, odpowiedzi przybierały postać pouczeń o skorzystaniu z naukowego ujęcia logistyki domowej, o podejmowaniu próby profesjonalizacji spraw codziennych, wymagających fachowej wiedzy i umiejętności. Powstał specjalny miesięcznik tematyczny: „Pani Domu”, organ Związku Pań Domu i Instytutu Gospodarstwa Domowego. Jego redakcja zmierzała do koncentracji uwagi czytelniczek na zarządzaniu sprawami bytowymi rodziny, z uwzględnieniem kultury czasu wolnego.

W poniższym artykule tytułowy problem badawczy został przedstawiony z uwzględnieniem sposobów wygoszpodarowania czasu wolnego oraz metod jego zagospodarowania, ze wskazaniem na dwie strefy: duchową i fizyczną. W ten sposób ustaliła się struktura wewnętrzna poniższego artykułu, umożliwiająca pokazanie istotnych aspektów życia kobiet w międzywojniu. Do opracowania tematu spożytkowane zostały wybrane komponenty techniki analizy tekstowej oraz analizy narratologicznej w odniesieniu do materiałów publicystycznych w prasie dla Polek. Literatura dotycząca twórczości użytkowej, przeznaczonej

dla kobiet, na ogół odnosiła się do działalności emancypracyjnej, walki o równouprawnienie, wreszcie do spraw socjalno-bytowych. Relatywnie mało prac dotyczyło wypoczynku³.

Sposoby wygospodarowania wolnego czasu

Zarządzanie czasem kobiet należało do składników posłannictwa dziennikarek, które dążyły do wykreowania wzorca osobowego Polek. Jego komponentem była kobieta aktywna w domu, w pracy zawodowej (jeśli musiała zarobkować) oraz w społeczeństwie, gdy poświęcała się działalności dla dobra wspólnego. Powinna „stanąć na czele i prowadzić do pracy długi korowód sióstr, dzielnych – pełnych zapału – przejętych wiarą w dobro i miłość Ojczyzny”⁴. Zgodnie z przekazem prasowym praca *pro publico bono* była powinnością Polek wobec narodu i państwa. Znajdowała się wśród motywów publicystycznych o wymiarze historycznym i współczesnym. Natomiast w stosunku do najbliższego otoczenia obowiązkiem kobiety było planowanie zajęć własnych i członków rodziny, a także współpracowników w pracy zawodowej. W przekazie prasowym przewijała się myśl, że szczególnie w warunkach domowych do niej należało ustalanie priorytetów, określanie celów pracy, weryfikowanie osiągnięć⁵. Wszystko, co pozostawało poza wzmiankowaną przestrzenią, było czasem wolnym, który mogła przeznaczyć na wybraną formę relaksu.

Publicystki były świadome tego, że odbiorczynie prasy – poza periodykami specjalistycznymi – miały różny status społeczny. Najprostszy podział dotyczył kobiet zajmujących się pracą zawodową oraz pań domu, wśród których były bogate arystokratki, otoczone rojem służących, oraz skromne gospodynie domowe, które same wykonywały prace fizyczne w domu i wokół niego. Dla wielkich dam

3 T. Kulak, *Wzory wypoczynku i rekreacji propagowane w piśmiennictwie Związku Pań Domu (1927–1939)*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001, s. 411–425; I. Michalska, *Rola kobiety w rodzinie na łamach „Pani Domu” (1932–1939)*, [w:] *Czasopiśmiennictwo okresu Drugiej Rzeczypospolitej jako źródło do historii edukacji*, red. też, G. Michalski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 297–310.

4 Redakcja, *Świta Nowy Rok*, „Przodownica”, 12 I 1930, nr 1, s. 1.

5 Powtarzał się problem „rozplanowania i należytego wykonania codziennych zajęć, co przy wzrastającej różnorodności i skomplikowaniu tychże, a coraz bardziej ograniczonych siłach pomocniczo-wykonawczych, nie jest rzeczą łatwą”, J. Dmochowska, M. Zawadzka, *Przedmowa*, „Kalendarz Polskiej Gospodyni z Notatnikiem na Rok 1931”, s. 7; M. Serafinowska, „Nie marnować niepotrzebnie sił i zdrowia”. *To hasło rozumnej Pani Domu*, „Kobieta Polska” (poznańska), 1937, nr 3, s. 18; K. Sienkowska, *Rys historyczny pracy Ziemianek*, „Ziemianka Polska”, 1934, nr 8–9, s. 21; D. Wirybkowska, *Pani domu jako skarbniczka rodziny*, „Moja Przyjaciółka”, 1935, nr 7, s. 99.

przeznaczono teksty prasowe, zawierające wypowiedzi o balach dobroczynnych, rautach, wizytach w teatrach, pobytach w ekskluzywnych kurortach⁶. Do kobiet o mniejszych zasobach finansowych kierowano informacje o wystawach malarstwa artystycznego, o koncertach muzycznych czy przedstawieniach amatorskich zespołów teatralnych. W każdym takim wydarzeniu kobieta była *spiritus movens* jako autorka artystycznych doznań oraz jako ich recenzentka czy komentatorka⁷. Środowisko inteligenckie otrzymywało wskazówki dotyczące „higieny sezonu letniego”. Poradnictwo dotyczyło troski o stan zdrowotno-kosmetyczny kobiety, o możliwości uchronienia się przed chorobami dzieci korzystających z wakacyjnego wypoczynku⁸.

Do ogółu kobiet adresowane były teksty zawierające uszczegółowione dane o sposobie zaplanowania chwil wytchnienia od obowiązków; między innymi wzmiankowano o tym, jak wspierać matki zmęczone codziennymi obowiązkami⁹. Obok typologii kobiet ze względu na kondycję społeczną i finansową istniała systematyka według kryterium stosunku do pracy zawodowej. Obrazowo przedstawiono ją w „Bluszczu”, wydzielając dwie kategorie kobiet: „Weźmy kategorię kobiet zarobkujących. Po siedmiu godzinach pracy w biurze czy w szkole, czeka nas jeszcze zajęcie się domem, dziećmi, no i całe mnóstwo pracy społecznej. Zebrania, konferencje, komitety zajmują nam każdą wolną od pracy zawodowej i zajęć domowych chwilę, dla siebie wolnego czasu nie mamy. Jest też inna kategoria kobiet, które nie pracują zawodowo, spędzają czas u krawcowych, w kawiarniach i przy brydżach i... także nie mają chwili wolnej”¹⁰. Bezproduktywność była czytelnikom wypominana z zastosowaniem różnych technik przekazu, w którym wyrażano dezaprobatę dla kobiet leniwych, marnujących czas na rzeczy zbędne z punktu widzenia wzmiankowanych powyżej sfer aktywności. Jeśli kobieta nie umiała bądź nie chciała żyć według ustalonego schematu, prasa nie szczędziła jej negatywnych opinii. Publicystki wypowiadały się o kokietkach, kobietkach, kobieciątkach, paniusiach, zajętych takimi sprawami jak uroda, nowinki modowe, plotki, zabawa. Topos kobieciątka pojawiał się w tekstach, w których

6 J. Wyczółkowska-Surynowa, *Wielmożna dama (r. 1846 i dalsze)*, „Bluszcz”, 1934, nr 40, s. 1240–1241.

7 *Współpraca kobiet na wystawie w Nowym Jorku*, „Hasło Polki”, 1938, nr 3, s. 8; S. Podhorska-Okołów, *Wystawa kobieca w IPSI-e*, „Bluszcz”, 1934, nr 41, s. 1274–1278.

8 J. Śmiarowska, *Higiena sezonu letniego*, „Mój Dom” 1931, nr 26, s. 7. Zob.: A. Marek, „Piękność to zdrowie, zdrowie to piękność”. *Higiena ciała kobiety w dwudziestolecu międzywojennym*, [w:] *Czystość i brud. Higiena między wielkimi wojnami (1918–1939)*, Dział Wydawnictw Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera, Bydgoszcz 2017, s. 193–211.

9 *Wypoczynek matek*, „Hasło Polki”, 1938, nr 11–12, s. 5; H. Ciekotowa, *Kto ma prowadzić dziecięciniec*, „Kobieta Wiejska”, 1939, nr 1, s. 9–11; też, *Dziecińcowa izba*, „Kobieta Wiejska”, 1939, nr 2, s. 6–7.

10 W. Iwanka-Prażmowska, *Jak można by przedłużyć wakacje*, „Bluszcz”, 1934, nr 27, s. 817.

podejmowano próby określenia relacji między typem kobiety wyemancypowanej a kobietą-niewolnicą czy kobietą-dzieckiem, ewentualnie kobietą-wampem bądź demonem. Czytelny był zestaw epitetów, używanych celem dyskredytacji niepożądanych postaw: „kukła”, „lalka”, „manekin”, „świergotliwy ptaszek”¹¹. Określenia miały wydzźwięk jednoznacznie krytyczny, ponieważ „kobiety «bawiące się» są uznane za szkodliwe z punktu widzenia moralnego, bo nic nie robią, bo są próżniakami, bo dają zły przykład, bo wreszcie flirtują itd.”¹². Tymczasem według publicystyki prasowej jedynie kobieta oddana pracy na rzecz rodziny i społeczeństwa mogła czuć się spełnioną uczestniczką życia domowego i społecznego.

Odpowiedź na pytanie o sposób pozyskania wolnego czasu zależała od ideowego oblicza periodyku. W prasie dla katoliczek przyuczano odbiorczynię do spożytkowania czasu wolnego na zapoznawanie się z biografiami wybitnych kobiet, które odegrały rolę w historii narodu i państwa. Do czytelniczek „Pisemka dla Kuźniczerek” i „Kuźniczanki” skierowane były teksty poświęcone Jadwidze Zamoyskiej, twórczyni Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Społecznego pod opieką Matki Boskiej Dobrej Rady oraz założycielki Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Na łamach czasopisma drukowano wspomnienia Zamoyskiej, omawiano jej działalność w imię szerzenia wiary religijnej, chronienia młodego pokolenia Polek przed demoralizacją, wdrażania do życia pracowitego. Zalecano, „aby każda kuźniczanka w myśl zasad p. Generałowej Zamoyskiej pracą i oszczędnością nawet w najdrobniejszych rzeczach przyczyniała się do budowy Zmartwychwstałej Polski”¹³. Połączenie wierzenia religijnego i patriotyzmu miało stymulować kształtowanie sylwetki kobiecej, umiejscawiając swój wolny czas poświęcić na poznanie dzieł, w których ujawniała się „głęboka mądrość Boża”. Powyższy motyw był wielokrotnie powielany i wzmacniany w takich pismach, jak „Hasło Polki”, „Kobieta Polska”, „Niewiasta Katolicka”, „Przodownica”, „Własnymi Siłami”, a więc w periodykach stowarzyszeń katolickich¹⁴. Z kolei w prasie o profilu liberalnym opisywano współpracę ze stowarzyszeniami bez ujednoznacznienia konfesyjnego. Zwolenniczki ruchu spółdzielczego dowiadywały się, że „kobieta tylko od spółdzielczości oczekiwać może wyzwolenia od niewolnictwa nadmiernie uciążliwych zajęć domowych, które przy dzisiejszych warunkach ekonomicznych i mieszkaniowych absorbują nieproporcjonalnie dużo energii, swą

11 „Lala, zwierzątko lub demon – oto są ulubienice mężczyzny”, M. Grossek-Korycka, *Świat kobiecy*, „Bluszczy”, 1924, nr 17, s. 237.

12 N.J., *Jak się starzejemy*, „Bluszczy”, 1934, nr 46, s. 1425; Z. Dzieciotłowska-Brykalska, „Spółecznicza” i kobieta pracująca społecznie, „Bluszczy”, 1938, nr 27, s. 3.

13 [Bez nazwy], „Kuźniczanka”, 1931, nr 1, s. 21. Nadmieniano, że Zamoyska określała siebie mianem „żołnierza Bożego”, zob. *Ku wyżynom*, „Kuźniczanka”, 1933, nr 4, s. 81–82.

14 Zob.: E. Maj, *Katolicka, katolicko-narodowa i narodowa prasa dla kobiet w Polsce międzywojennej: cechy czasopiśmiennictwa światopoglądowego*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych”, 2021, nr 1, s. 71–96.

drobiazgowością i monotonią wiązą ducha, stanowiąc zaporę dla umysłowego rozwoju i czynnego jej udziału w życiu społecznym”¹⁵.

Szczególną kategorią pracy edukacyjnej było promowanie przez publicystki kursów dla kobiet. Nie różnicowano czytelniczek, co sprawiło, że właściwie wszelkie formy aktywności mogły być objęte tematyką kursu. Tygodnik „Bluszc” wydawał dodatek: „Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobięcych”, w którym informowano o charakterze poszczególnych kursów¹⁶. Część konferencji miała profil zawodowy, gdyż uczestniczki pogłębiały umiejętności niezbędne przy wykonywaniu pracy zarobkowej powiązanej z codzienną formą relaksacji. Dowiadywały się o tym, jak najlepiej prowadzić hodowlę drobiu, jak uprawiać kwiaty ogródkowe czy tworzyć rabaty z ziołami leczniczymi, ale też, w jaki sposób zakładać pasiekę¹⁷. Te formy aktywności kobiecej miały walory rekreacyjne, ale też przynależały do „gospodarstwa kobiecego”, przyczyniając się do poprawy dochodu rodziny.

Na niektórych spotkaniach propagowano racjonalne odżywianie rodziny, zachęcano do dbałości o higienę fizyczną i umysłową, do ochrony przed alkoholizmem. Były też kursy, w trakcie których przyuczano do podejmowania wycieczek krajoznawczych i poznawania najbliższej okolicy. Czytelniczki uzyskiwały informacje o możliwości pójścia na odczyt poświęcony różnorodnym zagadnieniom. Na przykład w ofercie znalazł się referat pt.: *Zagadnienie psychiki u zwierząt* albo: *O potrzebach człowieka przedhistorycznego i obecnie żyjącego*¹⁸. Każdorazowo wykaz odczytów zawierał zespół problemów, czasem związanych z codziennym życiem kobiet, ale niekiedy dość egzotycznych. Wybór należał do czytelniczek. Instruktaż dotyczył sposobów korzystania z oferty szkoleń, których część miała charakter instytucjonalny. Zachęcano do skorzystania z programu warszawskiego Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, nazwanego „Szkołą Działaczy” lub „Szkołą Społeczników”¹⁹. Dla pań chcących starannie przygotować się do roli małżonek proponowano udział w kursach Szkoły Szczęścia Małżeńskiego²⁰.

15 M. Orsetti, *O czym będzie obradować tegoroczny Kongres Międzynarodowej Ligi Kooperatystek?*, „Kobieta Współczesna”, 1930, nr 5, s. 2.

16 *Z życia prowincji*, „Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobięcych”, 1925, nr 8, s. 1–4.

17 Prowadzenie ogródka było zalecaną formą rekreacji. Ofertę kierowano do kobiet estetek oraz kobiet miłośniczek przyrody, dla których „miła w takim ogródku będzie ławeczka w cieniu drzewa – miejsce wypoczynku”, *Jakie korzyści daje ogródek*, „Gazetka dla Kobięcych”, 1923, nr 2, s. 18; *Z kursu ogrodnictwa w Jastrzębiu na Górnym Śląsku*, „Gazetka dla Kobięcych”, 1923, nr 3, s. 9; W. Ładzina, *Zioła w maju*, „Pani Domu”, 1935, nr 5, s. 101. Popularyzowano kulturę ogródkową, ogłaszając konkursy tematyczne, zob.: *Konkurs ogródków warzywnych*, „Przodownica”, 1931, nr 15, s. 120.

18 *Kursy, odczyty, wykłady*, „Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobięcych”, 1925, nr 17, s. 3.

19 H. Boguszewska, *Studium Pracy Społeczno-Oświatowej*, „Bluszc”, 1927, nr 5, s. 2–3; Ł. Charewiczowa, *Kobieta współczesna*, „Rodzina Wojskowa”, 1933, nr 6, s. 4.

20 S. Osińska, *Szkoła Szczęścia Małżeńskiego*, „Bluszc”, 6 I 1934, nr 1, s. 18.

O powodzeniu przedsięwzięcia decydował skład prelegentek, mających kompetencje w zakresie ekonomii, pedagogiki i psychologii.

Intencją czasopiśmiennictwa adresowanego do kobiet było przekonanie czytelniczek, że ich czas wolny wywodził się ze starannego przygotowania opracowanej i dobrze przeprowadzonej logistyki prac obowiązkowych. Stanowił efekt odpowiedniego zarządzania działalnością kobiet dla dobra ogólnego, aby zdrowa, wypoczęta żona, matka, pracownica czy działaczka społeczna mogła sumiennie realizować swoje zadania.

Metody zagospodarowania wolnego czasu: strefa ducha i sfera ciała

Przekaz prasowy miał charakter doradczy, ale zagadnienie pozytywnego wpływu na życie kobiet należało do składników posłannictwa dziennikarek. Wolny czas był do zagospodarowania na różne sposoby, w zależności od sytuacji czytelniczek. Dla ogółu Polek w strefie ducha znajdowały się propozycje związane z samokształceniem, z czytelnictwem książek i prasy, a także z korzystaniem z takich dóbr kultury, jak spektakle teatralne, wystawy twórczości plastycznej, koncerty muzyczne czy seanse filmowe. Szykowano dla nich specjalne informacje o nowościach wydawniczych i artystycznych. Drukowano recenzje filmowe, teatralne, muzyczne, które służyły podejmowaniu przez czytelniczki świadomych decyzji o udziale w wybranym wydarzeniu kulturalnym²¹. Czas spędzony w ten sposób był uznany za dobrze spożytkowany, a w czytelniczkach korzystających z dóbr kultury widziano wytrawne uczestniczki życia artystycznego. Przy tej okazji promowano czytelnictwo prasy jako wiarygodnego źródła wiedzy o rzeczywistości społecznej²².

W specjalnych rubrykach prasowych pojawiały się zachęty do zapoznania się z najnowszą literaturą piękną. Zalecano lekturę utworów polskich i zagranicznych, podsuwając czytelniczkom tłumaczenia z angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego. Aby zachęcić do sięgnięcia po wskazaną pozycję książkową, podawano informację o dorobku autorki, informując o zdobytych przez nią nagrodach artystycznych, o częstotliwości publikacyjnej, potwierdzającej

21 Doceniano tempo i kierunek rozwoju twórczości kinowej, ale też przestrzegano przed wpływem filmów na umysły osób nieprzygotowanych do odbioru fikcjonalnej fabuły, S.H., *Z życia ekranu*, „Bluszczy”, 1934, nr 46, s. 1437–1438; *Wpływ kina na młodzież*, „Kobieta Wielkopolska”, 1936, nr 1, s. 22.

22 „To, co mamy wyrzucić na drogi strój, obróćmy na dobrą gazetę, książkę, na które dziś jeszcze kobiety – matki tak żałują grosza. Z tej książki czy gazety nauczyłaby się Zosia, jeśli już nosi jedwabną bluzeczkę, jak ją należy prać, aby długo nosić, bo to droga rzecz”, S. Niemczakowa, *Oszczędzajmy mądrze*, „Kobieta Wiejska”, 1939, nr 3, s. 15.

poczytność książki²³. Zachęta nierzadko dotyczyła twórczości prozatorskiej tych publicystek, które były związane z redakcją czasopisma, przykładem było promowanie dorobku literackiego Heleny Boguszewskiej, Marii Dąbrowskiej, Marii Grossek-Koryckiej, Zofii Kossak-Szczuckiej, Marii Kuncewiczowej, Herminii Naglerowej i innych²⁴.

Do ogółu odbiorczyń prasy kierowano apel: „Czytajcie”, argumentując go dążeniem do dobrego zagospodarowania czasu wolnego²⁵. Nawet kłopoty finansowe w powojennej Polsce czy następnie w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego nie zwalniały z obowiązku oddawania się lekturze książek i prasy, która miała dodatki literackie i artystyczne, bowiem na jej łamach drukowano drobne utwory poetyckie. Ponad podziałami światopoglądowymi była sprawa doboru literatury dla kobiet. Zwracano uwagę na zagadnienia obyczajowe, ale również przestrzegano przed czytaniem książek szkodliwych dla dobrego gustu. Publicystyka prasowa skłaniała do sięgnięcia po bardziej ambitne książki, zachęcano do wybiórczego podejścia do beletrystyki²⁶. Przykładem aktywnego zagospodarowania czasu były propozycje uczestnictwa w konkursach literackich ogłaszanych przez redakcje periodyków. Konkursy służyły wzmocnieniu kultury słowa oraz upowszechnieniu typu pisarstwa zaangażowanego w różne sprawy społeczne. Nagrodą na ogół były książki wysokiej jakości. Często laureatki konkursów były obdarowane wydawnictwami albumowymi.

W toku realizacji funkcji rozrywkowej część prasowego przekazu do kobiet zawierała dawkę humoru, żartu i satyry. Obecność *homo ridens*, czyli człowieka śmiejącego się, została wkomponowana w sferę życia publicznego i prywatnego jednostki ludzkiej i grup społecznych. Drukowane były żarty słowne i rysunkowe. Niekiedy stanowiły one ilustrację dla felietonu, którego temat i motyw przewodni znajdował odzwierciedlenie w szacie graficznej. W 1910 roku przykład dała poznańska „Gazeta dla Kobiet”, w której poddano krytyce najnowsze trendy w modzie ubraniowej. W scenie rodzajowej pojawił się obraz kobiety wystrojonej w jedwabną szatę, wydekoltowaną, falbaniastą i ogoniastą. Strój wywołał refleksje na temat wysokich kosztów utrzymania elegantki, podążającej za modą. Wśród komentarzy znalazło się stwierdzenie włożone w usta mężczyzny obserwującego wystrojoną kobietę, że „traci odwagę do wyszukania sobie dozgonnej

23 M. Kastarska, *Z literatury kobiecej francuskiej*. (Ostatnie nowości), „Bluszczy”, 1925, nr 9, s. 201.

24 K. Bielańska, *Jedno nietławe życie kobiety*, „Bluszczy”, 1934, nr 41, s. 1273–1274; *Warto przeczytać*, „Kobieta Wielkopolska”, 1936, nr 1, s. 11.

25 „Czytanie jest takim niezbędnym tlenem dla życia umysłowego każdego człowieka”, N.J., *Czytajcie*, „Bluszczy”, 1934, nr 48, s. 1490; *Nowe wydawnictwa*, „Na Posterunku”, 1919, nr 1, s. 8; *Wydarzenia nieprzewidziane*, „Kobieta w Domu i Salonie”, 1934, nr 15, s. 6–7.

26 *Polecenia godne książki*, „Gazeta dla Kobiet”, 1918, nr 17, s. 68; Z. Kunicka, *Poczytność złych książek*, „Bluszczy”, 1934, nr 42, s. 1307–1308; A. Konopczyńska, *Nauka w domu*, „Własnymi Siłami”, 1937, nr 7, s. 2.

towarzyszek, bo dochody jego nie wystarczyłyby na takie kosztowne stroje²⁷. Ironia została dopełniona pouczeniem, w którym kandydatkom na żony zalecano noszenie sukien „z ładnego wzorzystego krajowego perkaliku, gustownie i skromnie uszyte”²⁸. Dla wzmocnienia wymowy werbalnego tekstu zaopatrzonego go rysunkiem przedstawiającym dwie kobiety. Jedna miała na sobie powłóczystą szatę, którą wznosiła tumany kurzu ulicznego. Tren od sukienki zbierał brud, z którego tworzył się malowniczy obłoczek. Natomiast druga kobieta, zaopatrzona w miotłę, przyglądała się kłębowisku kurzu. Podpis pod rysunkiem ujednolicił scenkę: „Niedługo będę bezrobotna – myśli sobie stróżka”. Żart rysunkowy stał się środkiem do oskarżenia pań, które nazbyt chętnie ulegały nowinkom modowym, przez co narażały się na śmieszność. Sens był rozrywkowy, ale przekaz wypełniał zadania wychowawczo-dydaktyczne. Czytelniczka, która w chwilach wolnych od codziennych zajęć zapoznała się z żartem, dostawała stosowną wskazówkę, jak może być postrzegana na rynku matrymonialnym (komentarz mężczyzny) oraz jaką będzie miała opinię wśród prostych ludzi (wypowiedź stróżki).

W polityce redakcji prasowych występowała dążność do kształtowania wzorców pań, które będą umiały zestroić sferę ducha ze strefą ciała, z uwzględnieniem troski o kondycję fizyczną²⁹. Zwracano uwagę na estetyczne walory ciała ludzkiego, któremu należała się odpowiednia troska, ponieważ jego odwrotnością była „nędza ciała, zaniedbanego przez odpowiednią kulturę, a zniekształconego przez nieodpowiedni tryb współczesnego życia”³⁰. Propagatorką aktywnych form wypoczynku była Kazimiera Muszałówna, redaktorka „Startu”, dwutygodnika ilustrowanego poświęconego wychowaniu fizycznemu kobiet. Popularyzowała ona zainteresowanie czytelniczek sportami „mechanicznymi”, czyli automobilowymi oraz lotniczymi. Głosiła równoprawność płci, przekonując, że w wyścigach motorowych „panie wykazały tyle umiejętności technicznych, opanowania maszyny oraz walorów natury psychicznej, że obecnie już dyskutowana jest sprawa udziału automobilistek w ogólnych zawodach na szybkość”³¹.

27 *Kilka słów o modzie tegorocznej*, „Kobieta Polska” (poznańska), 1930, nr 8, s. 78.

28 *Ibidem*, s. 79.

29 *Zdrowie i uroda*, „Kobieta Wielkopolska”, 1936, nr 1, s. 14. Istotnym elementem przekazu prasowego były reklamy komercyjne, zob.: *Nasza uroda*, „Bluszczy”, 1934, nr 40, s. 1241; *Moda na młodość*, „Moja Przyjaciółka”, 1934, nr 5, s. 4; *Czy nas oczy nie mylą?*, „Kobieta Współczesna”, 1929, nr 48, s. 13.

30 M. Horska-Szpyrkówna, *Kultura ciała*, „Bluszczy”, 28 VII 1928, nr 31, s. 5; N.J., *Jak się starzejemy*, „Bluszczy”, 1934, nr 46, s. 1426; M. Skrzydlewska, *Matki-staruszki*, „Moja Przyjaciółka”, 1937, nr 10, s. 227.

31 *Hallo, hallo!*, „Start”, 1928, nr 14, s. 6; K. Muszałówna, *Nowy zastęp pilotek*, „Bluszczy”, 1926, nr 47, s. 1499; *Przegląd prasy*, „Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobięcych”, 1925, nr 15, s. 4.

Stosunek do sportu różnicował opinie poszczególnych periodyków. W wersji liberalnej pojawiły się zachęty do zmiany podejścia Polek i Polaków do kultury fizycznej. Na zasadzie kontrastowego zestawienia pokazywano, jak to „w Szwecji nie dziwi nikogo, że król co roku staje do rozgrywek tenisowych, u nas dygnitarz uprawiający sporty wywołuje uśmiech lekceważenia lub wyrazy oburzenia”³². W wersji lewicowej propagowanie sportu kobiecego nabierało cech politycznych. Socjalistyczny „Głos Kobiet” w 1937 roku zapraszał czytelniczki na wykłady z zakresu „ideologii sportu robotniczego”³³. Natomiast w wersji konserwatywnej objawiał się sceptycyzm w stosunku do sportowych aspiracji pań, które spotykały się z zarzutami, że tracą kobiecość albo propagują rozwiązłe zachowanie³⁴. Motywem przewodnim w wypowiedziach o usportowieniu kobiet była dążność do powiązania aktywności fizycznej z tradycyjnym podziałem na płeć, co determinowało refleksje nad tym, co kobietom wypada, a co przekracza granice norm społecznych. Reprezentatywna była propozycja, jaką przedłożyła propagatorka kolarstwa: „Niechajże te z naszych pań, które mogą sobie pozwolić na nabycie roweru, wezmą pod uwagę wszystkie walory tego wygodnego i pożytecznego sprzętu. Niech pokażą się na polskich drogach dzielne turystki i niech je Pan Bóg broni od urządzania na wzór zwariowanych i ekscentrycznych kobiet Ameryki, męczących i nieestetycznych zawodów kolarskich”³⁵. Z kolei troska o kondycję fizyczną kobiet w wypadku miesięcznika „Rodzina Wojskowa” była powiązana z takim zagospodarowaniem czasu wolnego, żeby wzmacniać obronność Polski³⁶. Zwracano uwagę na hartowanie ciała i ducha, żeby poradzić sobie w warunkach skrajnych. Chodziło o przygotowanie obywaterek Rzeczypospolitej do sytuacji wojennej.

W ocenie ogółu czasopism adresowanych do kobiet nie było sprzeczności między rolami społecznymi żony, matki, pracownicy, działaczki społecznej a dążnością do poświęcenia czasu wolnego na rozmaite zajęcia. Jednej grupie czytelniczek proponowano oddawanie się zabiegom kosmetycznym, innej sugerowano uprawianie sportu, a kolejnej – szycie ubrań dla siebie i rodziny. W każdym wypadku chodziło o przyzucanie do zarządzania wolnym czasem, zgodnie z własnym sposobem postrzegania świata, ale ku pożytkowi ogólnemu.

32 W. Iwanka-Prażmowska, *Jak można by przedłużyć wakacje*, „Bluszczy”, 1934, nr 27, s. 817.

33 *Kurs dla kobiet w Warszawie*, „Głos Kobiet”, 1937, nr 1, s. 3.

34 Pisano o skłonności do prowadzenia życia swobodnego, w którym młode kobiety „wołają sport, kino, no i romans sensacyjno-erotyczny”, J. Strzelecka, *Nasze córki*, „Bluszczy”, 1931, nr 5, s. 2.

35 I. Pawska, *Kolarstwo*, „Bluszczy”, 1934, nr 41, s. 1382.

36 L. Tumidajska, *O znaczeniu sportu dla kobiet*, „Rodzina Wojskowa” 1932, nr 2, s. 5–6.

Uwagi końcowe

Wydawczynie, redaktorki, publicystki periodyków dla kobiet były świadome ograniczeń związanych z czytelnictwem w Polsce. Wiedziały, że o sposobie zadykowania czasu wolnym czytelniczki decydowały już na etapie wyboru konkretnego tytułu czasopisma. Dlatego ceniły kobiety, które umiały reagować na sytuacje nieprzewidziane, zarządzać stanami kryzysowymi, korygować logistykę życia rodzinnego. W prasie stale przypomniano, że do ich powinności należało planowanie spraw domowych z odpowiednim wyprzedzeniem, unormowanie godzin odpoczynku, snu, posiłków, pracy wszystkich domowników, wliczając w to także regulację i kontrolę obowiązków służby domowej.

Koncentracja na zadaniach wzmacniała poczucie, że czytelniczkom należało pomóc przy odpowiednim zagospodarowaniu własnego czasu wolnego. Wskazówki były wzbogacone o treści patriotyczne, pronarodowe i propaństwowe. Kobiety uczono zasady: poznaj siebie, żeby wyeliminować swoje słabe strony, inwestuj w wiedzę o otaczającej rzeczywistości, nie trwój energii na rzeczy zbędne czy szkodliwe. Dzięki temu wolny czas kobiety był składnikiem wychowawczego dyscyplinowania czytelniczek. Stanowił element misji publicystek, chcących edukować odbiorczynie, chronić je przed nieefektywnym wydatkowaniem energii, a także łagodzić napięcia spowodowane poczuciem braku realnego wpływu na stan narodu i państwa. W tle posłannictwa prasowego znajdowała się medialno-komercyjna kultura czasu wolnego.

Bibliografia

Źródła

- [Bez nazwy], „Kuźniczanka”, 1931, nr 1.
Bielańska K., *Jedno nietatwe życie kobiety*, „Bluszcz”, 1934, nr 41.
Boguszewska H., *Studium Pracy Społeczno-Oświatowej*, „Bluszcz”, 1927, nr 5.
Charewiczowa Ł., *Kobieta współczesna*, „Rodzina Wojskowa”, 1933, nr 6.
Ciekotowa H., *Kto ma prowadzić dzieciniec*, „Kobieta Wiejska”, 1939, nr 1.
Ciekotowa H., *Dziecińcowa izba*, „Kobieta Wiejska”, 1939, nr 2.
Czy nas oczy nie mylą?, „Kobieta Współczesna”, 1929, nr 48.
Dmochowska J., Zawadzka M., *Przedmowa*, „Kalendarz Polskiej Gospodyni z Notatnikiem na Rok 1931”.
Dzięciołowska-Brykalska Z., *„Społecznicza” i kobieta pracująca społecznie*, „Bluszcz”, 1938, nr 27.

- Grodzicka M., *W setną rocznicę urodzin Generalowej Zamoyskiej*, „Kuźniczanka”, 1931, nr 7–8.
- Grossek-Korycka M., *Świat kobiety*, „Bluszcz”, 1924, nr 17.
- Hallo, hallo!*, „Start”, 1928, nr 14.
- Horska-Szpyrkówna M., *Kultura ciała*, „Bluszcz”, 28 VII 1928, nr 31.
- Iwanka-Prażmowska W., *Jak można by przedłużyć wakacje*, „Bluszcz”, 1934, nr 27.
- Jakie korzyści daje ogródek*, „Gazetka dla Kobiet”, 1923, nr 2.
- Kasterska M., *Z literatury kobiecej francuskiej. (Ostatnie nowości)*, „Bluszcz”, 1925, nr 9.
- Kilka słów o modzie tegorocznej*, „Kobieta Polska” (poznańska), 1930, nr 8.
- Konkurs ogródków warzywnych*, „Przodownica”, 1931, nr 15.
- Konopczyńska A., *Nauka w domu*, „Własnymi Siłami”, 1937, nr 7.
- Kunicka Z., *Poczytność złych książek*, „Bluszcz”, 1934, nr 42.
- Kurs dla kobiet w Warszawie*, „Głos Kobiet”, 1937, nr 1.
- Kursy, odczyty, wykłady*, „Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobietych”, 1925, nr 17.
- Ku wyżynom*, „Kuźniczanka”, 1933, nr 4.
- Ładzińska W., *Zioła w maju*, „Pani Domu”, 1935, nr 5.
- Moda na młodość*, „Moja Przyjaciółka”, 1934, nr 5.
- Muszałówna K., *Nowy zastęp pilotek*, „Bluszcz”, 1926, nr 47.
- Nasza uroda*, „Bluszcz”, 1934, nr 40.
- Niemczakowa S., *Oszczędzajmy mądrze*, „Kobieta Wiejska”, 1939, nr 3.
- N.J., *Czytajcie*, „Bluszcz”, 1934, nr 48.
- N.J., *Jak się starzejemy*, „Bluszcz”, 1934, nr 46.
- Nowe wydawnictwa*, „Na Posterunku”, 1919, nr 1.
- Orsetti M., *O czym będzie obradować tegoroczny Kongres Międzynarodowej Ligi Kooperatystek?*, „Kobieta Współczesna”, 1930, nr 5.
- Osińska S., *Szkoła Szczęścia Małżeńskiego*, „Bluszcz”, 6 I 1934, nr 1.
- Pawska I., *Kolarstwo*, „Bluszcz”, 1934, nr 41.
- Podhorska-Okolów S., *Wystawa kobieca w IPSI-e*, „Bluszcz”, 1934, nr 41.
- Polecenia godne książki*, „Gazeta dla Kobiet”, 1918, nr 17.
- Przegląd prasy*, „Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobietych”, 1925, nr 15.
- Redakcja, *Świta Nowy Rok*, „Przodownica”, 12 I 1930, nr 1.
- Serafinowska M., *„Nie marnować niepotrzebnie sił i zdrowia”. To hasło rozumnej Pani Domu*, „Kobieta Polska” (poznańska), 1937, nr 3.
- Sienkowska K., *Rys historyczny pracy Ziemiarek*, „Ziemiarka Polska”, 1934, nr 8–9.
- Skrzydłowska M., *Matki-staruszki*, „Moja Przyjaciółka”, 1937, nr 10.
- St.H., *Z życia ekranu*, „Bluszcz”, 1934, nr 46.
- Strzelecka J., *Nasze córki*, „Bluszcz”, 1931, nr 5.
- Śmiarowska J., *Higiena sezonu letniego*, „Mój Dom”, 28 VI 1931, nr 26.
- Tumidajska L., *O znaczeniu sportu dla kobiet*, „Rodzina Wojskowa”, 1932, nr 2.
- Warto przeczytać*, „Kobieta Wielkopolska”, 1936, nr 1.

- Wpływ kina na młodzież*, „Kobieta Wielkopolska”, 1936, nr 1.
Współpraca kobiet na wystawie w Nowym Jorku, „Hasło Polki”, 1938, nr 3.
Warto przeczytać, „Kobieta Wielkopolska”, 1936, nr 1.
Wydarzenia nieprzewidziane, „Kobieta w Domu i Salonie”, 1934, nr 15.
Wyczółkowska-Surynowa J., *Wielmożna dama (r. 1846 i dalsze)*, „Bluszcz”, 1934, nr 40.
Wypoczynek matek, „Hasło Polki”, 1938, nr 11–12.
Wyrybkowska D., *Pani domu jako skarbniczka rodziny*, „Moja Przyjaciółka”, 1935, nr 7.
Zdrowie i uroda, „Kobieta Wielkopolska”, 1936, nr 1.
Z kursu ogrodnictwa w Jastrzębiu na Górnym Śląsku, „Gazetka dla Kobiet”, 1923, nr 3.
Z życia prowincji, „Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobięcych”, 1925, nr 8.

Opracowania

- Kulak T., *Wzory wypoczynku i rekreacji propagowane w piśmiennictwie Związku Pań Domu (1927–1939)*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.
- Łozowska-Marcinkowska K., *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.
- Maj E., *Dziennikarki prasy dla kobiet w Polsce 1918–1939. Portret zbiorowy na podstawie publicystycznego samoopisu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020.
- Maj E., *Katolicka, katolicko-narodowa i narodowa prasa dla kobiet w Polsce międzywojennej: cechy czasopiśmiennictwa światopoglądowego*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych”, 2021, nr 1.
- Marek A., „*Piękność to zdrowie, zdrowie to piękność*”. *Higiena ciała kobiety w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Czystość i brud. Higiena między wielkimi wojnami (1918–1939)*, Dział Wydawnictw Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera, Bydgoszcz 2017.
- Michalska I., *Rola kobiety w rodzinie na łamach „Pani Domu” (1932–1939)*, [w:] *Czasopiśmiennictwo okresu Drugiej Rzeczypospolitej jako źródło do historii edukacji*, red. też, G. Michalski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010.
- Nieć M., *Archeologia polityki i komunikowania. Peregrynacje*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2019.
- Nieć M., *Powstanie prasy polskiej – z edukacji politologicznej*, [w:] *Pamięć, historia, polityka*, red. A.P. Bieć, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Akademia Ignatianum, Kraków 2012.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce. (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Wyższa Szkoła Dziennikarska, Warszawa 1938.

Informacja o Autorze

Ewa Maj, prof. dr hab., związana zawodowo z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydziałem Politologii i Dziennikarstwa, Instytutem Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół komunikacji i myśli politycznej, historii prasy, publicystyki politycznej.

JAN RYSZARD SIELEZIN

UNIwersytet Wrocławski

O kształt wolnego słowa: prasa NSZZ „Solidarność” w systemie politycznym i medialnym PRL (1980–1982)

Wstęp

Nadzór państwowy nad prasą, radiem i telewizją był od przełomu 1944/1945 roku istotnym filarem kształtującym system polityczny i kontrolę społeczeństwa w Polsce. Czynnikiem wspierający i wspomagający ówczesne „środki masowego przekazu” stanowiła cenzura państwowa. Słowa „cenzura” oficjalnie unikano, stosując jego odpowiednik: „kontrola prasy i publikacji”, którego używano jako nazwy urzędowej. Przez kilka dziesięcioleci uważano, że państwo powinno strzec swoich tajemnic gospodarczych, obronnych i innych, których ujawnienie zagrażałoby bezpieczeństwu wewnętrznemu i zewnętrznemu państwa¹.

Zręby organizacyjne cenzury zaczęto tworzyć niemal z chwilą zakończenia II wojny światowej. W styczniu 1945 roku, na zlecenie sowieckiego Gławlitu (Głównego Urzędu Ochrony Tajemnic Państwowych i Pracy), rozkazem ministra bezpieczeństwa Stanisława Radkiewicza, powołano Centralne Biuro Kontroli Prasy (CBKP). Eksperci sowieccy opracowali instrukcję i przeszkolili 34 cenzorów CBKP. Zorganizowano placówki terenowe, a kadry biura podporządkowano PPR².

1 *Komu służy, a komu przeszkadza cenzura w Polsce*, „Z Notatnika Lektora”, 13 III 1978, nr 71, s. 3.

2 Szerzej: J.R. Sielezin, *Prasa i kultura w okresie intensywnego oddziaływania państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy i widowisk (1945–1956). Wybrane zagadnienia*, [w:] *Polska XX wieku. Przemiany polityczne, społeczne i ekonomiczne*, red. J. Kordas, A. Kudłaszyk, Cz. Lewandowski, cz. I, Agencja Promocyjna „Monada”, Wrocław 1999, s. 116–158; M. Ciećwierz,

Już 15 listopada 1945 roku CBKP wydzielono z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i podporządkowano Głównemu Urzędowi Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW), który stosował cenzurę prewencyjną, kontrolując teksty przed ich opublikowaniem, udzielając lub odmawiając zezwoleń na publikację. Ramy prawne i struktura urzędu cenzorskiego była praktycznie niezmieniona do lat 70. XX wieku. W 1972 roku urzędy wojewódzkie przekształcono w 16 delegatur, którym w 1975 roku podporządkowano 35 oddziałów terenowych. Podział ten obowiązywał do 1981 roku³.

Początek batalii o wolne słowo

Strajki robotnicze latem 1980 roku i podpisanie porozumień w Gdańsku i Szczecinie wymusiły na władzy częściową zmianę polityki informacyjnej, uregulowanie działalności cenzury i większą swobodę wypowiedzi dziennikarzy. Przykładowo w pkt. 3 *Porozumień gdańskich* zapisano, że „rząd PRL wniesie pod obrady sejmu w terminie 3 miesięcy swój projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk”. Przyjęto tezę, że cenzura powinna „chronić interesy państwa”, a w szczególności tajemnicę państwową, gospodarczą, której zakres „określą bliżej przepisy prawa, spraw bieżących państwa i jego ważnych interesów, międzynarodowych, ochronę uczuć religijnych (...), uczuć osób niewierzących, jak i uniemożliwienie rozpowszechniania treści szkodliwych obyczajowo”⁴.

W porozumieniu zapisano, że projekt ustawy o cenzurze obejmowałby prawo zaskarżenia decyzji organów kontroli prasy, publikacji i widowisk do Naczelnego Sądu Administracyjnego (NSA) i uwzględnienie niektórych zapisów w drodze nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego⁵. Ustalenia w tej kwestii

Kształtowanie się państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy w Polsce w latach 1944–1948, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1983, nr 2 s. 27–64; J. Perkal (A. Paczkowski), *Polityczna historia prasy w Polsce w latach 1944–1948*, [w:] *40 lat władzy komunistycznej w Polsce*, red. I. Lasota, Polonia, Londyn 1986, s. 151–185; T. Goban-Klas, *Literacki Gulag. Gławlit, czyli najwyższe stadium cenzury*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 1, red. J. Kostecki, A. Bradzka, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1992, s. 46–59.

3 J. Żaryn, *Cenzura w Polsce*, [w:] *Encyklopedia Białych Plam*, t. 3, Wydawnictwo Polwen, Radom 2000, s. 288–290.

4 *Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej*, [w:] *Protokoły porozumień Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie. Statut NSZZ „Solidarność”. Założenia ustawy o związkach zawodowych*, Warszawa 1981, s. 3.

5 W punkcie 3. przewidywano, że prasa i wydawnictwa powinny „służyć wyrażaniu różnorodności myśli, poglądów i sądów”, a także podlegać społecznej kontroli, ale strony sygnatariusze porozumienia nie wiedziały, kiedy i w jakich okolicznościach będzie to możliwe w praktyce. Zapis był ogólny i mało precyzyjny. Również w następnym podpunkcie, 4., zapisano postulatycznie, że obywatele tak jak i organizacje (nie bardzo wiadomo jakie? – J.R.S.) mogły „ko-

były jednak ogólnikowe, podobnie jak zapisy dotyczące cenzury w porozumieniu szczecińskim. Zapisano, że do dnia 30 listopada 1980 roku zostanie przedstawiony sposób realizacji ograniczenia cenzury w PRL⁶.

Działalność cenzury była problemem zasadniczym. Podczas strajku w Szczecinie między innymi w prasie lokalnej ukazywały się informacje i artykuły napastliwe i krytyczne o strajku, a w niektórych pisano o przypadkach stosowania przez strajkujących terroru⁷. Również w Gdańsku prasa PZPR przedstawiała strajkujących jako manipulatorów „stojących za plecami robotników, techników, inżynierów (...), dążących do osiągnięcia wytyczonych celów, eskalacji napięcia i jeszcze głębszej dezorganizacji życia”⁸.

Postulat uporządkowania działalności cenzury i zaniechania wykorzystywania jej do celów *stricte* politycznych był zatem zasadny. Strajkujący, podobnie jak większość społeczeństwa, miała wówczas ograniczoną wiedzę o cenzurze i zdaniem Andrzeja Gwiazdy wypowiedzianym w 1981 roku „dla 97% Polaków istotne nie jest to, czy cenzura istnieje, lecz to, co mają w kieszeni”⁹.

Środowiska opozycyjne i grupy dziennikarzy sympatyzujących z przyszłym niezależnym ruchem związkowym oraz z Komitetem Porozumienia Stowarzyszeń Twórczych i Towarzystw Naukowych przygotowały (na podstawie wyników ankiety) dokument opracowany przez Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość (DIP), będący społecznym projektem dotyczącym cenzury, który ukończono w październiku 1980 roku¹⁰.

Prace nad projektem dotyczącym cenzury oraz określenia polityki informacyjnej kontynuowała również strona rządowa. W listopadzie 1980 roku opublikował go minister sprawiedliwości PRL¹¹. Pewien wpływ na kształt projektu rządowego miało też środowisko dziennikarzy, ale trudno po latach dokładnie

rzystać z dokumentów (aktów) publicznych, zwłaszcza administracyjnych, planów społeczno-gospodarczych wydawanych przez rząd i podległe mu organy administracyjne”, *Protokół porozumienia podpisanego w Gdańsku*, s. 4.

6 *Protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową w Szczecinie, 30 sierpnia 1980 r.* [w:] *Protokoły porozumień: Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie. Statut NSZZ „Solidarność”. Założenia ustawy o związkach zawodowych*, Warszawa 1981, s. 11.

7 Z. Matusiewicz, *Sierpień '80 w Szczecinie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1994, s. 85.

8 *Manipulanci w stoczni*, „Głos Wybrzeża”, 20 VIII 1980, cyt. za: L. Biernacki, *Kronika Solidarności. 20 lat dzień za dniem*, Pracownia Impuls, Sopot 2000, s. 21.

9 Cyt. za: P. Misior, *Ja, Tomasz Strzyżewski – o cenzurze i cenzorach*, Léon Bonnet & Co., Kraków 1997, s. 47; por. *Czarna księga cenzury PRL*, t. 2, Oficyna NSZ Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1981.

10 J. Adamczewski, A. Kozioł, *Cenzura w PRL*, [w:] *Granice wolności słowa*, red. G. Miernik, Prespublica, Kielce – Warszawa 1999, s. 68.

11 Pełny tekst obu projektów: społecznego (związkowego) i rządowego, zob. „Prasa Polska”, 1981, nr 1, s. 7–10.

ustalić jaki. Wydział Organizacyjny KC PZPR odnotował, że jesienią 1980 roku w niektórych redakcjach gazet zaobserwowano występowanie „nadmiernej emocjonalności” i bagatelizowanie niebezpieczeństw „wynikających z walki ideologicznej”. Środowisko dziennikarzy obarczało centralne i terenowe organy władzy polityczno-administracyjnej za błędną politykę informacyjno-propagandową, ograniczanie krytyki prasowej i nadmierną ingerencję cenzury, która ostatecznie wypaczała przekaz autorów tekstów¹².

Do dyskusji o cenzurze włączyli się także dziennikarze wspierający „Solidarność” lub sympatyzujący z nią, ale miała ona ograniczony zasięg. Wczesną jesienią 1980 roku kształtowały się dopiero zręby prasy związkowej. 6 października Krajowa Komisja Porozumiewawcza (KKP) domagała się umożliwienia związkowi zawodowemu wydawanie dziennika o zasięgu ogólnopolskim, periodyków regionalnych, książek i broszur oraz dostępu do telewizji, radia i prasy¹³.

We wrześniu, jeszcze przed rejestracją 24 października 1980 roku nowego związku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, przystąpiono do tworzenia trójstopniowej struktury: KKP, następnie zarządy regionów i szczebel pośredni – komisje zakładowe w zakładach pracy. W listopadzie 1980 roku związek posiadał już 7 milionów członków i nadal dynamicznie się rozwijał¹⁴.

Pojawiła się zatem pilna konieczność uruchomienia drożnych kanałów komunikacyjnych, które powinny być na tyle koherentne, aby rzetelnie i szybko przekazywały wiarygodne informacje o sytuacji gospodarczej w kraju i o trudnościach, na jakie napotyka „Solidarność” ze strony aparatu władzy. Wśród młodszej rzeszy członków związku dało się bardzo wyraźnie zaobserwować bunt młodych przeciwko „sztywnemu systemowi nomenklatury”¹⁵.

Narastanie sprzeczności – prasa związkowa, ale jaka?

Powstanie i rozwój prasy „Solidarności” w zakładach pracy jesienią i wczesną zimą 1980 roku szybko postępował. Trudno jednak określić choćby w przybliżeniu stan faktyczny prasy związkowej. Według danych szacunkowych, jakie ustalił Władysław Chojnacki, za okres 1980–1981 w kraju było wydawanych około

12 Zob. Wydział Organizacyjny KC: Informacja nr IV/67/80, Archiwum Państwowe, Wrocław, Zespół KW PZPR we Wrocławiu, sygn. 112/V/1/13, s. 71–72; por. M. Garztecki, *O odpowiedzialności za słowo*, „Polityka”, 27 IX 1980, nr 39, s. 11.

13 L. Biernacki, *Kronika Solidarności*, s. 30.

14 M. Gędek, *Przełom. Polska 1976–1981*, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2002, s. 67.

15 J. Holzer uważa, że „Solidarność” była w tym czasie postrzegana przez większość społeczeństwa jako ruch protestu i nacisku na władzę i jako alternatywa ustrojowa. J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1990, s. 108, 125, 136–137.

3200 tytułów prasy związkowej i innej jeszcze proveniencji¹⁶. Dane te były też wielokrotnie cytowane w innych opracowaniach¹⁷.

Do zestawień tych należy odnieść się ostrożnie, skoro sam W. Chojnacki (ojciec) kilka lat wcześniej przedstawił inne dane. Marek Jastrzębski podaje, że w okresie legalnej działalności NSZZ „Solidarność” ukazywało się co najmniej 2000 tytułów prasowych¹⁸, natomiast Adam Konderak ustalił, że ok. 1500–1600 tytułów¹⁹; wykaz cytowanych w bibliografiach tytułów nie jest zatem kompletny. Po 40 latach nie ustalono jeszcze, jaki procent prasy związkowej nie został zarejestrowany przez poszczególne bibliografie, ile tytułów znajduje się jeszcze w prywatnych zbiorach. Luki w tym zakresie wymagają uzupełnień i sprostowań oraz odnotowania nowych danych, a więc kontynuowania kwerendy.

Poważnym problemem badawczym jest ustalenie, ile osób piszących i redagujących prasę związku było równocześnie członkami „Solidarności” i PZPR? Czy przynależność do partii była przeszkodą w podejmowaniu tematów cenzuralnych. We wspomnieniach ówczesnych dziennikarzy daje się zauważyć (nie jest to czynnik dominujący) dysproporcję między ówczesną refleksją nad cenzurą a autocenzurą²⁰.

W redakcjach pism regionalnych „Solidarności” oraz wydawanych przez Komisje Zakładowe przeważały osoby młode dwudziesto- i trzydziestoparoletnie, które nie posiadały żadnych doświadczeń dziennikarskich. Nie miały zahamowań w podejmowaniu trudnych tematów, ale zdarzało się, że ich zapal

16 J. Kamińska (pseud.) [W. Chojnacki, W. Chojnacki (syn)], *Bibliografia prasy podziemnej w Polsce 13 XII 1981–VI 1986*, Paryż 1988, s. 8.

17 Na przykład J. Czachowska, B. Dorosz, *Literatura i krytyka poza cenzurą 1977–1989 (bibliografia druków zwartych)*, Wrocław 1991, [s. VII]; M. Kocójowa, *Informacja o wydawnictwach drugiego obiegu w Polsce i na świecie*, [w:] *Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Secesja, Kraków 1993, s. 61–68; S. Skwirowska, *Bibliografia polskich czasopism podziemnych za lata 1976–1990, jej założenia i stan na 1 czerwca 1995*, [w:] *Czwarta Ogólnopolska Narada Bibliografów*, Warszawa 1996, s. 133–141.

18 M. Jastrzębski, *Materiały do bibliografii druków zwartych wydanych poza zasięgiem cenzury 13 XII 1981 – 31 XII 1988*, Warszawa 1994, s. 5.

19 A. Konderak, *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL do wprowadzenia stanu wojennego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, s. 10.

20 Problem ten widział całościowo Dariusz Fikus związany z „Tygodnikiem Solidarność”. Wspominał po latach: „Pisałem o własnych doświadczeniach, o tych wielu cotygodniowych, męczących gorzkich rozmowach z cenzorami, wyklócaniu się o słowa. O tym tworzącym się w mózgu każdego dziennikarza, a tym bardziej sekretarza redakcji, typowym sposobie redagowania «pod cenzurę», czy to zdanie wykracza już poza zakreślone ramy, czy nie trzeba szukać jakiegoś bardzo ezopowego sposobu jego wyrażania? Po wielu latach rutyny ten proces odbywał się już automatycznie, niezauważalnie. Ileż razy musiałem tłumaczyć autorom, aby podejmowali jakiś temat, bo chcieli z niego zrezygnować, gdyż wydawał się niecenzuralny. Cenzura była także czynnikiem demoralizującym”. D. Fikus, *Foksal '81*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1994, s. 61.

i determinacja były niekiedy stanowczo mitygowane przez Prezydium Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich (MKZ), a następnie Zarządy Regionu „Solidarności” lub dyrekcje dużych zakładów pracy, którym podlegał sprzęt zakładowych poligrafii.

W wydawanej przez „Solidarność” prasie zamieszczano informacje o nadużyciach władzy, o niedoborach na rynku podstawowych artykułów żywnościowych (mięsa, wędlin, a nawet ziemniaków) oraz opału (węgla i koksu), co najczęściej skutkowało wzrostem niepokojów i konfliktów społecznych (o różnym podłożu) w wielu województwach, zwłaszcza tych mniejszych²¹.

Aby rzetelnie informować o sytuacji w kraju, KKP zażądała już na początku października 1980 roku zaakceptowania powstającego wówczas systemu wydawniczego związku²². PZPR ostrożnie wypowiadała się na temat oczekiwań „Solidarności” i zapowiadała ewentualne ustępstwa, np. po utworzeniu w prasie rządowej „terenowych rubryk” poświęconych działalności związku, ale gdy to będzie uzasadnione jej siłą i liczebnością. Związkowcy uznali stanowisko partii za element gry cenzurą.

Dopiero po listopadowym zarejestrowaniu w sądzie „Solidarności” odnotowano wzrost wydawanych biuletynów zakładowych i regionalnych (ponad 1500), co dowodziło żywiołowego rozwoju ruchu wydawniczego związku²³. „Solidarność”, która przywiązywała dużą wagę do rzetelnej, wiarygodnej i obiektywnej informacji, protestowała przeciwko szykanowaniu prasy związkowej. Krytykowała praktykę uzyskiwania każdorazowo przez związek akceptacji przez GUKPPiW wydania książek i broszur, a „w radiu i TV (...) audycji dokumentujących działalność wszystkich związków zawodowych”²⁴.

21 Napięcia i strajki wystąpiły między innymi w woj. olsztyńskim, szczecińskim, słupskim, a nawet w mniejszych ośrodkach, np. w woj. chełmskim i jeleniogórskim. Zob. J.R. Sielezin, *Solidarność Jeleniogórska w latach 1980–2005*, Wydawnictwo Maria, Jelenia Góra 2005, s. 47; Idem, *Solidarność w Jeleniogórskim. Od Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego do Zarządu Regionu 1980–1981*, Jelenia Góra 1993, s. 19; Informacja Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Jeleniej Górze za m-c listopad 1980, Archiwum Państwowe, Jelenia Góra, KWPZPR w Jeleniej Górze, sygn. 1/IV/22, b.p.; Z. Złakowski, *„Solidarność” olsztyńska w latach 1980–1981. Próba zestawienia faktów*, OBN, Olsztyn 2000, s. 27; Z. Matusiewicz, *Szczecin 1980–1981. Rewolucja, „Solidarność”*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1997, s. 145–146; S. Łach, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w regionie słupskim w latach 1980–1983*, Drukarnia Boxpol, Słupsk 2005, s. 94–97; E. Wilkowski, *Solidarność na ziemi chełmskiej w latach 1980–1989*, Drukarnia „Kresowa” na zlec. Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego. Wydział Zamiejscowy, Chełm 2005, s. 23–26.

22 J.R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 400.

23 A. Koziół, *Prasa w latach 1944–1989*, [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Gorzelewska i in., Elipsa, Warszawa 1999, s. 164.

24 Narada I sekretarzy KW PZPR i kierowników wydziałów KC, Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. II/95, s. 145.

Praktyka aparatu partyjno-rządowego wiązała się bezpośrednio z obawą (choćby częściowego) utracenia nadzoru i kontroli nad ówczesnymi środkami masowego przekazu, między innymi nad dziennikarzami partyjnymi zatrudnionymi lub współpracującymi z prasą nie tylko solidarnościową, ale też i rządową. SB w obszernym opracowaniu z 18 listopada 1980 roku sygnalizowała „rosnącą polaryzację i dezorganizację środowiska dziennikarskiego [i] narastającą krytykę partii”²⁵.

Tymczasem w biuletynach „Solidarności” jesienią 1980 roku ukazywały się kolejne informacje o nadużyciach lokalnego aparatu władzy, który korzystał z uprawnień cenzury i wsparcia dyrekcji zakładów pracy, czym utrudniał niekiedy przepływ informacji na temat trudności gospodarczych w regionach. Aktyw związku uznał, że dotychczasowy model „komunikacji społecznej” w kraju prowadzi do „nieuzasadnionej blokady informacyjnej, niepełnego przedstawiania faktów i tendencyjnego opóźniania [przekazywanych] wiadomości”²⁶.

Aktywność prasy związkowej i niezależnego ruchu związkowego doprowadziła do wzrostu działań represyjnych SB, która częściej przeszukiwała pomieszczenia redakcyjne zatrzymywała dziennikarzy, wydawców i kolporterów, konfiskowała sprzęt poligraficzny. Odnotowano także przypadki pobic dziennikarzy i pracowników poligrafii przez „nieznanych sprawców”²⁷.

Skala i natężenie represji wobec dziennikarzy, kolporterów prasy związkowej zaniepokoiła KKP, która 29 stycznia 1981 roku potępiła próby cenzurowania biuletynów związkowych przez cenzurę lub władze administracyjne, wstrzymywania druku pism periodycznych, co oznaczało naruszenie pierwszego punktu porozumienia gdańskiego. Niestety, protesty i oświadczenia KKP i poszczególnych MKS-ów nie zmieniły polityki informacyjnej władz, która nadal korzystała z uprawnień GUKPPiW i cenzurowała prasę związkową. Obszarem konfliktogennym była reforma gospodarki, prawa człowieka, wolne tempo realizacji umów społecznych, a także ówczesne media i działalność represyjna cenzury.

Nie mogło dojść do porozumienia między związkiem a władzą w tych obszarach. Jak zauważył Krzysztof Łabędź, obie strony opisywały ówczesną rzeczywistość społeczno-polityczną i posługiwały się „dowolnie słowami i twierdzeniami

25 D. Wincet, *Zatamianie na froncie ideologicznym. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich do sierpnia '80 do stanu wojennego*, Gdańsk 2012, s. 93.

26 J.R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej*, s. 403; A. Frydrysiak, *Solidarność w woj. koszalińskim 1980–1989*, Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym. Oddział Koszalin, 2006, s. 72–73; M. Kietliński, *Ćwierć wieku podlaskiej Solidarności. NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok 1980–2005*, Prymat, Białystok 2005, s. 44–45; *Stąd ruszyła lawina. Region Środkowowschodni NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, red. naukowa P.P. Gach, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2006, s. 146–165.

27 Władze wdrożyły też postępowanie karne wobec dziennikarzy „Wolnego Związkowca” i „Solidarności Puławskiej”. J.R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej*, s. 404.

ideologicznymi traktowanymi jako zdania o rzeczywistości”²⁸. Dało się zatem zauważyć w przekazie niemal te same figury stylistyczne, zwane pleonazmem, polegające na zestawieniu wyrażen o bardzo zbliżonym lub tożsamym znaczeniu i zawierające niespełnioną sugestię, że przekazuje się przy tym jakąś ważną informację o istotnym znaczeniu. Autorzy piszący w prasie związkowej wykazywali się różną wrażliwością na słowo w kontekście zakresu pojęciowego i znaczenia. Różna była też komunikatywność i informacyjność tekstów zarówno zamieszczanych w prasie partyjno-rządowej, jak i związkowej, i nie zawsze były one konstruktywną płaszczyzną porozumienia.

Problemem trudnym do rozstrzygnięcia jest ustalenie, ilu dziennikarzy piszących w prasie związkowej było członkami PZPR realizującymi dyrektywy partii. Po podpisaniu umów społecznych w sierpniu i wrześniu 1980 roku zmniejszyła się ogółem liczebność członków PZPR. Kryzys ideowo-polityczny partii spowodował, że część dziennikarzy rozluźniła swoje kontakty ze strukturami partyjnymi i zaczęła jawnie współpracować z prasą związkową.

Cenzura związkowa i państwowa

Zmagania o kształt wolnego słowa w PRL przybierały różne natężenie, w zależności od rozwoju sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Prasa związkowa była permanentnie cenzurowana również przez cenzurę państwową, jak i dyrekcje zakładów pracy oraz władze związku. Praktyka ta powodowała lokalne konflikty w regionach. W czerwcu 1981 roku zaprzestano wydawania „Dziś dla Jutra”, pisma Politechniki Krakowskiej, a w lipcu biuletynu „Solidarność Regionu Środkowo-Wschodniego” w Lublinie²⁹.

W sierpniu 1981 roku dyrekcja Huty Katowice wydała, na wniosek prokuratury, zakaz drukowania „Wolnego Związkowca” na sprzęcie zakładowej poligrafii. Decyzja ta doprowadziła do strajku okupacyjnego załogi poligrafii, a redakcja bez zgody wydała jednak 30. numer biuletynu „Wolny Związkowiec”, w którym zamieszczono podobiznę I sekretarza KPZR Leonida Breżniewa,

28 K. Łabędź, *Prasa NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1988, nr 4, s. 44.

29 A. Konderak, *Bibliografia prasy Solidarności 28 VIII 1980–12 XII 1981*, Oficyna Wydawnicza Fundacji Solidarności Regionu Środkowowschodniego, Lublin 1990, s. 7 i 24–25; Idem, *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL do wprowadzenia stanu wojennego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998, s. 42–43 i 70–71; zob. też M. Paziewski, *Niezależność tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych w latach 1980–1981*, [w:] *Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region*, red. H. Kormarnicki, K. Kozłowski, „Dokument” Oficyna Wydawnicza AP, Szczecin 2005; por. P. Fenrych, *Czy cenzura związkowa?*, „Jedność”, 11 IX 1981, nr 36, s. 8.

przedstawionego pod postacią niedźwiedzia. Wszystkich zaangażowanych w wydanie numeru karnie przeniesiono do innej pracy³⁰. Dyrekcje zakładów pracy, które ukarały związkowców-poligrafów, zastosowały w tym przypadku cenzurę represyjną, co nie umknęło uwadze SB.

Ukazywanie się ok. 1500 tytułów biuletynów regionalnych, zakładowych, branżowych i lokalnych ośrodków częściowo przełamało monopol informacyjny władzy. Nadal jednak zaledwie co trzeci Polak miał w pierwszych miesiącach 1981 roku dostęp do prasy „Solidarności” lub innych opcji opozycyjnych, ale nakłady były małe. Dopiero podczas I KZD NSZZ „Solidarności” (5–10 IX i 26 IX – 7 X 1981) nakłady większości pism wydawanych przez związek zawodowy wzrosły. Przykładowo „Tygodnik Solidarność” wydawano początkowo w nakładzie pół miliona egzemplarzy, a we wrześniu 1981 roku, podczas I KZD „Solidarności”, nakład ten zwiększono do miliona, po czym powrócono do poprzedniego nakładu³¹.

Pomimo cenzurowania biuletynów związkowych przez GUKPPiW, w prasie związku zamieszczano głównie artykuły poświęcone problematyce statutowej, informacje o bieżących wydarzeniach w regionach. Ich treść przypominała często kalkę pojęciową z partyjno-rządowej dialektyki, a artykuły były pisane swoistym językiem „nowomowy związkowej”. Niski poziom edytorski (części prasy związkowej), brak doświadczenia i profesjonalizmu, naruszanie zasad etyki dziennikarskiej, między innymi w tekstach polemicznych, i nie do końca przejrzysta formuła prawna rzutowała ogółem na poziom prasy związkowej.

Cenzura państwowa miała zatem ułatwione zadanie. Wykorzystywała obowiązujące przepisy prawa i norm prawych określonych w ustawie przedstawionej na początku 1981 roku przez ministerstwo sprawiedliwości PRL. W projekcie zauważono propozycje wariantowe, np. wszelkie ograniczenia wolności prasy i publikacji będą miały charakter wyjątkowy i muszą być ściśle przez prawo określone. Ingerencje cenzury powinny być jawne i zaznaczone w tekście, aby nie dochodziło do nadużywania „słowa przez rozpowszechnianie treści zabronionych”³².

Walka o kształt wolnego słowa prasy związkowej weszła w nową fazę na początku 1981 roku. „Solidarność” jako związek zawodowy i ruch społeczny nie do końca była świadoma skali i niebezpieczeństw wynikających z ograniczeń cenzuralnych. Część aktywu związkowego oceniła umiarkowanie pozytywnie działalność prasy związkowej i zapewne uległa euforii, będącej następstwem karnawału „Solidarności”. Ale nieliczni dziennikarze prasy związkowej,

30 *XX lat Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej*, red. T. Plużański, Stowarzyszenie Pokolenie – Oficyna Wydawnicza Volumen, Katowice – Warszawa 2000, s. 64.

31 Szerzej: B. Post, R. Sobiech, „Solidarność” i jej tygodnik, „Więź”, 1981, nr 9.

32 J. Adamczewski, A. Koziół, *Cenzura w PRL*, s. 68.

np. z „Niezależności”, „NTO”, wydawanych przez Region Mazowsze, czy „Wolnego Związkowca” – z Dąbrowy Górniczej, nie podzielali tych opinii³³.

Aby zachęcić do merytorycznej dyskusji na temat przyszłości prasy związkowej, w dniach 24–25 stycznia 1981 roku zorganizowano Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Prasy Związkowej, na który zaproszono dziennikarzy z 24 pism związku. Przedmiotem obrad były problemy struktury pism, kształt i polityka informacyjna oraz kwestie odpowiedzialności dziennikarzy za treść przekazywanych informacji. Stwierdzono, że odpowiedzialność za treści zamieszczanych informacji powinny ponosić tylko redakcje pism, które muszą być niezależne od regionów. Zaproponowano, że należy wyjść od koncepcji pisma-organu prezydium, a prasa związku powinna nie tylko informować, ale pełnić funkcję „kontrolną wobec władz związku”³⁴.

Część aktywu NSZZ „Solidarność” (po latach trudno ustalić jaką) postrzegała postulaty uczestników zjazdu jako zamach na uprawnienia ówczesnych MKS. Choć zjazd zorganizowała niewielka część środowiska, to jej propozycje miały istotne znaczenie propagandowe, zwłaszcza że debatowano wówczas o przyszłości prasy związkowej. Postulaty dziennikarzy związkowych poparli pracownicy poligrafii, którzy 31 stycznia 1981 roku zorganizowali w Szczecinie I Ogólnopolski Zjazd Delegatów Pracowników Poligrafii NSZZ „Solidarność”.

Na spotkanie przyjechało 112 przedstawicieli z 17 komisji porozumiewawczych pracowników poligrafii, którzy w przyjętej uchwale krytycznie ocenili politykę informacyjną w ówczesnych mediach. Ostrzegli też władze, że ingerencje cenzury będą zaznaczane w prasie związkowej „nawiasem kwadratowym z czterema kropkami” i zagrozili, że wstrzymają druk prasy, jeśli propagandowe działania okażą się nieskuteczne³⁵. Poligrafowie łudzili się, że władze krajowe związku pozytywnie odniosą się do ich postulatów, dlatego zwrócili się do KKP o zgodę na zorganizowanie 13 lutego „dni bez prasy”. Niestety, prośbę ich odrzucono. KKP argumentowała, że pragnie poznać najpierw stanowisko powołanego przez sejm rządu generała W. Jaruzelskiego³⁶.

Ostrożne stanowisko KKP rozczarowało pracowników poligrafii, z którymi solidaryzowali się częściowo dziennikarze związkowi. Kunktatorstwo KKP i przyjęcie postawy wyczekującej zostało na ogół krytycznie ocenione przez środowisko poligrafów. Naciski poligrafów oraz groźba drukowania gazet z białymi

33 J.R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej*, s. 406.

34 A. Konderak, *Bibliografia prasy Solidarności*, s. 7.

35 Teleks: Uchwała poligrafów ze Szczecina (z 7 II 1981 r.), godz. 21, Archiwum Akt Nowych, zespół KC PZPR. Sekretariat S. Kani, syn. XIA?1317, s. 319–320; *I Ogólnopolski Zjazd Poligrafów zrzeszonych w „Solidarności”*, „Kwadrat”, 9 IV 1981, nr 1, s. 4.

36 Komunikat Sekretariatu KKP (br. d.), Archiwum Akt Nowych, KC PZPR. Sekretariat S. Kani, sygn. XIA/1317, s. 196.

plamami lub wykropkowanymi miejscami zaskoczyła aktyw PZPR, który wskazywał MKZ „Mazowsze” jako inicjatora tych działań³⁷.

Stefan Olszowski – członek BP PZPR, proponował, aby cenzura postępowała ostrożnie w wydawaniu debitu komunikacyjnego dla prasy związkowej, zapowiadając, że PZPR wspólnie z Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego (GZPWP) przeprowadzi kontrakcję propagandową w tych województwach, w których znajdują się siedziby okręgów i jednostek wojskowych, aby ograniczyć rozmach akcji ulotkowej przeprowadzonej ostatnio przez związek w niektórych województwach³⁸.

Ostrożne działania KKP miały bezpośredni związek z pracami końcowymi ministra sprawiedliwości, dotyczącymi ustawy o cenzurze, które po uzgodnieniu i wprowadzeniu pewnych poprawek z władzami związku i Komitetem Porozumiewawczym Stronnictw Twórczych i Naukowych, były różnie oceniane przez zainteresowane środowiska³⁹. „Solidarność” i środowiska opiniotwórcze uważały, że prawidłowe funkcjonowanie cenzury będzie możliwe dopiero po wejściu ustaw: o prawie prasowym i tajemnicy państwowej. Zaprotestowały przeciwko penalizacji z powodu naruszenia przepisów cenzury (art. 13), ale w konkluzji podkreślono, że społeczny projekt może „lepiej służyć (...) w procesie naprawy Rzeczypospolitej”⁴⁰.

Krytycznie oceniono także język propagandy, jakim posługiwała się strona partyjno-rządowa, która w ówczesnych mediach nadużywała frazeologii „patriotyczno-ojczyźnianej”, która działała „alergicznie na odbiorcę”⁴¹. Rozważania na temat języka przekazu były jednak dla „Solidarności” drugorzędne. Natomiast wśród członków partii ujawniły się głosy i opinie na temat tego, czy regionalne pisma i biuletyny związku wykraczające tematycznie poza komunikaty wewnątrzwiązkowe powinny jednak podlegać cenzurze. Ostatecznie przeważały

37 Stefan Olszowski, członek BP PZPR, podczas narady aktywu partii 27 I 1981 roku mówił, że dla aparatu partyjno-rządowego bardziej korzystne będzie, gdy gazety się nie ukażą terminowo, niż zostaną wydrukowane z białymi plamami lub wykropkowanymi miejscami. Zob. Narada I sekretarzy KW i kierowników wydziałów KC PZPR z 27 I 1981, Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. II/99, s. 104–106.

38 *Ibidem*, s. 107–108 i 110.

39 Szerzej: J.R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej*, s. 409–412.

40 Uzasadnienie Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych oraz NSZZ „Solidarność” w sprawie społecznych wariantów ustawy o cenzurze, Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. V/165, s. 64.

41 Publicysta partyjny Władysław Markiewicz proponował nawet zrezygnować z określeń: „konsekwentnie umacniać”, „konsekwentnie rozwijać”, „konsekwentnie poszerzać” lub „bronić i wcielać”, skoro niczego racjonalnie one nie objaśniają i przestają być „magicznymi zaklęciami”. W. Markiewicz, *Próba marksistowskiej analizy kryzysu*, „Polska”, 1981, nr 7.

głosy, że prasa związkowa ma podlegać kontroli, biuletyny zaś nie (...) chyba że urząd [cenzury] stwierdzi, że naruszają one przepisy projektu ustawy”⁴².

Ustawa o cenzurze, uchwalona w sejmie 31 lipca 1981 roku, była korzystna dla rządu i różniła się od projektu społecznego⁴³. Wątpliwości budził art. 2. ustawy, w którym zapisano, czego autorzy nie mogą uczynić w wypowiedziach lub prezentacji. Przykładowo do zdania „nawoływać do obalenia konstytucyjnego ustroju PRL” dodano słowa „łżyć, wyszydzać lub poniżyć”, ale były one nieostre i niejednoznaczne i mogły skłaniać cenzurę do dowolnych interpretacji. W pkt. 5. zapisano, że nie można ujawniać tajemnic, ale w wersji przedłożonej posłom *passus* ten został skreślony i utrzymano poprzedni stan prawny⁴⁴.

W lipcu i sierpniu w niektórych regionach wzrosło napięcie społeczne, którego powodem była konfiskata wydawnictw związkowych przez SB lub na wniosek prokuratury⁴⁵. W prasie rządowej wzmogła się kampania dezinformacyjna przeciwko „Solidarności”. W odpowiedzi pracownicy poligrafii i komisje zakładowe związku podjęły liczne uchwały, w których domagały się szerszego dostępu do ówczesnych mediów i ograniczenia ingerencji cenzury⁴⁶.

O ile komisje zakładowe i poligrafowie wykazywali większą determinację w walce o wolne media, o tyle KKP prezentowała postawę kunktatorską. W końcu władze krajowe pod naciskiem tak zwanych „dołów związkowych” poparły przewidzianą w dniach 18–20 sierpnia 1981 roku ogólnopolską akcję „Dni bez prasy”, która przyniosła pewne efekty. „Solidarności” udało się sparaliżować na 48 godzin monopol informacyjny państwa i podważyć wiarygodność rządowej prasy w wielu województwach. Gdyby skala protestu była, jak utrzymywał rząd, niewielka, to zapewne SB nie konfiskowałaby gorliwie sprzętu poligraficznego w zakładach pracy.

Podczas III Plenarnego Posiedzenia KC PZPR, które odbyło się w dniach 2–3 września 1981 roku, kierownik Wydziału Prasy KC, Lesław Tokarski, zapowiedział zintensyfikowanie walki z opozycją. Dodał, że środki masowego przekazu są jednym „z podstawowych instrumentów sprawowania władzy” i ostrzegł, że

42 J.R. Sielezin, *Płaskczyzna konfrontacji politycznej*, s. 417.

43 Zob. Dz.U. z 1981, nr 20, poz. 99.

44 Przypominano, że to dyrektor przedsiębiorstwa lub szef redakcji określi dowolnie, co jest tajemnicą państwową, co znacznie utrudni dziennikarzom dostęp do informacji. Z. Radzikowska, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce (cenzura w PRL w latach 1981–1987)*, Universitas, Kraków 1990, s. 6.

45 Zob. np. Pismo ZR NSZZ „Solidarność” woj. pilskiego do gen. W. Jaruzelskiego z 20 VII 1981, Archiwum Akt Nowych, Zespół URM, sygn. 34/9, s. 14; Z. Radzikowska, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce*, s. 17.

46 Uchwała KKP Pracowników Poligrafii NSZZ „Solidarność” z 14 VIII 1981 roku (w zbiorach autora); S. Majewski, *Dlaczego drukarze?*, „Kwadrat”, 19 VIII 1981, nr 10.

władze będą zwalczały tych, którzy osłabiają partię, a żądania dostępu do mediów „uznał za nieuzasadnione”⁴⁷.

Związek od jakiegoś czasu zauważył, że aparat władzy coraz bardziej utrudniał druk i dystrybucję prasy związkowej. Podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarności” (3–10 września i 26 września – 7 października 1981) kwestią „środków masowego przekazu” i cenzurą państwową oraz propagandą zajął się zespół XIII, który zapowiedział, że związek przygotowuje autorski projekt ustawy prasowej i będzie optował za zniesieniem monopolu informacyjnego państwa i utworzeniem niezależnych redakcji w radiu i telewizji⁴⁸.

Władze partyjno-rządowe nie zamierzały ustąpić. Na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju (KOK) 13 września 1981 roku generał Czesław Kiszczak stwierdził, że „Solidarność” posiada tajny plan przejęcia „środków masowego przekazu” i ma sprzymierzeńca w kręgach władzy⁴⁹. Rząd PRL jesienią 1981 roku twierdził, że związek zawodowy „Solidarność” uzyskał już szeroki dostęp do mediów, posiada własne wydawnictwa, których jest tak dużo, że niemożliwe staje się ich pełne ujęcie statystyczne. Prezes Radiokomiteu Władysław Loranc stwierdził wówczas, że w PRL „żaden ruch czy organizacja, bez względu na skalę liczebną, nie będzie kopią państwa”⁵⁰. Wypowiedzi przedstawicieli aparatu partyjno-rządowego wskazywały jednoznacznie, że związek nie może liczyć na to, że rządzący ugną się przed żądaniami związku. Rząd wciąż domagał się respektowania przez związek prawa do kontroli środków masowej komunikacji i przestrzegania prawa.

Zakończenie

PZPR uważała, że nadzór i kontrola środków masowego przekazu to jej prawo i przywilej. Ponieważ „Solidarność” w ostatnich tygodniach 1981 roku uwikłała się w doraźną politykę i spory wewnętrzne (programowe, polityczne i taktyczne), to walka i spór o kształt mediów oraz pozbawienie PZPR kontroli i nadzoru nad ówczesnymi mediami stały się kwestiami drugorzędnymi.

47 Stenogram III plenarnego posiedzenia KC PZPR (2–3 IX 1981), Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. III/128, s. 206–208.

48 E. Skalski, *I Krajowy Zjazd Delegatów. XIII: Środki masowego przekazu*, „Tygodnik Solidarność”, 25 IX 1981, nr 26, s. 6.

49 Wystąpienie generała Kiszczaka usunięto z protokołów KOK, na które powołuje się płk. R. Kukliński. Zachowały się jedynie krótkie fragmenty. Zob. L. Kowalski, *Komitet Obrony Kraju (MON-PZPR-MSW)*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2011, s. 416; M. Gędek, *Solidarność. Przełom. Polska 1976–1991*, Norbertinum, Lublin 2002, s. 84; R. Kukliński, *Wojna z narodem widziana od środka*, „Kultura” (Paryż), nr 4, 1987, s. 42–45.

50 Wystąpienie telewizyjne W. Loranca z 13 IX 1981, Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. II/107, s. 239–243.

Dekret o stanie wojennym z 12 grudnia 1981 roku rozszerzył zakres cenzury w publikacjach i władze mogły odmówić wydania zgody na rozpowszechnianie publikacji, jeśli miało to zagrozić interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa. „Solidarność” poniosła porażkę, a istotny postulat związku uzyskał nowy wymiar dopiero wówczas, gdy sejm „kontraktowy” w 1990 roku zniósł cenzurę.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Wydział Organizacyjny KC: Informacja nr IV/67/80, Archiwum Państwowe, Wrocław, Zespół KW PZPR we Wrocławiu, sygn. 112/V/1/13.
- Narada I sekretarzy KW PZPR i kierowników wydziałów KC, Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. II/95.
- Komunikat Sekretariatu KKP (br. d.), Archiwum Akt Nowych, KC PZPR. Sekretariat S. Kani, sygn. XIA/1317.
- Narada I sekretarzy KW i kierowników wydziałów KC PZPR z 27 I 1981, Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. II/99.
- Pismo ZR NSZZ „Solidarność” woj. pilskiego do gen. W. Jaruzelskiego z 20 VII 1981, Archiwum Akt Nowych, Zespół URM, sygn. 34/9.
- Rezolucja nr 1 mieszkańców woj. pilskiego podjęta na wiecu 1 VII 1981 przeciwko inferencji prokuratury i SB, prywatne zbiory autora.
- Stenogram III Plenarnego Posiedzenia KC PZPR (2–3 IX 1981), Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. III/128.
- Wystąpienie telewizyjne W. Loranca z 13 IX 1981, Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. II/107.

Źródła drukowane

- Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej*, [w:] *Protokoły porozumień: Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie. Statut NSZZ „Solidarność”. Założenia ustawy o związkach zawodowych*, Warszawa 1981.

Prasa

- Fenrych P., *Czy cenzura związkowa?*, „Jedność”, 11 IX 1981, nr 36.
- Garztecki M., *O odpowiedzialności za słowo*, „Polityka”, 27 IX 1980, nr 39.
- I Ogólnopolski Zjazd Poligrafów zrzeszonych w „Solidarności”*, „Kwadrat”, 9 IV 1981, nr 1.
- Majewski S., *Dlaczego drukarze?*, „Kwadrat”, 19 VIII 1981, nr 10.

Manipulanci w stoczni, „Głos Wybrzeża”, 20 VIII 1980.

Markiewicz W., *Próba marksistowskiej analizy kryzysu*, „Polska” 1981, nr 7.

Skalski E., *I Krajowy Zjazd Delegatów. XIII: Środki masowego przekazu*, „Tygodnik Solidarność”, 25 IX 1981, nr 26.

Encyklopedie

Encyklopedia Białych Plam, t. 3, Wydawnictwo Polwen, Radom 2000.

Literatura naukowa

Adamczewski J., Koziół A., *Cenzura w PRL*, [w:] *Granice wolności słowa*, red. G. Miernika, Prespublica, Kielce – Warszawa 1999.

Biernacki L., *Kronika Solidarności. 20 lat dzień za dniem*, Pracownia Impuls, Sopot 2000.

Czachowska J., Dorosz J., *Literatura i krytyka poza cenzurą 1977–1989 (bibliografia druków zwartych)*, Wrocław 1991.

Czarna księga cenzury PRL, t. 2, Oficyna NSZ Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1981.

Ciećwierz M., *Kształtowanie się państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy w Polsce w latach 1944–1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1983, nr 2.

Fikus D., *Foksal '81*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1994.

Frydrysiak A., *Solidarność w woj. koszalińskim 1980–1989*, Koszalin 2006.

Gędek M., *Przełom. Polska 1976–1981*, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2002.

Gędek M., *Solidarność. Przełom. Polska 1976–1991*, Lublin 2002.

Goban-Klas T., *Literacki Gulag. Gławlit, czyli najwyższe stadium cenzury*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 1, red. J. Kostecka, A. Bradzka, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1992.

Holzer J., *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1990.

Jastrzębski M., *Materiały do bibliografii druków zwartych wydanych poza zasięgiem cenzury 13 XII 1981 – 31 XII 1988*, Warszawa 1994.

Kamińska J. (pseud.) [W. Chojnacki, W. Chojnacki (syn)], *Bibliografia prasy podziemnej w Polsce 13 XII 1981–VI 1986*, Paryż 1988.

Kietliński M., *Ćwierć wieku podlaskiej Solidarności. NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok 1980–2005*, Białystok 2005.

Kocójowa M., *Informacja o wydawnictwach drugiego obiegu w Polsce i na świecie*, [w:] *Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Secesja, Kraków 1993.

Komu służy, a komu przeszkadza cenzura w Polsce, „Z Notatnika Lektora”, 13 III 1978, nr 71.

- Konderak A., *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL do wprowadzenia stanu wojennego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998.
- Konderak A., *Bibliografia prasy Solidarności 28 VIII 1980–12 XII 1981*, Oficyna Wydawnicza Fundacji Solidarności Regionu Środkowowschodniego, Lublin 1990.
- Kowalski L., *Komitet Obrony Kraju (MON-PZPR-MSW)*, Warszawa 2011.
- Kozioł, *Prasa w latach 1944–1989*, [w:] *Prasa radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Gorzelewska i in., Elipsa, Warszawa 1989.
- Kukliński R., *Wojna z narodem widziana od środka*, „Kultura” (Paryż), nr 4, 1987.
- Łabędź K., *Prasa NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1988, nr 4.
- Łach S., *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w regionie śluskim w latach 1980–1983*, Śląsk 2005.
- Matuszewicz Z., *Sierpień '80 w Szczecinie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1994.
- Matuszewicz Z., *Szczecin 1980–1981. Rewolucja, „Solidarności”*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1997.
- Misior P., *Ja, Tomasz Strzyżewski – o cenzurze i cenzorach*, Léon Bennet & Co., Kraków 1997.
- Paziewski M., *Niezależność tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych w latach 1980–1981*, [w:] *Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2005.
- Perkal J. (A. Paczkowski), *Polityczna historia prasy w Polsce w latach 1944–1948*, [w:] *40 lat władzy komunistycznej w Polsce*, red. J. Lasota, Londyn 1986.
- Post B., Sobiech R., *„Solidarność” i jej tygodnik, „Więź”*, 1981, nr 9.
- Radzikowska Z., *Z historii walki o wolność słowa w Polsce (cenzura w PRL w latach 1981–1987)*, Kraków 1990.
- Sielezin J.R., *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.
- Sielezin J.R., *Prasa i kultura w okresie intensywnego oddziaływania państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy i widowisk (1945–1956). Wybrane zagadnienia*, [w:] *Polska XX wieku – przemiany polityczne, społeczne i ekonomiczne*, red. J. Kordas, A. Kudłazyk, Cz. Lewandowski, cz. I, Agencja Promocyjna „Monada”, Wrocław 1999.
- Sielezin J.R., *Solidarność Jeleniogórska w latach 1980–2005*, Wydawnictwo Maria, Jelenia Góra 2005.
- Sielezin J.R., *Solidarność w Jeleniogórskim. Od Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego do Zarządu Regionu 1980–1981*, Jelenia Góra 1993.
- Skwirowska S., *Bibliografia polskich czasopism podziemnych za lata 1976–1990, jej założenia i stan na 1 czerwca 1995*, Czwarta Ogólnopolska Narada Bibliografów, Warszawa 1996.
- Stąd ruszyła lawina. Region Środkowowschodni NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, red. naukowa P.P. Gach, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2006.

- Wilkowski E., *Solidarność na ziemi chełmskiej w latach 1980–1989*, Chełm 2005.
- Wincent D., *Załamane na froncie ideologicznym. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich do sierpnia '80 do stanu wojennego*, Gdańsk 2012.
- XX lat Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej*, red. T. Płużański, Katowice – Warszawa 2000.
- Złakowski Z., *„Solidarność” olsztyńska w latach 1980–1981. Próba zestawienia faktów*, OBN, Olsztyn 2000.

Informacja o Autorze

Jan Ryszard Sielezin, profesor nauk społecznych, historyk i politolog, jest pracownikiem naukowym w Instytucie Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują historię współczesną i działalność opozycji politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem działalności „Solidarności” w latach 80., oraz metodologię nauk społecznych. Autor i współautor kilkunastu monografii naukowych oraz kilkunastu innych publikacji naukowych.

MONIKA BANAŚ
UNIwersytet Jagielloński

Retoryka, polityka, metafora. Przypadek Borysa Johnsona

Wprowadzenie

Sprawujący od 2019 roku urząd premiera Borys Johnson, lider konserwatywnej partii, inaczej torysów, we wrześniu 2022 roku został zmuszony do rezygnacji. Stało się to za sprawą burzliwych negocjacji wewnątrzpartyjnych, będących bezpośrednim skutkiem nagłośnionych przez media przypadków łamania prawa przez prominentnych urzędników, wchodzących w skład najbliższych współpracowników premiera, a także przez niego samego.

Zaangażowanie dziennikarzy (m.in. The Guardian, The Telegraph, The Express, The Mirror, BBC, Sky News) w naświetlanie przypadków ignorowania obowiązującego prawa przez członków gabinetu Johnsona przyczyniło się do upublicznienia nieprawidłowości, których tolerowanie w dłuższej perspektywie prowadziłoby do stopniowej, acz nieuniknionej degradacji nie tylko życia politycznego, ale także innych wymiarów życia wspólnotowego. Związki tych obszarów, wzajemnie oddziałujących i wzajemnie zależnych, zostały szeroko zbadane i przedstawione w licznych pracach naukowych, w polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu¹, podobnie jak rola niezależnych mediów, będących obserwatorami, informatorami oraz podmiotami czuwającymi nad zachowaniem wysokich standardów wspólnotowych interakcji, co pozostaje kluczowe dla silnego państwa, zarówno w obszarze polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej².

- 1 Między innymi: J. Kołodziej, *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011; N. Kallos, O. Trasnea, *Political Values: Their Status and Social Function*, „International Political Science Review”, Vol. 3, 1982, nr 2, s. 182–189.
- 2 *The Importance of an Independent Press*, <https://share.america.gov/importance-of-independent-press/>; Foreign Policy, Independent Media and the Advancement of Democracy, 2021,

Czwarta władza, jak potocznie określa się media, w istocie stanowi poważny czynnik formujący społeczne nastroje, sympatie, antypatie, polityczną ambiwalentność, a nawet polityczną ignorancję, objawiającą się brakiem zainteresowania tym, co polityczne. Ten ostatni przypadek wynikać może z różnych przesłanek, wśród których decydującą rolę odgrywa kultura polityczna rozumiana jako specyficzna część kultury cywilnej. Sięgając do arystotelesowskiej definicji teje, jako rozważnej troski o wspólne dobro, kultura polityczna jest – a przynajmniej może być – specyficznym wzorem normotwórczym, dającym możliwość współdecydowania w kwestiach politycznych i społecznych. Może być interpretowana jako system wyselekcjonowanych wartości, wyznaczających ramy wspólnotowych interakcji³. Będąc pochodną kultury, rozumianej przez Geerta Hofstede jako wspólnotowe formowanie umysłu⁴, *kultura polityczna* będzie miała zdolność „programowania” jednostkowych i zbiorowych zachowań oraz decyzji podejmowanych w obrębie polityki.

Kultura polityczna, czyli kultura przedstawień politycznych

Zdefiniowanie kultury politycznej nie jest zadaniem prostym, a próby jego dokonania dostarczają wielu dowodów na to, jak szeroko ów termin może być rozumiany. Pomijając te skądinąd istotne aspekty – szerzej omówione na łamach innej pracy naukowej⁵ – odniosę się do kultury politycznej rozumianej jako rodzaj dyskursu społecznego, posiadającego cechy performatywne, a przez to sięgającego po środki wyrazu zapożyczone z obszaru przynależnego pierwotnie do teatru, a następnie spektaklu.

Społeczeństwo spektaklu, scharakteryzowane w drugiej połowie minionego stulecia przez Guy’a Deborga, żyje obrazami. Stało się to na skutek między innymi oddalenia od jednostek tego, co przeżywały one kiedyś bezpośrednio, żyjąc w małych lokalnych wspólnotach, o silnych więziach wewnątrzgrupowych⁶.

<https://foreignpolicy.com/events/fp-independent-media-the-advancement-of-democracy/> (dostęp: 14 XI 2022).

- 3 M. Banaś, *O przenikalności rzeczy. Kultura, polityka, kultura polityczna*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne problemy kultury politycznej. Studia i szkice*, red. M. Banaś, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, s. 16–20.
- 4 G. Hofstede, *Culture’s Consequences: International Differences in Work-Related Values*, SAGE Publication, London 1980.
- 5 *Teoretyczne i praktyczne problemy kultury politycznej. Studia i szkice*, red. M. Banaś, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.
- 6 G. Debord, *Społeczeństwo spektaklu*, tłum. M. Kwaterko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006 (oryg. 1967); Idem, *Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, tłum. M. Kwaterko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006 (oryg. 1988).

Zapośredniczanie przeżyć nastąpiło pod wpływem procesów zainicjowanych w gospodarce. Nowe sposoby produkcji, powodowane industrializacją, a później technologizacją, przełożyły się na wzrost tempa wytwarzanych dóbr i usług, tym samym wymuszając przyspieszone tempo szeroko rozumianej konsumpcji. Masowe wytwarzanie, zbliżone do masowego powielania, modyfikując postawy konsumentów/odbiorców, doprowadziło w konsekwencji także do zmian w sposobach komunikowania, odwołujących się coraz częściej bardziej do emocji niż refleksji. Świadczą o tym współczesne formy narracji obecne w przestrzeni publicznej, często kreślone językiem o wyraźnym ładunku emfatycznym, wzbudzającym np. kontrowersje, poruszenie, oburzenie itp.

Strategia łączenia informacji z rozrywką, uwzględniająca także treści negatywne, pojawiła się w latach 80. ubiegłego wieku, a w przestrzeni anglosaskich mediów została określona jako *infotainment*⁷. Po upływie kilkudziesięciu lat, pod wpływem procesów globalizacyjnych, strategia ta stała się powszechną, stanowiąc dominantę ponowoczesnych społeczeństw Zachodu⁸. Z tego powodu nie może być pomijana w analizie szeroko pojętego dyskursu społecznego, w którym kluczową rolę odgrywa komunikowanie publiczne.

Komunikowanie publiczne, łączące w sobie cechy komunikacji masowej i medialnej (które nie są tożsame)⁹, pozwala dzięki nowoczesnym technologiom na dystrybucję informacji odpowiednio sformatowanej na potrzeby już nie tylko zbiorowego, homogenicznego, anonimowego odbiorcy, ile grup odbiorców, skonkretyzowanych, o dających się zidentyfikować preferencjach oraz sposobach konsumpcji, także w zakresie odbieranych komunikatów. W przeciwieństwie do poprzednich form (XX wiek i wcześniej), kiedy nadawca przekazu czynił kanał transmisyjny jednokierunkowym, obecne interakcje są wielostronne, nie tylko obejmujące relację nadawca ↔ odbiorca, ale także między odbiorcami, co jest dziś możliwe i często wykorzystywane w przypadku opcji komentowania w mediach elektronicznych, portalach społecznościowych, blogach czy na stronach internetowych. Podążając za koncepcją zaproponowaną przez Manuela Castellsa, możemy uznać, że mamy obecnie do czynienia z masową komunikacją

7 <https://www.merriam-webster.com/dictionary/infotainment> (dostęp: 13 XI 2022).

8 *Infotainment* określany inaczej także jako lekkie wiadomości (*soft news*) stanowić ma przeciwieństwo poważnego dziennikarstwa (*hard news*). Przyglądając się jednak poważnym nadawcom, specjalizującym się w poważnym dziennikarstwie, między innymi jak stacje telewizyjne BBC, Sky News, CNN, odnajdujemy programy dotyczące poważnych kwestii (np. wojna na Ukrainie), których relacjonowanie przybiera formę dynamicznych sprawozdań, dostarczanych widzowi bezpośrednio z terenu, gdzie dziennikarz/reporter staje się jednym z uczestników akcji.

9 S.H. Chaffee, M.J. Metzger, *The End of Mass Communication?*, „Mass Communication & Society”, Vol. 4, 2001, nr 4, s. 373.

zindywidualizowaną¹⁰, posiadającą potencjał do zmiany biegu zdarzeń, nawet w środowiskach, wydawać by się mogło, oddalonych od tak zwanej tradycyjnej polityki. Jednym z wielu tego przykładów jest wynik wyborów prezydenckich w Polsce z roku 2015, kiedy niespodziewanie, dzięki między innymi intensywnej agitacji w mediach społecznościowych, aktywizacji uległy dotychczas bierne grupy wyborców, co przesądziło o tym, że najwyższy urząd w państwie objął kandydat prawicy Andrzej Duda¹¹.

Rola mediów w ponowoczesnych społeczeństwach, nie tylko Zachodu, stanowi kluczowy element w moderowaniu ludzkich postaw, zachowań, poglądów, sposobów percepcji oraz interpretacji zjawisk czy pojedynczych fenomenów. To stała, charakterystyczna cecha wspólnot, dla których informacja jest dobrem, towarem, niezbędną częścią życia. Swoisty *homo informaticus*, nieustannie podłączony do źródła, jakim jest internet, funkcjonuje w świecie nie tyle słów, co obrazów, bardzo często, metafor i performansów. Tam zaś dominują emocje, wrażenia oraz związana z nimi – determinowana szybkością zmian – ograniczona refleksyjność. Szybkie tempo konsumpcji, w tym informacji, pozbawia odbiorcę sposobności na pogłębioną refleksję, co nieuchronnie musi prowadzić do powierzchownych ocen, osądów, pośpiesznie opracowanych (a nie wypracowanych) opinii. Nie dotyczy to tylko sfery mediów. Zjawisko to można zaobserwować także w innych sferach życia wspólnotowego, nie wyłączając nauki¹².

Modus operandi Borysa Johnsona

Przyszły premier Wielkiej Brytanii, Alexander Boris de Pfeffel Johnson, do 2016 roku posiadający, prócz brytyjskiego, także obywatelstwo amerykańskie, rozpoczynał karierę jako dziennikarz, korespondent brukselski dla „The Daily Telegraph”, a później wydawca „The Spectator”. Wybrany do parlamentu w 2001

10 M. Castells, *Władza komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 68, 74–81.

11 M. Banaś, *Changing the Course – the Role of the Internet and New Media in Reshaping the Polish Political Scene. The Case of the Presidential Elections of 2015*, [w:] *Contours of the Future: Technology and Innovation in Cultural Context*, St. Petersburg 2017, s. 88–92.

12 J.M. Brzeziński, D. Doliński, *O aktywnym przeciwdziałaniu nierzetelnościom w badaniach naukowych w kontekście praktyki badawczej psychologów społecznych*, [w:] *W poszukiwaniu jakości życia. Studium interdyscyplinarne*, red. A. Wudarski, Akademia Jana Długosza w Częstochowie, Frankfurt nad Odrą – Częstochowa – Osnabrück 2014; A. Raubo, M. Wroński, *Nierzetelność naukowa w publikacjach akademickich. Kilka przykładów z obszaru nauk humanistycznych i społecznych*, „Rocznik Pedagogiczny” (Polska Akademia Nauk), Vol. 40, 2017, s. 157–172; A. Sokal, J. Brimont, *Fashionable Nonsense: Postmodern Intellectuals' Abuse of Science*, Macmillan Publishing, New York 1999; M. Erickson, *Science, Culture and Society. Understanding science in the 21st century*, Polity Press, Cambridge 2005.

roku, wszedł w skład gabinetu cieni Michela Howarda i Davida Camerona. Po siedmiu latach zasiadania w Izbie Gmin porzucił mandat na rzecz posady burmistrza Londynu, którą piastował do 2016 roku. W latach 2016–2018 był ministrem spraw zagranicznych. Rok później, jako lider partii, poprowadził konserwatystów do największego zwycięstwa wyborczego od 32 lat. Zwycięstwo zakończyło się po trzech latach spektakularną utratą poparcia swojej partii i dymisją premiera, który do ostatniej chwili utrzymywał, że pozostanie na stanowisku, powodowany zobowiązaniem wobec wyborców, poważnym traktowaniem politycznej misji oraz nadrzędnym interesem kraju. Do utraty zaufania wobec szefa rządu doprowadziło kilka zdarzeń, krótko opisanych poniżej.

Afera Chrisa Pinchera

Zastępca głównego stróża dyscypliny partyjnej torysów, przebywając w prywatnym klubie w Londynie, zachował się niestosownie: będąc pod wpływem alkoholu, fizycznie napastował dwóch innych gości. Fakt ten, upubliczniony przez media, przywołał inne niechlubne zdarzenia z przeszłości tego polityka. Premier, mimo że został poinformowany o wątpliwej reputacji Pinchera, powierzył mu stanowisko zastępcy szefa rządu. Dziennikarze BBC dotarli jednak do dokumentów, które świadczyły, że Johnson przed mianowaniem Pinchera, został formalnie powiadomiony o jego ryzykownej kandydaturze. Dodatkowo, jeden z wysokich, byłych urzędników państwowych, lord McDonald, potwierdził te ustalenia. Wobec tych faktów szef rządu ostatecznie przyznał, że otrzymał takie zawiadomienie i przeprosił społeczeństwo za chybioną nominację.

Partygate, czyli afera imprezowa

W 2020 roku premier został ukarany grzywną za złamanie zasady samoizolacji (ang. *lockdown*) obowiązującej podczas pandemii Covid-19, po tym jak uczestniczył w imprezie wydanej z okazji swoich urodzin w czerwcu tegoż roku. Nie była to jedyna impreza, w której brał udział on oraz jego współpracownicy. Podczas gdy cały kraj był objęty ścisłym rygorem zachowania dystansu bezpieczeństwa, urzędnicy państwowi dość swobodnie podchodzili do tej kwestii, o czym świadczyło między innymi 126 mandatów wystawionych przez policję. Spotykali się na zamkniętych imprezach w gronach znacznie przekraczających najbliższą rodzinę. Fakt ten poruszył opinię publiczną, zwłaszcza w kontekście osób hospitalizowanych, których nie udało się uratować, a z którymi ich najbliżsi nie mogli się pożegnać właśnie ze względu na obostrzenia *lockdownu*. Raport urzędniczki Sue Gray zawiera opis szeregu spotkań towarzyskich polityków partii rządzącej łamiących prawo. Autorka stwierdziła w dokumencie, że

„wyższe kierownictwo partii, zarówno polityczne, jak i urzędowe, musi ponieść odpowiedzialność za taką kulturę”¹³. Na szereg zarzutów Johnson odpowiedział Izbie Gmin, że wszystkie wytyczne dotyczące blokady były ściśle przestrzegane. To stwierdzenie skutkowało powołaniem komisji parlamentarnej, która zajęła się zbadaniem, czy premier świadomie wprowadził parlamentarzystów w błąd.

Wzrost kosztów życia i podwyżka podatków

Kryzys, jaki nastąpił w gospodarce nie tylko brytyjskiej, spowodowany między innymi wojną na Ukrainie, skutkował znaczącym wzrostem cen i ogólnie kosztów życia. Gabinet Borysa Johnsona podjął co prawda kroki zmierzające do osłabienia negatywnych efektów gospodarczych turbulencji (m.in. obniżając opłatę paliwową o 5 pensów za litr), ale jednocześnie niedługo później podwyższył podatki, z których – zdaniem rządu – miały być sfinansowane rosnące koszty opieki zdrowotnej i socjalnej. Nie spotkało się to z pozytywnym przyjęciem, zarówno ze strony społeczeństwa, jak i opozycji, która skutecznie wykorzystała te decyzje do osłabiania pozycji torysów i samego Johnsona.

Przypadek lobbysty Owena Patersona

W październiku 2021 roku specjalna komisja powołana przez Izbę Gmin zaleciła miesięczne zawieszenie mandatu parlamentarzysty dla Owena Patersona, ówczesnego członka partii konserwatywnej. Komisja stwierdziła, że Paterson złamał zasady lobbingu, prowadząc działalność na korzyść firm, które go sowsicie opłacały, by promował je zakulisowo. Torysi, pod przewodnictwem premiera, zagłosowali za wstrzymaniem zawieszenia mandatu i powołaniem nowej komisji, która przyjrzałaby się sposobowi prowadzenia dochodzeń w przedmiotowej sprawie. Owen Paterson ostatecznie złożył mandat, ucinając kontrowersję wokół jego osoby.

Brak spójności i pomysłów

Boris Johnson zdobył społeczne poparcie dzięki jasno deklarowanej postawie w kwestii Brexitu oraz hasłu: *Get Brexit Done*. Zdaniem opozycji było to jedyne konkretne hasło konsekwentnie realizowane. Były doradca premiera, a później jego główny krytyk, Dominic Cummings, wielokrotnie zarzucał Johnsonowi, że „jest niekontrolowanym wózkiem na zakupy, który zmienia co chwilę stanowisko”

13 Cabinet Office, *Findings of Second Permanent Secretary's Investigation Into Alleged Gatherings on Government Premises During Covid Restrictions*, May 2022, s. 36.

(ang. *an out-of-control shopping trolley, veering from position to position*)¹⁴. Inni oponenti kwestionowali strategię premiera, a właściwie to, czy ją ma. Konserwatywny poseł i były minister spraw zagranicznych w latach 2018–2019, Jeremy Hunt, zarzucił Johnsonowi brak uczciwości, kompetencji i wizji¹⁵. Słowa te wybrzmiały przed głosowaniem nad wotum zaufania dla gabinetu Johnsona, które zostało podtrzymane. Jak się jednak okazało, nie na długo.

Pożegnanie ze społeczeństwem

Boris Johnson, pełniący przez trzy lata urząd premiera Wielkiej Brytanii, przejął stery władzy po Theresie May, także przedstawicielce torysów. Jej kadencja, nacechowana silnymi emocjami, co widoczne było zwłaszcza w końcowej fazie pełnienia przez nią funkcji szefa rządu, może być traktowana jako preludium do tego, co miało nastąpić. Każdą sytuację, będącą odzwierciedleniem układu politycznego, należy traktować jako zapowiedź kolejnej odsłony politycznej sceny. Nie inaczej stało się w przypadku przejmowania władzy przez Johnsona, wyłonionego w wewnętrznych wyborach konserwatystów.

W trakcie pełnienia funkcji premier nierzadko był porównywany poprzez swoje decyzje oraz sposób zachowania z amerykańskim prezydentem Donaldem Trumpem. Prócz nietypowej fryzury, media podkreślały podobny styl bycia, komunikacji z wyborcami, ekspresji słownej czy gestykulacji (jej natężenia).

W pożegnalnej mowie było to szczególnie widoczne, kiedy premier kilkakrotnie stanowczym ruchem dłoni podkreślał wagę wypowiedzianych słów. Nie chodziło tylko o wskazywanie kierunku (np. drzwi Dawning Street nr 10), ale także o wybijanie rytmu o blat stolika, przy którym przemawiał. Dla osób zaznajomionych z historią świata lat 60. XX wieku oraz narastającym napięciem między USA a ZSRR egzaltowana ekspresja rąk liderów politycznych może przywoływać w pamięci postać Nikity Chruszczowa. Radziecki przywódca podczas przemówienia na forum ONZ w 1960 roku próbował wzmocnić swą argumentację poprzez kompulsywne uderzanie butem w blat stołu. Abstrahując jednak od historycznych podobieństw i różnic, na uwagę zasługują słowa wypowiedziane przez Borysa Johnsona, adresowane do społeczeństwa oraz lojalnych współpracowników, towarzyszących mu do końca. Przeanalizujmy zatem słowa pożegnania wypowiedziane przez ustępującego premiera. Atencję przyciągają metafory oraz odniesienia do zarówno rzeczywistych zdarzeń, jak i mitologicznych postaci, także zwierząt i pełniących przez nie funkcji.

14 <https://www.bbc.com/news/uk-politics-62070422> (dostęp: 10 XI 2022).

15 *Ibidem*.

Mowa pożegnalna została rozpoczęta dość ogólnikowym, powszechnym adresem: *Well, this is it folks*. To zawołanie miało zapowiadać ostateczne przesłanie ustępującego lidera, nie tyle partii torysów, ile lidera wybranego przez naród, o czym ustępujący szef rządu wspomniał trzykrotnie: na początku przemówienia, w środku i na końcu. Była to klamra spinająca całość przesłania – w krótkich i esencjonalnych stwierdzeniach podkreślająca osiągnięcia gabinetu premiera. Znalazły się wśród nich kwestie Brexitu, walki z pandemią Covid-19, wsparcia dla Ukrainy – każde z nich wymienione dwukrotnie. Podkreślenie strategii ochrony zdrowia i działań z nią związanych, wymagających szybkich decyzji w obliczu pandemii, zapewnienie odpowiednio wysokiej podaży szczepionek, z których skorzystało blisko 70% społeczeństwa, przywołane zostało jako niekwestionowany dowód na skuteczne działanie rządu w okolicznościach wymagających nadzwyczajnej mobilizacji i zaangażowania. Zdaniem premiera było to możliwe dzięki szczególnej postawie członków rządu, zrozumieniu misji, jakiej się podjęli, oraz ich determinacji. Aspekt służby został parokrotnie podniesiony, kreśląc członków gabinetu jako osoby oddane wyborcom, oddane Zjednoczonemu Królestwu, oddane wartościom wyznaczającym jego wewnętrzny ład. Obraz ten nie przystawał jednak do rzeczywistego stanu rzeczy, czego skutkiem była decyzja złożenia urzędu, przyspieszona wewnętrznymi turbulencjami w partii konserwatywnej. Premier w przemówieniu nie odniósł się w najmniejszym stopniu do skandali wywołanych niefrasobliwym zachowaniem polityków z najbliższego grona. Wspomniał na początku tylko o tym, że wydarzenia nabrały zaskakującego dla niego samego zwrotu akcji i tempa, na które nie miał wpływu. Respektując wolę większości partyjnych koleżanek i kolegów oraz głosów płynących z opozycji, zdecydował się przekazać płomień (ang. *torch*), pałeczkę (ang. *baton*) w nieplanowanej sztafecie (ang. *relay race*). Słowa te padają w pierwszych zdaniach pożegnalnej mowy. Budują atmosferę dalszej części przemówienia, w której wymienione zostały problemy i zagrożenia generowane różnymi czynnikami, mającymi źródła wewnętrzne i zewnętrzne. I tak, zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego, spowodowane wojną na Ukrainie oraz decyzjami putinowskiego reżimu, zostało zdaniem Johnsona skutecznie oddalone dzięki odpowiednio wcześniej poczynionym inwestycjom w odnawialne źródła energii, ze szczególnym uwzględnieniem energii wiatrowej. Postać Putina została zresztą przywołana w dwóch odsłonach: jako agresora prowadzącego największą wojnę w Europie od 80 lat oraz agresora atakującego naród brytyjski poprzez szantaż i zastraszanie drogą manipulacji na rynku paliw kopalnych. Boris Johnson, formułując przekaz w ten sposób, starał się wydobyć na pierwszy plan aktualne wyzwania, z jakimi przyszło mu się zmagać, odwracając uwagę wyborców od tematów obyczajowych, które przyczyniły się do jego rezygnacji.

Zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego nie było jedynym polem szczególnego zaangażowania premiera. W przemówieniu pojawiły się kwestie infrastrukturalne: zbudowane trzy nowe ekspresowe drogi i połączenia kolejowe, zwiększona podaż gigabitowych łączy szerokopasmowych (wzrost z 7% odbiorców przy obejmowaniu przez Johnsona steru rządu, do 70% w dniu złożenia urzędu), stworzenie atrakcyjnego rynku inwestycyjnego, przyciągającego podmioty działające w sektorze wysokich technologii oraz znaczące inwestycje w sektorze edukacji i kształcenia ustawicznego, niezbędnego dla rozwijania globalnie konkurencyjnej gospodarki. Te rozwiązania zdaniem premiera ułokowały Wielką Brytanię przed tak silnymi gospodarkami, jak francuska, niemiecka i izraelska – razem wzięte, oraz chińska. W wystąpieniu wymienione zostały także Stany Zjednoczone i Australia, jako partnerzy paktu AUKUS – porozumienia w zakresie współpracy dotyczącej rozwoju i wymiany technologii obronnych (zawartego we wrześniu 2021 roku). Została także dwukrotnie przywołana Ukraina, dla której gabinet Johnsona podjął szybko szereg decyzji mających na celu dostarczenie niezbędnego wsparcia militarnego.

Aspekt bezpieczeństwa międzynarodowego został dopełniony bezpieczeństwem wewnętrznym kraju, które zdaniem premiera uległo podczas jego rządów znacznej poprawie. Dzięki zwiększeniu nakładów na policję, przestępczość spadła o 38%. Podkreślone zostały także dokonania rządu, skutkujące zmniejszeniem bezrobocia do poziomu nienotowanego od połowy lat 70. XX wieku, kiedy to przyszły premier, jako dziesięcioletek, bawił się piłką do skakania (*bouncing around on a space hopper*)¹⁶. Odwołanie się do wspomnień z dzieciństwa było wprowadzeniem do metafory, jakiej Johnson użył, kreśląc wizję dalszej kariery po złożeniu urzędu, już nie w blasku dziennikarskich fleszy, ale na drugim planie, jak „silnik rakiety, który po spełnieniu swojej misji łagodnie powraca w atmosferę ziemską i znika w odległych wodach Pacyfiku”¹⁷. Kosmiczne odniesienie nie było jedynym, bowiem zaraz po nim polityk porównał siebie do starożytnego Cyncynata, powracającego do pług, by kontynuować prostą, acz ciężką pracę na roli. To zestawienie wydaje się przewrotne w kontekście zapewnień Johnsona o jego woli kontynuowania swoich obowiązków premiera, o czym donosiły media jeszcze na kilka dni przed jego ustąpieniem.

Powyższe metafory zbudowały kontekst dla kolejnego stwierdzenia, a raczej postulatu, adresowanego nie tyle do wyborców, ile do partyjnych kolegów i koleżanek – by w trudnych czasach dla brytyjskiej gospodarki i społeczeństwa „skończyć z polityką”. Dla polskiego obserwatora słowa te mogą brzmieć znajomo.

16 Przemówienie pożegnalne Borisa Johnsona, <https://www.youtube.com/watch?v=9Gf5X1BC7rY> (dostęp: 6 IX 2022).

17 *Ibidem*.

„Nie róbmy polityki” – widniało na serii plakatów ze zdjęciem lidera Platformy Obywatelskiej, Donalda Tuska, towarzyszących samorządowej kampanii wyborczej w 2010 roku¹⁸. Odwoływanie się do strategii odchodzenia od polityki świadczy o dewaluacji samego słowa „polityka”, które może generować negatywne skojarzenia. Jest to pochodną ogólnego trendu, obserwowanego od kilkudziesięciu lat, polegającego na stopniowym oddalaniu się klasy politycznej od wyborców. Kontakt między tymi grupami utrzymywany jest przede wszystkim za pośrednictwem obrazów, narracji, przedstawień, skierowanych bardziej do emocji niż racjonalności. Ponowoczesne, przyspieszone tempo życia, jego fragmentyzacja i atomizacja, mająca źródło w przewartościowaniu dotychczasowych koncepcji formowania wspólnotowego bytu, w tym także koncepcji samej polityki, było pochodną zmian cywilizacyjnych determinowanych czynnikami gospodarczymi. W ich wyniku przybierający na sile konsumpcjonizm wygenerował – poprzez „nadmiar” wyborów (towarów, usług, stylów życia, idei, ideologii) – odbiorców zmuszonych do bezrefleksyjnego, bo szybkiego, przetwarzania informacji dotyczących świata: tego najbliższego, dalszego i odległego¹⁹. Powyższe przeniosło politykę w obszar postpolityczny, w którym performans zaczął odgrywać istotną rolę, zaś dziś wydaje się jednym z kluczowych elementów komunikacji z wyborcami²⁰.

Performatywne składniki komunikatu politycznego, a ściślej postpolitycznego, mają służyć zbliżeniu polityka do wyborcy, ukazania go jako jednego „z ludu” lub stojącego „za ludem”. Analizowany tu przypadek wskazuje, że nie zawsze jest to skuteczne, nawet jeśli podejmowane są próby ocieplenia politycznego wizerunku postaci. Borys Johnson, odchodząc, kilkakrotnie wypowiedział podziękowania adresowane do jego wyborców, najbliższych i dalszych współpracowników, a także zespołu ludzi dbających o rodzinę premiera oraz jego psa, Dilyna, wspomnianego po imieniu. Drugim wymienionym zwierzęciem był kot Larry, pełniący oficjalną funkcję Głównego Myszolapa w służbie Sekretariatu Gabinetu

18 <https://wpolityce.pl/polityka/131051-nie-robmy-polityki-budujmy-kto-to-mowil-polityki-faktycznie-robic-nie-umieja-ale-czy-cos-do-konca-zbudowali>; <https://wyborcza.pl/7,75968,8708468,mosty-to-wlasnie-polityka.html> (dostęp: 15 XI 2022).

19 M. Banaś, *Polityka jako performans*, [w:] *Performatywne wymiary kultury*, red. K. Skowronek, K. Leszczyńska, Wydawnictwo LIBRON, Kraków 2012; Idem, *Symbol i typ symboliczny w polityce*, [w:] *Kultura polityczna jako przedmiot badań*, red. A. Sarnacki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016; zob. też: *Ponowoczesność w poszukiwaniu nowej wizji polityki*, red. Ł. Dominiak, B. Michalak, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.

20 Przykłady tego są liczne. Między innymi prezydent Barack Obama wyśpiewujący w programie rozrywkowym osiągnięcia swojej administracji: Jimmy Fallon's The Tonight Show, Slow Jam the News, https://www.youtube.com/watch?v=ziwYbVx_-qg; Aleksander Kwaśniewski podczas kampanii wyborczej w 1995 roku tańczący w rytm disco polo do utworu: *Ole, Ole, Olek*, czy Borys Jelcyń, <https://dziennikzachodni.pl/jelcyn-miedwiediew-kwasniewski-obama-tanczacy-prezydenci-robia-furore-w-internecie-wideo/ar/657075> (dostęp: 13 XI 2022).

(ang. *Chief Mouser to the Cabinet Office*). Te dwa zwierzęta posłużyły premierowi do wyrażenia opinii o tym, że tymczasowe spory wewnątrz partii konserwatywnej będą krótkotrwałe i umiejętnie gaszone, tak jak potrafią to czynić Dilyn i Larry.

Na zakończenie Borys Johnson powtórzył wypowiedziane wcześniej zapewnienie o jego pełnym i gorliwym wsparciu dla Liz Truss i formowanego przez nią rządu. Nie przewidział, że nowy gabinet przetrwa zaledwie 45 dni, czyniąc z Truss premier najkrócej pełniącą urząd w historii Wielkiej Brytanii.

Konkluzje

Historia karier, dziennikarskiej i politycznej, Borysa Johnsona zawiera zbieżne elementy: skłonność do nadinterpretowania, koloryzowania, niespójności, ignorowania zasad (w tym prawa), stosowania podwójnych standardów, w tym pobbłazania w stosunku do niegodnych zachowań niektórych podwładnych, członków jego gabinetu.

Kultura postpolityki, obserwowana na przykładzie Sergio Berlusconiego, Donalda Trumpa czy Borysa Johnsona, wskazuje na coraz bardziej rosnącą potrzebę monitorowania nie tylko głównych aktorów sceny politycznej, ale także jej zaplecza. W tych miejscach potrzebne są niezależne i obiektywne media, w tym media społecznościowe. Przekonywanie wyborców do pewnych opcji poprzez merytoryczną argumentację oraz wysublimowaną retorykę zeszło na plan dalszy, ustępując miejsca na rzecz oczarowywania wyborców zgrabną metaforą, z której tkane są opowieści odnoszące się bardziej do życzeń i marzeń. Jako *homo symbolicum*, zidentyfikowane przez Ernsta Cassirera w *Eseju o człowieku*²¹, istota ludzka ma skłonność do ulegania narracjom skonstruowanym wokół symboli, wielowarstwowych znaków ikonicznych, zawierających w sobie pokłady doświadczeń minionych pokoleń, uzupełnianie doświadczeniami współczesnych oraz projekcjami przyszłych. Być może współczesny wyborca-odbiorca tego właśnie oczekuje, a postpolitycy doskonale to wyczuwają? To zagadnienie zasługuje jednak na pogłębioną analizę i osobny artykuł.

Bibliografia

Banaś M., *Changing the Course – the Role of the Internet and New Media in Reshaping the Polish Political Scene. The Case of the Presidential Elections of 2015*, [w:] *Contours of the Future: Technology and Innovation in Cultural Context*, St. Petersburg 2017.

21 E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, Czytelnik, Warszawa 1977.

- Banaś M., *O przenikalności rzeczy. Kultura, polityka, kultura polityczna*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne problemy kultury politycznej. Studia i szkice*, red. M. Banaś, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.
- Banaś M., *Polityka jako performans*, [w:] *Performatywne wymiary kultury*, red. K. Skowronek, K. Leszczyńska, Wydawnictwo LIBRON, Kraków 2012.
- Banaś M., *Symbol i typ symboliczny w polityce*, [w:] *Kultura polityczna jako przedmiot badań*, red. A. Sarnacki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016.
- Brzeziński J.M., Doliński D., *O aktywnym przeciwdziałaniu nierzetelnościom w badaniach naukowych w kontekście praktyki badawczej psychologów społecznych*, [w:] *W poszukiwaniu jakości życia. Studium interdyscyplinarne*, red. A. Wudarski, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Frankfurt nad Odrą – Częstochowa – Osnabrück 2014.
- Cassirer E., *Esaj o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, Czytelnik, Warszawa 1977.
- Castells M., *Władza komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Chaffee S.H., Metzger M.J., *The End of Mass Communication?*, „Mass Communication & Society”, Vol. 4, 2001, nr 4.
- Cabinet Office, *Findings of Second Permanent Secretary's Investigation Into Alleged Gatherings on Government Premises During Covid Restrictions*, May 2022.
- Debord G., *Spółczesność spektaklu*, tłum. M. Kwaterko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.
- Debord G., *Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, tłum. M. Kwaterko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.
- Erickson M., *Science, Culture and Society. Understanding science in the 21st century*, Polity Press, Cambridge 2005.
- Foreign Policy, *Independent Media and the Advancement of Democracy*, 2021, <https://foreignpolicy.com/events/fp-independent-media-the-advancement-of-democracy/>.
- Hofstede G., *Culture's Consequences: International Differences in Work-Related Values*, SAGE Publication, London 1980.
- Kallos N., Trasnea O., *Political Values: Their Status and Social Function*, „International Political Science Review”, Vol. 3, 1982, nr 2.
- Kołodziej J., *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.
- Ponowoczesność w poszukiwaniu nowej wizji polityki*, red. Ł. Dominiak, B. Michalak, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.
- Przemówienie pożegnalne Borisa Johnsona, <https://www.youtube.com/watch?v=9Gf5X1BC7tY>.
- Raubo A., Wroński M., *Nierzetelność naukowa w publikacjach akademickich. Kilka przykładów z obszaru nauk humanistycznych i społecznych*, „Rocznik Pedagogiczny” (Polska Akademia Nauk), Vol. 40, 2017.
- Sokal A., Bricmont J., *Fashionable Nonsense: Postmodern Intellectuals' Abuse of Science*, Macmillan Publishing, New York 1999.

Teoretyczne i praktyczne problemy kultury politycznej. Studia i szkice, red. M. Banaś, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.

The Importance of an Independent Press, 2021, <https://share.america.gov/importance-of-independent-press/>.

Informacja o Autorze

Monika Banaś, dr hab. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, zatrudniona w Instytucie Studiów Międzykulturowych, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych. Specjalizuje się w relacjach międzykulturowych ponowoczesnych społeczeństw Zachodu. W swoich badaniach podejmuje problematykę aktywizmu politycznego, kultury politycznej, postpolityki, feminizmu politycznego, migracji. Autorka i redaktorka licznych publikacji naukowych, w tym dwóch autorskich monografii naukowych. Redaktor naczelna dwujęzycznego czasopisma naukowego „Relacje Międzykulturowe/Intercultural Relations” (Więcej o autorce na: www.monikabanas.org).

MAREK BIAŁOKUR

UNIwersytet Opolski

Historia jako element systemu komunikacji polskich parlamentarzystów ze społeczeństwem w XXI wieku na przykładzie roli okolicznościowych uchwał ustanawiających patronów poszczególnych lat

Patronaty poszczególnych lat są corocznymi wyróżnieniami podejmowanymi okolicznościowo w drodze uchwały. Pierwsze regulacje w tej kwestii pochodzą z 1992 roku. Wówczas to Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w artykule 33a Regulaminu swoich prac przyjął uchwałę w sprawie ustanowienia danego roku rokiem osoby lub wydarzenia¹. Projekt takiej uchwały – czytamy w regulaminie – mógł być wnoszony do dnia 31 października poprzedniego roku. Kolejnym krokiem było skierowanie projektu uchwały do pierwszego czytania w Komisji Kultury i Środków Przekazu, która to Komisja miała czas do 30 listopada na przedstawienie Sejmowi sprawozdania o projektach. Praktyka pokazała, że terminy te były zbyt późne, aby sprawnie przeprowadzić cały proces legislacyjny, ale przede wszystkim dobrze przygotować przedsięwzięcia, które w ramach danego roku patronackiego miały być realizowane. W efekcie w obowiązującym obecnie regulaminie prac Sejmu RP projekt musi być wniesiony znacznie wcześniej, tj. do 30 kwietnia. Marszałek Sejmu kieruje go do pierwszego czytania w Komisji, która z kolei ma czas do 31 maja na przedstawienie Sejmowi sprawozdania. Regulamin stanowi, że Komisja może wnioskować o przyjęcie najwyżej pięciu projektów uchwał ustanawiających patrona danego roku. W szczególnie uzasadnionych przypadkach Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, może

1 <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP19920260185/U/M19920185Lj.pdf> (dostęp: 10 XI 2022).

jednak wydłużyć termin zarówno składania projektów uchwał przez posłów, jak i prac Komisji Kultury i Środków Przekazu. Marszałek Sejmu może wyrazić również zgodę na wystąpienie z wnioskiem, przez wspomnianą Komisję, o przyjęcie dodatkowych, ale nie więcej niż dwóch, projektów uchwał.

W obowiązującym Regulaminie prac Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, którego pierwotną wersję senatorowie uchwalili 23 listopada 1990 roku, a następnie kilkakrotnie zmieniali, w artykule 84 czytamy, że projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku rokiem osoby lub wydarzenia oraz projekt uchwały związany z przypadającą rocznicą marszałek Senatu kieruje do Komisji Ustawodawczej. Co ciekawe, prace nad projektami od samego początku prowadzone były także w senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Sprawozdawcą Komisji może być senator, który nie jest jej członkiem, jeżeli jest wnioskodawcą projektu uchwały lub popierającym wniosek². Projekt uchwały może być wniesiony do 30 września roku, który poprzedza patronat. W regulaminie zaznaczono, że do projektu uchwały dołącza się planowany ramowy program obchodów, a Komisja Ustawodawcza przedstawia Senatowi sprawozdanie o projekcie do dnia 31 października. W szczególnie uzasadnionych przypadkach Marszałek Senatu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Senatu, może wydłużyć terminy składania i procedowania projektów uchwał. Dokument stanowi ponadto, analogicznie jak w przypadku regulaminu sejmowego, że Senat podejmuje nie więcej niż pięć uchwał w sprawie ustanowienia danego roku rokiem osoby lub wydarzenia.

W XXI wieku, tj. w latach 2001–2021, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawy ustanawiające patronami poszczególnych lat 63 postaci lub też grupy ludzi, dziesięć wydarzeń oraz sześć idei. I tak kolejno: w 2001 roku byli to Stefan Wyszyński i Ignacy Jan Paderewski, w 2002 Eugeniusz Kwiatkowski i Jan Kiepura, w 2003 Władysław Sikorski i Aleksander Kamiński, w 2004 Witold Gombrowicz, Władysław Grabski i Stefan Rowecki, w 2006 Jerzy Giedroyc i Jan Łaski, w 2007 Karol Szymanowski, Stanisław Wyspiański i Artur Rubinstein, w 2008 Zbigniew Herbert oraz Niepodległość, w 2009 Juliusz Słowacki oraz Rodzinna Opieka Zastępcza, w 2010 Fryderyk Chopin, w 2011 Czesław Miłosz, Maria Skłodowska-Curie oraz Jan Heweliusz, w 2012 Janusz Korczak, Józef Ignacy Kraszewski i Piotr Skarga, w 2013 Julian Tuwim, Jan Czochralski i Witold Lutosławski, w 2014 Oskar Kolberg, Jan Karski i Jan z Dukli, w 2015 Jan Długosz, Polski Teatr, Jan Paweł II i Jan Potocki, w 2016 Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski, Cichociemni, Henryk Sienkiewicz, Feliks Nowowiejski oraz solidarność polsko-węgierska, w 2017 rzeka Wisła, Joseph Conrad Korzeniowski, Adam Chmielowski, Honorat Koźmiński, Tadeusz Kościuszko, marszałek

2 <https://www.infor.pl/akt-prawny/MPO.2018.152.0000846,uchwala-senatu-rzeczypospolitej-polskiej-regulamin-senatu.html> (dostęp: 10 XI 2022).

Józef Piłsudski, Władysław Biegański, a także 300-lecie koronacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, w 2018 Jubileusz 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, prawa kobiet, konfederacja barska, Irena Sendlerowa, Ignacy Tokarczuk, Pamięć Powstania Wielkopolskiego i Zbigniew Herbert, w 2019 Gustaw Herling-Grudziński, powstania śląskie, Stanisław Moniuszko, Anna Walentynowicz i unia lubelska, w 2020 Leopold Tyrmand, Jan Paweł II, Roman Ingarden, Stanisław Żółkiewski, Bitwa Warszawska i zaślubiny Polski z Morzem w Pucku, w 2021 Stefan Wyszyński, Krzysztof Kamil Baczyński, Cyprian Kamil Norwid, Konstytucja 3 maja, Stanisław Lem, Tadeusz Różewicz i grupa Ładosia, a w 2022 są nimi Józef Wybicki, Maria Grzegorzewska, Wanda Rutkiewicz, Maria Konopnicka, Ignacy Łukasiewicz, Józef Mackiewicz oraz romantyzm Polski.

Patronatów ustanowionych przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej jest blisko o połowę mniej, co przede wszystkim wynika z przyjęcia pierwszej takiej uchwały pięć lat po tym, jak po raz pierwszy uczynił to Sejm. W ostatnich latach, co poniżej zostanie wykazane, Senat nie ustępuje jednak Sejmowi w liczbie honorowanych w ten sposób postaci, wydarzeń, idei, a nawet miast. I tak w latach 2006–2022 senatorowie wyróżnili w ten sposób 25 postaci lub grup osób, sześć wydarzeń, 16 idei i jedno miasto. Kolejno byli to: w 2006 język polski, w 2007 miasto Kraków i Władysław Anders, w 2008 Andrzej i Olga Małkowscy, w 2009 polska demokracja, w 2010 Fryderyk Chopin i demokracja lokalna, w 2011 Maksymilian Maria Kolbe i Maria Skłodowska-Curie, w 2012 uniwersytety trzeciego wieku, w 2013 powstanie styczniowe, w 2014 Jan Nowak-Jeziorański, Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Odrodzenie Senatu, w 2015 samorząd terytorialny, w 2016 Henryk Sienkiewicz, solidarność polsko-węgierska i Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski, w 2017 300-lecie koronacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, Władysław Biegański, Władysław Raczekiewicz, Tadeusz Kościuszko i Józef Haller, w 2018 Niepodległość, Pamięć Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, Prawda Polaków spod Znak Rodła, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i harcerstwo, w 2019 Liga Morska i Rzeczna, Maria Szymanowska, Stanisław Moniuszko, matematyka i unia lubelska, w 2020 Jan Kowalewski, Jan Paweł II, Józef Maria Bocheński, Bitwa Warszawska i fizyka, w 2021 powstania śląskie, Cyprian Kamil Norwid, Stefan Wyszyński, polska tradycja konstytucyjna i pracownicy ochrony zdrowia, w 2022 Władysław Bartoszewski, Bronisław Geremek, Ignacy Łukasiewicz, Bruno Schulz i Botanika.

Z przywołanego zestawienia wyłania się obraz postaci, wydarzeń oraz idei, które na przestrzeni minionych dwóch dekad, co zbiegło się z początkiem nie tylko nowego wieku, ale i tysiąclecia, zostały w szczególny sposób docenione przez polskich parlamentarzystów. Nie budzą kontrowersji w kontekście tego, że upamiętniono je całorocznym patronatem roku, ale też niektóre z nich, np. postaci o znaczących dokonaniach (*de facto* dopiero za sprawą tego wyróżnienia

„przebiły się” do szerszej świadomości społecznej), jako osoby zasłużone dla Polski i Polaków. Do tej grupy należą: Władysław Biegański, Józef Maria Bocheński, Jan Czochrański, Jan Kowalewski czy biskup Ignacy Tokarczuk. Naturalnie nie można przecenić znaczenia podjętych przez posłów i senatorów uchwał, ale też nie należy ich lekceważyć, uznając, że pozostały tylko na przysłowiowym papierze. Dlatego już w tym miejscu odnotujmy, że każdy kolejny rok w znaczący sposób, do czego między innymi przyczynia się Internet, zarówno zwiększał liczbę organizowanych przedsięwzięć wpisujących się w obchody danego roku, jak i je profesjonalizował. Bardzo wyraźnie było to widać w przypadku upamiętnień z lat 2018, 2019 i 2021, kiedy to swoje lata miały między innymi powstania wielkopolskie i śląskie³.

Jak wskazano powyżej, lista wyróżnionych i upamiętnionych w poszczególnych latach osób, wydarzeń historycznych oraz idei czy miast, gdyż i one dołączyły do pierwotnie ustalonego grona, liczy już blisko 130 pozycji. Istotne jest, że – nie budząc większych kontrowersji – patronat przyczynia się do budowania tożsamości w wielu wymiarach. A przecież nietrudno sobie wyobrazić, że tego rodzaju uchwały mogłyby się stać, niemal za każdym razem gdy nad nimi procedowano w Sejmie lub Senacie, okazją do burzliwej, a nawet gorszącej opinii publicznej dyskusji. Więcej niż przeoczeniem byłoby jednak przemilczenie sytuacji, w których partykularne polityczne interesy brały górę nad docenieniem roli postaci lub wydarzenia historycznego, które część parlamentarzystów postanowiła w ten szczególny sposób docenić. Znamienne, że w tych działaniach rywalizujące ze sobą na polskiej scenie politycznej w XXI wieku główne siły polityczne po równo podzieliły się odpowiedzialnością i na bok odłożyły argumenty merytoryczne.

Pierwsza z takich sytuacji miała miejsce w 2009 roku, kiedy to – co należy podkreślić – projekt uchwały złożony przez posłów Prawa i Sprawiedliwości po regulaminowym terminie, a zakładający ustanowienie roku 2010 Rokiem Marii Konopnickiej, a więc w 100. rocznicę jej śmierci, zablokowała – mająca wówczas największy klub parlamentarny w Sejmie – Platforma Obywatelska. Argumentem sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu za odrzuceniem w pierwszym czytaniu projektu uchwały był, wspomniany wyżej zbyt późny termin jego złożenia. Z argumentem tym nie zgodzili się posłowie Prawa i Sprawiedliwości⁴. Pod wpływem krytyki, która przebiła się do ogólnopolskich mediów, politycy

3 Zob. M. Białokur, *Powstania śląskie we współczesnej kulturze popularnej i przestrzeni publicznej*, [w:] *Powstania śląskie. Polityka – historia – pamięć*, red. M. Kopczyński, B. Kuświk, Muzeum Historii Polski, Warszawa – Opole 2021, s. 247–263.

4 *Platforma nie lubi Konopnickiej*, <https://www.wprost.pl/kraj/178542/platforma-nie-lubi-konopnickiej.html> (dostęp: 12 XI 2022).

PO zaproponowali przyjęcie w 2010 roku specjalnej uchwały upamiętniającej Marię Konopnicką, co też uczyniono we wrześniu tegoż roku⁵.

Druga z szeroko komentowanych debat nad projektem uchwały ustanawiającej patrona roku odbyła się w 2012 roku. Wówczas to posłowie PiS podjęli próbę uchwalenia roku 2013 Rokiem Pamięci Powstania Styczniowego w 150. rocznicę jego wybuchu. Argumentem posłów PO za odrzuceniem wniosku tym razem miał być fakt, że taką uchwałę 3 sierpnia 2012 roku przyjął już Senat, a więc nie było potrzeby jej dublowania. Ten argument, jak się okazało, bardzo szybko został obalony, kiedy to przypomniano, że Senat, którego Marszałkiem był polityk PO Bogdan Borusewicz, w trybie pozaregulaminowym, gdyż dopiero w styczniu 2011, zreflektował się, że w grudniu 2010 Sejm przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie i postanowił przyjąć analogiczną uchwałę⁶.

Opisane powyżej przypadki należały jednak do wyjątków, a zdecydowana większość uchwał, tak w Sejmie jak i w Senacie, przegłosowywana była bez głosów sprzeciwu. Aby przybliżyć tryb prac nad uchwałami, które jak już nie raz podkreślono w artykule, nie pozostały bez wpływu na proces budowania tożsamości w wielu wymiarach, na potrzeby publikacji wybrane zostały dwa przykłady. Zachowując zasadę reprezentatywności – jeden z przykładów odnosi się do uchwały poselskiej, drugi do senatorskiej. Z kolei zasada zachowania chronologii w podejmowaniu tych uchwał sprawia, że pierwszą, gdyż przegłosowaną w 2005 roku, jest procedowana w Senacie w 2005, a ustanawiająca rok 2006 Rokiem Języka Polskiego.

Prace nad uchwałą rozpoczęły się późno, gdyż pod sam koniec wspomnianego 2005 roku. Wówczas to Senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu przekazała go Marszałkowi Senatu, który 1 grudnia 2005, zgodnie z artykułem 79 ust. 1 oraz art. 84 ust. 4 i 5 Regulaminu Senatu, skierował projekt do rozpatrzenia w pierwszym czytaniu do Komisji Ustawodawczej oraz ww. KKiŚP. Na wspólnym posiedzeniu wspomnianych Komisji, w dniu 8 grudnia 2005 roku przeprowadzone zostało pierwsze czytanie projektu uchwały, co reguluje art. 80 ust. 1 i 2 oraz art. 84 ust. 4 wspomnianego regulaminu. Posiedzeniu przewodniczyli wspólnie kierujący pracami wspomnianych Komisji – Janusz Gałkowski (Ustawodawczej) i Krystyna Bochenek (Kultury i Środków Przekazu). Na posiedzenie zaproszono gości – profesora Jerzego Podrackiego, doktor Katarzynę Kłosińską

5 Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 września 2010 r. w sprawie uczczenia pamięci Marii Konopnickiej, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20100700865> (dostęp: 12 XI 2022).

6 Spór w Sejmie o uczczenie 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, <https://dzieje.pl/aktualnosci/spor-w-sejmie-o-uczczenie-150-rocznicy-wybuchu-powstania-styczniowego> (dostęp: 13 XI 2022).

i Agatę Hącię z Uniwersytetu Warszawskiego, reprezentujących także Radę Języka Polskiego.

Uzasadniając podjęcie prac nad tym projektem uchwały, senator K. Bochenek zaznaczyła, że inicjatywa parlamentarzystów spotkała się z życzliwym przyjęciem ze strony polskich językoznawców, w tym członków Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, która to ściśle współpracowała przy tworzeniu projektu uchwały, jak i Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowanie projektem wykazało również krakowskie Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego i Towarzystwo Kultury Języka.

W dalszej części swojego wystąpienia senator Bochenek podkreśliła, że jest kilka czynników, które kazały podjąć prace nad projektem uchwały. Po pierwsze, podpierając się datami, przypomniwała, że to właśnie w 2006 roku upłyne dziesięć lat, odkąd została powołana do życia, uchwałą nr 17/96 Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Rada Języka Polskiego. W dalszej części zwróciła uwagę, że obserwuje się niebezpieczny trend lekceważenia języka i jego odrębności. Zaznaczyła, że w Internecie – brakuje polskich znaków, lekceważy się ortografię, panuje bylejakość, a zapis jest często dosłownym przeniesieniem formy mówionej języka. Kolejny wskazany przez nią powód to obserwowany – i potwierdzany przez badania – spadek czytelności, co stanowi główny powód ubożenia języka mówionego i języka pisanego. Członkowie Komisji, której pracami kierowała, w toku swoich prac podkreślili, że należy pielęgnować odmiany regionalne i gwarowe polszczyzny jako element promocji małych ojczyzn. Zwracam uwagę na ten argument, gdyż jest on szczególnie istotny w kontekście tematyki poruszanej w publikacji, czyli budowania lokalnych i regionalnych tożsamości. Wracając do wystąpienia senator Bochenek, warto dodać, że zaznaczyła ona także, iż dobrze byłoby, aby senatorowie pokazali, że dbają o właściwą formę języka urzędowego, w tym prawniczego. „Myślę, że będziemy mieć tu też – dodała – spore pole do popisu. Powinniśmy zastanowić się nad językiem legislacji, który wychodzi z obu izb parlamentu”⁷.

W trakcie swojego wystąpienia przypomniwała także, że podejmowane są różne akcje promujące język polski, ale silnie narastające tendencje unifikujące nie sprzyjają rozwojowi i promocji języka. Jako przykład przywołała Francję, która bardzo promuje swój język i troszczy się o jego upowszechnianie w świecie. Dodała, że wraz z podpisaniem przez Polskę umowy akcesyjnej i wstąpieniem do Unii Europejskiej radykalnie zmieniła się sytuacja języka polskiego. Między innymi stał się on piątym pod względem ważności językiem Unii z około

7 *Zapis stenograficzny (41.) ze wspólnego posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu (4.) oraz Komisji Ustawodawczej (5.) w dniu 8 grudnia 2005 r.*, <http://ww2.senat.pl/k6/kom/kksp/2005/004ksp.htm> (dostęp: 13 XI 2022).

ośmioprocentowym udziałem w strukturach unijnych. Wzrosło zainteresowanie językiem polskim wśród eurodeputowanych, pracowników administracji, tłumaczy, czasem z nie najlepszym skutkiem, i studentów. Wszystko to sprawia, jak zaznaczyła w imieniu członków Komisji Kultury i Środków Przekazu, że ustanowienie Roku Języka Polskiego wyraźnie wzmocni działania promocyjne polszczyzny poza krajem.

Swoje wystąpienie zakończyła przypomnieniem, że zdarza się czasami, iż język polski nie jest współcześnie mostem, który łączy ludzi, ale staje się murem, który dzieli. Jednocześnie zwróciła uwagę, że po rozmowach, w tym z marszałkiem Senatu Bogdanem Borusewiczem, wypracowano stanowisko, zgodnie z którym Rok Języka Polskiego mógłby być formą promocji Senatu, który na przykład na swej stronie internetowej umieściłby informacje o projekcie. Poza tym można byłoby przygotować plakaty na ten temat i szeroką informację medialną. Uchwalenie Roku Języka Polskiego byłoby więc związane ze szczególną rolą, jaką odgrywa Senat. Podniosłoby to rangę wszelkich akcji i programów upowszechniających wiedzę o kulturze języka oraz zwiększyłoby zainteresowanie środków masowego przekazu językiem polskim. A temat, wbrew powszechnej opinii, jest nośny, czego dowodem są programy radiowe, telewizyjne, wypowiedzi prasowe profesorów Bralczyka, Markowskiego, Miodka, Podrackiego, traktujące o ojczystym języku⁸. Po zakończeniu przedstawiania uzasadnienia, na prośbę senatorów, K. Bochenek odczytała proponowany tekst uchwały ustanawiającej rok 2006 Rokiem Języka Polskiego.

W dyskusji, która nastąpiła po wysłuchaniu uzasadnienia oraz proponowanego tekstu uchwały, głos zabrało trzech senatorów – Adam Massalski, Kazimierz Kutz oraz Aleksander Bentkowski. O ile głos senatora Massalskiego dotyczył kwestii redakcyjno-stylistycznych, o tyle wystąpienia K. Kutza i A. Bentkowskiego dotyczyły kwestii, które są szczególnie istotne w kontekście zagadnień poruszanych w artykule.

I tak K. Kutz przypomniał, że bardzo podobną, jeśli nie taką samą, uchwałę Senat podjął rok temu, a senator sprawozdawca fragmentami z Reja uzasadniał konieczność podjęcia uchwały. W tej sytuacji, jak zaznaczył K. Kutz, trzeba by sprawdzić, gdyż

byłoby rzeczą dosyć zabawną, gdyby Senat co roku czy w każdej kadencji podejmował takie uchwały, które są tylko uchwałami, dlatego że, co miałyby z tego dalej wynikać, jakie byłyby praktyczne profity z takiej uchwały? Takie uchwały się robi, dwa lata temu była uchwała, ogłoszono Rok Jana Kiepury, była to inicjatywa, jak mówią na Śląsku, «subregionu zagłębiowskiego», i na tym się skończyło.

8 *Ibidem.*

Jeśli pani mówi, że należałoby poprawiać ustawy, to jak by to miało wyglądać? Jeśli już o tym mówimy w uchwale, to powinna nastąpić konkretyzacja tego. Bo słowo jest słowem. Nikomu to się do tej pory nie udało. Na poprzednim posiedzeniu była duża reprezentacja naukowców, którzy się zajmują językiem... Ja bym po prostu prosił, żeby sprawdzić, jak to było w poprzedniej kadencji, bo nie tak dawno coś podobnego uchwalaliśmy⁹.

W odpowiedzi na ten głos K. Bochenek przypomniała, że senator Kutz miał na myśli zapewne uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 18 lutego 2005 roku, przyjętą w pięćsetną rocznicę urodzin Mikołaja Reja, ojca piśmiennictwa polskiego, ale to była uchwała tylko o Mikołaju Reju. Na co senator Kutz zaproponował, że dotyczyła dokładnie tego samego: „Był taki sam apel, żeby język...”. Na co z kolei senator Bochenek raz jeszcze zaznaczyła, że ubiegłoroczny tekst dotyczył ściśle Mikołaja Reja, a nie języka polskiego jako takiego.

Po tej wymianie zdań głos zabrał senator Aleksander Bentkowski, który odniósł się do drugiej części wypowiedzi K. Kutza i uznał, że jest istotne, aby cała inicjatywa nie skończyła się tylko na samej uchwale.

Może to właśnie pani przewodnicząca i komisja, którą pani kieruje – zaproponował senator PSL – będzie inicjatorką pewnych prac, pewnych działań w tym roku, które by właśnie promowały poprawny język polski. Myślę o jakiejś konferencji, myślę o jakichś spotkaniach, myślę o jakimś wydawnictwie senackim. Jeżeli chodzi o prace legislacyjne, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Senat był inicjatorem pewnych zmian w ustawie o języku polskim, która swego czasu z trudem – pamiętam to – przeszła przez Sejm, żeby ją poprawić. Chodzi mi po prostu o to, aby nie skończyć naszych prac tylko na tej uchwale, ale żeby coś za tym się jeszcze kryło¹⁰.

Z zapisu stenograficznego spotkania wynika, że udział w nim zajęli senatorom niespełna 30 minut.

Kolejnym krokiem w pracach nad ustawą było drugie czytanie jej projektu. Obejmowało ono przedstawienie Senatowi sprawozdania komisji o projekcie uchwały, przeprowadzenie dyskusji oraz zgłaszanie wniosków. Wspólne sprawozdanie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu przedstawiła ponownie senator K. Bochenek. Poinformowała ona, że projekt uchwały, po wprowadzeniu do niej jednej poprawki, przyjęty został jednogłośnie podczas pierwszego czytania na wspólnym posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Ustawodawczej. Uzasadniając inicjatywę uchwalenia roku 2006 Rokiem Języka Polskiego, senator Bochenek posłużyła się argumentami,

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

które zostały przytoczone z jej wystąpienia na posiedzeniu połączonych Komisji. W trakcie dyskusji nie został złożony wniosek przeciwny do wniosku przedstawionego przez komisję w sprawozdaniu i Senat przystąpił do trzeciego czytania projektu uchwały, obejmującego jedynie głosowanie¹¹. W jego wyniku Izba jednomyślnie, 89 głosami, podjęła uchwałę, w której czytamy:

Polszczyzna łączyła w przeszłości i łączy dziś wszystkich Polaków, bez względu na miejsce zamieszkania, wiek, poglądy polityczne i wszelkie inne różnice czy odrębności. Nie ma innego dobra tak powszechnego i tak ważnego dla nas wszystkich jak język ojczysty.

Po polsku rozmawiamy, przekazujemy swoje uczucia, uczymy mówić nasze dzieci, wyznajemy wiarę, piszemy wiersze. Możemy mieć różne poglądy, zajmować różne stanowiska w wielu kwestiach, możemy się spierać, dyskutować, ale zawsze będziemy to robić po polsku i nie jest obojętne, czy będzie to język różnorodny i bogaty, piękny i poprawny, etyczny i estetyczny, czy też ubogi i prymitywny, pełen sloganów i nieporadnych sformułowań, niepotrzebnych zapożyczeń i wulgaryzmów.

Język jest podstawowym składnikiem tożsamości Polaków i dobrem kultury narodowej.

Biorąc to pod uwagę, uchwała się, co następuje:

Senat ogłasza rok 2006 Rokiem Języka Polskiego.

Senat wyraża przekonanie, że w Roku Języka Polskiego należy pokazywać polszczyznę w jej bogactwie i w całej różnorodności – od języka ogólnego do odmian regionalnych i gwar ludowych, w których często wyraża się kultura małych ojczyzn; od stylów artystycznych do wypowiedzi zawodowych i środowiskowych, od języka pokolenia najstarszego do gwary młodzieżowej.

Zdaniem Senatu – w telewizji, w radiu, na łamach prasowych należy upowszechniać wiedzę o języku, propagować dobrą polszczyznę oraz kulturę języka. To, jaka będzie polszczyzna, zależy przede wszystkim od nas samych, od naszej postawy wobec języka ojczystego; gospodarzami języka są bowiem wszyscy nim się posługujący.

W opinii Senatu ochrona i rozwijanie języka polskiego pozwoli zachować tożsamość kulturową i świadomość odrębności we wspólnej, ale przecież różnorodnej Europie. Wejście do Unii Europejskiej spowodowało, że troska o polszczyznę nabrała nowego wymiaru: nasz język stał się piątym (pod względem liczby użytkowników) językiem Unii Europejskiej i istnieje duża szansa na to, by stał się także

11 Drugie i trzecie czytanie projektu uchwały w sprawie ustanowienia roku 2006 Rokiem Języka Polskiego, <http://ww2.senat.pl/k6/dok/diar/05/0501a.htm#a27> (dostęp: 13 XI 2022).

jednym z najważniejszych języków europejskich. Powinniśmy więc nie tylko dbać o polszczyznę w kraju, lecz także upowszechniać ją poza granicami Polski.

Polszczyzna nas łączy i niech to będzie język bogaty, poprawny i piękny. Z tych względów Senat zwraca się do władz publicznych i Polaków o ochronę, otaczanie opieką i kultywowanie polszczyzny¹².

Przedstawione powyżej okoliczności dotyczące przyjęcia pierwszej uchwały Senatu wolnej Polski ustanawiającej patrona roku pokazują, że inicjatywa ta nie budziła, pomimo politycznego oblicza izby wyższej, w której nie brakowało ostrych politycznych sporów, większych kontrowersji. Wątpliwości, *nota bene* uzasadnione, budziły jedynie kwestie tego, na ile samą ideę docenienia języka polskiego uchwałą senacką uda się spopularyzować wśród obywateli. Przywołany przykład pokazuje również, że upamiętnienia postaci, wydarzeń i różnego rodzaju idei nie były senatorom obce, ale nadanie rangi patrona roku sięga swoimi korzeniami 2005 roku.

Sejm w ustanawianiu patronów poszczególnych lat, jak pamiętamy, wyprzedził Senat o pięć lat, ustanawiając pierwszych patronów roku 2001: Stefana Wyszyńskiego (uchwała z 25 października 2000 roku ustanawiająca w 100-lecie urodzin rok 2001 Rokiem Kardynała) oraz Ignacego Jana Paderewskiego w 140. rocznicę urodzin przypadającą w 2001 (uchwała z 7 grudnia 2000 roku). W artykule, analogicznie jak było to w przypadku uchwały Senatu, przywołamy przykład dotyczący postaci Józefa Wybickiego, jednego z kilku patronów roku 2022.

Warto tu przypomnieć, że w historii nie brakuje postaci, które na jej kartach zapisały się *de facto* tylko dzięki jednemu wydarzeniu. I choć jest to dla nich krzywdzące, gdyż ich życie było niejednokrotnie bardzo barwne, a oni sami byli aktywni na wielu polach i mieli wiele niewątpliwych osiągnięć, to jeden historyczny fakt sprawił, że obecni są nie tylko na kartach naukowych opracowań, ale mają też trwałe miejsce w społecznej i historycznej pamięci. Do grona takich postaci w Polsce należy Józef Wybicki, który w lipcu 1797 roku, pisząc słowa do *Pieśni Legionów polskich we Włoszech*, nie mógł przypuszczać, że dla swoich rodaków stanie się postacią symboliczną, a nie tylko jednym z wielu generałów czasów napoleońskich.

W dniu 14 października 2021 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2022 Rokiem Józefa Wybickiego¹³. Dlaczego właśnie w tym roku tak szczególnie doceniono autora polskiego hymnu narodowego? Powodów jest kilka.

12 Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 grudnia 2005 roku w sprawie ustanowienia roku 2006 Rokiem Języka Polskiego, <http://ww2.senat.pl/k6/dok/uch/003/020uch.htm> (dostęp: 13 XI 2022).

13 Uchwała ogłoszona została 27 października 2021 roku. Zob. Monitor Polski, Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, 27 października 2021 roku, poz. 981, <https://isap.poz.981>.

Po pierwsze, 10 marca 2022 roku przypada 200. rocznica jego śmierci, a 29 września 275. rocznica urodzin. Po drugie, 225 lat temu Wybicki napisał słowa *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*. I wreszcie, po trzecie, 95 lat temu *Mazurek Dąbrowskiego* został oficjalnie uznany za hymn państwowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 27 kwietnia 2021 roku posłowie Koalicji Polskiej na podstawie artykułu 33a regulaminu Sejmu wnieśli do Marszałek Sejmu RP Elżbiety Witek projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Józefa Rufina Wybickiego, upoważniając do reprezentowania wnioskodawców posła Marka Biernackiego¹⁴. Kilka tygodni później z taką samą inicjatywą wystąpili posłowie Koalicji Obywatelskiej, którzy jako swojego reprezentanta w pracach komisji wskazali posła Kazimierza Plocke¹⁵.

Pierwsze czytanie projektów uchwał, rozpatrywanych za zgodą wnioskodawców wspólnie, odbyło się 28 września 2021 roku na posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. W tym dniu posłowie reprezentanci przyznali, że inicjatywą upamiętnienia autora polskiego hymnu przez Sejm RP zainteresowali ich pracownicy Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, będącego filią Muzeum Narodowego w Gdańsku. W obszernym wystąpieniu na forum komisji, reprezentujący KP poseł Marek Biernacki, jako przedstawiciel grupy posłów, która pierwsza zgłosiła projekt uchwały, podkreślił, że Wybicki kojarzony jest w Polsce jednoznacznie z hymnem: „Utworem, który – mimo różnych naszych podziałów – zawsze jednoczył Polaków”¹⁶. W dalszej części wystąpienia, które – jak podkreślił przewodniczący Komisji poseł Prawa i Sprawiedliwości Piotr Babinetz – było „pełne przekonania i emocji”, Marek Biernacki przedstawił członkom Komisji szereg wydarzeń związanych z postacią Wybickiego, które uzupełnił występujący po nim poseł KO Kazimierz Plocke. Parlamentarzyści byli zgodni, że swoim życiem i aktywnością na wielu polach zasłużył na to szczególne wyróżnienie, które będzie okazją do przypomnienia i pogłębienia badań nad dziełem jego życia, czyli *Pieśnią Legionów Polskich we Włoszech*, znanym obecnie pod

sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20210000981/O/M20210981.pdf (dostęp: 13 XI 2022).

14 IX Kadencja Sejmu RP. Druk nr 1138. Poselski projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Józefa Rufina Wybickiego, <https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/druk.xsp?nr=1138> (dostęp: 13 XI 2022).

15 IX Kadencja Sejmu RP. Druk nr 1272. Poselski projekt uchwały w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Józefa Rufina Wybickiego, <https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=1272> (dostęp: 13 XI 2022).

16 Kancelaria Sejmu. Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 67) IX Kadencji Sejmu RP z dnia 28.09.2021 roku, s. 3–6, <https://orka.sejm.gov.pl/zapisy9.nsf/0/F44F8F66758D79B3C1258760003B9E5A/%24File/0171609.pdf> (dostęp: 14 XI 2022).

nazwą *Mazurek Dąbrowskiego*. Po krótkiej dyskusji, w której najwięcej miejsca zajęła kwestia umieszczenia w uchwale drugiego imienia Wybickiego – Rufin – oraz dodania do tekstu uchwały, że miejsce urodzenia Wybickiego, Będolino, leży na Kaszubach, Komisja jednomyślnie (oddano 20 głosów) rekomendowała Wysokiemu Sejmowi, aby uchwalił rok 2022 Rokiem Józefa Rufina Wybickiego. Na posła sprawozdawcę wybrano wiceprzewodniczącą Komisji, posłankę Koalicji Polskiej, Bożenę Żelazowską¹⁷. Drugie czytanie projektu uchwały odbyło się na 39. posiedzeniu Sejmu 14 października 2021 roku. Za przyjęciem uchwały w brzmieniu, którego podstawę stanowił projekt przygotowany przez posłów Koalicji Polskiej, głosowało 446 posłów, jeden – Dobromir Sośnierz z Konfederacji, był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu¹⁸. Uchwalając rok 2022 Rokiem Józefa Rufina Wybickiego, posłowie przypomnieli najważniejsze wydarzenia, w których uczestniczył, a które – uzupełnione o kilka faktów z jego biografii – przywołujemy w artykule jako historyczny przykład wykorzystywany w komunikacji polskich parlamentarzystów ze społeczeństwem na przykładzie roli okolicznościowych uchwał ustanawiających patronów poszczególnych lat.

„Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy, co nam obca moc wydarła, szablą odbijemy”. Autor tych, jak się okazało, nieśmiertelnych słów, Józef Rufin Wybicki herbu Rogala, urodził się 29 września 1747 roku w Będominie pod Kościerzyną na Kaszubach. Pochodził z zasiedziałej na Pomorzu średniozamożnej szlachty. Ojciec Józefa, Piotr, był właścicielem Będolina i Będominka. Jego rodzina miała liczne powiązania z sądownictwem i stanem duchownym, co wpłynęło w sposób decydujący na lata jego nauki oraz początek kariery zawodowej.

Na scenę polityczną wkroczył już w wieku 20 lat, jako poseł powiatu kościańskiego, i od razu stał się głośną postacią. Stało się tak za sprawą protestu z 27 lutego 1768 roku w Sejmie przeciwko porwaniu i wywiezieniu z kraju, z rozkazu ambasadora Rosji Nikołaja Repnina, kilku nieprzychylnych Moskwie polskich dostojników. To wystąpienie ukierunkowało działalność Wybickiego na kolejne lata¹⁹. Uznane zostało również za ostatnie pozytywne wykorzystanie *liberum veto*. Wybicki przekonywał wówczas: „ponieważ, Księżę Marszałku, nie dajesz mi głosu przeciw prawu, którego nic zmazać nie potrafi, a które posłowi wolnemu

17 Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu z dnia 28.09.2021, druk nr 1598, <https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/F0C01A54BC2C3B80C12587600048A3CC/%24File/1598.pdf> (dostęp: 14 XI 2022).

18 Głosowanie nr 9 na 39. posiedzeniu Sejmu RP, pkt. 12 Sprawozdanie Komisji o poselskich projektach uchwał w sprawie: – ustanowienia roku 2022 Rokiem Józefa Rufina Wybickiego, – ustanowienia roku 2022 Rokiem Józefa Wybickiego (druki nr 1138, 1272 i 1598). Głosowanie nad całością projektu, <https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/agent.xsp?symbol=glosowania&nradencji=9&nraposiedzenia=39&nrglosowania=9> (dostęp: 14 XI 2022).

19 J. Pachonński, *Jeszcze Polska nie zginęła. W 175-lecie powstania polskiego hymnu narodowego*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1972, s. 36.

mówić pozwala na każdym sejmie, przymawiam się więc najmniej, iż gdy zwróconych na łono senatu uwięzionych senatorów i do stanu rycerskiego przywróconego nie widzę posła, nie widzę wolnego sejmu, ale widzę tylko gwałt i przemoc moskiewską, przeciwko tej więc się protestuje”²⁰.

Zasłynął nie tylko ze swych prawniczych pism nawołujących do naprawy Rzeczypospolitej, ale też czynnie włączył się w walkę o jej niezawisłość. Walczył w szeregach konfederatów barskich (1768–1772). Po rozbiore z 1772 roku powrócił do Będmina. Nadal był jednak czynnym uczestnikiem życia politycznego kraju. Wziął udział w pracach Komisji Edukacji Narodowej, zostając członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych oraz generalnym wizytatorem szkół okręgu wileńskiego. Przeprowadzona przez niego wizytacja Akademii Wileńskiej, zakończona raportem o stanie uczelni, stała się podstawą do jej reformy²¹. Pod koniec lat 70. XVIII wieku, będąc członkiem komisji ds. kodyfikacji polskiego prawa sądowego, pod przewodnictwem Andrzeja Zamoyskiego, poważnie zaangażował się w stworzenie Kodeksu Praw Zamoyskiego. Zbiór ten nie zyskał przychylności i na sejmie w 1780 roku nie tylko został przez niego odrzucony, „ale wręcz zabroniony na przyszłość: w takowym zbiorze nie znajdujemy dogodzenia zamiarom naszym i zbiór ten na zawsze uchylamy i na żadnym sejmie, aby nie był wskrzeszony, mieć chcemy”²².

W latach 80. był posłem, i choć w pracach Sejmu Czteroletniego nie uczestniczył bezpośrednio jako parlamentariusz, to był członkiem Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. Niechlubnym epizodem w jego biografii było przystąpienie, za królem, do konfederacji targowickiej, od której szybko jednak odstąpił, przechodząc na stronę zwolenników kontynuowania walki z Rosją. Dlatego też w 1794 roku włączył się do insurekcji kościuszkowskiej. To wówczas nawiązał bliski kontakt z generałem Janem Henrykiem Dąbrowskim – późniejszym twórcą Legionów i bohaterem legionowej pieśni Wybickiego – ratując bezpodstawnie oskarżonego o zdradę Dąbrowskiego od haniebnej śmierci lub infamii. Wydarzenie to stało się przyczynkiem ich wieloletniej współpracy i przyjaźni. Wbrew bowiem presji otoczenia sędziego Józefa Wybickiego deklarował, że „chcąc pokonać wroga, trzeba szanować wojskowych”²³.

Kłęska powstania i trzeci rozbiór z 1795 roku, którego dokonali ponownie, tak jak w 1772 roku, trzech zaborcy, dla Wybickiego nie oznaczał końca walki. Jednak wyjęty spod prawa, ścigany pruskimi listami gończymi, jako „zbrodniarz polityczny” zmuszony był uciekać za granicę. Z fałszywym paszportem, jako *Edle Joseph Sokal aus Tarnow* przez Pragę i Szwajcarię 27 marca 1795 roku dociera

20 <https://www.facebook.com/MuzeumHymnu/posts/1564722967050772/> (dostęp: 14 XI 2022).

21 S. Hadyna, *Droga do hymnu*, Oficyna Wydawnicza Pax, Warszawa 1976, s. 161.

22 *Ibidem*, s. 162.

23 J. Pachonński, *Jeszcze Polska nie zginęła*, s. 40.

do Paryża, by tam z miejsca włączyć się w działalność narodowych emigracji²⁴. Choć sytuacja, w której znalazł się Wybicki, nie była korzystna: „sądzony zaocznie przez zaborców, bez Ojczyzny, rodziny, środków finansowych, znajdował się w trudnym położeniu. Ale był pełen energii i talentów. Nie tyle mąż stanu, co gorący patriota, znał się na prawie i ekonomii, sprawach gospodarczych i wojskowych, władał językami francuskim i niemieckim, a przy tym był gładki w mowie, o wyrobionym piórze. To dawało mu poważną pozycję wśród emigrantów”²⁵.

Zaledwie dwa lata po upadku Polski Europa usłyszała, że jeszcze Polska nie zginęła. Stało się to po części za sprawą, wówczas jeszcze generała republikańskiej Francji Napoleona Bonaparte, który przeszedł Alpy i przeniósł płomień rewolucji do austriackich posiadłości we Włoszech. Bardzo szybko, jedna po drugiej, zaczęły wówczas powstawać włoskie republiki wyzwolone z austriackiej niewoli. Polacy od dawna zabiegali o to, aby w rewolucyjnej Francji, będącej w stanie wojny z zaborcami ich kraju, mogli zorganizować polskie wojsko. Rząd francuski w końcu pozwolił, aby u boku armii Napoleona powstały legiony polskie wspomagające Lombardię. Podpisanie konwencji o utworzeniu Legionów Polskich nastąpiło 9 stycznia 1797 roku w stolicy Lombardii, Mediolanie. Dzięki temu tworzone Legiony Polskie zachowały charakter wojsk polskich z cechami narodowymi, a więc mundur, zwyczaje, komendę. Ponadto otrzymały zapewnienie o możliwości powrotu do kraju w przypadku sprzyjających okoliczności. Warto w tym miejscu wyeksponować, jak istotnym wydarzeniem dla Polaków było utworzenie Legionów. Adam Mickiewicz tak opisywał ten fakt: „Legiony Polskie przedłużyły dalej historię Polski starodawnej, zachowały wszystko, co w niej było żywotne, a zarazem nosiły w sobie zaród jej przyszłości. Legiony pierwsze poczęły rozwiązywać sprawy, o których rozprawiano na Sejmie Czteroletnim. Historia ich wyjaśnia po raz pierwszy znaczenie wyrazów: patriotyzm, prawa obywatelskie, równość”²⁶.

W mieście tym Dąbrowski otworzył biuro werbunkowe, do którego zgłaszali się Polacy z kraju i dezerterzy z wojsk zaborców. Informacje o powstawaniu Legionów Polskich ukazywały się w gazetach. Do wstępowania w szeregi wojska polskiego agitowano w ulotkach. W jednej z takich ulotek generał Dąbrowski napisał, że godzina zemsty wybiła i obiecywał zwycięski powrót do kraju. W swoich wystąpieniach podkreślał, że kontynuuje dzieło Tadeusza Kościuszki, który wówczas sprzyjał powstawaniu Legionów. Napływ ochotników do Legionów przeszedł najśmielsze oczekiwania ich organizatorów, gdyż już w połowie 1797 roku pod bronią było około 6000 Polaków.

24 S. Hadyna, *Droga do hymnu*, s. 165.

25 J. Pachonński, *Jeszcze Polska nie zginęła*, s. 42.

26 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. X, Czytelnik, Warszawa 1955, s. 268.

Kolejnym miastem, w którym kwaterowali byli polscy legioniści, okazało się Reggio Emilia²⁷. Początkowo było ich tu czterystu, zakwaterowanych wówczas w miejscowych koszarach, które obecnie są pomieszczeniami szkoły policji włoskiej. Polska załoga w Reggio Emilia szybko powiększyła się do tysiąca legionistów. Po podpisaniu rozejmu przez Francję i Austrię w Loeben 18 kwietnia 1797 roku nastąpiło wśród Polaków rozgoryczenie, gdyż zamiast walczyć z zaborcą, zmuszeni byli pilnować interesów Francji we Włoszech. Między innymi dlatego generał Dąbrowski wezwał do siebie Józefa Wybickiego, aby pomógł mu podtrzymać ducha rodaków. Do Reggio Emilii przybył Wybicki z Francji na początku lipca. Dla wrażliwego patrioty widok mundurów o polskim kroju, jak i dochodząca zewsząd mowa ojczysta były wyjątkowo radosnym przeżyciem²⁸. Dodatkową niespodzianką przygotowaną przez Dąbrowskiego dla przyjaciela był przegląd oddziałów polskich stacjonujących w mieście oraz najbliższej okolicy, który otworzyła dęta orkiestra pułkowa *Marszem dla Legionów*. Na widok maszerujących ze śpiewem kompanii „rosło serce w piersiach Wybickiego, a gdy mu melodia szczególnie przypadła do gustu, skurcz wzruszenia chwycił go za gardło”²⁹. Jedna melodia ludowa śpiewana przez kompanie fizyliarów wywarła na nim wyjątkowe wrażenie. Po zakończonym przeglądzie Józef Wybicki wyraził życzenie posłuchania piosenek śpiewanych w koszarach, gdzie poprosił o powtórne zaśpiewanie owej ludowej pieśni. To wówczas miał powstać pomysł, że Legiony Polskie powinny mieć również polską Marszylankę, która zagrzewałaby do walki i podtrzymywała na duchu³⁰.

W takich okolicznościach, mieszkający w pałacu biskupim, w którym znajdowała się wówczas kwatera dowództwa Legionów, Wybicki w jedną z lipcowych nocy między 15 a 20 lipca 1797 roku napisał słowa pieśni, którymi wślawił się w pamięci Polaków. Współcześnie informuje o tym, wmurowana na ścianie Ratusza w Reggio Emilia, pamiątkowa tablica. Melodię do pieśni zaczerpnął ze skocznego mazurka podlaskiego. Melodia i słowa szybko znalazły uznanie u kwaterujących w Reggio Emilia legionistów. Wybicki pisał pod wpływem chwili i na doraźne potrzeby. Dlatego też pierwotny tytuł utworu: *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*. Generał Jan Henryk Dąbrowski, któremu dedykowana była pieśń,

27 Reggio Emilia to miasto, które zapisało się również w historii Italii jako „miasto trzech kolorów” (*Città del tricolore*). A to dlatego, że w tym samym roku, w którym powstała tu *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*, a więc 1797, po raz pierwszy eksponowana była w nim składająca się z trzech kolorów włoska flaga. Dlatego też w Reggio Emilii ma swoją siedzibę Muzeum Włoskiej Flagi (Museo Tricolore).

28 *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, red. B. Leśnodorski, Wiedza Powszechna, Warszawa 1963, s. 193.

29 *Ibidem*.

30 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Mazurek Dąbrowskiego. Dzieje polskiego hymnu narodowego*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1982, s. 85–86.

usłyszał ją po raz pierwszy, gdy pozdrowiał z Pałacu Biskupów defilujących pod nim legionistów³¹. Pieśń, śpiewana z wielkim uniesieniem, spopularyzowana została we wszystkich oddziałach Legionów stacjonujących we Włoszech. Już 29 sierpnia 1797 roku Dąbrowski pisał do Wybickiego: „żołnierze do Twojej pieśni nabierają coraz więcej gustu i my ją sobie często nucimy z winnym szacunkiem do autora”³². Przy tej okazji miał wyznać Wybickiemu, że przyjacielem jego nigdy nie przestanie być.

„Jak Czarniecki do Poznania wracał się przez morze, dla ojczyzny ratowania po szwedzkim zaborze”. To historyczne odniesienie do czasów potopu szwedzkiego w jednej z pierwszych zwrotek pieśni Legionów miało swój głęboki aktualny, a nawet propagandowy wówczas wymiar. Chodziło nie tylko o przypomnienie zwycięskich bitew Czarnieckiego ze Szwedami w Polsce i Danii, ale też o podkreślenie faktu, że w planach dowództwa polskich Legionów we Włoszech był powrót do Polski drogą morską, przez Adriatyk, a dalej przez Bałkany lub Turcję do Galicji, gdzie miano wzniecić powstanie. I choć była to najkrótsza droga do ojczyzny, na którą bardzo nalegał generał Dąbrowski, to Polacy, uwikłani w walkę we Włoszech, nie mogli jej zrealizować. Nadzieja na taki właśnie kierunek marszruty pobrzmiwała i w kolejnej zwrotce, w której legioniści najpierw mają dojść do Wisły, a później do Warty. „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami, dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy” – te słowa miały być natchnieniem do zwycięstwa, aby szli jak huragan ze swoją pieśnią na ustach.

Opromienieni zwycięstwami u boku Napoleona legioniści wraz z Wybickim i Dąbrowskim przyszli jednak do Polski z całkiem innego kierunku, niż ten wyśpiewywany w ich pieśni. Niespełna dziesięć lat po powstaniu Mazurka, w listopadzie 1806 roku, legioniści wkroczyli do Poznania przy dźwiękach *Mazurka Dąbrowskiego*. To właśnie tam wódz Legionów, potwierdzając autorstwo Wybickiego, stwierdził: „Ten cnotliwy i ze wszech miar godny mąż jak gdyby wieszczym duchem przepowiedział, że Polacy po długiej... kolei nieszczęść za granicą, gdzie krew i życie poświęcili dla sprawy Ojczyzny, powrócą z chwałą do kraju”³³. Do rangi symbolu urosło to, że właśnie z Wielkopolską ściśle złączyły się losy twórcy i bohatera naszego hymnu narodowego, który do Manieczek koło Poznania przeniósł się z Będomina jeszcze przed wyjazdem z kraju, po pierwszym rozbiórze. Rok później, położoną czterdzieści kilometrów od Manieczek na wschód, ale także w Wielkopolsce, Winną Górę Napoleon Bonaparte nadał generałowi Dąbrowskiemu. W swych pamiątkach obydwoj podkreślali, że w Wielkopolsce witano

31 *Kronika Polski*, red. A. Nowak, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2005, s. 399.

32 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Pieśń nadziei i zwycięstwa*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1985, s. 24.

33 *Godło, barwy i hymn*, s. 194.

ich wszędzie zwrotkami legionowego mazurka: „Niemiec, Moskal nie osiadzie, gdy ją wszy pałasza, hasłem wszystkich zgoda będzie i ojczyzna nasza”. Te reminiscencje do narodowych sporów i waśni nie bez przyczyny znalazły się w kolejnej zwrotce hymnu Legionów. Wielu właśnie w tych sporach upatrywało upadek ojczyzny. Wierzano, a poniekąd tak się też stało, że walka z zaborcami scementuje naród, zniweluje różnice stanowe, że walka u boku Napoleona wywoła w kraju powszechne powstanie, na które tak liczył Wybicki i legioniści.

„Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakany: «Słuchaj jeno, ponoć nasi biją w tarabany»”. Jedna z legend narodowego hymnu mówi, że zwrotka ta była dedykowana żonie generała – Barbarze Dąbrowskiej z Chłapowskich. Jest to mało prawdopodobne, gdyż Dąbrowski poznał swoją żonę kilka lat po napisaniu tych słów. Było to więc raczej poetyckie wyobrażenie Wybickiego o sytuacji kraju rozdartego między trzech zaborców i oczekującego na nowy narodowowyzwolenczy zryw. „Na to wszystkich jedne głosy: «Dosyć tej niewoli, mamy Raclawickie kosy, Kościuszkę, Bóg pozwoli»”. O tym, jak żywa wśród legionistów była legenda powstania kościuszkowskiego i jego przywódcy, świadczy, ta ostatnia zwrotka *Mazurka Dąbrowskiego*. A jednocześnie, jakże płonne były ich nadzieje. Kościuszko początkowo pozytywnie odnosił się do idei tworzenia Legionów, lecz później odrzucił współpracę z Napoleonem. Czy jednak Wybicki mógł to przewidzieć, sam będąc żołnierzem Kościuszki. Czy mógł przewidzieć, że jego pieśń będzie znana w kraju, zanim legioniści dotrą na polskie ziemie. Jego popularność szybko znalazła swoje odzwierciedlenie, także w raportach austriackiej policji we Lwowie. Próbowali się z nią również pruscy żandarmi w Warszawie przełomu XVIII i XIX wieku.

Mazurek, między innymi dzięki jego wielkim popularyzatorom w warszawskich salonach, księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny oraz Zofii Zamoyskiej, szybko stał się też ulubioną pieśnią warszawskiej ulicy. Niczym dobra nowina rozprzestrzenił się po kraju, a nadzieje z nim związane odzwierciedlają strofy poematu Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz*, opisujące koncert Jankiela. Już na początku XIX wieku dokonano nieznacznych modyfikacji pieśni, zmieniając między innymi słowa z jeszcze „nie umarła” na „nie zginęła”. I nie zginęła ta pieśń, mimo upadku Napoleona i przekreślenia nadziei na odzyskanie niepodległości. Grano i śpiewano ją nadal w domach i w powstańczych szeregach polskich żołnierzy biorących udział w dziewiętnastowiecznych zrywach narodowościowych. W czasie powstania styczniowego rosyjscy żołnierze wyrzucili na bruk fortepian Chopina z salonu, w którym wcześniej księżna Sapieżyna jako pierwsza zagrała Mazurka w Warszawie. „Ideal sięgnął bruku”, napisze na emigracji Cyprian Kamil Norwid, a anonimowy powstaniec w więziennej celi – zakazane przez zaborców słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie znajduje się kapliczka ludowa, pochodząca z Czech, z ukrytą pozytywką wygrywającą melodię Mazurka Dąbrowskiego. To swoiste świadectwo walki z zaborcami, zakazującymi wykonywać ten utwór. Zakazana pieśń Legionów żyła, i to nie tylko na polskich ziemiach. Jej melodia i słowa były inspiracją dla kilku hymnów południowych Słowian odzyskujących w XIX wieku swoją narodową tożsamość. Na ziemiach polskich Mazurek był w panteonie pieśni patriotycznych, choć do rangi hymnu pretendowały także inne pieśni, w tym: *Boże, coś Polskę* czy rewolucyjna pieśń: *Z dymem pożarów*. Za tymi ostatnimi opowiadały się konkretne ugrupowania polityczne, ale tylko *Mazurka Dąbrowskiego* śpiewali wszyscy. W zaborze austriackim, w stulecie skomponowania *Mazurka*, wydano jubileuszowy album z nieśmiertelnymi litografiami Juliusza Kossaka, który zilustrował każdą ze zwrotek napisanych przez Józefa Wybickiego. Również pierwsze nowinki techniczne tych czasów wykorzystywano dla propagowania *Mazurka Dąbrowskiego*. Po latach specjalna komisja, ustalając prawidłowe pierwotne brzmienie polskiego hymnu, posługiwała się pierwszymi nagraniami fonograficznymi oraz jeszcze wcześniejszymi pozytywkami i kurantami wygrywającymi Pieśń Legionów.

W okresie I wojny światowej *Mazurek Dąbrowskiego* ponownie był na ustach polskich żołnierzy, którzy walczyli na niemal wszystkich frontach tego konfliktu. Po jej zakończeniu i odzyskaniu niepodległości przez Polskę nie od razu zyskał rangę narodowego hymnu. Wśród wielu pieśni pretendujących do tej roli poczesne miejsce zajmowała inna pieśń: *Mój, Pierwsza Brygada* („*Legiony*”). Dopiero, po wieloletnich sporach, w okólniku Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego z października 1926 roku oraz w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z kwietnia 1927 roku ogłoszono, że *Mazurek Dąbrowskiego* jest oficjalnym hymnem państwa polskiego. Pieśń rozbrzmiewała triumfalnie w kraju i za granicą przy oficjalnych wystąpieniach narodowych. Otwierano nią defilady. Kończono radiowy program. Wydawało się, że jej treść to już tylko historia. Niestety, tylko końca lat 30. XX wieku.

We wrześniu 1939 roku, w kraju napadniętym przez agresorów od zachodu, wschodu i południa, *Mazurek Dąbrowskiego* znów stał się pieśnią bojową, która w obliczu klęski wyrażała nadzieję na zwycięstwo. Każdy ostatni rozkaz polskiego dowódcy kończył się pierwszymi słowami hymnu. Tak też brzmiało, utrwalone na płycie, ostatnie wystąpienie bohaterskiego prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Słowa i melodia *Mazurka Dąbrowskiego* były skuteczną bronią w walce z okupantem. Jedną z głośniejszych akcji Polskiego Ruchu Oporu to podłączenie się pod niemieckie głośniki w Warszawie i publiczne odtworzenie tej zakazanej pieśni. W tym czasie, tak jak w momencie swych narodzin, *Mazurek Dąbrowskiego* towarzyszył polskim żołnierzom-tułaczom rozproszonym po różnych frontach II wojny światowej. Szczególnie musiały brzmieć słowa

Józefa Wybickiego wśród żołnierzy 2. Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa, który walcząc we Włoszech, podążał śladami legionistów generała Dąbrowskiego. Mówi o tym sam *Marsz 2. Korpusu* – wiersz napisany przez Jana Lechonia:

Przez te same doliny, tymże Tybru brzegiem
Znów idą jak przed laty ściśniętym szeregiem,
I płynie ta, co tutaj kiedyś się zrodziła,
Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła³⁴.

Po 1945 roku dla większości żołnierzy 2. Korpusu nie było miejsca w nowej polskiej powojennej rzeczywistości. Co prawda *Mazurek Dąbrowskiego* znów mógł być śpiewany nad Wisłą, śpiewali go jednak ci, którzy strzegli ograniczonej po wojnie suwerenności Polski, jak i ci, którzy o pełną suwerenność walczyli. Paradoks historii. Zawłaszczenie narodowych symboli. A może uniwersalizm tej pieśni. Kolejnemu pokoleniu Polaków i innej już rzeczywistości politycznej towarzyszy stara pieśń Legionów Józefa Wybickiego.

Józef Wybicki zmarł w Manieczkach koło Poznania 10 marca 1822 roku. Mało kto pamiętał wówczas, że odszedł autor *Mazurka Dąbrowskiego*, pieśni, która od narodzin stała się własnością całego narodu. Zapewne dlatego jeszcze pod koniec XIX wieku pisano: „Stworzył tę pieśń nie poeta świetnemi uwiencon wawrzyny, gładkie w rozkosznym zaciszu składający rymy, lecz człowiek czynu, patriota gorący, dla którego pióro stało się jednym więcej orężem w walce o niepodległość ojczyzny, w chwili gdy po jej politycznym upadku nie stało już piędzi ziemi do pracy narodowej, nie było w kraju zakątka, gdzie by głos wolny podnieść można w obronie uciśnionych braci!”³⁵.

W niepodległej Polsce Wybicki został doceniony. W 1923 roku jego prochy sprowadzono do Poznania i umieszczono w krypcie kościoła św. Wojciecha, w którym, na wzór krakowskiej, stworzono Poznańską Skałkę ze szczątkami zasłużonych Wielkopolan³⁶. Po kolejnych stu latach, w 2022 roku, a więc dokładnie w 200. rocznicę śmierci, kojarzony jednoznacznie przez Polaków ze słowami *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech – Mazurka Dąbrowskiego*, Józef Rufin Wybicki został doceniony w sposób szczególny, dołączając do grona Patronów Roku, godnej pochwały tradycji corocznego wyróżniania najważniejszych postaci, wydarzeń i idei w polskiej historii w drodze parlamentarnej uchwały.

34 https://poezja.org/wz/Lechoń_Jan/4715/Marsz_II_Korpusu (dostęp: 12 I 2022).

35 *Pieśń Legionów (Jeszcze Polska nie zginęła)* z ilustracjami Juliusza Kossaka i wstępem Stanisława Schnür-Pepłowskiego, Lwów 1900, s. 3.

36 J. Sobczak, *Przejdziem Wartę. Wielkopolskimi śladami Józefa Wybickiego i Jana Henryka Dąbrowskiego*, Wydawnictwo WBP, Poznań 1996, s. 96–97.

Teraz dopiero dają się pojąć owe wyrazy pieśni Legionistów: *Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy*. Każdy bowiem człowiek, mający w sobie iskrę narodową, gdziekolwiek się znajdzie, skoro myśli, czuje, działa, może być pewnym, że w tejże chwili miliony współrodaków jego myślą, czują i działają podobnie co on. Ta spójnia niewidoma łączy każdą narodowość³⁷.

Przywołane w artykule przykłady jednoznacznie wskazują na potencjał, jaki mają ustanawiane przez Sejm i Senat RP patronaty poszczególnych lat. Czy na przestrzeni przeszło dwudziestu lat (2001–2022) funkcjonowania tej inicjatywy wspomniany potencjał był w pełni wykorzystywany? Na tak postawione pytanie należy dać odpowiedź negatywną. Nie oznacza to, że szanse, jakie patronaty stwarzały, zostały zaprzepaszczone. W ocenie tego zagadnienia należy wziąć pod uwagę kilka czynników. Pierwszy wiąże się z rosnącą rolą, tj. docenieniem historii przez posłów i senatorów, co pokazuje znaczący i odnotowany w artykule wzrost liczby uchwał – *vide* wykorzystywanie ich możliwie maksymalnej liczby do podjęcia w danych roku. Druga istotna kwestia dotyczy inicjowania uchwał przez lokalne lub regionalne środowiska i instytucje – *vide* opisana aktywność Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie w kontekście uchwalenia Roku Józefa Wybickiego – i szukania dla nich wsparcia wśród parlamentarzystów. Ten element, jak zostało to już podkreślone, jest szczególnie istotny w kontekście budowania tożsamości na kilku poziomach: kontekście lokalnym, regionalnym, narodowym, jak i międzynarodowym. Trzeci czynnik to wpływ, jaki sejmowe i senackie uchwały o patronacie mają na działalność innych organów i instytucji państwowych. Tu modelowym przykładem może być emisja monet okolicznościowych i banknotów kolekcjonerskich przez Narodowy Bank Polski, która bardzo często stanowi swego rodzaju reakcję, w tym przypadku zdecydowanie pozytywną, na uchwalane przez parlamentarzystów specjalne uchwały.

Bibliografia

- Białokur M., *Powstania śląskie we współczesnej kulturze popularnej i przestrzeni publicznej*, [w:] *Powstania śląskie. Polityka – historia – pamięć*, red. M. Kopczyński, B. Kuświk, Muzeum Historii Polski, Warszawa – Opole 2021.
- Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, red. B. Leśnodorski, Wiedza Powszechna, Warszawa 1963.
- Hadyna S., *Droga do hymnu*, Oficyna Wydawnicza Pax, Warszawa 1976.
- Kronika Polski*, red. A. Nowak, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2005.

37 Adam Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Lekcje 6 i 10 maja 1842 r.*, <https://literat.ug.edu.pl/kopec/0001.htm> (dostęp: 15 XI 2022).

- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. X, Czytelnik, Warszawa 1955.
- Mickiewicz A., *Literatura słowiańska. Lekcje 6 i 10 maja 1842 r.*, <https://literat.ug.edu.pl/kopec/0001.htm>.
- Pachoński J., *Jeszcze Polska nie zginęła. W 175-lecie powstania polskiego hymnu narodowego*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1972.
- Pieśń Legionów (Jeszcze Polska nie zginęła)* z ilustracjami Juliusza Kossaka i wstępem Stanisława Schnür-Peplowskiego, Lwów 1900.
- Platforma nie lubi Konopnickiej*, <https://www.wprost.pl/kraj/178542/platforma-nie-lubi-konopnickiej.html>.
- Sobczak J., *Przejdziem Wartę. Wielkopolskimi śladami Józefa Wybickiego i Jana Henryka Dąbrowskiego*, Wydawnictwo WBP, Poznań 1996.
- Spór w Sejmie o uczczenie 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/spor-w-sejmie-o-uczczenie-150-rocznicy-wybuchu-powstania-styczniowego>.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Pieśń nadziei i zwycięstwa*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1985.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Mazurek Dąbrowskiego. Dzieje polskiego hymnu narodowego*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1982.

Informacja o Autorze

Marek Białokur – dr hab., prof. Uniwersytetu Opolskiego. Zainteresowania naukowe: Druga Rzeczpospolita, biografistyka, historia myśli politycznej, dydaktyka historii, szkolna i pozaszkolna edukacja historyczna, popularyzacja historii.

AGNIESZKA GAŁKOWSKA

KRAKOWSKA AKADEMIA IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO

STANISŁAW GAŁKOWSKI

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Internet i debata publiczna

Internet, poza pierwotną funkcją przechowywania i udostępniania zasobów informacji, pełni od dawna rolę środowiska komunikacyjnego, a cyfrowe technologie komunikacyjne są obecnie powszechnie wykorzystywane jako narzędzie nawiązywania i utrzymywania różnorodnych relacji międzyludzkich. Dla młodego pokolenia, które doświadcza rzeczywistości internetowej od wczesnego dzieciństwa, jest to narzędzie niemal fundamentalne, a środowisko *social mediów* stanowi wręcz naturalny (jeśli można posłużyć się takim określeniem w odniesieniu do zjawisk internetowych) i bardzo ważny kontekst życia i rozwoju. Kształtuje więc również ich sposób uczestnictwa w życiu politycznym, które w coraz większej mierze jest pod wpływem tego, co dzieje się w sieci.

Sieć stała się *medium*, co w sensie podstawowym oznacza pośrednictwo między człowiekiem a światem zewnętrznym. Jednak, z jednej strony kategoria świata zewnętrznego nie jest już, na skutek internetu zresztą, taka oczywista, z drugiej – nie jest to pośrednik doskonale przezroczysty. Zgodnie ze znaną sentencją McLuhana *the medium is the message*, narzędzie komunikacyjne nie jest neutralnym przekazywaniem treści i zawsze, choć raczej nie wprost, ma wpływ na samą treść przekazywanej informacji. Było to już wielokrotnie przedmiotem analiz¹. Znacznie rzadziej zwracano uwagę na zależność odwrotną, polegającą na tym, że środek komunikatu zmienia jego użytkownika. Przy czym nie chodzi tu o banalne

1 Również w kontekście internetu i *social mediów*, np. J.A.N. Azam, S. Shakirullah, N.A.Z. Sadaf, K.H.A.N. Owais, A.Q. Khan, *Marshall McLuhan's Technological Determinism Theory in the Arena of Social Media*, „Theoretical and Practical Research in the Economic Fields”, Vol. 11, 2020, nr 2, s. 133–137.

w gruncie rzeczy twierdzenie, iż posiadane informacje wywierają wpływ na decyzje i przekonania jednostki. Wpływ ten jest znacznie szerszy – sposób, w jaki jest przekazywana informacja, oddziałuje na to, jak ją przetwarzamy, a to z kolei ma znaczenie dla sposobu jej przechowywania i wykorzystywania. Liczy się też motywacja odbiorcy, jego sposób poszukiwania informacji (np. scrollowanie), kontekst, w którym to się dzieje. Uruchamia się tak cały system cyrkularnych sprzężeń zwrotnych, w wyniku których zmieniają się osobiste kompetencje odbiorców komunikatu, co z kolei oddziałuje na kontekst cywilizacyjno-kulturowy procesu komunikacji, ten natomiast ma znaczenie dla kształtowania się osobowości, podstaw, sposobów działania etc.²

Tym samym można się spodziewać jako pewnego rodzaju oczywistości, iż sieć wpłynie na jakość dyskusji publicznych, a tym samym na jakość demokracji. Demokracja jest ustrojem, w którym istotne cele społeczne, sposób i kolejność ich realizacji są ustalane w drodze otwartej dyskusji publicznej, stąd jej jakość jest jednym z ważniejszych zagadnień politycznych.

Wraz z poszerzaniem zakresu demokracji, tzn. dopuszczaniem coraz większej liczby ludzi do współuczestnictwa w podejmowaniu ważnych decyzji o znaczeniu państwowym czy społecznym, pojawia się problem: czy możliwe jest połączenie w dyskursie politycznym dwóch, wydawałoby się wykluczających się, wymogów – racjonalności oraz wysokiego poziomu merytorycznego wywodów, a także argumentacji przekonującej również tych, którzy nie są przygotowani do rozważania skomplikowanych, merytorycznych wywodów.

Potencjalnie to właśnie internet stanowi miejsce, gdzie ta dychotomia znika. Może on być używany do wyrafinowanych dyskusji na poziomie eksperckim, w sieci znajdują się też zasoby informacyjne umożliwiające zdobycie wiedzy na właściwie dowolny temat. Jednocześnie stanowi platformę niezobowiązujących spotkań, a także plotkarskiej wręcz wymiany informacji i opinii. Jednak – jak będziemy się starali pokazać – internet nie tylko nie znosi dychotomii między eksperckim a potocznym sposobem prowadzenia sporów (w tym sporów o naturze politycznej), ale wręcz rozdźwięk ten powiększa, jednocześnie przenosząc ciężar na ten drugi czynnik. W dyskursie politycznym oznacza to wzrost demagogii.

Demagogia jest sposobem prowadzenia dyskursu politycznego, polegającym na użyciu wszelkich środków retorycznych (ze zwykłymi kłamstwami włącznie) w ten sposób, by osiągnąć cel podwójny: utrudnienie zwykłym obywatelom, czyli adresatom zabiegów demagogicznych, podjęcia krytycznego namysłu nad zgłaszanymi przez demagogów postulatami, oraz wywołanie pobudzenia emocjonalnego, koniecznego do zaangażowania się w ich realizację. Po drugie, patrząc od

2 M. Spitzer, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, przeł. A. Lipiński, Dobra Literatura, Gdańsk 2013.

strony nadawcy, czyli demagogów, chodzi o przejście i/lub utrzymanie władzy oraz – co równie ważne – zapewnienie im bezkarności, by nie mogli zostać pociągnięci do odpowiedzialności (nie tylko w sensie prawnym, ale również politycznym, a nawet moralnym i obyczajowym) za użyte środki retoryczne³.

Demagogia nie jest zjawiskiem jednorodnym, lecz raczej rozkłada się na pewnej skali. Niemniej można wyróżnić jego cechy charakterystyczne, których natężenie może wskazywać, gdzie na kontinuum demagogii znajduje się konkretny przypadek. Patricia Roberts-Miller, opisując zabiegi stosowane przez demagogów, wyróżnia: dążenie do spolaryzowania skomplikowanej sytuacji politycznej tak, by wyodrębnić dwie zantagonizowane grupy; koncentrację na kwestii tożsamości i motywacji uczestników sporu oraz unikanie podczas debaty typowych kwestii politycznych, jak np. analiza potrzeb społecznych, celów politycznych oraz możliwość ich osiągnięcia. Z kolei badacze zajmujący się populizmem, zwłaszcza gdy rozumieją go jako przede wszystkim styl komunikowania się z wyborcami, a więc w sposób bliski definicji demagogii, dodają jeszcze takie elementy jego charakterystyki, jak przeciwstawianie „ludu” (ale też „zwykłych obywateli”, naszej grupy, uciskanej, marginalizowanej klasy) establishmentowi, elitom czy grupie obcej lub – jak w przypadku lewicowego populizmu – niesprawiedliwie uprzywilejowanej. Ponadto podkreśla się operowanie emocjami – poczuciem kryzysu, strachem, gniewem, wywoływaniem oburzenia, ale też nadziei. Do narzędzi polityków umieszczanych w tej kategorii należy też posługiwanie się mocnymi słowami i wyrazistymi gestami oraz chwytliwymi hasłami, mocno upraszczającymi problemy, które podnoszą⁴.

Uproszczenia nie są niczym niezwykłym w debacie publicznej, demagodzy jednak idą nieco dalej – uważają, że prawda jest łatwa do dostrzeżenia i przekazania, a zatem podkreślanie jej złożoności oraz gotowość do roztrząsania jej niuansów są całkowicie zbędne.

Szkodliwość przedkładania podczas debat nad kwestiami publicznymi argumentacji *ad hominem* oraz odwoływania się do emocji w miejsce racjonalnej analizy problemów jest oczywista, a demagogia szkodliwość tę jeszcze potęguje. Wytwarza ona swoistą relację zwrotną – im więcej polityków posługuje się demagogią, tym mniejszy staje się udział argumentów racjonalnych w życiu społecznym, skutkiem czego coraz większa liczba ludzi przestaje być na nie wrażliwa. W efekcie wzrasta skuteczność demagogii jako metody, co sprzyja częstszemu sięganiu po nią przez większą liczbę polityków. W ten sposób retoryka demagogiczna stać się może normą w życiu publicznym. W tym miejscu koło się zamyka.

3 Por. P. Roberts-Miller, *Demagoguery and Democracy, The Experiment*, LLC, New York 2017, s. 20.

4 J. Hopster, *Mutual Affordances: The Dynamics Between Social Media and Populism*, „Media, Culture & Society”, Vol. 43, 2021, nr 3, s. 551–560.

Dodatkowym czynnikiem przyspieszającym i pogłębiającym proces „deracjonalizacji” życia publicznego jest fakt, że ludzie, którzy nie akceptują dominacji demagogii w dyskursie politycznym, często odwracają się w ogóle od polityki i życia społecznego (np. nie biorąc udziału w wyborach), uważając je za domenę głupców i oszustów⁵.

Z drugiej jednak strony sama natura społeczeństwa demokratycznego powoduje, iż niemożliwa jest całkowita eliminacja demagogii. I choć od samego początku istnienia ustroju demokratycznego podejmowane były próby takiego projektowania instytucji i procedur politycznych, które miałyby ją ograniczać, to całkowite jej zlikwidowanie byłoby możliwe jedynie wraz z likwidacją demokracji.

Uczestnictwo w podejmowaniu decyzji politycznych przez szerokie grupy obywateli powoduje, iż udział w nich mają również (a być może stanowią nawet większość) ci, którzy nie mają możliwości bądź czasu, by dokonać odpowiednio skomplikowanych analiz dotyczących coraz to bardziej złożonych kwestii społecznych. W tej sytuacji – jak pisał Platon w *Gorgiaszu* – demagog (ale też każdy polityk) występuje zawsze „przed tymi, którzy nie znają się na rzeczy”⁶. Ich przychylność można zatem zdobyć, stosując bardzo proste środki (odwoływanie się do stereotypów, emocji, wrażenia, jakie wywiera sama osoba polityka), których skuteczność wynika z powierzchownego, niemerytorycznego przetwarzania informacji przez odbiorcę, z powodu braku czasu, motywacji bądź odpowiednich umiejętności⁷. Powoduje to, że z konieczności wiele kwestii przedstawianych jest w publicznej debacie w sposób uproszczony: „Polityczna mównica nie jest i nie może być szkolnym pulpitem; obrady podczas zebrania i zgromadzenia nie mogą być filozoficznym seminarium”⁸. Dotarcie ze swoim programem do ludzi, nie zawsze posiadających merytoryczne przygotowanie w sprawach będących przedmiotem dyskusji, rodzi konieczność upraszczania niektórych bardziej skomplikowanych kwestii, a to z kolei automatycznie otwiera drogę demagogii i manipulacji.

5 Por. m.in. S. Gałkowski, *Barbarzyńcy i obywatele. Myślenie polityczne wobec wartości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 185–187.

6 Platon, *Gorgiasz*, 459a, przeł. W. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002.

7 D.T. Kenrick, S.L. Neuberg, R.B. Cialdini, *Psychologia społeczna. Rozwiązane tajemnice*, przeł. A. Nowak, O. Waśkiewicz, M. Trzebiatowska, M. Orski, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2002, s. 243–262.

8 T.L. Pangle, *Uszlachetnienie demokracji. Wyzwanie epoki postmodernistycznej*, przeł. M. Klimowicz, Znak, Kraków 1994, s. 184.

Internet i demagogia

Jeżeli demagogia nie jest ideologią, lecz sposobem prowadzenia dyskursu i komunikacji, trudno się dziwić, że pojawia się pytanie o jej powiązanie z najpotężniejszym obecnie medium, jakim jest internet.

Odpowiedź na to pytanie musi być złożona; dopóki ludzie są zdolni do posługiwania się wolną wolą i zdrowym rozsądkiem, trudno jakiegokolwiek procesy społeczne uznać za nieuchronne. Dlatego też wszystkie opisane w tekście zjawiska należy interpretować w kategoriach skłonności, lecz nie jako determinizm. Z drugiej jednak strony wpływ techniki, w tym narzędzi komunikacji, na nasze życie jest bezdyskusyjny.

Sieć jest niezastąpionym narzędziem rozwoju współczesnej cywilizacji, narzędziem tak potężnym, że multiplikuje wielokrotnie efekty działań podjętych za jej pomocą – zarówno tych dobrych jak i niepożądanych. Internet może zatem wspierać demagogię w sposób znacznie skuteczniejszy niż dotychczasowe sposoby komunikacji. Wprawdzie to nie technologia jest przyczyną demagogii (pozostają nią niezmiennie decyzje i postawy ludzi sięgających po tę metodę), lecz internet, potęgując jej skuteczność, pośrednio ponosi odpowiedzialność za jej rozpowszechnienie. Chociaż sam z siebie nic nie dodaje do klasycznie pojętej demagogii, wzmacnia jednak wszystkie jej sposoby oddziaływania.

Internet jako wzmocnienie demagogii

Zwróćmy uwagę na to, że współczesny demagog jest w znacznie korzystniejszej sytuacji niż jego starożytni poprzednicy. Przewagę tę można określić w trzech punktach.

Sofista epoki Trazymacha, przemawiając na Agorze, nigdy do końca nie mógł być pewny, jakie są przekonania i upodobania jego audytorium, nigdy do końca nie mógł przewidzieć, jakie argumenty będą najskuteczniejsze wobec konkretnej grupy ludzi, do których przemawiał. Jego wiedza na ten temat miała charakter jedynie zdroworozsądkowych przypuszczeń popartych znajomością środowiska, w którym przebywał. Po drugie, przemawiając do wszystkich swoich odbiorców naraz, musiał siłą rzeczy „wypośredkować” swój przekaz, odrzucając te elementy swojej wypowiedzi, które mogłyby wprawdzie być atrakcyjne i pociągające dla jednej części audytorium, lecz jednocześnie nie do przyjęcia dla drugiej. Po trzecie, jego kontakt z odbiorcami był ograniczony tylko do czasu trwania zgromadzenia, co zwiększało szansę obywateli na spokojne przeanalizowanie jego wypowiedzi i zapoznanie się z konkurencyjnymi punktami widzenia. Internet, a szczególnie media społecznościowe, znoszą wszystkie te ograniczenia.

Pełna znajomość audytorium

Alasdair MacIntyre pisał, że sofisci, by uzyskać władzę, mówili ludziom to, co chcieli oni usłyszeć⁹, jednak dopiero dzisiaj politycy mogą dokładnie poznać oczekiwania i potrzeby swoich wyborców. Wszechobecne badania preferencji politycznych, konsumenckich itp., połączone z nagminnym ujawnianiem swoich osobistych sympatii w mediach społecznościowych, pozwalają ze znacznie większą niż kiedykolwiek dotąd dozą pewności określić, jakie dokładnie są przekonania, poglądy i preferencje przyszłych wyborców, do których można się odwołać, planując kampanię. Co więcej, sieć pozwala na uzyskanie informacji, których świadomie nie ujawniamy nawet najbliższym¹⁰. Dane, które można zebrać na pomocą sieci, dotyczą właściwie całego naszego życia; muzyki, której słuchamy, filmów i spektakli, które oglądamy, ulubionych miejsc, potraw, wyjazdów wakacyjnych, a nawet życia intymnego. Analiza wydatków z karty kredytowej pozwala stwierdzić, co kupujemy, a oglądane reklamy wskazują, co chcielibyśmy kupić w przyszłości.

W sposób oczywisty zebranie takich informacji pozwala zbudować bardziej skuteczny komunikat polityczny przedstawiający jego nadawcę jako osobę dobrze rozumiejącą problemy ludzi, do których się zwraca, a także mającą na te problemy skuteczne remedium. Dysponując odpowiednią ilością danych, sztab wyborczy polityka może przygotować optymalny przekaz dla konkretnego wyborcy lub wąskiej grupy wyborców. Afera *Cambridge Analytica* jest jedynie jednym z wielu tego przykładów.

Dotarcie do określonej grupy odbiorców

Internet daje techniczną możliwość skierowania komunikatu do ściśle określonej grupy odbiorców i skoncentrowania się na problemach, jakie ich interesują, z pominięciem innych. Zmniejsza to konieczność samoograniczania się polityka, pozwalając na skonstruowanie przekazu w taki sposób, by odwoływał się do preferencji oraz kodu kulturowego tylko jednej grupy społecznej. Z jednej strony zwiększa się tak poczucie „swojskości” nadawcy, a z drugiej – radykalizuje

9 A. MacIntyre, *Krótką historia etyki. Historia filozofii moralności od czasów Homera do XX wieku*, przekład, wprowadzenie i przyp. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 51.

10 S. Stephehs-Davidowitz, *Wszyscy kłamią. Big data, nowe dane i wszystko, co Internet może nam powiedzieć o tym, kim naprawdę jesteśmy*, przeł. M. Świerkocki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019.

treści i kładzie nacisk na te elementy programu, które wydają się ważne dla jednej grupy, choć odstręczałyby pozostałych obywateli. W efekcie zmniejszają się szanse na to, by odbiorca poznał też inne punkty widzenia, kontrargumenty dla forsowanego stanowiska czy po prostu usłyszał bardziej wyważone opinie. One generalnie w internecie są mniej widoczne, jako nudniejsze, mniej przykuwające uwagę¹¹, stąd radykalizacja wypowiedzi polityków może być jedynie sposobem na pozyskanie tego najcenniejszego w sieci zasobu, jaki stanowi uwaga odbiorcy, a niekoniecznie wyrazem prawdziwych poglądów. Tym bardziej więc mogą się oni (politycy) nie poczuwać później do odpowiedzialności za składane w toku walki wyborczej deklaracje.

„Personalizacja przekazu” i „targetowanie” wyborców ułatwia zatem to, na czym przede wszystkim polega demagogia – składanie sprzecznych, a przynajmniej niespójnych obietnic i deklaracji oraz stwarzanie złudnych nadziei.

Wąski, precyzyjnie zaadresowany przekaz nie tylko pozwala w większym stopniu pobudzać emocje, lecz również odwraca uwagę od innych kwestii, z którymi dana grupa odbiorców może się nie zgadzać. Sprzyja to polaryzacji różnych grup społecznych oraz tworzeniu kampanii politycznych zbudowanych wokół jednej kwestii, a tym samym pozbawionych szerokiego kontekstu¹².

Zagrożenie dla wspólnej rzeczywistości

Internet nie tylko wzmacnia elementy narracji sprzyjające demagogii, lecz również utrudnia swoim użytkownikom działanie, które mogłoby stanowić naturalne antidotum na wszelką manipulację, spokojną i niepoddaną zewnętrznej presji refleksję oraz porównywanie odmiennych punktów widzenia.

Coraz powszechniej używane w sieci algorytmy, podpowiadające nam treści, które najbardziej odpowiadają dotychczas przez nas ujawnianym preferencjom, powodują powstanie zjawiska zwanego bańką filtrującą¹³. Spotify mówi, jakiej muzyki słuchać. Goodreads i Netflix podpowiadają kolejne lektury i filmy. Wreszcie Facebook (i inne media społecznościowe) decydują, jakie treści od znajomych/obserwowanych osób widzimy. Podpowiadają, antycypując nasze wybory i usuwając nam z pola widzenia rzeczy, które najpewniej sami i tak byśmy

11 P. Wallace, *Psychologia Internetu*, przeł. T. Hornowski, Rebis, Poznań 2001.

12 Por. S. Vaidhyanathan, *Antisocial Media. Jak Facebook oddala nas od siebie i zagraża demokracji*, przeł. W. Micer, K. Sosnowska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2018, s. 262–263 (podrozdział Hipermedia).

13 E. Pariser, *Filter Bubble. What the Internet is Hiding from You*, Penguin Books Ltd, London 2011.

zignorowali. Oszczędzają nam czasu i wysiłku, lecz jednocześnie utrudniają zetknięcie się z czymś nowym.

Współcześni badacze opisują też zjawisko bliskie bańce filtrującej, określane jako komnaty echa (ang. *echo chambers*), czyli homogeniczne pod względem poglądów, oddzielone od innych grupy użytkowników mediów społecznościowych udostępniające sobie tylko te informacje, które są zgodne z politycznymi preferencjami uczestników danego środowiska. Bańki działają przede wszystkim na zasadzie blokowania napływu niektórych treści i mają bardziej indywidualny charakter, komnaty echa natomiast trzymają grupę ludzi wśród danych i opinii, które już znają, a które w różnych ujęciach wracają do nich niczym echo¹⁴.

Oba fenomeny prowadzą do utrwalania się dotychczasowych przekonań i małej wiedzy o odmiennych podejściach, a także do niechęci i nieumiejętności komunikowania się z osobami różniącymi się poglądami politycznymi. Generalnie, jak pokazują eksperymenty Pierce'a Ekstroma i Calvina Lai, ludzie chętniej dzielą się informacjami pasującymi do ich politycznej tożsamości, nawet gdy są w posiadaniu danych z nią sprzecznych, choć uznanych przez nich za prawdziwe. Co ciekawe, w kontakcie z przeciwnikami politycznymi to liberałowie bardziej niż konserwatyści są skłonni do takiego stronniczego selekcjonowania informacji. Konserwatyści natomiast udostępniają je niezależnie od poglądów adresata, ale wewnątrz własnej grupy preferują te, które są zgodne z ich przekonaniami¹⁵.

W wypadku rozrywki ekspozycja na jednostronne informacje zapewne nie jest aż tak bardzo szkodliwa, jednak w wypadku debaty publicznej, która z definicji powinna polegać na przedstawianiu odmiennych punktów widzenia, niewątpliwie ma znaczenie destrukcyjne.

Zamknięcie w bańce informacyjnej czy komnatach echa ogranicza naszą zdolność racjonalnego wyboru. W sytuacji gdy jesteśmy otoczeni informacjami publikowanymi przez media oraz wypowiedziami znajomych, które są zgodne z naszymi osobistymi poglądami, nabieramy złudnego przekonania, że to jedyne słuszne stanowisko w sprawie. Brak kontaktu z odmiennymi opiniami zawęża pole widzenia, sprzyjając radykalizacji własnego stanowiska oraz polaryzacji środowisk o przeciwnych poglądach. Personalizacja z jednej strony podsuwa nam wyniki zbieżne z naszymi preferencjami, a z drugiej czyni nas ślepych na informacje uznane za istotne przez osoby o odmiennym światopoglądzie. Zamiast zróżnicowanych treści, które mogłyby dać nam bardziej rzetelny ogląd rzeczywistości,

14 https://teamquest.pl/blog/960_efekt-banki-filtrujacej-algorytmy-sugerujace (dostęp: 1 XI 2022); M. Wrzosek, *Raport: Zjawisko dezinformacji w dobie rewolucji cyfrowej*, <https://cyberpolicy.nask.pl/raport-zjawisko-dezinformacji-w-dobie-rewolucji-cyfrowej-panstwo-spoleczenstwo-polityka-biznes/> (dostęp: 1 XI 2022).

15 P.D. Ekstrom, C.K. Lai, *The Selective Communication of Political Information*, „Social Psychological and Personality Science”, Vol. 12, 2021, nr 5, s. 789–800.

wiele informacji i opinii może w ogóle do nas nie dotrzeć. W tej sytuacji – jeżeli co innego uznajemy za prawdę i fakty – wszelka dyskusja sprowadza się do wzajemnego, coraz bardziej emocjonalnego przerzucania się sprzecznymi opiniami, zamiast analizowania i interpretowania faktów¹⁶. Jest to właściwie kłótnia, a nie debata, gdyż trudno dyskutować z kimś, kogo uznaliśmy za osobę, która „nic nie wie o świecie”.

Zjawisko to, choć przez bańkę informacyjną i komory echa nabiera coraz większego zaznaczenia, nie jest bynajmniej nowe. Jak pisała Hannah Arendt:

Jeszcze bardziej niepokojące jest (...) to, że kiedy w wolnych krajach toleruje się niemiłe fakty, często przekształca się je świadomie lub nieświadomie w opinie – jak gdyby (...) nie były faktami historycznymi, lecz kwestią opinii. Skoro takie prawdy o faktach dotyczą spraw o bezpośrednim znaczeniu politycznym, chodzi tu o coś więcej niż o nieuniknione chyba napięcie pomiędzy dwoma sposobami życia w ramach wspólnej i wspólnie uznawanej rzeczywistości. Zagrożona jest tu właśnie owa wspólna rzeczywistość, co stanowi zaiste problem polityczny najwyższej wagi¹⁷.

Zagrożenie „wspólnej rzeczywistości” godzi w podstawy komunikacji społecznej, w samą możliwość wypracowania jej kryteriów i zasad prowadzenia debat publicznych. Radykalnie ułatwia przy okazji zadanie tym demagogom, którzy mają dostęp do naszej bańki informacyjnej.

Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym przynajmniej potencjalnie siłę oddziaływania demagogii jest wszechobecność mass-medium. Fakt, że komputera i smartfona używamy w praktyce całą dobę, stwarza możliwość przebywania w swojej bańce informacyjnej właściwie bez chwili przerwy. Taki stan rzeczy skraca znacznie czas, który mógłby być przeznaczony na nabranie dystansu, spokojne przemyślenie swojej postawy i podjęcie decyzji. Jak pisała Hannah Arendt: „Wszelkie myślenie wymaga zatrzymania się i pomyślenia”¹⁸. A takie zatrzymanie się – pogłębiona i samodzielna refleksja – jest największym wrogiem demagogii.

Internet jako środowisko demagogii

Powszechność demagogii zależy nie tylko od demagogów, lecz również od liczby osób podatnych na ten rodzaj prowadzenia debat publicznych.

16 S. Vaidhyanathan, *Antisocial Media*, s. 18.

17 H. Arendt, *Miedzy czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Fundacja Aletheia, Warszawa 1994, s. 278.

18 H. Arendt, *Myślenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Czytelnik, Warszawa 1991, s. 123.

Anthony Pratkanis oraz Elliot Aronson na koniec swej książki pt. *Wiek propagandy*¹⁹ sformułowali wskazówki mające pomóc zachować niezależność myślenia wobec zalewu propagandy i demagogii:

- zachowywać sceptycyzm wobec zgłaszanych przez polityków propozycji, odgrywając wobec nich rolę „adwokata diabła”,
- zachować szczególną ostrożność podczas argumentacji *ad hominem* i *ex auctoritate*,
- zachowywać samoświadomość własnych emocji, próbować podejmować racjonalny namysł nad usłyszczanymi propozycjami oraz rozpatrywać je w możliwie szerokim kontekście.

Kłopot polega na tym, że spędzając przynajmniej kilka godzin dziennie w sieci, nie tylko nie trenujemy wspomnianych umiejętności i postaw, lecz – przeciwnie – przyzwyczajamy się do postępowania wręcz przeciwnego.

Internet jest tak skonstruowany, że jego używanie wyrabia w użytkownikach specyficzne nawyki i postawy, utrwalając w konsekwencji pewne sposoby użytkowania, przetwarzania i wykorzystywania informacji. Od czasu Arystotelesa wiadomo, iż cnoty i wady wyrabiamy drogą ćwiczeń.

Jednym z nawyków, bynajmniej nie należącym do tych wyliczanych przez Pratkanisa i Aronsona, a który rozwija się wraz z erą mediów społecznościowych, jest np. postawa *news find me*, wyrażająca się spadkiem aktywnego poszukiwania ważnych informacji politycznych, jako że i tak zostaną one, i to w nadmiarze, udostępnione nam przez media bądź przez innych ich użytkowników, w tym naszych znajomych czy osoby, które obserwujemy. Co ciekawe, badania Pablo Gonzaleza i zespołu (2022)²⁰ pokazują, że im bardziej nasilona jest u kogoś taka postawa, to tym bardziej populistyczne (a tym samym akceptujące demagogię) ma on poglądy, a przy tym więcej czasu spędza w mediach społecznościowych, których użytkowanie znów stymuluje bierność w poszukiwaniu wiadomości, co wystawia bardziej na wpływ demagogicznych narracji etc. Zależności wydają się tu mieć charakter cyrkularny i nie zostały jeszcze wystarczająco zbadane.

Użytkowanie mediów społecznościowych (ale i samego internetu) sprzyja też, jak dowodzi wiele badań, rozpraszaniu uwagi²¹, a w stanie nieustannej dystrykcji żadne z postulowanych działań antymanipulacyjnych i antydemagogicznych nie ma raczej szansy nie tylko na powodzenie, ale czasem nawet na zaistnienie.

19 A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, przeł. J. Radzicki, M. Szuster, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 295–302.

20 P. González-González i in., *The Informational Consequences of Populism: Social Media News Use and „News Finds Me” Perception*, „Politics and Governance”, Vol. 10, 2022, nr 1, s. 197–209.

21 Przegląd badań w: J. Firth i in., *The „Online Brain”: How the Internet May be Changing Our Cognition*, „World Psychiatry”, Vol. 18, 2019, s. 119–129.

Dodatkowo, wytrenowane obcowaniem z internetem, ciągłe przerzucanie uwagi sprzyja temu, że przykuwają ją jedynie silne, wyraziste bodźce – a to właśnie demagogowie i populiści chętnie się nimi posługują tak na poziomie języka, jak i zachowań. W sieci zaś „klikają się” najczęściej i wyjątkowo szybko są rozpowszechniane właśnie takie soczyste hasła i newsy, jakich dostarczają demagogiczni politycy. Powodem jest tu nie tylko podatność osób korzystających z internetu, ale i działające w mediach społecznościowych algorytmy podsuwające treści sensacyjne, nasycone emocjami, bo te właśnie zatrzymują dłużej ludzi przy ekranie i intensyfikują, korzystny z punktu widzenia właścicieli, ruch w sieci.

Także same mechanizmy funkcjonowania mediów społecznościowych, niejako ich budowa, zdają się sprzyjać demagogom i populistom – krótkie twitterowe wiadomości korespondują z ich tendencją do formułowania prostym (nierzadko prymitywnym i wulgarnym) językiem śmiałych twierdzeń, a Facebook, bazując na wyrażaniu emocjonalnych preferencji („lubię”, „nie lubię”), oswaja z emocjonalnym stylem przekazu demagogów i populistów z obu stron politycznego spektrum²².

Z demagogicznym stylem działania dobrze także współbrzmi względna swoboda wypowiedzi w internecie, sprawiająca, że mogą znaleźć się tam treści, które nie pojawiłyby się w oficjalnym obiegu z powodu niecenzuralnego języka czy z racji podjęcia problematyki niedostrzeganej lub nieakceptowanej przez mainstream. Jeoren Hopster, omawiając to zjawisko w kontekście mediów społecznościowych, nazywa je „omijaniem filtrów redakcyjnych” korzystnym dla szerzenia populistycznych haseł²³.

Większość zjawisk internetowych wydaje się więc sprzyjać demagogii, jest jednak jeden wyjątek. Dłuższe utrzymanie władzy zdobytej za pomocą demagogicznej retoryki, a więc między innymi przez obiecywanie ludziom tego, co chcą usłyszeć, a nie tego, co jest możliwe do osiągnięcia, byłoby możliwe, gdyby nikt nie oczekiwał spełnienia złożonych wcześniej obietnic i nie rozliczał z tego polityka. Ludzka pamięć jest więc głównym zagrożeniem dla demagoga. Z państwa filozofów Platon chciał wyrzucić wszystkich poetów, państwo demagogów opuścić musieliby wszyscy historycy. Z sieci, w której tak dobrze mogą funkcjonować demagogowie, zniknąć by musiały osoby z dobrą pamięcią i aktywne na tyle, by przeszukać internetowe zasoby zdjęć, nagrań etc. Popularność memów, które zestawiają wypowiedzi polityków sprzed lat z ich obecnymi deklaracjami lub działaniami, pokazuje, że takich osób mimo wszystko jeszcze nie brakuje.

22 J. Hopster, *Mutual Affordances*.

23 *Ibidem*.

Bibliografia

- Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Fundacja Aletheia, Warszawa 1994.
- Arendt H., *Myslenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Czytelnik, Warszawa 1991.
- Azam J.A.N. i in., *Marshal McLuhan's Technological Determinism Theory in the Arena of Social Media*, „Theoretical and Practical Research in the Economic Fields”, Vol. 11, 2021, nr 2.
- Ekstrom P.D., Lai C.K. *The Selective Communication of Political Information*, „Social Psychological and Personality Science”, Vol. 12, 2021, nr 5, s. 789–800, <https://doi.org/10.1177/1948550620942365>.
- Firth J. i in., *The „Online Brain”: How the Internet May be Changing Our Cognition*, „World Psychiatry”, Vol. 18, 2019, s. 119–129, <https://doi.org/10.1002/wps.20617>.
- Gałkowski S., *Barbarzyńcy i obywatele. Myslenie polityczne wobec wartosci*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.
- González-González P. i in., *The Informational Consequences of Populism: Social Media News Use and „News Finds Me” Perception*, „Politics and Governance”, Vol. 10, 2022, nr 1, s. 197–209, <https://doi.org/10.17645/pag.v10i1.4772>.
- Hopster J., *Mutual Affordances: The Dynamics Between Social Media and Populism*, „Media, Culture & Society”, Vol. 43, 2021, nr 3, s. 551–560, <https://doi.org/10.1177/0163443720957889>.
- https://teamquest.pl/blog/960_efekt-banki-filtrujacej-algorytmy-sugerujace (dostęp: 1 XI 2022).
- Kenrick D.T., Neuberg S.L., Cialdini R.B., *Psychologia społeczna. Rozwiązane tajemnice*, przeł. A. Nowak, O. Waśkiewicz, M. Trzebiatowska, M. Orski, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2002.
- MacIntyre A., *Krótką historia etyki. Historia filozofii moralności od czasów Homera do XX wieku*, przekład, wprowadzenie i przyp. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Pangle T.L., *Uszlachetnienie demokracji. Wyzwanie epoki postmodernistycznej*, przeł. M. Klimowicz, Znak, Kraków 1994.
- Paratkanis A., Aranson E., *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, przeł. J. Radzicki, M. Szuster, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Pariser E., *Filter Bubble. What the Internet is Hiding from You*, Penguin Books Ltd., London 2011.
- Platon, *Gorgiasz* 459a, przeł. W. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002.
- Roberts-Miller P., *Demagoguery and Democracy. The Experiment*, LLC, New York 2017.
- Spitzer M., *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozum siebie i swoje dzieci*, przeł. A. Lipiński, Dobra Literatura, Gdańsk 2013.
- Stephens-Davidowitz S., *Wszyscy kłamią. Big data, nowe dane i wszystko, co Internet może nam powiedzieć o tym, kim naprawdę jesteśmy*, przeł. M. Świerkocki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019.

- Vaidhyanathan S., *Antisocial Media. Jak Facebook oddala nas od siebie i zagraża demokracji*, przeł. W. Micer, K. Sosnowska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2018.
- Wallace P., *Psychologia Internetu*, przeł. T. Hornowski, Rebis, Poznań 2001.
- Wrzosek M., *Raport: Zjawisko dezinformacji w dobie rewolucji cyfrowej* (2019), <https://cyberpolicy.nask.pl/raport-zjawisko-dezinformacji-w-dobie-rewolucji-cyfrowej-panstwo-spoleczenstwo-polityka-biznes/> (dostęp: 1 XI 2022).

Informacja o Autorach

Agnieszka Gałkowska, dr nauk humanistycznych z zakresu psychologii, absolwentka KUL oraz podyplomowych studiów zarządzania kadrami (AGH). Posiada doświadczenie w HR (rekrutacja, ocena potencjału, szkolenia i warsztaty, praca z małymi grupami). Naukowo zajmuje się szczególnie psychologią społeczną (relacje międzyludzkie, władza, wpływ, opór względem wpływu) oraz psychologią mediów, w tym internetu.

Stanisław Gałkowski, prof. dr hab., pracuje na Wydziale Pedagogicznym Akademii Ignatianum w Krakowie, autor prac z zakresu etyki, antropologii filozoficznej, filozofii wychowania oraz filozofii społeczno-politycznej.

MONIKA KACZMAREK-ŚLIWIŃSKA

UNIwersytet Warszawski

Komunikowanie polityczne w czasach mediów społecznościowych

Wprowadzenie

Komunikowanie polityczne od zawsze stanowiło istotną część dyskursu społecznego, jednakże role przyjmowane podczas tego procesu były różne. Zazwyczaj podmioty polityczne komunikowały się z otoczeniem, gdy tego potrzebowały, a odbiorcy reagowali na komunikaty w stopniu uzależnionym od intensywności przekazu mediów.

Pojawienie się mediów społecznościowych, a wcześniej internetu, jako przestrzeni online, pozwoliło zmienić tradycyjne role obiektów komunikowania politycznego, jak również wpłynąć na dynamikę przekazów i reakcji na nie. Obszar komunikowania politycznego w mediach społecznościowych to również ryzyko, które może skutkować pojawieniem się sytuacji kryzysowych, zagrażających wizerunkowi i reputacji oraz koniecznością wdrożenia procedur zarządzania kryzysem.

Jak więc działać? W jaki sposób wykorzystywana jest przestrzeń mediów społecznościowych? Jak rozpoznawać i wykorzystywać szanse i zagrożenia tkwiące w nieustannie zmieniającej się przestrzeni mediów? Jak włączyć procesy komunikowania politycznego w przestrzeń mediów społecznościowych, aby politykę można było definiować jako „działalność publiczną obywateli dla dobra ogółu, dla dobra wspólnoty”?¹

1 M. Nieć, *Cyberon o polityku, filozofie i polityce*, „Zeszyty Prawnicze”, Vol. 11, 2011, nr 4, s. 364.

Istota komunikowania politycznego

Poszukując odpowiedzi na pytanie o istotę procesu komunikowania politycznego, warto sięgnąć do definicji komunikowania D. McQuaila². Zauważył on, że można wskazać następujące poziomy komunikowania: intrapersonalne (wewnątrzsobowe), interpersonalne (pomiędzy jednostkami), grupowe (wewnątrz rodziny i in.), międzygrupowe (pomiędzy społecznościami lokalnymi i in.), instytucjonalne (w organizacjach, stowarzyszeniach itp.) oraz masowe (stosunkowo niewiele aktów komunikowania). Krystyna Wojcik komunikowanie określiła jako „świadomy i intencjonalny (celowy) akt lub proces kreowany przez podmiot nadający informację, dokonany z zamiarem wywarcia wpływu na jej odbiorcę (podmiot tego oddziaływania), co ma doprowadzić do zmiany jego myślenia, przekonań, postawy (świadomości lub zachowania, tzn. podjęcia aktywności lub powstrzymania się od działania)”³. Komunikowanie może wypełniać funkcje: informacyjne, socjalizacyjne, motywacyjne, debaty i dyskusji oraz edukacyjne⁴. Powyższe ogólne odniesienia do komunikowania jako procesu pokazują już, że komunikowanie polityczne będzie możliwe, gdy zajdą określone warunki.

Komunikowanie polityczne to kategoria, którą Stanisław Michalczyk określa jako obejmującą dwa procesy: polityczny i komunikowania⁵. Dorota Piontek, porównując tradycyjne definicje komunikowania politycznego, podkreśla aktywność podmiotów komunikowania⁶. Mamy więc „wymianę symboli i przekazów” będących produktem lub mających konsekwencje natury politycznej (definicja R. Meadowa), wymianę informacji pomiędzy liderami politycznymi, mediami i obywatelami (definicja R. Perloffa), „celowe komunikowanie dotyczące polityki” pomiędzy grupami podmiotów (definicja B. McNair) czy „przestrzeń, w której występuje dyskurs polityczny” (definicja D. Wolton)⁷.

Przywoływane w literaturze definicje komunikowania politycznego różnie określają zakresy aktywności, cele czy pola zadaniowe działań, ale wskazują także elementy wspólne procesu komunikowania politycznego. Są to: podmiot polityczny, media i obywatele. Przywołani za Piontek⁸ badacze, aczkolwiek

2 D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 36.

3 K. Wojcik, *Public Relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Wolters Kluwer SA, Warszawa 2015, s. 77.

4 D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*.

5 S. Michalczyk, *Komunikowanie polityczne. Teoretyczne aspekty procesu*, Śląsk, Katowice 2005, s. 16.

6 D. Piontek, *Komunikowanie polityczne i kultura popularna. Tabloidyzacja informacji o polityce*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2011, s. 15.

7 *Ibidem*.

8 *Ibidem*.

rzeczywiście wskazują trzy podmioty procesu komunikowania politycznego, jednakże wykazują różnice w ich postrzeganiu. Na przykład w zakresie podmiotu politycznego mamy: aktorów politycznych i instytucje (u Meadow), polityków (u Woltona), liderów politycznych (u Perloff) i polityczne podmioty indywidualne i instytucjonalne (u McNaira). Z kolei w zakresie mediów mamy wskazane podmioty, które w przestrzeni mediów instytucjonalnych stanowią różne przestrzenie. Są więc: od bardzo pojemnego określenia „media” (u McNaira), przez „instytucje medialne” (u Perloff), w kierunku „mediów informacyjnych” (u Meadow), aż po wąską grupę „dziennikarzy politycznych” (u Woltona). I wreszcie w zakresie trzeciego elementu procesu komunikowania politycznego mamy obywateli, którzy zostali określani jako „publiczność” (u Meadow i Perloff) oraz „opinię publiczną” (u Woltona i McNaira).

Media w komunikowaniu politycznym

Trudno wyobrazić sobie proces komunikowania politycznego bez uwzględnienia istniejącego w danym momencie ekosystemu mediów. Naturalną konsekwencją będzie więc wykorzystywanie narzędzi mediów oraz uzyskiwanie dostępu do mediów poprzez nawiązywanie relacji z dziennikarzami i przedstawicielami mediów (*media relations*), aby realizować cele założone w strategiach komunikowania się z otoczeniem.

Podstawowe zadania *media relations* koncentrują się na komunikowaniu o działaniach, budowaniu, utrwalaniu lub zmianie wizerunku oraz informowaniu podczas zarządzania sytuacjami problematycznymi lub kryzysowymi⁹. Szczególnie podczas sytuacji kryzysowych dobre relacje z mediami mogą ułatwić politykowi, grupie polityków lub partii politycznej przywrócenie stanu normalizacji.

Obserwując aktualny ekosystem mediów, dostrzegamy dwie przestrzenie w perspektywie prawno-formalnej i nachodzące na siebie obszary wyodrębnione ze względu na sposób komunikowania się. Wspomniana perspektywa prawno-formalna odnosi się do tak zwanych mediów instytucjonalnych, czyli profesjonalnych podmiotów-mediów, których reguły funkcjonowania oparte są na aktach prawa i regulacjach zawodowych. Druga przestrzeń jest obszarem medialnym, gdzie przekazy, treści, komunikaty tworzone są przez podmioty (instytucje, organizacje, osoby, w tym także natury politycznej), których aktywność medialna nie jest związana aktami prawa. Natomiast wspomniane obszary

9 M. Kaczmarek-Śliwińska, *Public Relations w przestrzeni mediów społecznościowych. Działania organizacji i jej pracowników*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2013, s. 108.

komunikowania się odnoszą się do aktywności medialnej podmiotów ze względu na wykorzystywaną przestrzeń komunikowania. I tak znajdziemy tutaj tak zwane media tradycyjne (prasę, radio, telewizję, docierające do odbiorców w swych tradycyjnych formach) oraz nowe media, które w myśl przyjętego tu podziału będą oznaczać media w obszarze internetu (w tym mediów społecznościowych).

Wskazane rodzaje mediów funkcjonują, wzajemnie się przenikając. Większość mediów określanych jako „instytucjonalne” ma reprezentacje w internecie (w tym w mediach społecznościowych), ale nie musi to oznaczać, że odbiorca form tradycyjnych jest tożsamy z odbiorcą tego samego medium w formie „nowej” (np. czytelnicy wybranego tytułu prasowego czy odbiorcy danej stacji telewizyjnej nie muszą być homogeniczni pod względem reprezentowanych cech z odbiorcą tego samego tytułu i stacji telewizyjnej w internecie)¹⁰.

Aktualnie, gdy równolegle funkcjonuje opisany wcześniej ekosystem mediów, podmioty polityczne mają wiele możliwości, aby skutecznie docierać do odbiorców i realizować założone cele komunikacji. Mimo owych możliwości, obserwuje się dziś jednocześnie problemy na poziomie komunikacyjnym, co może skutkować negatywną atmosferą wokół podmiotu politycznego i wejściem w obszar kryzysowy.

Podmioty polityczne, funkcjonując w aktualnym ekosystemie mediów, z pewnością zauważają potencjalne zyski związane z możliwością tworzenia i realizacji strategii komunikacyjnych w – przynajmniej częściowym – uniezależnieniu od mediów instytucjonalnych. Z drugiej zaś strony przestrzeń nowych mediów charakteryzuje się większą nieprzewidywalnością. W mediach tradycyjnych trudniej ulokować treści w formie pożądanej przez podmiot polityczny, znacznie łatwiej zrealizować to w przestrzeni internetu (np. poprzez kanały własne podmiotów politycznych). Z kolei przestrzeń internetowa pozwala mieć iluzoryczną „kontrolę”¹¹ nad przekazem (jedynie do momentu jego dystrybucji). To, co wydarzy się później, a będzie już bezpośrednio związane z aktywnością odbiorców przekazu, jest niezależne od podmiotu politycznego. Oznacza to, że lokowanie treści przez podmioty polityczne w obecnym ekosystemie mediów obarczone jest znacznym ryzykiem.

Porównując przestrzeń mediów tradycyjnych oraz aktualną przestrzeń mediów, będącą rozszerzeniem mediów tradycyjnych o obszar internetu, z pewnością ta pierwsza może wydawać się dość stabilna i przewidywalna. Funkcjonowanie

10 M. Kaczmarek-Śliwińska, *Public Relations w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi organizacji. Sztuka komunikowania się*, Difin SA, Warszawa 2015, s. 164.

11 J.E. Grunig, *Instytucjonalizacja, zarządzanie strategiczne i media elektroniczne: czy badania naukowe kształtują przyszłość Public Relations?*, [w:] *Public Relations we współczesnym świecie: między służbą organizacji i społeczeństwu*, red. J. Olędzki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2011, s. 26–27.

w niej opierało się na relacjach pomiędzy trzema podmiotami: [1] podmiotem politycznym, [2] mediami oraz [3] odbiorcami. Przewidywalne były, z dzisiejszej perspektywy, momenty zwiększonej aktywności podmiotów politycznych (okresy kampanii wyborczych i istotnych wydarzeń politycznych), jak również skłonność i chęć mediów do publikowania określonych treści (pożądanych lub niepożądanych z punktu widzenia podmiotu politycznego) oraz reakcje, sprzężenie zwrotne i zaangażowanie odbiorców. Jedną z cech charakterystycznych takiej przestrzeni mediów były reakcje o różnej sile pomiędzy wskazanymi podmiotami – na przykład z pewnością wyższą intensywność reakcji wykazywały podmioty polityczne w kierunku mediów niż odbiorcy w kierunku polityków czy odbiorcy w kierunku mediów. Rola odbiorcy w tej przestrzeni była praktycznie pasywna, a on sam pełnił rolę jedynie odbiorcy komunikatów. Równie niska aktywność i poziom relacji istniał pomiędzy odbiorcami, którzy w dawnej przestrzeni medialnej nie posiadali narzędzi, aby się grupować, wspierać, tworzyć grupy nacisku czy opinii. Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż w przestrzeni mediów tradycyjnych bardzo ograniczony był bezpośredni kontakt podmiotów politycznych z odbiorcami. Większość procesów komunikacji była jednak efektem relacji medialnych, a te poprzez zastosowanie przez media teorii: *agenda setting*, *framing* i *priming*¹² najczęściej były już przekazami różnymi od oryginalnych.

Sytuacja zmieniła się w momencie rozszerzenia przestrzeni mediów tradycyjnych o obszar internetu. Już w początkowym okresie jego funkcjonowania¹³ w Polsce (1991) zauważalne stało się zwiększenie możliwości komunikacji. Podmioty polityczne mogły tworzyć własne strony internetowe¹⁴ lub włączać się w dyskusje na forach internetowych, aby nawiązywać bezpośrednią komunikację w odbiorcami. Zauważono także zwiększającą się aktywność po stronie odbiorców, którzy nagle dostrzegli, że podmioty polityczne są oddalone o kliknięcie.

Istotnym momentem w transformującej się przestrzeni mediów był rok 2000 – początek ery Web 2.0. Pojawiły się możliwości techniczne pozwalające użytkownikom internetu na zwiększenie swej roli. Nawet jeśli ich kompetencje informatyczne¹⁵ i w zakresie tworzenia treści nie były na poziomie profesjonalnym, to łatwość i dostępność narzędzi i środków internetowych oraz pojawienie się mediów społecznościowych wpłynęło na zmianę roli dotychczasowego odbiorcy komunikatów politycznych. Miał on szansę stać się już nie jedynie

12 T. Olczyk, *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 97–102.

13 M. Kaczmarek-Śliwińska, *Internet Public Relations. Polskie realia działań Public Relations w sieci*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2010, s. 29–31.

14 Por. M. Kaczmarek-Śliwińska, *Internet Public Relations uczelni publicznych w Polsce*, „Marketing i Rynek”, 2006, nr 5, s. 31–35.

15 Por. A. Keen, *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, s. 101.

odbiorcą czy biernym odbiorcą, ale także nadawcą treści wytworzonej samodzielnie lub też udostępnianej z obcych źródeł. Niestety, tej łatwości w wejściu w rolę nadawco-odbiorcy nie zawsze towarzyszyły kompetencje, świadomość i odpowiedzialność za tworzone i dystrybuowane treści. Niemniej jednak taka zmieniona rola dotychczasowego odbiorcy znacznie zdynamizowała wspomniany wcześniej układ relacji: podmiot polityczny – media – odbiorcy.

W następnych okresach można było zauważyć kolejny podmiot, który po części łączył cechy odbiorco-nadawcy, a po części medium. Tworzył treści, dystrybuował je, a ich jakość, rzetelność, aktualność czy wiarygodność (z perspektywy odbiorcy) były na tyle wystarczające, aby stanowić dla różnych grup odbiorco-nadawców lub odbiorców istotne źródło informacji. Do tego podmiot ten – często określany jako lider opinii¹⁶ (formalny lub nieformalny) – znacznie lepiej tworzył więź z odbiorcami niż media ze swymi sformalizowanymi strukturami.

Z perspektywy procesu komunikowania politycznego transformacja ekosystemu mediów spowodowała zmiany w strategiach komunikacji podmiotów politycznych. Szukając zalet i pól nowych możliwości, z pewnością należy zauważyć: [1] skrócenie dystansu pomiędzy układami relacji: podmiotem politycznym, mediami, odbiorcami i liderem/liderami opinii, [2] uniezależnienie procesów komunikacji podmiotów politycznych od relacji z mediami, na rzecz zwiększenia dystrybucji treści przez same podmioty polityczne w ich kanałach medialnych (w przestrzeni internetu) oraz wskutek nawiązywania bezpośrednich relacji z odbiorcami i liderami opinii, [3] szybszą aktualizację treści przez podmioty polityczne, która w znaczący sposób zaczęła wypierać tradycyjne formy komunikowania się z otoczeniem (np. część treści zwyczajowo komunikowanych przez podmioty polityczne podczas konferencji prasowych została zastąpiona przekazaniem treści przez media społecznościowe, np. Twitter, polityka).

Odnosząc się natomiast do ryzyk i pól zagrożeń spowodowanych tak zmienioną przestrzenią medialną, można zauważyć: [1] większą ekspozycję podmiotów politycznych na ogląd publiczny, [2] większe możliwości odbiorco-nadawców w zakresie bezpośredniej krytyki, oceny lub też komunikacji dysfunkcyjnej (agresja elektroniczna, w tym między innymi hejt), [3] wyższą dystrybucję treści o potencjale kryzysogennym lub szybszą dystrybucję treści w już istniejącej sytuacji kryzysowej, [4] polaryzację¹⁷ stanowisk odbiorców komunikacji podmiotów politycznych poprzez dostarczanie treści wysoce angażujących i odpowiednio sformatowanych, [5] przejście procesów komunikowania politycznego ze stanu

16 M. Kaczmarek-Śliwińska, *Public Relations w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi organizacji*, s. 180–189.

17 M. Kaczmarek-Śliwińska, *Komunikowanie i relacje społeczne w świecie nowych mediów. Znany czy nowo tworzony porządek?*, [w:] *Media i społeczeństwo*, t. 15, red. K. Bałdys, K. Piątek, Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała 2021, s. 49–57.

opartego na kalendarzu wyborczym w stan permanentnej kampanii wyborczej¹⁸, [6] angażowanie odbiorców oraz mediów w komunikację opartą na dezinformacji i/lub manipulacji (np. treści o charakterze *fake newsa*).

Cienie komunikowania politycznego w mediach społecznościowych

Jednym z istotnych „cieni” komunikowania politycznego w czasach mediów społecznościowych są *fake newsy*, czyli nieprawdziwe lub częściowo nieprawdziwe wiadomości wytworzone w określonym celu poprzez świadome wprowadzenie w błąd jej odbiorców. Autorzy *Małego leksykonu postprawdy* w opisie specyfiki *fake newsa* wyróżnili kilka jego rodzajów¹⁹:

- [1] nieprawdziwe, zmyślane opowieści,
- [2] newsy wytworzone w celach propagandowych, politycznych lub komercyjnych, czyli celowe kłamstwa (*deliberate deception*),
- [3] *fake newsy* oparte na częściowo prawdziwych informacjach, poddanych manipulacji,
- [4] fałszywe wiadomości o charakterze satyrycznym,
- [5] prawdziwe wiadomości uznawane za *fake newsy* przez osoby lub instytucje z powodu ich negatywnej dla tych osób lub instytucji zawartości.

Analizując *fake newsy* w komunikacji politycznej, można zauważyć dwie istotne cechy. Po pierwsze, twórcą lub podmiotem dystrybuującym *fake newsa* może być każda ze stron relacji (podmiot polityczny, media, odbiorca, lider opinii), a sam fakt pojawienia się wiadomości angażującej powinien być przyczynkiem do analizy potencjalnego źródła i intencji nadawcy. Po drugie, *fake news* w krótkiej perspektywie może stanowić ryzyko dla wizerunku podmiotu politycznego, natomiast w długiej perspektywie może okazać się nieznaczącą sytuacją albo – odwrotnie – momentem powodującym większe zainteresowanie podmiotem politycznym i większe zaangażowanie odbiorco-nadawców i mediów, co może wpływać na wyższą rozpoznawalność podmiotu politycznego. Skutki, które ujawnią się w długim okresie, będą zależne więc od przyczyny *fake newsa* i skuteczności zarządzania sytuacją kryzysową w jego obliczu.

18 Por. B. Dobek-Ostrowska, P. Baranowski, *Witryny internetowe kandydatów jako narzędzie komunikowania wyborczego w kampanii parlamentarnej w 2011 roku*, „Studia Politologiczne”, 2012, nr 24, s. 105.

19 P. Drzewiecki, B. Głębicka-Giza (red.), *Mały leksykon postprawdy*, Fundacja Wolność i Demokracja, Warszawa 2018, s. 2.

Odwołując się do typologii sytuacji kryzysowych według teorii sytuacyjnego komunikowania się w kryzysie (SCCT)²⁰ autorstwa W.T. Coombsa, należy przyjąć, że polityka lub ugrupowanie polityczne mogą dotknąć trzy grupy sytuacji:

1. Podmiot polityczny jest ofiarą sytuacji kryzysowej. *Fake news* tworzony i dystrybuowany jest w celu stworzenia sytuacji rodzącej wątpliwości co do uczciwości, pracy, zachowania (zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym) polityka czy jego wartości i działań wobec ugrupowania partyjnego. W naturalny sposób tak skonstruowany przekaz będzie budzić zainteresowanie odbiorców i mediów. Z pewnością zainteresowanie to przełoży się także na zwiększoną dystrybucję fałszywej wiadomości oraz wygeneruje znaczną liczbę treści pochodnych o różnym charakterze (np. komentarze, wpisy na blogu, podcasty, memy i in.). Cechą charakterystyczną jest niska atrybucja odpowiedzialności podmiotu politycznego, co może wywoływać współczucie, empatię i poparcie otoczenia. Mimo że podmiot polityczny jest ofiarą sytuacji kryzysowej, może być potrzebne włączenie procedur zarządzania kryzysem.
2. Podmiot polityczny spowodował sytuację kryzysową przypadkowo, w sposób niezamierzony.
3. Podmiot polityczny spowodował sytuację kryzysową w sposób zamierzony.

Druga i trzecia grupa sytuacji kryzysowych – podmiot polityczny (polityk i/lub ugrupowanie polityczne) spowodował sytuację kryzysową w sposób niezamierzony (przypadkowo) lub zamierzony – w praktyce polityczno-medialnej mogą być trudne do rozróżnienia²¹. Przypadkowość zaistniałej sytuacji kryzysowej może wynikać z błędów²² mediów (braku profesjonalizmu) lub ich działania intencjonalnego, jak również z aktywności samego podmiotu politycznego (nieśpójnej komunikacji, spóźnionej lub zbyt nerwowej reakcji).

Błędy wynikające ze strony mediów i sceny politycznej wiążą się z procesem mediatyzacji polityki i zagubieniem pomiędzy logiką polityczną a logiką medialną²³.

Z kolei w sytuacji zamierzonego spowodowania sytuacji kryzysowej informuje o świadomym i intencjonalnym działaniu. Można wówczas mówić o komunikowaniu politycznym opartym na kontrowersjach i prawdopodobnym łączeniu kontrowersji z manipulacją odbiorcami. Najczęściej celem takich działań jest

20 M. Kaczmarek-Śliwińska, *Kryzysogeny potencjał fake newsa*, [w:] *Oblicza fake newsa. Perspektywa naukowych analiz zjawiska fałszywych wiadomości*, red. K. Rosińska, P. Płatek, Wydawnictwo Uczelniane Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021, s. 22–26.

21 M. Kaczmarek-Śliwińska, *Specyfika zarządzania sytuacją kryzysową w przestrzeni mediów społecznościowych w perspektywie typologii Situational Crisis Communication Theory W.T. Coombsa*, „Studia Medioznawcze”, Vol. 4, 2019, nr 79, s. 318–332.

22 D. Tworzydło, *Public Relations praktycznie*, Newslime Sp. z o.o., Rzeszów 2017.

23 M. Adamik-Szysiak, *Strategie komunikowania podmiotów politycznych w Polsce w mediach społecznościowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018.

wygenerowanie zainteresowania wokół podmiotu politycznego lub też przekierowanie uwagi odbiorców od spraw aktualnie istotnych, których w danym momencie podmiot polityczny nie chce objaśniać otoczeniu.

W drugiej i trzeciej sytuacji poziom atrybucji odpowiedzialności podmiotu politycznego jest wyższy niż poprzednio (w sytuacji trzeciej jest on maksymalny). Podmiot polityczny wówczas zostaje obciążony częścią lub całością winy za zaistniałą sytuację, a otoczenie nie jest tak skore do wybaczenia (jak w przypadku, gdy podmiot polityczny występuje w roli ofiary).

Analizując *fake newsy*, warto jeszcze zwrócić uwagę na ich siłę oddziaływania. Z pewnością przy odpowiedniej konstrukcji fałszywej wiadomości może być ona znaczna – atrakcyjność treści będzie budzić zaangażowanie odbiorców i pobudzać do powielania treści, ale także tworzenia nowych. Dodatkowo kanały mediów społecznościowych poprzez swoje algorytmy będą skutecznie sprzyjać dystrybucji treści, a ta, o ile uzyska szeroki stopień dystrybucji, może trafić do mediów instytucjonalnych (prasa, radio, telewizja), gdzie nabierze nowego wymiaru. Zazwyczaj po publikacji w mediach tradycyjnych treść taka (w postaci wiadomości pierwotnej lub przetworzonej) powróci do przestrzeni internetu, w tym mediów społecznościowych.

Zakończenie

Andrew Keen, analizując wpływ internetu na procesy społeczne, zauważył: „Nigdy nie uświadamiałem sobie, że demokracja oznacza aż tyle możliwości, ma w sobie tak wielki potencjał rewolucyjny. Media, informacje, wiedza, treść, widownia, autor – wszystko to miało zostać zdemokratyzowane przez Web 2.0. Internet miał zdemokratyzować Wielkie Media, Wielki Biznes, Wielki Rząd”²⁴.

W słowach tych można wyczuć gorycz i rozczarowanie, wszak nowa przestrzeń medialna wraz z jej nowymi mediami miała być drogą do demokratyzacji społecznej, otwartej wymiany myśli, dzielenia się zasobami, przestrzenią do dyskusji, dialogu czy wreszcie kompromisu. Komunikowanie polityczne w tak określonej przestrzeni powinno wpływać na lepsze zrozumienie istoty procesów politycznych, partycypować w procesach edukacji społecznej oraz sprzyjać inkluzywności tychże procesów.

Keen także tutaj nie pozostawia złudzeń: „społeczeństwo (...) do tego stopnia zostało podzielone przez technologię cyfrową, że nie jest już w stanie prowadzić

24 A. Keen, *Kult amatora. Jak internet*, s. 35.

rzeczowej debaty. Zamiast niej wykorzystujemy sieć do potwierdzenia naszych stronniczych opinii i dołączenia do innych osób o tej samej ideologii”²⁵.

Media społecznościowe spowodowały, że procesy komunikowania politycznego skróciły dystans pomiędzy ich aktorami, ale nie wpłynęły na ich pogłębienie czy jakość dyskursu. Powierzchniowość, naskórkowość wiadomości i przekazów oraz wyższe tempo ich przepływu powodują, że odbiorca, mając wrażenie bycia dobrze poinformowanym, jednakowoż pozostaje w chaosie informacyjnym. Do tego dołączają przekazy świadomie konstruowane jako fałszywe lub częściowo fałszywe, mogące wprowadzić odbiorcę w błąd. W komunikowaniu politycznym jest to szczególnie niebezpieczne, ponieważ wybory potencjalnych wyborców – poczynając od decyzji o uczestnictwie w wyborach, po sam akt wyboru – bezpośrednio konstytuują przestrzeń społeczną.

Aby uleczyć ten proces, prawdopodobnie konieczne byłoby wdrożenie myśli McLuhana: „Jeżeli pojmimy te rewolucyjne transformacje wywołane nowymi mediami, to będziemy mogli je antycypować i kontrolować; jeśli jednak nadal będziemy trwać w podświadomym transie, to pozostaniemy ich niewolnikami”²⁶.

Bibliografia

- Adamik-Szysiak M., *Strategie komunikowania podmiotów politycznych w Polsce w mediach społecznościowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018.
- Dobek-Ostrowska B., Baranowski P., *Witryny internetowe kandydatów jako narzędzie komunikowania wyborczego w kampanii parlamentarnej w 2011 roku*, „Studia Politolologiczne”, 2012, nr 24.
- Drzewiecki P., Głębińska-Giza B. (red.), *Mały leksykon postprawdy*, Fundacja Wolność i Demokracja, Warszawa 2018.
- Grunig J.E., *Instytucjonalizacja, zarządzanie strategiczne i media elektroniczne: czy badania naukowe kształtują przyszłość Public Relations?*, [w:] *Public Relations we współczesnym świecie: między służbą organizacji i społeczeństwu*, red. J. Olędzki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2011.
- Kaczmarek-Śliwińska M., *Internet Public Relations. Polskie realia działań Public Relations w sieci*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2010.
- Kaczmarek-Śliwińska M., *Internet Public Relations uczelni publicznych w Polsce*, „Marketing i Rynek”, 2006, nr 5.
- Kaczmarek-Śliwińska, *Komunikowanie i relacje społeczne w świecie nowych mediów. Znamy czy nowo tworzony porządek?*, [w:] *Media i społeczeństwo*, t. 15, red. K. Bałdys,

25 *Ibidem*, s. 68.

26 M. McLuhan, *Wybór tekstów*, Zysk i S-ka, Poznań 1995, s. 336–337.

- K. Piątek, Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała 2021, <https://doi.org/10.53052/MiS.2021.15.04>.
- Kaczmarek-Śliwińska M., *Kryzysogeny potencjał fake newsa*, [w:] *Oblicza fake newsa. Perspektywa naukowych analiz zjawiska fałszywych wiadomości*, red. K. Rosińska, P. Płatek, Wydawnictwo Uczelniane Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021.
- Kaczmarek-Śliwińska M., *Public Relations w przestrzeni mediów społecznościowych. Działania organizacji i jej pracowników*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2013.
- Kaczmarek-Śliwińska M., *Public Relations w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi organizacji. Sztuka komunikowania się*, Difin SA, Warszawa 2015.
- Kaczmarek-Śliwińska M., *Specyfika zarządzania sytuacją kryzysową w przestrzeni mediów społecznościowych w perspektywie typologii Situational Crisis Communication Theory W.T. Coombsa*, „Studia Medioznawcze”, Vol. 4, 2019, nr 79, <https://doi.org/10.33077/uw.24511617.ms.2019.4.72>.
- Keen A., *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
- McLuhan M., *Wybór tekstów*, Zysk i S-ka, Poznań 1995.
- McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Michalczyk S., *Komunikowanie polityczne. Teoretyczne aspekty procesu*, Śląsk, Katowice 2005.
- Nieć M., *Cycon o polityku, filozofie i polityce*, „Zeszyty Prawnicze”, Vol. 11, 2011, nr 4, <https://doi.org/10.21697/zp.2011.11.4.16>.
- Olczyk T., *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Piontek D., *Komunikowanie polityczne i kultura popularna. Tabloidyzacja informacji o polityce*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011.
- Tworzydło D., *Public Relations praktycznie*, Newline Sp. z o.o., Rzeszów 2017.
- Wojcik K., *Public Relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Wolters Kluwer SA, Warszawa 2015.

Informacja o Autorze

Monika Kaczmarek-Śliwińska, dr hab. Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii. Autorka publikacji na temat komunikowania się i Public Relations. Koordynatorka oraz uczestniczka krajowych i międzynarodowych projektów badawczych. Ekspertka, doradczyni i trenerka w obszarze strategii komunikowania się oraz zarządzania sytuacjami kryzysowymi. Członkini PTKS oraz PTEM, ekspertka KRASP. Jurorka konkursu ZFPR Złote Spinacze. Laureatka nagród branżowych PRoton oraz Lew PR.

MIROSŁAW LAKOMY

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Mapowanie internetu jako instrument komunikowania politycznego

Wstęp

Tematykę mapowania internetu podejmuje się w publikacjach naukowych niezwykle rzadko. W Polsce jest ona całkowicie ignorowana, choć – jak wskazuje światowe doświadczenie – niesłusznie. Rośnie przecież znaczenie tak zwanego *influencingu*, wykorzystywanego w szczególności w procesie perswazji biznesowej. Zjawisko to nabiera na znaczeniu także w kontekście politologicznym, *influencing* bowiem stał się instrumentem komunikowania politycznego, a także tak zwanej dyplomacji publicznej. Omówienie przedmiotowej problematyki wymaga jednak doprecyzowania terminu „mapowanie”.

Jest ono ściśle powiązane z terminem „kartografia”, która według polskiego Instytutu Geodezji i Kartografii „jest dziedziną nauki zajmującą się zasadami tworzenia, opracowania i edytowania map, których istotą jest przedstawianie przestrzeni geograficznej na płaszczyźnie, a także możliwościami korzystania z ich treści”¹. Menno-Jan Kraak i Ferjan Ormeling określają też kartografię jako „przekazywanie informacji za pomocą map, które stanowią graficzny model aspektów przestrzennych”². Tworzenie map określilibyśmy zatem jako proces mapowania (ang. *mapping*).

Należy tu podkreślić, iż mapowanie nie odnosi się tylko do problematyki kartograficznej. Przykładem wprowadzenia perspektywy humanistycznej, społecznej

1 <http://www.igik.edu.pl/pl/kartografia-problematyka> (dostęp: 1 XI 2022).

2 M.-J. Kraak, F. Ormeling, *Cartography: Visualization of Geospatial Data*, Boca Raton, Harlow 1996.

i politologicznej do dyskursu kartograficznego są eseje Briana Harleya³. Jego zdaniem „mapa, będąc wyrazem kontroli nad przestrzenią, zawsze jest narzędziem władzy”⁴. Autor ten, inspirując się pracami Michela Foucaulta, łączy wiedzę kartograficzną z dyskursem socjologicznym i politologicznym, dzięki czemu kartografia pozwala odnajdywać na mapie wiedzę, jaką jest reprezentacja rzeczywistości. Według Karla Schlögela z kolei „mapa z liniami granic (...), wizualizująca proces zawłaszczania terytorium – staje się przykładem użycia jej jako narzędzia władzy i panowania. Mapy są więc obrazem władzy”⁵. Mapowanie towarzyszy podbojowi. Od początku formowania się cywilizacji człowieka na Ziemi towarzyszyła mu przemoc i podbój, o czym skrupulatnie pisał Ludwik Gumpłowicz w swojej teorii genezy państwa⁶. Jego zdaniem państwo powstaje w wyniku podboju słabszych przez silniejszych, co w konsekwencji również daje podstawę do stratyfikacji społecznej. Państwo wyposażone jest w suwerenną władzę, posiada stałą ludność i terytorium, z wyraźnie zaznaczonymi na mapie świata, chronionymi granicami, dzięki czemu staje się ono podmiotem prawa międzynarodowego.

Wybrane przykłady mapowania świata w antropocenie⁷

Historia cywilizacji człowieka dowodzi, iż wielokrotnie podejmował on wysiłek wędrówki, do której popychała go potrzeba związana z koniecznością zdobywania pożywienia, a także ciekawość świata i chęć podboju. Za pierwszą w antropocenie mapę uważa się tę odnaniezoną w 1993 roku w Hiszpanii, w jaskini Abauntz, w pobliżu Nawarry. Na tabliczce z piaskowca, datowanej na 13 600 lat, wyrzyto obraz geografii okolicy jaskini.

Nieco młodszy artefakt pochodzi ze stanowiska archeologicznego w miejscowości Catalhoyuk w Turcji, gdzie w 1954 roku odkryto malowidło naścienne obrazujące mapę planu miasta wraz z pobliskim (istniejącym do dzisiaj w stanie uśpienia) wulkanem w stanie erupcji. Odkrycie datowane jest na okres od 10 do 8 tysięcy lat p.n.e. Najstarszą mapą naniesioną na papirus jest mapa topograficzna z Wadi Hammamat w Egipcie. „Widać na niej oznaczone różnymi kolorami

3 B. Harley, *Cartes, savoir et pouvoir*, przeł. P. de Lavergne, [w:] *Les pouvoirs des cartes. Brian Harley et la cartographie*, P. Gould, A. Bailly, Anthropos, Paris 1995, s. 21.

4 *Ibidem*.

5 K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Poznańska Biblioteka Niemiecka, Poznań 2009, s. 247–257.

6 Por. *Dwa życia Ludwika Gumpłowicza: wybór tekstów*, oprac. J. Surman, G. Mozetič, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.

7 Antropocen – epoka człowieka w historii Ziemi. Jego początek datujemy na okres związany z istotnym ociepleniem klimatu, w wyniku czego nastąpiło cofnięcie się zlodowacenia oraz rozwój *Homo Sapiens*.

skały osadowe i metamorficzne oraz złotonośne obszary eksploatowanej kopalni. Mapa ta stworzona została za czasów panowania Ramzesa IV (1151–1145 p.n.e.). (...) Zawiera też opisy przedstawianych obiektów oraz symbole niektórych elementów topograficznych”⁸.

Pierwszą mapę w naszej erze, bardzo jeszcze niedoskonałą, stworzył Klaudiusz Ptolemeusz w latach 160–180, a zawarł ją w dziele pt. *Geografia*. Stanowiła ona syntezę ówczesnej wiedzy o świecie, stworzoną w oparciu o podboje dokonywane przez Cesarstwo Rzymskie.

Ciekawostkę stanowi mapa świata stworzona przez bizantyńskiego mnicha Kosmasa Indikopleustesa w 547 roku. W monografii pt. *Chrześcijańska topografia wszechświata* zawarł on idealistyczną, geocentryczną wizję świata, gdzie Ziemia była nieruchoma i płaska⁹. Współczesne mapowanie Ziemi wiążemy z wyprawą Krzysztofa Kolumba z 1492 roku, w trakcie której dokonał on odkrycia Ameryki. Owocem tej podróży była mapa wykonana przez Juana de la Cosę, na której po raz pierwszy zaznaczono obszary obu Ameryk.

Ogromny wkład w rozwój kartografii wniosła także rodzina Cassinich. W 1670 roku Giovanni Domenico Cassini rozpoczął monumentalną pracę nad stworzeniem mapy topograficznej Francji, która była kontynuowana przez następnych 100 lat przez cztery pokolenia jego zstępnych. Nazwisko to zostało uwiecznione w postaci kosmicznej sondy – Cassini, której zadaniem stało się rozpoznanie przestrzeni międzyplanetarnej. W ten sposób, symbolicznie, połączono mapowanie Ziemi z mapowaniem Wszechświata. Sonda ta, po dwudziestu latach badań Układu Słonecznego, ostatecznie została przyciągnięta przez grawitację Saturna, gdzie uległa zniszczeniu. Na chwilę przed tym wydarzeniem wysłała jednak na Ziemię ostatnie zdjęcie, które jest dość spektakularne. Widać na nim naszą planetę jako mały punkcik na tle czarnego tła nieskończonego Kosmosu. Obraz ten z jednej strony rozbudza ciekawość popychającą do poznawania dalekiego Wszechświata, z drugiej zaś pokazuje naszą małość w obliczu jego żywiołu.

Od początku lat 90. XX wieku naszą rzeczywistość społeczną uzupełnił internet. Powstał jako projekt, którego zadaniem było usprawnienie komunikacji za pomocą wchodzących wówczas do powszechnego użytku komputerów. Rozproszona sieć połączeń pomiędzy nimi stworzyła zupełnie nowe możliwości komunikacji typu „wielu do wielu”. Niezwykle dynamiczny rozwój internetu sprawił, że w użytkowaniu powszechnym oraz naukowym zaistniał termin „cyberprzestrzeń”, która – podobnie jak Ziemia czy Kosmos – rozbudzała ciekawość poznania. Stąd

8 M. Bogobowicz, J. Domański, E. Tomiczak, *Mapy dawniej i dziś*, <https://www.arcanagis.pl/mapy-dawniej-i-dzis/> (dostęp: 1 XI 2022).

9 M. Fleszar, *Najsławniejsi odkrywcy świata*, Książka i Wiedza, Warszawa 1959, s. 26.

zapewne istnienie wielu projektów badawczych, których celem stało się mapowanie cyberprzestrzeni.

Mapowanie cyberprzestrzeni

Termin „cyberprzestrzeń” to przestrzeń, w której komunikują się komputery, będące jednocześnie interfejsami, którymi posługuje się człowiek. Zamieniamy również terminu „świat wirtualny”, który tworzy globalną sieć komputerową.

Cyberprzestrzeń to sieć komputerowa, „która jest złożona z wielu światowych sieci komputerowych. (...) Charakteryzuje się wykorzystaniem elektroniki do przechowywania, wymiany i modyfikowania danych za pośrednictwem powiązanej infrastruktury fizycznej oraz systemów sieciowych. Cyberprzestrzeń możemy uważać jako [narzędzie] łączności ludzi, komputerów i telekomunikacji”¹⁰. Jest więc ona swego rodzaju środowiskiem, przestrzenią, w której zachodzą interakcje społeczne, tworzące pewien rodzaj iluzji świata rzeczywistego. Według Departamentu Obrony USA cyberprzestrzeń to „globalna domena środowiska informacyjnego, na którą składają się współzależne sieci i infrastruktura technologii informacyjnej oraz zawarte w nich dane, w tym Internet, sieci telekomunikacyjne, systemy komputerowe, a także wbudowane procesory oraz kontrolery”¹¹.

Cyberprzestrzeń, podobnie jak wcześniej nasza planeta Ziemia czy Kosmos, stanowi obecnie swego rodzaju *Terra Nova*, która budzi ciekawość i popycha do eksploracji. Odpowiedzią na tę potrzebę poznania stała się cybergeografia, czyli badanie przestrzennej natury sieci. Termin cybergeografia obejmuje między innymi badania infrastruktury fizycznej, demografię nowych społeczności (neotrybalizm), procesy migracyjne w nowych mediach czy wizualizację nowych przestrzeni cyfrowych. Jednym z pierwszych cybergeografów był Martin Dodge, który w roku 2000 opublikował pierwszą monografię dotyczącą tej problematyki – *Mapping Cyberspace*¹². Autor zapewnia czytelnikowi wgląd w cyberprzestrzeń oraz zachodzące tam interakcje społeczne. Opisuje wpływ technologii ICT na relacje kulturowe, polityczne i gospodarcze. Zamieszcza szereg bardzo interesujących wykresów ilustrujących relacje czasoprzestrzenne zachodzące pomiędzy użytkownikami świata wirtualnego. Dodge „szczegółowo opisuje badania empiryczne i prezentuje szeroką gamę map obrazujących cyberprzestrzeń

10 <https://www.telix.pl/artykuly/newsy/2020/04/co-to-jest-cy-komputeryberprzestrzen/> (dostęp: 3 XI 2022).

11 M. Spada, *Cybergeografia i infrastruktura fizyczna sieci Internet*, <https://geopolityka.org/analizy/marco-spada-cybergeografia-i-infrastruktura-fizyczna-sieci-internet> (dostęp: 3 XI 2022).

12 M. Dodge, R. Kitchin, *Mapping Cyberspace*, Routledge, London 2000.

i odpowiadające jej społeczeństwo informacyjne. *Mapping Cyberspace* łączy odkrycia i teorie badaczy z geografii, kartografii, socjologii, kulturoznawstwa, komunikacji komputerowej, wizualizacji informacji, teorii literatury i psychologii poznawczej¹³. Pokazuje też, za pomocą jakich narzędzi metodologicznych można badać i interpretować świat wirtualny. Bin Jiang oraz Ferjan Ormeling¹⁴ zwrócili także uwagę na możliwość badania procesów perswazyjnych za pomocą narzędzia mapowania cyberprzestrzeni. Zjawisko to jest niezwykle istotne z punktu widzenia komunikowania politycznego w nowych mediach oraz tak zwanego *influencingu*.

Elizabeth A. McDaniel i Michael J. Piller¹⁵ zwrócili uwagę na potężny potencjał drzemący w badaniach mapowania cyberprzestrzeni w kontekście bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych.

Pisząc o cybergeografii, należy dodać pewną uwagę, która wydaje się niezbędna dla jasnego doprecyzowania omawianego tematu. Według Lawrence'a Lessiga wyróżniamy trzy warstwy internetu¹⁶: warstwę fizyczną (komputery, serwery i kable światłowodowe łączące je z internetem), warstwę logiczną (oprogramowanie umożliwiające obsługę sprzętu)¹⁷ i warstwę treści (obrazy, teksty, filmy, a więc materiały multimedialne tworzone w formacie DIY¹⁸, zgodnie z logiką internetu Web 2.0). Należy tu dodać, iż terminu „warstwa” użył po raz pierwszy Yochai Benkler¹⁹. W tym kontekście trzeba pamiętać, iż mapowanie internetu może dotyczyć:

1. przestrzennego rozmieszczenia kabli światłowodowych na mapie świata,
2. rozmieszczenia serwerów zarządzających „ruchem” w sieci,
3. mapowania treści debat prowadzonych w sieci z punktu widzenia ich potencjału politycznego.

Ilustrację warstwy pierwszej stanowi mapa nr 1, obrazująca rozmieszczenie światłowodów. Przykładem warstwy trzeciej zaś jest mapa: <http://internet-map.net/>.

13 <https://www.semanticscholar.org/paper/Mapping-Cyberspace-Dodge-Kitchin/6da3f0d5cb4cf2dcb3e625303a43f056b9b512c4> (dostęp: 4 XI 2022).

14 B. Jiang, F. Ormeling, *Mapping Cyberspace: Visualizing, Analysing and Exploring Virtual World*, „Cartographic Journal”, Vol. 37, 2000, nr 2.

15 E.A. McDaniel, M.J. Piller, *Mapping Cyberspace*, <http://proceedings.informingscience.org/InSITE2012/InSITE12p517-523McDaniel0137.pdf> (dostęp: 4 XI 2022).

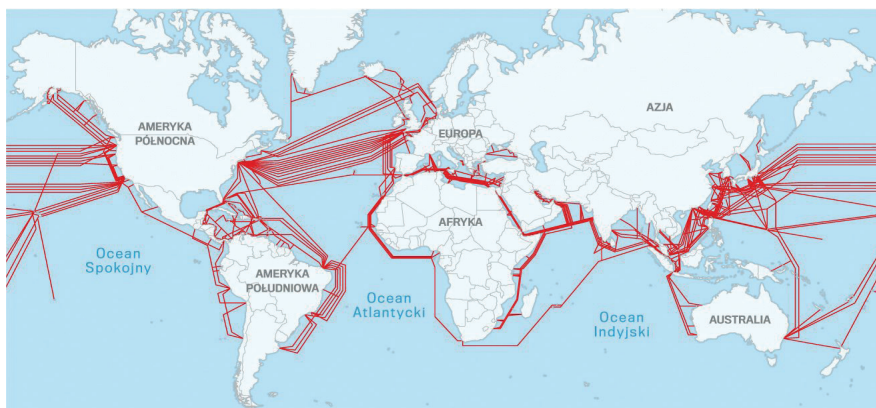
16 Por. L. Lessig, *Przyszłość idei: los dobra wspólnego w połączonym świecie*, Lyon University Press, Lyon 2005.

17 W moim przekonaniu należałoby raczej mówić o warstwie logistycznej.

18 DIY – Do It Yourself.

19 Y. Benkler, *From Consumers to Users: Shifting the Deeper Structures of Regulation*, „Federal Communications Law Journal”, Vol. 52, 2000, s. 561–563.

Mapa nr 1. Rozmieszczenie światłowodów na mapie świata



Źródło: <https://wyborcza.pl/51,145452,19196816.html#S.galeria-K.C-B.1-L.1.duzy> (dostęp: 5 XI 2022).

Mapowanie blogosfery

Jednym z pierwszych inicjatorów mapowania blogosfery był Matthew Hurst, współtwórca BlogPulse, który od 2006 roku zajmuje się wizualizacją różnych aspektów funkcjonowania tej części cyberprzestrzeni. Jeden z przykładów jego działalności prezentują mapy nr 2 i 3, które pokazują powiązania między blogami (węzłami sieci)²⁰.

Mapa nr 2. Mapa blogosfery



Źródło: Matthew Hurst, <http://www.visualcomplexity.com/vc/project.cfm?id=340> (dostęp: 20 XI 2022).

20 Więcej informacji o tzw. *Data Mining* można znaleźć na stronie: <https://datamining.typepad.com/gallery/blog-map-gallery.html> (dostęp: 1 XI 2022).

Mapa nr 3. Mapa blogosfery



Źródło: Matthew Hurst, <http://www.visualcomplexity.com/vc/project.cfm?id=340> (dostęp: 20 XI 2022).

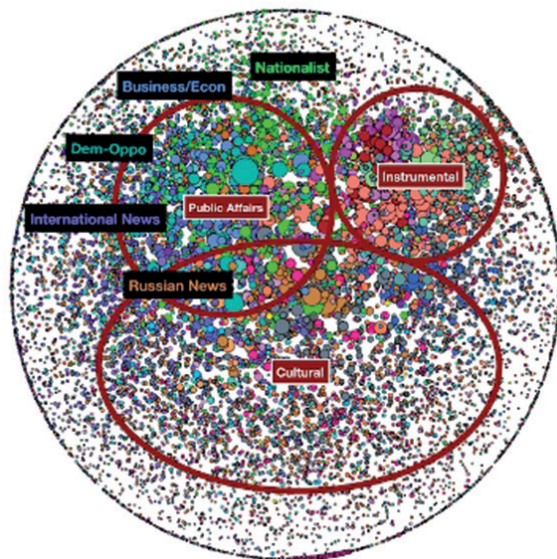
Mapowanie rosyjskiej blogosfery

Wydaje się, że badania cyberprzestrzeni przeprowadzone w 2010 roku w Berkman Klein Center for Internet & Society at Harvard University przez zespół w składzie: Bruce Etling, John Kelly i Karina Alexanyan, także dotyczyły bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych, choć koncentrowały się na możliwości adresowego komunikowania perswazyjnego o charakterze politycznym z użyciem *influencerów*. Przybliżmy zatem ten projekt, którego opis możemy odnaleźć na stronie internetowej: <https://cyber.harvard.edu/events/2010/10/russiaDC>. Zadaniem zespołu ekspertów było „zmapowanie tej rozległej sieci społecznościowej, gdzie przeanalizowano ponad 11 000 blogów prowadzonych w języku rosyjskim, aby zrozumieć, w jaki sposób jest na nich omawiana polityka, przez kogo i czy istnieją dowody na polityczną i społeczną mobilizację w blogosferze. Zespół przeanalizował również miejsce blogosfery w ogólnym, rosyjskim ekosystemie *online* i tradycyjnych mediów, w tym dyskusję na temat najlepszych politycznych filmów na YouTube”²¹. Trzeba tutaj zauważyć, że wśród

21 <https://cyber.harvard.edu/events/2010/10/russiaDC> (dostęp: 5 XI 2022).

respondentów, którzy wzięli udział w dyskusji, pojawiło się nazwisko Aleksieja Nawalnego, blogera i opozycjonisty rosyjskiego, obecnie więzionego w kolonii karnej.

Mapa nr 4. Mapa rosyjskiej blogosfery, stan na rok 2010



Źródło: https://cyber.harvard.edu/publications/2010/Public_Discourse_Russian_Blogosphere (dostęp: 5 XI 2022)²².

W publikacji *Public Discourse in the Russian Blogosphere: Mapping RuNet Politics and Mobilization*²³, autorzy dokonali następujących ustaleń²⁴:

1. rosyjscy blogerzy korzystają z platform SNS, łączących blogi z funkcjami serwisów społecznościowych,
2. istnieje tam centralna platforma debaty publicznej – Live Journal, która koncentruje niemal wszystkich istotnych w Rosji blogerów prowadzących dyskurs polityczny,

22 Oznaczenia: Kropka = Blog, Rozmiar = popularność obliczona na podstawie liczby linków. Lokalizacja/Odległość = „Otoczenie sieciowe”; obliczone na podstawie bezpośrednich linków do innych blogów na mapie, Kolor = Klaster blogerów linkujących do podobnych zasobów.

23 B. Etling i in., *Public Discourse in the Russian Blogosphere: Mapping RuNet Politics and Mobilization*, 2010, https://cyber.harvard.edu/publications/2010/Public_Discourse_Russian_Blogosphere (dostęp: 5 XI 2022).

24 *Ibidem*.

3. rdzeń debaty obejmuje cztery główne grupy tematyczne: polityka, sprawy publiczne, kultura, tematy regionalne (m.in. Białoruś, Ukraina, Armenia, Izrael),
4. istnieje grupa blogerów publikujących odpłatnie, na zlecenie (blogowanie instrumentalne),
5. blogerzy zajmujący się sprawami politycznymi debatują o szerokim spektrum spraw z niezależnego od władz centralnych punktu widzenia. Zauważyć tu można osoby powiązane z ruchami politycznymi i społecznymi działającymi *offline*, w tym z silnymi klastrami „opozycji demokratycznej” i „nacionalistycznej”,
6. rosyjska blogosfera polityczna wydaje się mniej podatna na tworzenie autoreferencyjnych²⁵ „komór pogłosowych” (*echo chambers*),
7. prorzadowi blogerzy nie są szczególnie widoczni i nie tworzą własnego klastra, ale w większości znajdują się w części sieci z ogólną dyskusją na temat rosyjskich spraw publicznych. Istnieje jednak, wśród blogerów instrumentalnych, koncentracja blogerów związanych z prorzadowymi grupami młodzieżowymi,
8. dostrzegalne są dowody politycznej i społecznej mobilizacji, szczególnie w tych klastrach, które są powiązane z ruchami politycznymi i społecznymi *offline*,
9. tak zwana „internetowa dieta informacyjna” rosyjskich blogerów wydaje się niezależna i opozycyjna wobec Rosjan niekorzystających z Internetu, którzy wykazują zależność od kontrolowanych przez państwo federalnych kanałów telewizyjnych,
10. najbardziej popularne filmy o charakterze politycznym w serwisie YouTube fokusują się na korupcji i nadużywaniu władzy przez elity, rząd i policję.

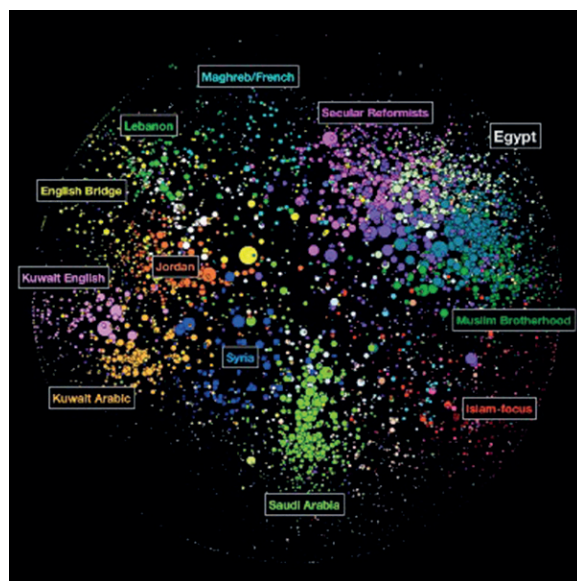
Powyższe spostrzeżenia pozwalają stwierdzić, iż w oparciu o koncepcję dwustopniowego przepływu informacji Paula Lazarsfelda rosyjska blogosfera wydaje się stosunkowo łatwym narzędziem perswazji politycznej o charakterze opozycyjnym i niesie w sobie duży potencjał zmiany. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż tak zwane „powstanie lajków”, zorganizowane w Federacji Rosyjskiej w 2011 roku, zostało zmobilizowane i zorganizowane na platformie blogowej Live Journal²⁶. Więcej materiałów na ten temat można znaleźć na stronie: https://cyber.harvard.edu/research/russia/paper_series.

25 Autoreferencja – samoodnoszenie się.

26 Por. M. Lakomy, *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.

Mapowanie arabskiej blogosfery

Mapa nr 5. Mapa arabskiej blogosfery, stan na rok 2010



Źródło: https://cyber.harvard.edu/publications/2009/Mapping_the_Arabic_Blogosphere (dostęp: 5 XI 2022).

Autorami projektu *Mapping the Arabic Blogosphere: Politics, Culture and Dissent* na temat arabskiej blogosfery byli Bruce Etling, Rob Faris, John Palfrey oraz John Kelly²⁷. Celem badań stała się charakterystyka debaty publicznej w nowych mediach państw zlokalizowanych w Afryce Północnej oraz na Półwyspie Arabskim. Kontekst badań dotyczył problemów politycznych, kulturowych, religijnych i międzynarodowych tego regionu. Badaniem objęto około 35 000 aktywnych blogów, w wyniku czego powstała „mapa sieci 6000 blogów o największej liczbie kontaktów”²⁸. Ciekawostką był fakt, iż sieć ta miała charakter narodowy, a więc debata przebiegała rozłącznie i koncentrowała się wokół problemów krajowych. Główne grupy dyskusyjne, to: Egipcjanie (największe, z odrębnymi grupami podrzędnymi i powiązanymi, np. blogerzy Bractwa Muzułmańskiego, w tym niektóre kobiety); blogerzy z Arabii Saudyjskiej (druga co do wielkości

27 <https://cyber.harvard.edu/events/2009/06/usip> (dostęp: 5 XI 2022).

28 https://cyber.harvard.edu/publications/2009/Mapping_the_Arabic_Blogosphere (dostęp: 6 XI 2022).

i skoncentrowana bardziej na technologii niż na polityce); blogerzy z Kuwejtu (podgrupy anglojęzyczne i arabskie); blogerzy z Lewantu i Iraku – posługujący się językiem angielskim i powiązani z blogosferą amerykańską i międzynarodową (Levantine/English Bridge); z Syrii; Maghrebu francuskiego, a także grupa skoncentrowana na religii²⁹. Analiza demograficzna dowiodła, że w arabskiej blogosferze dominują młodzi mężczyźni, stanowiący tak zwany prekariat, a więc tworzący potencjalnie grupę ludzi gotowych do sprzeciwu społecznego. Zdaniem badaczy blogerzy z tego regionu „linkują do witryn Web 2.0, takich jak YouTube i Wikipedia (w wersji angielskiej i arabskiej), częściej niż do innych źródeł informacji i wiadomości dostępnych w internecie. Al-Jazeera jest głównym źródłem informacji spośród mediów głównego nurtu, następnie BBC i Al-Arabiya”³⁰. Jeśli chodzi o tematykę blogów, to dominują sprawy życia osobistego i sprawy lokalne. Wypowiadając się w kwestiach politycznych, często formułowali oni opinie krytyczne o swoich przywódcach. Wśród innych tematów omawiano kwestie religijne, terroryzm oraz politykę Stanów Zjednoczonych (niemal zawsze w sposób krytyczny).

W grudniu 2010 roku w Tunezji rozpoczęła się tak zwana Jaśminowa Rewolucja, która w krótkim czasie doprowadziła do zmiany reżimu politycznego w tym państwie. Urzędujący przez 23 lata prezydent Ben Ali uciekł do Arabii Saudyjskiej wraz z całą swoją rodziną. Nastroje buntu społecznego przeniosły się do Egiptu, Libii, Syrii i innych państw tego regionu. Z badań tych zjawisk wiemy, że ogromną rolę w mobilizacji i organizacji owych wydarzeń odegrały nowe media, w tym w szczególności arabska blogosfera³¹. Przeszły one do historii jako *Arab Spring* (Arabska Wiosna).

Podsumowanie

Doświadczenia ostatniego dziesięciolecia funkcjonowania blogosfery oraz mediów społecznościowych pokazują, iż stały się one niemal doskonałym narzędziem wpływu w komunikowaniu politycznym. Obserwowano to zjawisko w początkowym okresie postmodernizmu i jest dostrzegane także dzisiaj, w znacznie udoskonalonej formie. W Stanach Zjednoczonych bardzo wyraźnie zarysowały się dwa zwalczające się obozy polityczne: Liberałów (Demokraci) oraz Konserwatystów (Republikanie). Amerykański internet niemal doskonale odzwierciedla te nastroje. Na Facebooku np. widoczne są kanały niebieskie (Demokraci) i czerwone (Republikanie), które wykorzystują to medium do „walki pozycyjnej”

29 *Ibidem.*

30 *Ibidem.*

31 Por. M. Lakomy, *Demokracja 2.0.*

oraz autoreferencyjnych debat politycznych. Podobnie rozkładają się siły w polskich czy europejskich mediach, dowodząc, że narzędzie, jakim jest mapowanie internetu, nabiera na znaczeniu jako forma odzwierciedlania sytuacji społecznej, politycznej czy kulturowej w sieci.

Bibliografia

- Benkler Y., *From Consumers to Users: Shifting the Deeper Structures of Regulation*, „Federal Communications Law Journal”, Vol. 52, 2000.
- Dodge M., Kitchin R., *Mapping Cyberspace*, Routledge, London 2000.
- Dwa życia Ludwika Gumpłowicza*, wybór tekstów, oprac. J. Surman, G. Mozetič, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
- Fleszar M., *Najsławniejsi odkrywcy świata*, Książka i Wiedza, Warszawa 1959.
- Harley B., *Cartes, savoir et pouvoir*, przeł. P. de Lavergne, [w:] *Les pouvoirs des cartes. Brian Harley et la cartographie*, ed. P. Gould, A. Bailly, Anthropos, Paris 1995.
- Jiang B., Ormeling F., *Mapping, Cyberspace: Visualizing, Analysing and Exploring Virtual World*, „Cartographic Journal”, Vol. 37, 2000, nr 2.
- Kraak M.J., Ormeling F., *Cartography: Visualization of Geospatial Data*, Boca Rattan, Harlow 1996.
- Lakomy M., *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.
- Lessig L., *Przyszłość idei: los dobra wspólnego w połączonym świecie*, Lyon University Press, Lyon 2005.
- McDaniel E.A., Piller M.J., *Mapping Cyberspace*, <http://proceedings.informingscience.org/InSITE2012/InSITE12p517-523McDaniel0137.pdf>.
- Ornes S., *Witamy w blogosferze*, <http://discovermagazine.com/2007/may/map-welcome-to-the-blogsphere>.
- Schlögel K., *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Poznańska Biblioteka Niemiecka, Poznań 2009.
- Spada M., *Cybergeografia i infrastruktura fizyczna sieci Internet*, <https://geopolityka.org/analizy/marco-spada-cybergeografia-i-infrastruktura-fizyczna-sieci-internet>.

Netografia

- <http://proceedings.informingscience.org/InSITE2012/InSITE12p517-523McDaniel0137.pdf>.
- <http://www.igik.edu.pl/pl/kartografia-problematyka>.
- <http://www.visualcomplexity.com/vc/project.cfm?id=340>.
- <https://cyber.harvard.edu/events/2009/06/usip>.
- <https://cyber.harvard.edu/events/2010/10/russiaDC>.

https://cyber.harvard.edu/publications/2009/Mapping_the_Arabic_Blogosphere.
<https://www.arcanagis.pl/mapy-dawniej-i-dzis/>.
<https://www.semanticscholar.org/paper/Mapping-Cyberspace-Dodge-Kitchin/6da3f0d5cb4cf2dcb3e625303a43f056b9b512c4>.
<https://www.telix.pl/artykuly/newsy/2020/04/co-to-jest-cy-komputeryberprzestrzen/>.

Informacja o Autorze

Mirosław Lakomy – dr hab., profesor Akademii Ignatianum w Krakowie, politolog, medioznawca. W swoich zainteresowaniach naukowych koncentruje się na roli mediów (nowych mediów) w procesach politycznych. Prowadzi badania dotyczące: fenomenu cyberdemokracji (demokracja 2.0), roli nowych mediów w komunikowaniu politycznym, zjawiska kryptopolityki i panoptycyzmu jako elementu rywalizacji politycznej, nowych ruchów społecznych. Interesuje się zagadnieniami związanymi ze sztuczną i kolektywną inteligencją w kontekście implikacji zarówno społecznych, jak i politycznych. W badaniach przyjmuje paradygmat informacjonistyczno-technologiczny. Ważne miejsce w jego badaniach zajmuje również kategoria prawdy w dyskursie publicznym oraz komunikowanie nieetyczne w kontekście propagandy i Public Relations.

TOMASZ LITWIN

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Funkcje mediów w państwie demokratycznym na przykładzie Polski z prawnoustrojowej perspektywy badawczej

Wstęp

Profesor Mateusz Nieć w swojej książce o komunikowaniu społecznym i mediach, analizując podstawowe cele ich funkcjonowania, stwierdza:

W naukach społecznych przez funkcję rozumie się najczęściej działanie danego elementu w układzie. Funkcja jest wówczas zadaniem, jakie ma do spełnienia dany przedmiot, instytucja lub element układu, także ciała. Możemy analizować funkcję prasy, pisma, mowy czy komputera. Natomiast rolę odnoszę do podmiotowej strony działania, związanej z zajmowanym miejscem w hierarchii społecznej. Nie traktuję funkcji i roli wymiennie, pierwszy termin przypisuję do przedmiotu, drugi do podmiotu¹.

Dalej Profesor pisze o funkcjach mediów, przywołując ich trzy klasyfikacje, autorstwa Ireny Tetelowskiej, Komisji MacBride'a i UNESCO oraz Paula Lazarsfelda i Roberta K. Mertona².

Celem badawczym niniejszego opracowania jest analiza funkcji mediów we współczesnym państwie demokratycznym. Należy podkreślić, że funkcje mediów różnią się, w zależności od typu reżimu politycznego w danym państwie. Wynika to z założenia, że co do zasady media w państwie demokratycznym działają

1 M. Nieć, *Komunikowanie społeczne i media. Perspektywa politologiczna*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010, s. 79.

2 *Ibidem*, s. 79–80.

niezależnie od rządzących, często są krytyczne wobec ich działań oraz reprezentują pluralizm poglądów w społeczeństwie. Ograniczenie rozważań wyłącznie do Polski związane jest z przyjętymi ramami artykułu.

Realizacji tego celu można się podjąć, korzystając z co najmniej dwóch perspektyw badawczych. Pierwsza z nich to perspektywa politologiczno-medioznawcza, do której możemy zaliczyć rozważania zawarte we wspomnianej książce Jubilata. Starając się je uzupełnić, proponuję analizę tego zagadnienia w oparciu o prawno-ustrojową perspektywę badawczą, koncentrującą się na przepisach prawnych, orzecznictwie sądów oraz poglądach doktryny prawa zawartych w literaturze naukowej.

Realizacja powyższego celu badawczego wymaga wcześniejszego wyjaśnienia dwóch pojęć: „państwo demokratyczne” oraz „media”.

Państwo demokratyczne: analiza konstytucyjno-prawna

Artykuł 2 Konstytucji RP z 1997 roku³ określa Polskę jako „demokratyczne państwo prawne, urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej”. Konstytucja w swoich dalszych przepisach nie precyzuje, co oznacza to sformułowanie. Wydaje się, że najważniejsza w tym zakresie będzie wykładnia sądowa oraz doktrynalna.

Rozważania na temat konstytucyjnej koncepcji „państwa demokratycznego” można rozpocząć od opartego na orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (TK) stwierdzenia, że powyższe sformułowanie wyklucza inne reżimy polityczne. Trybunał wyraźnie przeciwstawia państwo demokratyczne państwu komunistycznemu, państwu totalitarnemu, państwu socjalistycznemu⁴ oraz państwu autorytarnemu⁵.

Trybunał Konstytucyjny określił polską demokrację jako liberalną⁶ oraz deliberacyjną⁷. Obydwa te określenia nawiązują do dorobku nauk o polityce i odnoszą się do różnych aspektów funkcjonowania państwa demokratycznego.

Demokracja liberalna to ustrój składający się z dwóch komponentów: demokratycznego oraz liberalnego. Pierwszy odnosi się do wyborów jako podstawowej

3 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

4 Wyrok TK z 24.02.2010 r., K 6/09, OTK-A 2010, nr 2, poz. 15, pkt 4.1.-4.4. uzasadnienia prawnego.

5 Wyrok TK z 24.06.1998 r., K 3/98, OTK 1998, nr 4, poz. 52, pkt 1. uzasadnienia prawnego.

6 Postanowienie TK z 24.11.2010 r., Pp 1/08, OTK-A 2010, nr 9, poz. 115, pkt 3.2. uzasadnienia prawnego.

7 Wyrok TK z 7.05.2014 r., K 43/12, OTK-A 2014, nr 5, poz. 50, pkt 4.1.1. uzasadnienia prawnego.

instytucji umożliwiającej wspólnocie obywateli decydowanie o tym, kto będzie rządził przez najbliższe lata, zatem również umożliwiającej alternację władzy. Wybory powinny być powszechne, wolne, uczciwe, rywalizacyjne (granice rywalizacji wyznacza prawo), równe, przynajmniej w aspekcie formalnym, tajne oraz odbywać się regularnie w ściśle wyznaczonych okresach⁸. Istotą „liberalnego” komponentu demokracji liberalnej jest wyznaczanie granic władzy większości. Służą temu praworządność, ochrona praw i wolności jednostki (w tym równość wobec prawa), separacja Kościoła i państwa oraz niezależne sądownictwo (w tym konstytucyjne), którego decyzje są respektowane przez pozostałe organy władzy⁹.

Trybunał Konstytucyjny rozwinął ten wątek w swoich innych orzeczeniach, wskazując na następujące prawa i wolności, które są gwarantowane w związku z demokratycznym charakterem państwa: prawo do życia, prawo do prywatności, prawo do sądu¹⁰, wolność słowa oraz wolność prasy (mediów)¹¹.

Podstawowe założenie modelu deliberatywnego jest następujące: podejmowanie decyzji w oparciu o zasadę większości stanowi źródło patologii w polityce prowadzącej do dominowania przez interes indywidualny lub interes jakiejś grupy nad interesem publicznym. W tym modelu demokracji ważniejszy od rezultatu decyzji politycznej jest sposób jej podejmowania. Powinno to mieć miejsce po przeprowadzeniu debaty publicznej z wykorzystaniem racjonalnych argumentów, co pozwoli na zawarcie szeroko akceptowanego kompromisu. Taki sposób działania powinien być również wykorzystany do rozwiązywania konfliktów społecznych. Podstawowym celem tego modelu demokracji jest bowiem osiągnięcie powszechnie akceptowanego porozumienia, które pozwoli na rozwiązanie konfliktów społecznych i podjęcie decyzji korzystnych dla całego społeczeństwa. W tym modelu demokracji postrzega się „lud (naród polityczny)” jako wspólnotę obywateli działającą na rzecz wspólnego dobra, co pozwala na identyfikację interesów wykraczających poza interesy indywidualne. W ramach tego modelu akceptowane są rozwiązania instytucjonalne ograniczające większościowy sposób podejmowania decyzji politycznych: sądowa kontrola konstytucyjności prawa, zrównoważony bikameralizm, niezależny audyt finansowy oraz umożliwiający przeprowadzenie debaty publicznej, której efektem będzie podjęcie działań korzystnych dla całej wspólnoty¹².

8 Por. A. Antoszewski, *Współczesne teorie demokracji*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016, s. 126; M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady, procedury, instytucje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 177–178.

9 A. Antoszewski, *Współczesne teorie*, s. 126–132.

10 Wyrok TK z 25.11.1997 r., K 26/97, OTK 1997, nr 5–6, poz. 64.

11 Wyrok TK z 20.02.2007 r., P 1/06, OTK-A 2007, nr 2, poz. 11, pkt 2.1. oraz pkt 4 uzasadnienia prawnego.

12 A. Antoszewski, *Współczesne teorie*, s. 119–122.

W swoim orzecznictwie TK również charakteryzował polski model demokracji jako taki, w którym dominuje przedstawicielska forma demokracji. W związku z tym „wolne, demokratyczne i sprawiedliwe” wybory, które jednocześnie mają na celu wyłonienie stabilnej większości rządzącej, są również podstawowym elementem systemu demokratycznego. Sprawowanie władzy przez suwerena w ramach różnych form demokracji bezpośredniej ma charakter wyjątkowy¹³. Za jedną z „najlepiej sprawdzonych w praktyce reguł demokracji” TK określił także zasadę podziału władzy, a w szczególności jej aspekt równoważenia się władz – system hamulców ustrojowych¹⁴.

Czym są media z perspektywy prawno-ustrojowej?

Konstytucja RP nie mówi bezpośrednio o funkcjach mediów w państwie demokratycznym, nawet nie używa pojęcia „media”, koncentrując się raczej na podstawowych założeniach prawnych odnośnie do ich funkcjonowania. Najważniejszymi przepisami dotyczącymi mediów są art. 14 oraz art. 54, które należy interpretować łącznie jako wzajemnie się uzupełniające. Pierwszy z wymienionych przepisów zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu. Drugi gwarantuje każdemu obywatelowi wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, a także zakazuje prewencyjnej cenzury środków społecznego przekazu oraz koncesjonowania prasy. Zezwala natomiast na koncesjonowanie stacji radiowych i telewizyjnych.

Analizując art. 14, należałoby zauważyć, że wynika z niego, iż prasa jest jednym ze „środków społecznego przekazu”, ustrojodawca nie wskazał jednak innych. W jednym ze swoich orzeczeń, rozpatrując tenże przepis, TK uznał za właściwe używać sformułowaną w nim „wolność prasy i innych środków społecznego przekazu” zamiennie jako „wolność mediów”¹⁵. Sugerowałaby to, że pojęcie „środków społecznego przekazu” należałoby traktować jako synonim pojęcia „media”.

W innym orzeczeniu Trybunał doprecyzował, jak należy rozumieć pojęcie „środków społecznego przekazu”:

13 Wyrok TK z 3.11.2006 r., K 31/06, OTK-A 2006, nr 10, poz. 147, pkt 2.1. uzasadnienia prawnego.

14 Wyrok TK z 7.11.2013 r., K 31/12, OTK-A 2013, nr 8, poz. 121, pkt 4.2. uzasadnienia prawnego.

15 Wyrok TK z 12.05.2008 r., SK 43/05, OTK-A 2008, nr 4, poz. 57, pkt 3.1. uzasadnienia prawnego.

Do środków takiej kategorii [...] zaliczyć należy środki łącznie spełniające następujące kryteria: konieczności istnienia masowego odbiorcy, aktualności, krótkotrwałości informacji, publicznego dostępu do niej i szybkiego tracenia na aktualności (...), przekazywania informacji w pewnym pakiecie, zinstytucjonalizowania nadawcy oraz istnienia tzw. *gate-keepera* (kontrolera przekazywanych treści, np. redaktora naczelnego), a zatem egzemplifikując m.in. prasę sensu stricto, radio i telewizję.

Choć cytowany fragment odnosi się bezpośrednio do pojęcia „środków masowego komunikowania”, użytego w art. 212 Kodeksu karnego, to TK wytknął w tymże orzeczeniu ustawodawcy rozbieżność terminologiczną w stosunku do art. 14 i 54 ust. 2¹⁶ Konstytucji. Zatem powyższa charakterystyka odnosi się również do środków społecznego przekazu.

Na tle cytowanej charakterystyki środków społecznego przekazu może budzić zastrzeżenia przedstawiona przez TK egzemplifikacja. Przede wszystkim należy podkreślić, że prasa, stacje radiowe oraz stacje telewizyjne mogą mieć różny zasięg: lokalny, regionalny czy też ogólnopolski. W trybunalskim ujęciu przepis ten raczej nie miałby zastosowania do mediów lokalnych, w związku z brakiem masowego odbiorcy, dotyczyłby na pewno mediów ogólnopolskich, natomiast można rozważać, czy media o zasięgu regionalnym spełniają warunek „masowości”. Przymiotnik „społeczny” sugeruje jednak, że wskazane w art. 14 i 54 środki przekazu powinny być dostępne dla wszystkich członków społeczeństwa, czyli *de facto* mieć zasięg ogólnopolski¹⁷. Trybunał stwierdził również, że wolność mediów ma zastosowanie także do internetu, wymieniając w tym kontekście art. 14 oraz art. 54 Konstytucji¹⁸. Za „media w ujęciu trybunalskim” należałoby zatem uznać wspomniane przez TK media działające w wersji online, ale również internetowe portale informacyjne, natomiast nie spełniają tych kryteriów różnego rodzaju strony internetowe, redagowane często jednoosobowo, np. blogi, co wynika z braku *gate-keepera* oraz zinstytucjonalizowania nadawcy. Wydaje się, że konstytucyjne ujęcie mediów w zasadzie pokrywa się z tym, jak w naukach o mediach rozumiane jest pojęcie mediów masowych¹⁹.

Należałoby jednak wspomnieć, że w przypadku innych podmiotów niespełniających kryteriów, które pozwalałaby je uznać za „środki społecznego przekazu”, a prowadzących działalność medialną (czy też *quasi*-medialną) uprawnienia

16 Wyrok TK z 30.10.2006 r., P 10/06, OTK-A 2006, nr 9, poz. 128, pkt 2.4. uzasadnienia prawnego.

17 T. Litwin, *The Constitutional-Legal Analysis of “Communication”, “Means of Social Communication” as well as “Social Dialogue”, and “Citizens’ Dialogue”*, „Polityka i Społeczeństwo”, Vol. 1, 2020, nr 18, s. 9.

18 Wyrok TK z 30.07.2014 r., K 23/11, OTK-A 2014, nr 7, poz. 80, pkt. 1.5. uzasadnienia prawnego.

19 M. Nieć, *Komunikowanie społeczne i media*, s. 55–78.

wynikające z art. 14 Konstytucji przysługiwałyby im na podstawie innych konstytucyjnych przepisów: art. 54 (wolność wyrażania poglądów) oraz art. 20 (wolność działalności gospodarczej). Tego typu działalności dotyczyłby na pewno również zakaz cenzury prewencyjnej wynikający z art. 2 – zasady państwa demokratycznego, bowiem prewencyjna cenzura publikacji jest cechą niedemokratycznych systemów politycznych, była ona również stosowana w PRL²⁰. Należałoby również wskazać, że cenzura narusza istotę przysługującej „każdemu” wolności słowa z art. 54 ust. 1²¹.

Wolność mediów i ich funkcje w państwie demokratycznym

Jak wspomniano wcześniej, TK podkreślił wagę wolności mediów, stwierdzając, że ma ona „podstawowe znaczenie dla funkcjonowania demokratycznego państwa i demokratycznego społeczeństwa”²². Można wyróżnić trzy podstawowe aspekty wolności środków społecznego przekazu: swobodę zakładania mediów, swobodę kształtowania ich struktury własnościowej oraz swobodę prowadzenia działalności.

Swoboda zakładania (organizowania) mediów polega na braku wymogu uzyskania zgody państwa, o charakterze uprzednim czy też następczym, na organizację danego medium. Wyjątkiem w tym zakresie jest ustanowiona w art. 54 ust. 2 możliwość koncesjonowania stacji radiowych i telewizyjnych. Należałoby tu zauważyć, że w świetle tego przepisu ustawodawca może, ale nie musi, wprowadzić obowiązek uzyskania koncesji. Obecnie istnieje, ale ustawodawca zawsze może z niego zrezygnować. Również w świetle art. 54 ust. 2 obowiązku koncesjonowania nie można rozciągnąć na inne media, np. portale internetowe, a przepis ten wyraźnie zakazuje koncesjonowania prasy. Natomiast mogą zostać wprowadzone pewne obowiązki rejestracyjne, ale w takim przypadku procedura zgłaszania mediów musi być odpowiednio jasna i precyzyjna oraz prosta do spełnienia, tak aby faktycznie nie ograniczała ona możliwości ich zakładania²³.

Kolejny aspekt wolności mediów dotyczy kształtowania ich struktury własnościowej. W demokratycznym państwie obecność wielu podmiotów prywatnych jako właścicieli mediów jest koniecznością zapewniającą pluralizm oddziaływania na opinię publiczną. Musi zatem istnieć faktyczna możliwość zakładania

20 Por. M. Nieć, *Komunikowanie społeczne i media*, s. 218–223.

21 Por. Wyrok TK z 20.02.2007 r., P 1/06, OTK-A 2007, nr 2, poz. 11, pkt 2. uzasadnienia prawnego.

22 Wyrok TK z 20.02.2007 r., P 1/06, OTK-A 2007, nr 2, poz. 11, pkt. 4 uzasadnienia prawnego.

23 L. Garlicki, P. Sarnecki, Uwagi do art. 14, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, M. Zubik, t. 1, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016, s. 458.

i działania podmiotów prywatnych jako właścicieli mediów, dla których to podmiotów będzie to forma zyskowej działalności gospodarczej. Analizowane przepisy Konstytucji nie zabraniają istnienia mediów publicznych, jednak w demokratycznym państwie media publiczne powinny się raczej ograniczać do radia i telewizji. Poza tym „media publiczne” to nie „media państwowe” czy „media rządowe” – w demokratycznym państwie nie mogą istnieć media podporządkowane prawnie czy też kontrolowane przez rząd. Taka sytuacja, jak pisał Paweł Sarnecki, „naruszałaby zasadę równowagi i swobodnej konkurencji sił politycznych, będącej podstawą demokratycznego pluralizmu”²⁴.

Analizując obydwa te aspekty wolności mediów, należałoby wskazać na dwie funkcje mediów odnoszące się do realiów ekonomiczno-gospodarczych. W ramach pierwszej funkcji media stanowiłyby rodzaj działalności gospodarczej. Zatem ich działalność należałoby postrzegać jako nastawioną na zys finansowy, gdzie źródłem dochodów byłyby np. opłaty reklamowe czy też opłaty związane z dostępem do różnych usług i treści medialnych (prenumeraty elektroniczne, abonamenty, *pay-per-view*, *video on demand* itd.). Również same media mogą być przedmiotem transakcji finansowych. Można je zatem sprzedawać lub kupić, ewentualnie dokonać ich fuzji bądź podziału, a także kupić/sprzedać udziały w nich w związku z ich obecnością na giełdzie papierów wartościowych. Taka działalność mediów jest również źródłem opodatkowania.

Z kolei w ramach wykonywania drugiej funkcji media pełnią rolę pracodawcy. Oznacza to, że w tym zakresie mają między innymi następujące obowiązki: regularne i terminowe wypłacanie wynagrodzeń z uwzględnieniem przepisów o płacy minimalnej, zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, respektowanie uprawnień urlopowych pracowników czy opłacanie ich różnego rodzaju składek.

Ostatnim aspektem wolności środków społecznego przekazu jest swoboda prowadzenia działalności, a w szczególności swoboda wyrażania i komunikowania opinii oraz pozyskiwania i przekazywania informacji (art. 54 ust. 1). Wolność ta dotyczy zarówno mediów, jak i podmiotów wypowiadających się za ich pośrednictwem. Z tym aspektem wolności mediów wiąże się również zakaz cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu. Oznacza to, że publikacja przez media treści, nawet kontrowersyjnych, nie wymaga uzyskania zgody żadnego podmiotu państwowego lub prywatnego, nawet jeżeli dotyczy ona danego podmiotu i stawia go w niekorzystnym świetle. Jednak tak rozumiana wolność mediów nie oznacza oczywiście bezkarności i nieodpowiedzialności za publikację. Dopuszczalna jest bowiem odpowiedzialność, przede wszystkim

24 *Ibidem*, s. 460.

odszkodowawcza, w związku z publikacją, natomiast dotyczy ona publikacji, które już się ukazały²⁵.

Konstytucja opisuje zatem podstawowe zasady działania mediów w państwie demokratycznym, ale nie mówi o ich funkcjach, których należałoby poszukiwać w ustawach. Przepis art. 1 ustawy o radiofonii i telewizji²⁶ stwierdza, że zadaniem radiofonii i telewizji jest:

1. dostarczanie informacji,
2. udostępnianie dóbr kultury i sztuki,
3. ułatwianie korzystania z oświaty, sportu i dorobku nauki,
4. upowszechnianie edukacji obywatelskiej,
5. dostarczanie rozrywki,
6. popieranie krajowej twórczości audiowizualnej.

Z kolei art. 1 ustawy Prawo prasowe²⁷ określa funkcje prasy, które polegają na urzeczywistnianiu prawa obywateli do:

1. ich rzetelnego informowania,
2. jawności życia publicznego,
3. kontroli i krytyki społecznej.

Na tle art. 14 Konstytucji oraz wspomnianych przepisów można zatem wyróżnić następujące funkcje mediów:

1. wykonywanie działalności gospodarczej,
2. pełnienie obowiązków pracodawcy,
3. dostarczanie rzetelnej (uczciwej) informacji,
4. kontrola i krytyka społeczną,
5. upowszechnianie edukacji i sportu,
6. dostarczanie rozrywki,
7. upowszechnianie kultury i sztuki.

Pierwsza i druga z wymienionych tu funkcji zostały już opisane, zatem pozostają do omówienia kolejne funkcje mediów.

Ad. 3. Podstawowym zadaniem mediów powinno być dostarczanie informacji, czyli przekazywanie wiadomości o ważnych wydarzeniach, faktach, zjawiskach, głównie ze sfery publicznej. Informacje te mogą mieć różny zasięg: lokalny, regionalny, krajowy, międzynarodowy. Powinny one dotyczyć przede wszystkim życia publicznego i osób pełniących funkcje publiczne, a nie prywatnych spraw „zwykłych obywateli”. Ta funkcja mediów opiera się na zasadzie jawności życia publicznego gwarantowanej przez art. 61 Konstytucji²⁸. W tym miejscu należy

25 *Ibidem*, s. 459.

26 Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1722).

27 Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1914).

28 E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska SA, Warszawa 2013, s. 27.

wspomnieć, że za osoby pełniące funkcję publiczną należy uznać osoby związane z wykonywaniem władzy publicznej, np. polityków, urzędników (zwłaszcza wysokiego szczebla), sędziów. W związku z zajmowanymi przez nich stanowiskami uznaje się, że takie osoby mają ograniczone prawo do prywatności i mogą być narażone na krytykę (nawet bardzo ostrą) ze strony mediów (szczególnie dotyczy to polityków). Za osoby pełniące funkcje publiczne nie można natomiast uznać tak zwanych celebrytów, czyli np. znanych aktorów czy sportowców. Choć są oni popularni i informacje o ich życiu cieszą się zainteresowaniem, to jednak ich życie prywatne jest chronione prawnie tak samo jak życie prywatne każdego „zwykłego obywatela”²⁹. Ponadto informacja podawana przez media powinna być: prawdziwa i rzetelna, a proces jej zbierania i wykorzystania winien się cechować rzetelnością i starannością (art. 1, art. 6, art. 12 ust. 1 pkt. 1 prawa prasowego). Prawdziwość informacji oznaczałaby, że jest ona zgodna z rzeczywistością³⁰, z kolei staranność i rzetelność odnoszą się do sposobu przedstawiania wydarzeń (zjawisk), szczególnie tych, których ocena nie jest jednoznaczna. Powinny one być ukazane obiektywnie i całościowo, z różnych perspektyw oraz punktów widzenia, z uwzględnieniem ich wad i zalet³¹. Przykładowo, program 500+ poprawił sytuację społeczną wielu rodzin, jest on również zgodny z postulatem szeroko rozumianej sprawiedliwości społecznej, ponieważ to rodzice ponoszą koszty wychowania dzieci, natomiast państwo czerpie z nich korzyści ekonomiczne, chociażby jako z konsumentów, a w przyszłości podatników. Jednak program 500+ nie przyczynił się do wzrostu demograficznego, a przy ogromnych kosztach nie jest również efektywny jako program socjalny adresowany do najbiedniejszych.

Ad. 4. Media mają także prawo nie tylko informować o danych wydarzeniach, ale również je krytycznie komentować i wyjaśniać związane z nimi potencjalne zagrożenia, a wszystko to w trosce o dobro wspólne³². Media pełnią tę rolę między innymi poprzez kontrolę i krytykę polityków, hamując ich zapędy do arbitralnego i bezkrytycznego rozstrzygania spraw czy do nadużywania władzy, a szczególnie dotyczy to polityków rządzących³³. W związku z pełnieniem tej funkcji bardzo często określa się media jako „czwartą władzę”³⁴. Można nawet

29 Por. Wyrok TK z 20.03.2006 r., K 17/05, OTK-A 2006, nr 3, poz. 30, pkt 2. – pkt 5 uzasadnienia prawnego.

30 Por. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Wydawnictwo Antyk – Fundacja Alertheia, Kęty – Warszawa 2004, s. 25–29.

31 E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe*, s. 118.

32 *Ibidem*, s. 28.

33 Por. T. Litwin, *Krytyka polityki gospodarczej koalicji PO-PSL w „Gazecie Wyborczej” 2007–2015*, „Polityka i Społeczeństwo”, Vol. 1, 2016, nr 14, s. 114.

34 Por. M. Nieć, *Komunikowanie społeczne i media*, s. 228.

powiedzieć, że każde medium w ramach pełnienia tej funkcji powinno być co najmniej „w lekkiej opozycji” do aktualnej ekipy rządzącej³⁵.

Ad. 5. Media powinny dostarczać programów edukacyjnych o różnej treści, np. programów przyrodniczych, programów przedstawiających osiągnięcia nauki, programów gospodarczych, jak również informacji o tym, jak np. uzyskać różnego rodzaju wsparcie finansowe od państwa (informatory prawne), jak radzić sobie w przypadkach sporu z bankiem czy jak inwestować pieniądze (porady prawno-ekonomiczne), czy też informacji, jak zdobyć pracę lub podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Programy edukacyjne powinny być również powiązane z oświatą, a zatem z programami nauczania na poziomie szkolnym, stanowiąc wsparcie zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Specjalną rolę pełni postulat prowadzenia przez media edukacji obywatelskiej. Wiąże się to z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego, rozumianego jako wspólnota obywateli – aktywnych „uczestników” demokracji, i wynika z domniemania, że im więcej osób jest zaangażowanych w życie publiczne, tym lepsza jakość systemu demokratycznego. Zatem dzięki mediom obywatel powinien uzyskać podstawową wiedzę na temat funkcjonowania państwa i systemu politycznego, tak aby mógł on świadomie podejmować decyzje polityczne. Inną kwestią jest zachęcanie obywateli do szeroko rozumianej działalności publicznej: udziału w wyborach (zarówno czynnego jak i biernego), pisanie listów protestacyjnych/petycji/apeli, działania w różnego rodzaju stowarzyszeniach i organizacjach. Takie zaangażowanie może być również pierwszym krokiem do późniejszego aktywnego udziału w polityce, co może skutkować „przepływem” osób zaangażowanych lokalnie czy też w NGO-sach do „krajowej polityki”, a to powinno wzmacniać jakość „klasy politycznej”. Z kolei upowszechnianie sportu powinno polegać na emisji programów zachęcających do uprawiania różnych jego form oraz informujących o możliwościach jego uprawiania w skali lokalnej³⁶.

Ad. 6. Media powinny również dostarczać rozrywki – zarówno masowej (np. popularna muzyka rozrywkowa, przeboje kinowe, popularne zawody sportowe), jak też skierowanej do odbiorcy o bardziej wyrafinowanych gustach (np. teleturnieje oparte na wiedzy, teatr telewizji, muzyka poważna czy też ambitniejsze kino)³⁷.

35 K. Pokorna-Ignatowicz, *Zawsze w lekkiej opozycji, czyli rola mediów w systemie politycznym. Zachodnie teorie i polska praktyka*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Wydawnictwo Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001, s. 106.

36 Por. J. Sobczak, *Uwagi do art. 1*, [w:] *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, red. A. Niewęglowski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2021, s. 40–42.

37 *Ibidem*, s. 42.

Ad. 7. Ta funkcja nawiązuje do pojęcia „kultury wyższej” i stanowi obowiązek jej promowania (np. spektakle teatralne, opera, ambitniejsze kino, muzyka poważna i wartościowa muzyka rozrywkowa, literatura (czytanie książek w radiu), programy o sztuce i literaturze³⁸. Również poprzez media można tworzyć i wspierać polską kulturę, która będzie wchodzić w skład zarówno polskiego, jak i światowego dziedzictwa. Zatem zadaniem mediów powinno być również promowanie i wspieranie polskiego filmu czy polskiej muzyki, także poprzez zapewnianie twórcom należnych tantiem³⁹. Media powinny być więc rodzajem platformy, która pozwoli szerokim rzeszom obywateli zapoznać się z dorobkiem polskiej kultury.

Podsumowanie

W demokratycznym państwie szeroko rozumiana wolność mediów stanowi jego fundament budujący społeczeństwo obywatelskie. Kondycja mediów i ich jakość świadczy również o kondycji demokracji. W demokratycznym państwie istnieje wiele mediów prezentujących zróżnicowane opinie odpowiadające istnieniu pluralistycznego społeczeństwa. Działalność mediów opiera się na korzystaniu z wolności słowa oraz swobody działalności gospodarczej. W świetle przepisów prawa głównymi funkcjami mediów w Polsce w ramach korzystania z wolności słowa pozostają: dostarczanie rzetelnej informacji oraz kontrola i krytyka społeczna, która szczególnie winna dotyczyć rządzących polityków. Inne funkcje związane z korzystaniem przez media z wolności słowa, to upowszechnianie edukacji, kultury, sztuki i sportu oraz dostarczanie rozrywki. W państwie demokratycznym podstawową zasadą jest dominacja własności prywatnej w mediach oraz łatwość ich zakładania i organizowania, co stanowi pochodną swobody działalności gospodarczej. W związku z korzystaniem z tej swobody media mogą być przedmiotem różnego rodzaju transakcji, płacą podatki, ale jednocześnie są pracodawcą dla zatrudnionych w nich osób.

38 E. Czarny-Drożdżewski, *Komentarz. Ustawa o radiofonii i telewizji*, Lexis-Nexis, Warszawa 2014, s. 17.

39 J. Sobczak, *Uwagi do art. 1*, s. 48.

Bibliografia

Orzeczenia sądów

- Wyrok TK z 25.11.1997 r., K 26/97, OTK 1997, nr 5–6, poz. 64.
Wyrok TK z 24.06.1998 r., K 3/98, OTK 1998, nr 4, poz. 52.
Wyrok TK z 20.03.2006 r., K 17/05, OTK-A 2006, nr 3, poz. 30.
Wyrok TK z 30.10.2006 r., P 10/06, OTK-A 2006, nr 9, poz. 128.
Wyrok TK z 3.11.2006 r., K 31/06, OTK-A 2006, nr 10, poz. 147.
Wyrok TK z 20.02.2007 r., P 1/06, OTK-A 2007, nr 2, poz. 11.
Wyrok TK z 12.05.2008 r., SK 43/05, OTK-A 2008, nr 4, poz. 57.
Wyrok TK z 24.02.2010 r., K 6/09, OTK-A 2010, nr 2, poz. 15.
Postanowienie TK z 24.11.2010 r., Pp 1/08, OTK-A 2010, nr 9, poz. 115.
Wyrok TK z 7.11.2013 r., K 31/12, OTK-A 2013, nr 8, poz. 121.
Wyrok TK z 7.05.2014 r., K 43/12, OTK-A 2014, nr 5, poz. 50.
Wyrok TK z 30.07.2014 r., K 23/11, OTK-A 2014, nr 7, poz. 80.

Literatura naukowa

- Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Wydawnictwo Antyk – Fundacja Aletheia, Kęty – Warszawa 2004.
- Antoszewski A., *Współczesne teorie demokracji*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016.
- Bankowicz M., *Demokracja. Zasady, procedury, instytucje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Czarny-Drożdżejko E., *Komentarz. Ustawa o radiofonii i telewizji*, Lexis-Nexis, Warszawa 2014.
- Ferenc-Szydelko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.
- Garlicki L., Sarnecki P., *Uwagi do art. 14*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, L. Garlicki i M. Zubik (red.), t. 1, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016.
- Litwin T., *The Constitutional-Legal Analysis of “Communication”, “Means of Social Communication” as well as “Social Dialogue”, and “Citizens’ Dialogue”*, „Polityka i Społeczeństwo”, Vol. 1, 2020, nr 18.
- Litwin T., *Krytyka polityki gospodarczej koalicji PO-PSL w „Gazecie Wyborczej” 2007–2015*, „Polityka i Społeczeństwo”, Vol. 1, 2016, nr 14.
- Nieć M., *Komunikowanie społeczne i media. Perspektywa politologiczna*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Zawsze w lekkiej opozycji, czyli rola mediów w systemie politycznym. Zachodnie teorie i polska praktyka*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Wydawnictwo Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001.
- Sobczak J., *Uwagi do art. 1*, [w:] *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, red. A. Niewęglowski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2021.

Informacja o Autorze

Tomasz Litwin, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Zainteresowania koncentruje wokół problematyki prawa konstytucyjnego w Polsce i praw człowieka. Autor książki: *Funkcje Sejmu i Senatu a współczesny polski model dwuizbowości* (2016), współautor dwóch książek oraz autor kilkunastu artykułów naukowych. Od 2013 r. pracuje w Akademii Ignatianum w Krakowie.

GRZEGORZ TOKARZ

UNIwersytet Wrocławski

Instytuty Konfucjusza w Polsce – zarys działalności

Na świecie, w tym między innymi w Polsce, działa szereg instytutów założonych lub znajdujących się pod patronatem różnych państw. Celem tych jednostek jest nauka języka, a zarazem promowanie rodzimej kultury. Wymienić tu należy między innymi niemiecki Goethe Instytut, hiszpański Instytut Cervantesa, włoskie Instytuty Kultury czy rosyjski Świat. Polskim odpowiednikiem tych jednostek jest Instytut Adama Mickiewicza¹. Pod auspicjami Chin działają Instytuty Konfucjusza².

Celem poniższej pracy jest próba opisu celów, działalności i struktur Instytutów Konfucjusza w Polsce (pierwszy założono w 2006). Biorąc pod uwagę aktywność tych placówek i ich długi czas funkcjonowania, autor postanowił, że przy opisie konkretnych wydarzeń skupi się na tych najbardziej reprezentatywnych. Spróbuje ukazać pewien zarys, zdając sobie również sprawę z arbitralności tego wyboru.

1 Zob. Zadania i cele – Goethe-Institut Polen, data pobrania 12 listopada 2022 r., O Instytucie Cervantesa, O nas – Instytut Cervantesa. Instytut Cervantesa w Warszawie, data pobrania 12 listopada 2022, Włoskie Instytuty Kultury, Włoskie Instytuty Kultury na świecie (esteri.it), data pobrania 12 listopada 2022 r., Instytut Adama Mickiewicza (iam.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

2 Instytut Konfucjusza w Polsce – Polsko-Chińska Izba Gospodarcza (pchig.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

Instytut Konfucjusza na Uniwersytecie Wrocławskim

W kwietniu 2008 roku Zarządzeniem Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego utworzono przy uczelni Instytut Konfucjusza. Uzyskał on status międzyuczelnianej jednostki organizacyjnej, centrum o charakterze dydaktycznym i badawczym³.

W maju 2013 roku wprowadzono zmiany do zarządzenia Nr 36/2010 Rektora UWr z 17 maja 2010 roku w sprawie Instytutu Konfucjusza na Uniwersytecie Wrocławskim. Zmiany dotyczyły między innymi składu Rady Instytutu, którą tworzyło 11 osób. Ze strony polskiej: prorektor ds. Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą, dziekan Wydziału Filologicznego, dziekan Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych, dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii, dziekan Wydziału Nauk Społecznych, dyrektor Instytutu Konfucjusza. Partnerzy chińscy (Uniwersytet Xiamen) mieli być reprezentowani przez pięć osób. Pracą jednostki kieruje dwóch dyrektorów, reprezentujących Polskę i Chiny. Ich kadencja trwa cztery lata. Przewidziano też funkcję sekretarza Instytutu i kierownika administracyjnego obiektu. Kompetencje dyrektora polskiego, to: organizacja pracy, reprezentowanie Instytutu, oświadczenia woli (zobowiązania finansowe), zarządzanie sprawami finansowymi, nadzór nad mieniem i gospodarowanie nim, odpowiedzialność za kwestie dydaktyczne, współdziałanie z administracją publiczną. Z kolei dyrektor ze strony chińskiej odpowiada za nadzór merytoryczny, działalność dydaktyczną, współdziałanie na płaszczyźnie organizacyjnej i administracyjnej z dyrektorem Instytutu. W jego gestii znajdują się również decyzje odnośnie do spraw kadrowych i personalnych (osoby oddelegowane z Chin)⁴.

W ciągu kilku lat istnienia Instytutu wydano szereg innych zarządzeń regulujących jego działalność: nr 119/2009 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 23 listopada 2009 r. w sprawie wprowadzenia zmian w Instytucie Konfucjusza na Uniwersytecie Wrocławskim, nr 36/2010 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 17 maja 2010 r. w sprawie Instytutu Konfucjusza w Uniwersytecie Wrocławskim, nr 15/2011 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 1 lutego 2011 r. w sprawie oferty edukacyjnej „Język i kultura Chin” prowadzonej przez Instytut Konfucjusza na Uniwersytecie Wrocławskim, nr 19/2012 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 14 marca 2012 r. w sprawie utworzenia Biblioteki

3 Zarządzenie nr 24/2008 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 1 kwietnia 2008 r. w sprawie utworzenia Instytutu Konfucjusza na Uniwersytecie Wrocławskim, 11 listopada 2022 r.

4 Regulamin Organizacyjny Instytutu Konfucjusza na Uniwersytecie Wrocławskim, Załącznik do zarządzenia Nr 77/2013 z 16 maja 2013 r.

w Instytucie Konfucjusza, nr 76/2014 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 17 czerwca 2014 r. wprowadzające zmianę do zarządzenia.

W Uchwale Senatu UW r. z listopada 2007 r. stwierdzono, że „celem utworzenia Instytutu jest propagowanie języka i kultury chińskiej poprzez naukę języka chińskiego (głównie dialektu mandaryńskiego) oraz między innymi oferowanie lekcji kaligrafii i prezentowanie wykładów z kultury chińskiej”⁵. Instytut posiada też własną bibliotekę⁶, w której zatrudnia 13 pracowników (stan na 2022)⁷. Partycypował również w organizacji Dnia Chińskiego, który odbył się w maju 2022 r. w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu. Z tej okazji zaplanowano pokaz chińskiej kuchni, wykład o ziołolecznictwie, wystawę fotograficzną, warsztaty o roślinach chińskich, które występują w Polsce⁸.

Wspomnieć też należy o konferencji pt.: *Dolny Śląsk – Polska – Azja. Wczoraj. Dziś. Jutro*, która odbyła się na przełomie czerwca i lipca 2021 roku. Współorganizatorem wydarzenia było Centrum Współpracy Polska-Chiny, Instytut Konfucjusza w Opolu, Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych UW r., tutejsze Kolegium Międzyobszarowych Studiów Indywidualnych, Zakład Translatoryki Instytutu Filologii Angielskiej, Instytut Studiów Międzynarodowych, a także Katedra Teorii Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu⁹.

We wrześniu roku następnego odbyła się kolejna konferencja, pt.: *Polska – Azja. Wojna i Pandemia, zmierzch dawnej globalizacji i początek nowej*, w której uczestniczył przedstawiciel Instytutu¹⁰.

Instytut Konfucjusza przy Politechnice Warszawskiej

W Uchwale Senatu Politechniki Warszawskiej z 26 czerwca 2019 r. wyrażono pozytywną opinię w sprawie utworzenia nowej jednostki: Instytutu Konfucjusza. W Zarządzeniu nr 38/2019 rektora Politechniki Warszawskiej

5 Uchwała nr 138/2007 Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 28 listopada 2007 w sprawie utworzenia Instytutu Konfucjusza, Nr 138(2007) (uni.wroc.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r., por. Instytut Konfucjusza na Uniwersytecie Wrocławskim, „Biuletyn Instytutu Konfucjusza w Uniwersytecie Wrocławskim”, 2012, s. 8.

6 Biblioteka, Biblioteka | Instytut Konfucjusza (uni.wroc.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

7 Kadra, Kadra | Instytut Konfucjusza (uni.wroc.pl), data pobrania 14 listopada 2022 r.

8 Dzień Chiński w Ogrodzie Botanicznym 28.05.2022 – zaproszenie, Aktualności Instytutu Konfucjusza (uni.wroc.pl), opublikowano 23 maja 2022 przez Martę Mońko, data pobrania 12 listopada 2022 r.

9 *Dolny Śląsk – Polska – Azja. Wczoraj. Dziś. Jutro*, 30 czerwca – 1 lipca 2021 r. (Program).

10 *Polska – Azja. Wojna i Pandemia, zmierzch dawnej globalizacji i początek nowej*, 26–30.09.2022 r. (Program).

z 17 lipca 2019 stwierdzono, że 15 sierpnia 2019 r. w administracji centralnej Uczelni powstaje wspomniany wyżej Instytut. Sformułowano szereg zadań, które stoją przed jego przedstawicielami, między innymi: propagowanie języka chińskiego i organizowanie mających temu służyć zajęć, pomoc w relacjach ekonomicznych, naukowych między Polską a Chinami. Wspomniano o potrzebie nawiązania kontaktów z Ambasadą Republiki Chińskiej w Polsce, a także Uniwersytetem Trzeciego Wieku (Politechnika Warszawska i filia uniwersytetu w Płocku). Ponadto podjęto zadanie organizowania różnych imprez o charakterze kulturalnym (koncerty, promowanie poezji)¹¹.

W Zarządzeniu nr 92 /2019 Rektora Politechniki Warszawskiej z 4 grudnia 2019 r. w sprawie nadania Regulaminu Organizacyjnego Politechniki Warszawskiej stwierdzono, że Instytut Konfucjusza jest ogólnouczelnianą jednostką organizacyjną¹². Instytut w Warszawie zatrudnia 6 osób (listopad 2022)¹³.

Instytut Konfucjusza w Warszawie wraz z Politechniką Warszawską w czasie pandemii zorganizowali wykład pt.: *Chińskie malarstwo buddyjskie* (czerwiec 2022)¹⁴.

W marcu i kwietniu 2022 r. zorganizowano trzy warsztaty o charakterze kulturalnym. Cykl spotkań zatytułowano: *Smak chińskiej herbaty na wiosnę*. Wspomnieć należy też o konkursie pt.: *Chińskie impresje* (2021). Zaproponowano cztery kategorie zdjęć: krajobrazy, ludzie, opowieści, inspiracje¹⁵.

W 2021 r., chcąc zacieśnić współpracę Politechniki Warszawskiej z Beijing Jiaotong University, przygotowano konferencję pt.: *Culture – Science – Education*¹⁶.

11 Uchwała nr 374 /XLIX/2019 Senatu Politechniki Warszawskiej z dnia 26 czerwca 2019 r., US_nr_374_2019.pdf, data pobrania 11 listopada 2022 r., por. Zarządzenie nr 38/2019 Rektora Politechniki Warszawskiej z 17 lipca 2019 r. zmieniające zarządzenia nr 12/2014 Rektora Politechniki Warszawskiej w sprawie jednostek organizacyjnych administracji centralnej Politechniki Warszawskiej – utworzenie Instytutu Konfucjusza (pw.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

12 Zarządzenie nr 92 /2019 Rektora Politechniki Warszawskiej z dnia 4 grudnia 2019 r. w sprawie nadania Regulaminu Organizacyjnego Politechniki Warszawskiej, Regulamin Organizacyjny Politechniki Warszawskiej (pw.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

13 Instytut Konfucjusza, Biuletyn Informacji Publicznej Politechniki Warszawskiej, data pobrania 11 listopada 2022 r.

14 Chińskie malarstwo buddyjskie (pw.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

15 Kalendarium, Kalendarium / Strona główna – Politechnika Warszawska (pw.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r., Konkurs fotograficzny: *Chińskie Impresje* / Kalendarium / Strona główna – Politechnika Warszawska (pw.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

16 Konferencja *Culture – Science – Education* (pw.edu.pl), data pobrania 12 stycznia 2022 r.

Instytut Konfucjusza przy Politechnice w Opolu

W Statucie Politechniki Opolskiej zapisano, że w ramach uczelni działa Centrum Współpracy Polska – Chiny Instytut Konfucjusza¹⁷. Początek działalności miał miejsce w październiku 2008 r. Była to trzecia tego rodzaju placówka w państwie polskim. Ponadto Politechnika była pierwszą uczelnią techniczną w kraju, przy której powstał taki Instytut¹⁸.

Pracownicy tej placówki postawili przed sobą szereg działań. Najważniejszym aspektem aktywności, podobnie jak w innych tego typu ośrodkach, jest nauka języka chińskiego, egzaminowanie oraz kształcenie lektorów, a także ukazywanie kultury chińskiej (wykłady, seminaria, doradztwo, różnego rodzaju imprezy). W Statucie podkreślono też potrzebę aktywności w kontekście współpracy naukowej i gospodarczej między obydwoma krajami¹⁹.

W ramach wzajemnej współpracy nawiązano kontakt z Politechniką w Pekinie. To placówka edukacyjna, w której naukę pobiera około miliona osób. Są wśród nich studenci ze Stanów Zjednoczonych, Federacji Rosyjskiej, Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Kampus tej uczelni obejmuje ponad 80 hektarów²⁰.

W Instytucie Konfucjusza przy Politechnice Opolskiej pracują 4 osoby, ponadto 3 wolontariuszy – lektorów (Hanban) (stan na listopad 2022)²¹.

W lipcu 2014 r. wraz z Ambasadą Chin Instytut zorganizował konkurs: *Most do języka chińskiego*. Miał on upowszechnić kulturę i język Chin. Uczestniczyły w nim osoby z takich ośrodków akademickich, jak Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Śląski i Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu²².

Interesującym wydarzeniem były odwiedziny, jakie złożyła na Politechnice Opolskiej konsul Niemiec w październiku 2014 r. Odwiedziła ona również

17 Załącznik do uchwały nr 133 Senatu Politechniki Opolskiej z dnia 22.09.2021 r.

18 Statut Politechniki Opolskiej. Załącznik do uchwały nr 133 Senatu Politechniki Opolskiej z dnia 22.09.2021 r., Statut Politechniki Opolskiej.pdf, data pobrania 11 listopada 2022 r., por. *Czwierć wieku akademickości*, Historia Politechniki – Politechnika Opolska, data pobrania 11 listopada 2022 r.

19 O nas, Historia – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 11 listopada 2022 r.

20 Tamże. Por. Instytut Konfucjusza w Polsce (pchig.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

21 Administracja, Administracja – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 11 listopada 2022 r.

22 Relacja z konkursu „Most do języka chińskiego” – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r.

tamtejszy Instytut Konfucjusza. Jak się okazało, „pasją” pani konsul Niemiec jest kultura chińska²³.

Mówiąc o działalności tego Instytutu w Polsce, wspomnieć należy o inicjatywach związanych z placówkami edukacyjnymi na Opolszczyźnie: wizycie uczniów z liceum w Prudniku (grudzień 2014), odwiedzinach uczących się w Publicznej Szkole Podstawowej nr 14 z Opola (marzec 2014), przyjeździe dzieci z Publicznego Gimnazjum w Tarnowie Opolskim (grudzień 2013)²⁴.

Instytut Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim

Głównym zadaniem Instytutu Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim jest prowadzenie kursów językowych, organizowanie odpowiednich egzaminów, warsztatów, a także propagowanie kultury Państwa Środka. Inną formą działalności jest ufundowanie Stypendium Konfucjańskiego. Instytut Konfucjusza nawiązał stałe relacje z Wydziałem Rozwoju Społecznego Urzędu Miasta Gdańska²⁵.

Instytutem kierują: dyrektor Instytutu z ramienia Uniwersytetu Gdańskiego, dyrektor Instytutu ds. Kształcenia z ramienia Chińskiego Uniwersytetu Nauk Politycznych Młodzięży Chińskiej. Rektor powołuje także dyrektora wykonawczego Instytutu, dyrektora Instytutu ds. Kształcenia powołuje Chiński Uniwersytet Nauk Politycznych Młodzięży Chińskiej²⁶.

Ponadto przy Instytucie działa Zarząd, w skład którego wchodzi: rektor, kanclerz, kwestor, dyrektor Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej, przedstawiciel Biura Prawnego. Decydują oni o rozwoju Instytutu, akceptują sprawozdania i plany finansowe (roczne), w ich gestii leży też dydaktyka i nauka²⁷.

23 Wizyta konsul Niemiec – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r.

24 Zajęcia z uczniami LO z Prudnika – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r., por. Zajęcia z uczniami PG w Tarnowie Opolskim – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r., por. Zajęcia z uczniami PSP 14 – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r.

25 O nas – Instytut Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim (ug.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r. Instytut Konfucjusza w Polsce – Polsko-Chińska Izba Gospodarcza (pchig.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r., Regulamin Instytutu Konfucjusza Uniwersytetu Gdańskiego. Załącznik do uchwały Senatu UG nr 68/14 ze zm. (tekst ujednolicony z dnia 29 października 2015 r.) (ug.edu.pl), s. 1, data pobrania 11 listopada 2022 r.

26 Regulamin Instytutu Konfucjusza Uniwersytetu Gdańskiego. Załącznik do uchwały Senatu UG nr 68/14 ze zm. (tekst ujednolicony z dnia 29 października 2015 r.) (ug.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r., s. 2.

27 *Ibidem*, s. 1.

Ciekawą inicjatywą tego Instytutu było wydanie albumu, który miał uświetnić pięciolecie istnienia w Gdańsku: *5 lat Instytutu Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim 2015–2020* (wyd. 2020, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego)²⁸.

Ważną inicjatywą jest udostępnianie (w formie podcastu) bajek i baśni, zarówno w języku chińskim, jak i polskim: *Legenda o Święcie Latarni, Legenda Sylwestrowa, O Mulan, O tuczniku Hou Yi i jego żonie Chang'e, O Konfucjuszu i piaskowym zamku, O potworze Nian*²⁹.

Instytut Konfucjusza przy Uniwersytecie Jagiellońskim

W Krakowie przy Uniwersytecie Jagiellońskim Instytut rozpoczął swoją działalność w 2006 r. Za główne zadanie uznano nauczanie języka chińskiego, a także propagowanie kultury Państwa Środka (wykłady, wystawy, odczyty, organizowanie świąt chińskich). Zadbano też o organizowanie wyjazdów Polaków do Chin i Chińczyków do Polski. W 2016 r. Instytutowi w Krakowie nadano tytuł Modelowego Instytutu Konfucjusza. Podpisano umowę z pekińskim Uniwersytetem Języków Obcych, w którym naucza się 35 języków, w tym języka polskiego. Instytut istnieje w ramach Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych³⁰. Instytut krakowski dysponuje własną biblioteką³¹.

Interesującą propozycją Instytutu był kurs kaligrafii. W 2022 r. odbyło się dwanaście spotkań³².

Wspomnieć należy też o udziale Instytutu w kolejnych edycjach Święta Ogrodów, którego organizatorem jest Uniwersytet Jagielloński. Z tej racji zaproponowano wykłady: *Chińskie ogrody prywatne, Ogród malowany – projektowany przez malarzkę oraz Ogród fascynujący – inspirowany zasadami Feng Shui*³³.

28 www.ug.edu.pl (dostęp: 12 I 2022).

29 Audycje. Podcasty Konfucjusza, Archiwum Audycje – Instytut Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim (ug.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

30 Instytut Konfucjusza – Kraków Otwarty na Świat (www.krakow.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r., Historia Instytutu Konfucjusza w Krakowie, Instytut Konfucjusza w Krakowie | Historia (archive.org), data pobrania 11 listopada 2022 r., por. Instytut Konfucjusza, Pozostała oferta dydaktyczna – Oferta dydaktyczna UJ – Uniwersytet Jagielloński, data pobrania 11 listopada 2022 r., por. Jednostki Organizacyjne Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Struktura WSMiP – Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych – Uniwersytet Jagielloński (uj.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

31 Biblioteka i Czytelnia Instytutu Konfucjusza w Krakowie (archive.org), data pobrania 12 listopada 2022 r., <http://www.instytutkonfucjusza.pl/biblioteka.html>.

32 Kurs kaligrafii, Instytut Konfucjusza w Krakowie (archive.org), data pobrania 11 listopada 2022 r.

33 Święto ogrodów, Instytut Konfucjusza w Krakowie (archive.org), data pobrania 12 listopada 2022 r.

Instytut w ramach Konfucjańskiego Klubu Filmowego „Chinoteka” propaguje również kino Państwa Środka. W okresie jego działania wyświetlono między innymi: *Diabły za progiem* (reż. Jiang Wen), *Siostry Song* (reż. Mabel Cheung), *Tysiące mil samotności* (reż. Zhang Yimou), *Świat bez złodziei* (reż. Feng Xiaogang)³⁴.

W kwietniu 2010 r. miała miejsce konferencja studencka pt.: *Chiny początku XXI wieku*. Poruszono na niej między innymi sprawy związane z polityką, społeczeństwem, gospodarką i językoznawstwem. Inną konferencję zorganizowano w czerwcu tego roku: *Chiny w polityce bezpieczeństwa Dalekiego Wschodu*. Była ona pokłosiem współpracy Instytutu i Katedry Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ³⁵.

Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

W Regulaminie Organizacyjnym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Instytut Konfucjusza umieszczono wśród „ośrodków uniwersyteckich” (pozostałe to: szkoły dziedzinowe, szkoły doktorskie, filie, centra uniwersyteckie, jednostki ogólnouczelniane)³⁶.

Za początek aktywności Instytutu należy uznać czerwiec 2008 r. Jak napisano, partnerami struktury został ze strony polskiej wspomniany już wyżej Uniwersytet w Poznaniu, zaś z chińskiej Państwowe Biuro Międzynarodowej Promocji Języka Chińskiego (Hanban). Ta ostatnia jednostka rozpoczęła swoją działalność w 1987 r. i, oprócz upowszechniania języka chińskiego, w kompetencjach jej pracowników znajduje się również nawiązywanie relacji o charakterze naukowym, a także handlowym i kulturalnym³⁷.

34 Archiwum, Instytut Konfucjusza w Krakowie (archive.org), data pobrania 12 listopada 2022 r., por. Polska. Konfucjański Klub Filmowy: „Świat bez złodziei”, Radio AOI |, data pobrania 12 listopada 2022 r.

35 Konferencja studencka „Chiny początku XXI wieku”, Instytut Konfucjusza w Krakowie (archive.org), data pobrania 12 listopada 2022 r., <http://www.instytutkonfucjusza.pl/archiwum.html>, por. Konferencja naukowa „Chiny w polityce bezpieczeństwa Dalekiego Wschodu”, Instytut Konfucjusza w Krakowie, <http://www.instytutkonfucjusza.pl/archiwum.html>.

36 Regulamin organizacyjny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Załącznik do zarządzenia nr 181/2021/2022 Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z 2 marca 2022 roku w sprawie wprowadzenia regulaminu organizacyjnego (amu.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r., por. Załącznik nr 1 do Regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (2021–2022, Struktura, zał. 1 i 2 z dnia 7.03.2022 (amu.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.).

37 O Instytucie, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

Innym chińskim partnerem Instytutu jest Tianjin University of Technology³⁸. Poznański Instytut Konfucjusza dysponuje własną biblioteką³⁹.

Instytut Konfucjusza partycypuje też w wykładach. W marcu 2012 r. przedstawiono i omówiono zwyczaje związane z krępowaniem stóp w Chinach. W kwietniu wykład dotyczył znaczenia muzyki w starożytnych Chinach. Z kolei w maju i czerwcu przybliżał operę chińską⁴⁰.

W styczniu 2011 r. została przygotowana impreza kulturalna pt.: *Oblicza Chin*. W jej ramach zorganizowano panel językoznawczy, kulturowy i ekonomiczny⁴¹.

Co ciekawe, organizuje się różnego rodzaju zajęcia dla dzieci. Z racji chińskiego Roku Smoka ogłoszono konkurs na rysunek chińskiego smoka w kilku kategoriach wiekowych⁴². Wspomnieć można o zaproszeniu skierowanym do dzieci od 6. do 12. roku życia na spotkanie zatytułowane: *Ludzie w Chinach*. W styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju i czerwcu 2016 r. poruszono między innymi takie tematy, jak: *W chińskim ogrodzie*, *Tajemnicze zwierzęta*, *Dziesięć smaków herbaty*, *Niebieska porcelana*, *Chińskie wynalazki*, *Sztuka kaligrafii*⁴³.

Akademia Jagiellońska w Toruniu

Akademia Jagiellońska w Toruniu powstała w 2003 r. jako Toruńska Szkoła Wyższa, następnie przyjęto nazwę Kolegium Jagiellońskie, a od 2022 r. znana jest jako Akademia Jagiellońska. Ma ona status placówki niepublicznej⁴⁴.

W maju 2016 r. zaczęła działać przy niej *Confucius Classroom*, czyli Klasa Konfucjusza. W założeniu osoby związane z tą strukturą podejmują takie działania, aby w przyszłości Instytut Konfucjusza mógł wypełniać swoje cele. Prowadzą więc aktywność o charakterze instytucjonalnym, rzeczowym, a także merytorycznym. O tym, że działania te potraktowano poważnie, świadczyć może

38 Chińscy partnerzy, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

39 Biblioteka, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

40 Wykłady, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

41 *Oblicza Chin. Zbiór referatów z konferencji w Poznaniu 21–22 stycznia 2011*, data pobrania 12 listopada 2022 r., http://konfucjusz.amu.edu.pl/files/OCh_zbior.pdf, data pobrania 12 stycznia 2022 r.

42 Konkurs, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 stycznia 2022 r.,

43 Zajęcia dla dzieci, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.

44 Akademia Jagiellońska w Toruniu, Uczelnia – Akademia Jagiellońska (akademijagiellonska.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

obecność w czasie inauguracji roku akademickiego prezydenta Torunia, zastępcy marszałka województwa kujawsko-pomorskiego, rektora Kolegium Jagiellońskiego i rektora Uniwersytetu Hubei (Wuhan)⁴⁵.

W pierwszej kolejności podjęto działania polegające na nauce języka chińskiego, zaplanowano dwie grupy, w zależności od wieku: 1) studenci i licealiści, 2) osoby pracujące. Zdecydowano, aby zadania tego podjęły się cztery lektorki. Stwierdzono: „dzięki podpisanej umowie o współpracy z Polsko-Chińską Izbą Przemysłowo-Handlową dzięki naszej inicjatywie związanej z nauką języka, otwierają się szerokie perspektywy praktycznego wykorzystania tej nowej, jakże ważnej umiejętności”⁴⁶.

Zakończenie

Instytuty Konfucjusza działające w Polsce starają się ukazać Chiny w różnych wymiarach. Ich aktywność polega głównie na nauce języka chińskiego, ale również na organizowaniu różnego rodzaju imprez, na których przedstawiane są elementy chińskiej kultury. Dotyczy to między innymi malarstwa, filmu, literatury, historii czy folkloru. Pracownicy tych placówek starają się dotrzeć ze swoją ofertą do całego społeczeństwa, zarówno pokolenia najmłodszego, jak i najstarszego. Działania osób związanych z Instytutami Konfucjusza przybliżają kulturę Państwa Środka, która staje się coraz bardziej znana i ceniona przez Polaków. Należy wyrazić nadzieję, że aktywność tych placówek w najbliższych latach będzie jeszcze bardziej intensywna.

Bibliografia

Druki ulotne

Dolny Śląsk – Polska – Azja. Wczoraj. Dziś. Jutro, 30 czerwca – 1 lipca 2021r. (Program).

Czasopisma

Instytut Konfucjusza w Uniwersytecie Wrocławskim, „Biuletyn Instytutu Konfucjusza w Uniwersytecie Wrocławskim”, 2012.

45 Confucius Classroom w Toruniu, Instytut Konfucjusza – Akademia Jagiellońska (akademia-jagiellonska.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

46 Nauka języka chińskiego, Nauka chińskiego – Akademia Jagiellońska (kj.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

Źródła internetowe

- 5 lat Instytutu Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim – Instytut Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim (ug.edu.pl), data pobrania 12 stycznia 2022 r.
- Administracja – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Akademia Jagiellońska w Toruniu, Uczelnia – Akademia Jagiellońska (akademijagiellonska.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Archiwum, Instytut Konfucjusza w Krakowie | Wydarzenia (archive.org), data pobrania 12 listopad 2022 r.
- Audycje. Podcasty Konfucjusza, Archiwum Audycje – Instytut Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim (ug.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Biblioteka i czytelnia Instytutu Konfucjusza, Biblioteka i Czytelnia Instytutu Konfucjusza w Krakowie (archive.org), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Biblioteka, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Biblioteka, Instytut Konfucjusza (uni.wroc.pl), data pobrania 12 listopad 2022 r.
- Chińscy partnerzy, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Chińskie malarstwo buddyjskie – Politechnika Warszawska (pw.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Confucius Classroom w Toruniu, Instytut Konfucjusza – Akademia Jagiellońska (akademijagiellonska.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Czwierć wieku akademickości, Historia Politechniki – Politechnika Opolska, data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Dzień chiński w Ogrodzie Botanicznym 28.05.2022 – zaproszenie, Aktualności | Strona 2 | Instytut Konfucjusza (uni.wroc.pl). Opublikowano 23 maja 2022 przez Martę Mońko, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Historia Instytutu Konfucjusza w Krakowie, Instytut Konfucjusza w Krakowie | Historia (archive.org), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Instytut Konfucjusza w Polsce, Instytut Konfucjusza w Polsce – Polsko-Chińska Izba Gospodarcza (pchig.pl), data pobrania 12 listopad 2022 r.
- Instytut Konfucjusza – Kraków Otwarty na Świat (www.krakow.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Instytut Konfucjusza – Biuletyn Informacji Publicznej Politechniki Warszawskiej, data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Instytut Konfucjusza – Oferta dydaktyczna UJ – Uniwersytet Jagielloński, data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Jednostki Organizacyjne Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Struktura WSMiP – Uniwersytet Jagielloński (uj.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Kadra, Kadra | Instytut Konfucjusza (uni.wroc.pl), data pobrania 14 listopada 2022 r.

- Kalendarium, Kalendarium / Strona główna – Politechnika Warszawska (pw.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Konferencja *Culture – Science – Education*, Konferencja / Kalendarium / Strona główna – Politechnika Warszawska (pw.edu.pl), data pobrania 12 stycznia 2022 r.
- Konferencja naukowa *Chiny w polityce bezpieczeństwa Dalekiego Wschodu*, Instytut Konfucjusza w Krakowie | Wydarzenia (archive.org), data pobrania 12 listopada 2022 r., <http://www.instytutkonfucjusza.pl/archiwum.html>.
- Konferencja studencka *Chiny początku XXI wieku*, Instytut Konfucjusza w Krakowie | Wydarzenia (archive.org), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Konkurs fotograficzny pn.: *Chińskie Impresje* (pw.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Konkurs, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 stycznia 2022 r.
- Kurs kaligrafii, Instytut Konfucjusza w Krakowie | Kurs kaligrafii (archive.org), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Nauka języka chińskiego – Akademia Jagiellońska (kj.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Oblicza Chin. Zbiór referatów z konferencji w Poznaniu 21 -22 stycznia 2011*, data pobrania 12 listopada 2022 r., http://konfucjusz.amu.edu.pl/files/OCh_zbior.pdf, data pobrania 12 stycznia 2022 r.
- O Instytucie Cervantesa, O nas – Instytut Cervantesa w Warszawie, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- O Instytucie, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- O nas, Historia – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 11 listopada 2022 r.
- O nas – Instytut Konfucjusza przy Uniwersytecie Gdańskim (ug.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Polska – Azja. Wojna i Pandemia, zmierzch dawnej globalizacji i początek nowej. 26.09. – 30.09.2022 r. (Program).
- Polska. Konfucjański Klub Filmowy: „Świat bez złodziei”, Radio AOI |, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Regulamin Instytutu Konfucjusza Uniwersytetu Gdańskiego. Załącznik do uchwały Senatu UG nr 68/14 ze zm. (t.j. 29 października 2015 r.), zal63u15.pdf (ug.edu.pl), s. 1, data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Regulamin Organizacyjny Instytutu Konfucjusza na Uniwersytecie Wrocławskim, Załącznik do zarządzenia nr 77/2013 z 16 maja 2013 r.
- Regulamin Organizacyjny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Załącznik do zarządzenia nr 181/2021/2022 Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z 2 marca 2022 roku w sprawie wprowadzenia regulaminu organizacyjnego, ZR-181–2021–2022–Zal..pdf (amu.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

- Relacja z konkursu „Most do języka chińskiego” – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Statut Politechniki Opolskiej. Załącznik do uchwały nr 133 Senatu Politechniki Opolskiej z 22.09.2021 r., data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Święto ogrodów, Instytut Konfucjusza w Krakowie, <http://www.instytutkonfucjusza.pl/archiwum.html>.
- Uchwała nr 138/2007 Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego z 28 listopada 2007 r. w sprawie utworzenia Instytutu Konfucjusza, Nr 138(2007) (uni.wroc.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Uchwała nr 374 /XLIX/2019 Senatu Politechniki Warszawskiej z 26 czerwca 2019 r., US nr_374_2019.pdf, data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Wizyta konsul Niemiec – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Włoskie Instytuty Kultury, Włoskie Instytuty Kultury na świecie (esteri.it), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Wykłady, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Zadania i cele – Goethe-Institut Polen, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Zajęcia dla dzieci, Instytut Konfucjusza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu.pl), data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Zajęcia z uczniami LO z Prudnika – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Zajęcia z uczniami PG w Tarnowie Opolskim – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Zajęcia z uczniami PSP 14 – Centrum Współpracy Polska-Chiny Instytut Konfucjusza, data pobrania 12 listopada 2022 r.
- Załącznik nr 1 do Regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (2021 – 2022, Struktura, zał. 1 i 2 z 7.03.2022 (amu.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Zarządzenie nr 24/2008 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 1 kwietnia 2008 r. w sprawie utworzenia Instytutu Konfucjusza przy Uniwersytecie Wrocławskim, Nr 24_2008 z 1.04.2008 r. w sprawie utworzenia Instytutu Konfucjusza przy UWrocław (uni.wroc.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Zarządzenie nr 38/2019 Rektora Politechniki Warszawskiej z 17 lipca 2019 r. zmieniające zarządzenie nr 12/2014 Rektora Politechniki Warszawskiej w sprawie jednostek organizacyjnych administracji centralnej Politechniki Warszawskiej – utworzenie Instytutu Konfucjusza, Scanned Document (pw.edu.pl) data pobrania 11 listopada 2022 r.
- Zarządzenie nr 92 /2019 Rektora Politechniki Warszawskiej z 4 grudnia 2019 r. w sprawie nadania Regulaminu Organizacyjnego Politechniki Warszawskiej, Regulamin Organizacyjny Politechniki Warszawskiej (pw.edu.pl), data pobrania 11 listopada 2022 r.

Informacja o Autorze

Grzegorz Tokarz, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, pracownik Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują zagadnienia: myśli politycznej, bezpieczeństwa narodowego, radykalizmów i doktryn politycznych. Autor kilkunastu monografii oraz ponad stu innych publikacji naukowych.

Posłowie – od Jubilata

Czterdzieści lat minęło!

Jak pisał Jan Tadeusz Stanisławski, autor słów znanej piosenki:

Czterdzieści lat minęło, to piękny wiek
Czterdzieści lat i nawet jeden dzień
Na drugie tyle teraz przygotuj się
A może i na trzecie, któż to wie?

Bo świat tak Ci podsuwa uroki swe, że pełną garścią brać
Na karuzeli życia pokręcisz się
Bylebyś tylko nie za wcześnie spadł
A gdy Cię czas pogania, przodem puszczaj drania
Bo masz czterdzieści nowych, bo masz czterdzieści nowych
Bo masz czterdzieści nowych lat.

Nie będę pisał o nowych czterdziestu latach. Jest na to jeszcze trochę za wcześnie, natomiast chciałbym napisać kilka osobistych słów o dotychczasowych czterdziestu latach. Statystyka dorobku naukowego i innych osiągnięć w pracy znajduje się powyżej. Ja chciałbym przekazać coś bardziej osobistego. Niewątpliwie miałem szczęście spotkać w swoim życiu i na swojej drodze zawodowej wspaniałych ludzi. Do zespołu politologii, bo wówczas tak ogólnie określało się dyscyplinę tej nauki, trafiłem w burzliwym 1983 roku. Politechnika Wrocławska przyjęła mnie na staż. Spotkanie z moimi przyszłymi koleżankami i kolegami było bardzo stresujące, ale i interesujące pod względem poznawczym.

Oto profesorowie i doktorzy, niedawni interlokutorzy na ćwiczeniach, wykładach, ale przede wszystkim na egzaminach, mieli się stać moimi kolegami z pracy.

Zespół (na Politechnice były wówczas zespoły) przyjął mnie z ogromną życzliwością. Roman – szef i tyle, budził respekt wśród podwładnych, Gosia – zajmowała się układaniem planów, była prawą ręką szefa, łagodziła napięcia, Ewy – bo było ich aż trzy, wszystkie bardzo atrakcyjne, sympatyczne i koleżeńskie – udzielały mi pierwszych rad, Jurek, który „zatrzymał czas”, był stale taki sam, udzielał mi porad, Maciej, poważny, z dystansem, łatwo nie zawiązywał znajomości, Aldona, przyszła chyba rok albo dwa lata przede mną, dusza towarzystwa, Andrzej, który tylko wpadał na chwilę między zajęciami i rozprawami, był sędzią. Oto grono, które mnie ukształtowało, łączyło wymagania zawodowe z życiem towarzyskim w pracy, nie mylić z życiem rozrywkowym. Na pierwszym miejscu była zawsze praca, ćwiczenia. W tym czasie jako asystent prowadziłem tylko ćwiczenia, dopiero kiedy złożyłem rozprawę doktorską do obrony (1989), otrzymałem propozycję poprowadzenia wykładów. Zbiegła się ona ze zmianą systemu w Polsce i odejściem kilku osób z pracy.

Na Politechnice był, jak to się wówczas mówiło, dryl. Musiałem być 15 minut przed zajęciami, co nie zawsze było łatwe. Zajęcia zaczynały się o 7.30, plus dojazd tramwajem. Rozkład jazdy nie zawsze dobrze się układał, niekiedy trzeba było się przesiadać na inny tramwaj lub autobus, by dojechać na zajęcia, a awarie też się zdarzały, więc alternatywą był trucht (jogging nie był wówczas modny, ponadto w płaszczu i z torbą, wiadomo). Politechnika miała budynki rozmieszczone w różnych miejscach w całym mieście. Generalnie niekiedy trzeba było wstać tuż po 5. Ponieważ byłem młody, towarzyski i żądny wrażeń, dlatego i noc była bardzo krótka. Wówczas wcale mi to jednak nie przeszkadzało. Jeździłem także na filie: do Wałbrzycha i Jeleniej Góry; były to całodziennie wyjazdy zaczynające się po 6 rano, a kończące się około 21.

Pierwsze zajęcia pamiętam doskonale. Odbyły się w tzw. „śledzika”. Studenci nie przyszli. Może i dobrze, nerwy mną targały od rana, a wieczorem kończyły się o 20.35. Zostałem na drzwiach kartkę z informacją o „śledziku” i życzeniami dobrej zabawy. Następnego dnia miałem zajęcia o 7.30, na architekturze. Architektura to specyficzny wydział, który łączy humanistyczne myślenie ze ścisłym, kreatywność z dyscypliną. Studenci architektury są ponad uczelnią, przynajmniej tak było wówczas. Spotkanie ze studentami okazało się niezwykłym doświadczeniem o skali emocji (w skali Beauforta) od 1 do 12. Najpierw 1. stopień, który błyskawicznie przerodził się w 12, ale później dosyć szybko opadł do kilku stopni. Grupa była po „śledziku” i była dosyć „ostra”, zbuntowana, budziła postrach wśród wykładowców, o czym dowiedziałem się później. Jakoś udało mi się tę minę rozbroić i dziś mile ich wspominam. To były moje pierwsze zajęcia na uczelni. Potem przez 27 lat pracowałem na Politechnice i prowadziłem ponad

200 grup ćwiczeniowych i kilkadziesiąt wykładowych, w sumie na pewno kilka tysięcy studentów (liczebność Krynicy Górskiej).

Jeszcze wówczas na uczelni obchodzono imieniny pracowników. Oczywiście feta była uzależniona od stopnia naukowego i stanowiska w pracy. Tradycyjnie były kwiaty dla solenizanta i książka z dedykacją, ciasto, najczęściej samodzielnie upieczone (ja nie piekłem), kawa i herbata oraz coś mocniejszego. Ale to, co było najfajniejsze, to rozmowy i opowieści. Anegdota i humor jak zawsze były w cenie, budziły ogólny śmiech. Dzisiaj sądzę, że te spotkania złączyły nas „na zawsze”, poczucie obowiązku, może nawet misji, i chęć bycia razem nawet po pracy. Zostaliśmy kolegami.

Uczelnia to nie tylko wykładowcy, ale i „dziewczyny” z administracji: Wiesia, Jasie (dwie były), Krysia w bibliotece. One też były zapraszane na imieniny, ale dopiero „po chwili”, taka uczelniana gradacja. Kto ją rozumiał, pracował, kto nie, źle się czuł i sam odchodził lub musiał odejść. Pamiętam, kiedy już po habilitacji zaprosiłem moje towarzystwo z Politechniki (oczywiście „dziewczyny” też) do Jana Pawła (restauracja na placu Katedralnym we Wrocławiu) na kolację. Zabawa przeciągnęła się do późna w nocy, a następnego dnia praca; nikt się nie wyłamał i nikt nie narzekał. To była najlepsza impreza uczelniana.

Wspomnieć muszę także o kilku innych osobach. Do pracy przyjmował mnie dyrektor instytutu Karol Błachut, profesor ekonomii. Instytut liczył prawie 100 pracowników, różnych specjalności: ekonomia, filozofia, psychologia, prawo. Właściwie to nie była rozmowa kwalifikacyjna, jak dzisiaj określa się tego typu spotkanie o pracę. Dyrektor powiadomił mnie o swoich oczekiwaniach, zadał kilka pytań i pożegnał, ja powiedziałem nie więcej niż dwa, trzy zdania. Utrzymywałem z nim dobre relacje, zawsze go mile wspominam. Byli także inni dyrektory, ale ten pierwszy zawsze jest najważniejszy, tak jak w życiu pierwsze wrażenie okazuje się najważniejsze. Podobnie było w Krakowie. Spotkanie z ojcem Ludwikiem Grzebieniem przekonało mnie do przeniesienia się. We flanelowej koszuli, w spodniach na szelkach, uśmiechnięty, klasyczny typ człowieka życzliwego i pokornego, wzbudził we mnie zaufanie. Tytan pracy, wybitny historyk Kościoła, niestety, odszedł w czasie pandemii.

Starania o pracę na Politechnice poparł mój promotor pracy magisterskiej (pisałem o poznańskim Czerwcu '56), a później doktoratu (o partycypacji społeczności lokalnej) Bronisław Pasierb, profesor historii i politologii. Pamiętam jego zaskoczenie, gdy zobaczył plik fiszek z artykułów prasowych o Czerwcu '56. Wówczas na seminarium trzeba było przynosić fiszki, by udokumentować swoją pracę w bibliotece. „Robienie” fiszek to sztuka i niestety żmudna praca, do dzisiaj pracuję „na fiszkach”, takie przyzwyczajenie, ale i wygoda. Seminarium było bardzo przyjemne, *de facto* rozmowa o nauce, naszym miejscu w społeczeństwie, były też ciasteczka i herbata. Doktorat pisałem w ramach grantu o dziejach

Śląska. Obrona doktoratu miała miejsce już w wolnej Polsce (1 grudnia), wszyscy adiunkci mi zazdrościli, otrzymałem nawet wyróżnienie. Na początku lat 90. profesor przeniósł się do Zielonej Góry, później jeszcze kilka razy spotkaliśmy się w Ossolineum. Zawsze jestem mu wdzięczny za wsparcie, jakiego mi udzielił w staraniach o pracę na Politechnice i w początkach kariery naukowej. Nie narzucał mi niczego, raczej rozmawiał, traktował jak partnera, oczywiście przy zachowaniu gradacji. Dużo z jego podejścia do uczniów przejąłem, chociaż – co muszę sam przyznać – jestem za dokładny; doktoranci musieli nieraz po siedem, osiem razy poprawiać tekst, zanim go zaakceptowałem. Dziś sądzę, że była to jego zasługa, że tak ciepło przyjęli mnie na Politechnice, chociaż później za to drogo zapłaciłem.

W pracy nigdy nie odczuwaliśmy polityki: ani przed '89 rokiem, ani po nim. Pracowałem z kilkoma byłymi politykami już w wolnej Polsce, jak wówczas mówiliśmy. Pamiętam dzień, kiedy otworzyły się drzwi i z rubasznym uśmiechem wszedł do pokoju Romuald Szeremietiew, dobry znajomy mojego szefa. Oczywiście nie wszedł z pustymi rękoma, tylko tak po staropolsku, jak na kniazia przystało. Sypał anegdotami jak z rękawa. Dusza towarzystwa. Był przez kilka lat moim kolegą z pracy, tak samo Tomek Wójcik, który ciągle był w rozjazdach związkowych po świecie. Byłem wówczas szefem zespołu. W zespole był prezes sądu, marszałek Dolnego Śląska, adwokaci, dziennikarze, no i my. Taka lokalna elita. Po '89 pojawił się kilka razy Kornel, rozmawialiśmy o polityce i innych sprawach. Porozumiewaliśmy się.

Po obronie habilitacji długo się zastanawiałem, czy pozostać na Politechnice, czy się przenieść. Szkoda mi było odchodzić, zostawiałem wspomnienia, niezapomniane chwile, no i przede wszystkim ludzi. Jednak zdecydowałem się, chciałem jeszcze parę rzeczy w nauce zrobić. I się udało, chociaż to wciąż jeszcze temat przeze mnie opracowywany. Napisałem trylogię o komunikowaniu, dzieje idei komunikowania, plus osobisty wykład o mediach. Za trylogię, jej drugą część, otrzymałem nagrodę ministra II stopnia za osiągnięcia naukowe. Jej wręczenie odbyło się w Zamku Królewskim (2012). Klasyczna nauka, która była przedmiotem habilitacji, stała się wdzięcznym polem wiwisekcji naukowej w kolejnych pracach. Pojawiły się też nowe zagadnienia: mitologia polityczna, rzecz o kulturowych obrazach polityki i populizm. O planach nie będę pisał, postaram się je zrealizować, a wówczas przyjdzie czas na ocenę.

Nie będę też pisał o Krakowie, przyjdzie czas i na wspomnienie krakowskie. Jest to temat ciągle otwarty. W Krakowie nastawiłem się na realizację nie tylko swoich planów naukowych, ale i osobistych, o których pomilczę ze względu na temat jubileuszu. Nasza rodzina pochodzi z Małopolski, więc to ten region stał się przedmiotem peregrynacji, odnajdowania śladów rodzinnych i poznawania miejsc przodków, odkrywania tutejszej mentalności i smaków. Kraków dał

i nową siłę, i nową energię, która powoli wyczerpywała się na Politechnice. Tak się złożyło, że na Uniwersytecie Jagiellońskim składałem dysertację habilitacyjną, a następnie otrzymałem dyplom. Niezapomnianą laudację w historycznym Collegium Maius na mój temat wygłosił Bogdan Szlachta. Wtedy dowiedziałem się o swoich osiągnięciach i drodze, którą konsekwentnie podążałem od liceum, nawet chyba „się uniosłem” podczas słuchania laudacji. Zdjęcia z uroczystości dokumentują mój stan ducha. Nigdy tego Bogdanowi nie zapomnę.

Na koniec *Posłowie*, mającego charakter wspomnienia, chciałbym gorąco i szczerze podziękować moim Koleżankom i Kolegom, których artykuły znalazły się w Księdze. Dziękuję im za ten dowód życzliwości i serdeczności. Odbieram te teksty jako wyjątkowy i wzruszający gest z ich strony. Niewątpliwie wzbogacają mój Jubileusz, wypełniają go Nauką. Dziękuję także recenzentom Księgi, za ich pełną staranności i życzliwości pracę. Również pragnę podziękować Tomaszowi i Krzysztofowi. To dzięki ich inicjatywie doszło do zorganizowania uroczystości. Dziękuję!

